

hm

Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach

ANNA GAŚIOR
Ks. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Kasata Towarzystwa Jezusowego – 1773 rok Zagadnienia wybrane



Kasata Towarzystwa Jezusowego –
1773 rok
Zagadnienia wybrane

Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach
redakcja Marek DERWICH

Tom 11

Anna GĄSIOR
ks. Janusz KRÓLIKOWSKI

Kasata Towarzystwa Jezusowego – 1773 rok
Zagadnienia wybrane

Anna GĄSIOR
ks. Janusz KRÓLIKOWSKI

Kasata Towarzystwa Jezusowego –
1773 rok
Zagadnienia wybrane

Kraków 2020

Recenzenci

ks. dr hab. Kazimierz TALAREK

prof. dr hab. Aleksandra WITKOWSKA OSU

Redakcja i korekta

Jolanta KUNOWSKA

Indeksy

Janusz KRÓLIKOWSKI

Anna GĄSIOR

Layout

Andrzej SZNEJWEIS, Marek J. BATTEK

Projekt okładki

Andrzej SZNEJWEIS

Skład i łamanie

Weronika PASEK

Publikacja finansowana z subwencji przyznanej
Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II w Krakowie przez
z Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2018.

Copyright © 2020 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISSN 2300-7885

ISBN t. 11 978-83-7438-859-7 (druk)

ISBN t. 11 978-83-7438-860-3 (online)

DOI <https://doi.org/10.15633/9788374388603>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel./faks 12 422 60 40

e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Spis treści

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Wprowadzenie 7

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Kontekst polityczno-kościelny i zasadnicze treści brewe *Dominus ac Redemptor* papieża Klemensa XIV z 1773 roku..... 11

Aneks 35

I. Brewia papieża Klemensa XIII i Klemensa XIV dotyczące jezuitów..... 35

II. Listy biskupów polskich skierowane do papieża Klemensa XIII, w których proszą o podjęcie obrony Towarzystwa Jezusowego, oraz listy papieskie z udzieloną odpowiedzią 79

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Proces Gabriela Malagridy SJ – propagandowe preludium do kasaty jezuitów 87

Edycja..... 95

Dekret Świętego Trybunału Inkwizycji Lizbońskiej ferowany na Gabryjela Malagrydę jezuitę, w którym jako w zwierciadle wydają się sztuki jezuitów. Z włoskiego na polski język przełożony 1761 95

ANNA GĄSIOR

Konwencja między biskupem wileńskim Ignacym Jakubem Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej z 1777 roku dotycząca majątku po skasowanym zakonie jezuitów w diecezji wileńskiej 123

Aneks	141
I. Odpis konwencji zawartej między Komisją Edukacji Narodowej a biskupem wileńskim Ignacym Jakubem Massalskim w dniu 18 lutego 1777 roku.....	141
II. Sesja dnia 26 listopada odbyła się w przytomności biskupa wileńskiego, biskupa płockiego, Mniszcha sekretarza, Stanisława Poniatowskiego generał-leutnanta w[ielkiego] kor[oronnego]	145
KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI	
Odzwierciedlenie kasaty jezuitów w protokolarzach parafialnych z końca XVIII wieku	153
ANNA GĄSIOR	
Losy jezuitów na terenie diecezji tarnowskiej po ich wygnaniu z Rosji w 1820 roku.....	161
Aneks	173
I. Jezuiti w diecezji tarnowskiej	173
II. Listy Alojzego Landesa TJ i Stanisława Świętochowskiego TJ do biskupa tynieckiego/tarnowskiego Grzegorza Tomasza Zieglera.....	181
Indeks nazwisk	185
Indeks miejscowości	195

Wprowadzenie

W dziejach Kościoła, pośród wielu wydarzeń, które naznaczyły głęboko jego ziemską wędrówkę, są także wydarzenia, które stały się dla niego wstrząsem, o czym świadczy pamięć religijna i kulturowa, w której one ciągle żyją. Do takich wydarzeń należy zaliczyć pojawiające się od czasu do czasu przypadki kasaty zakonów. Takim wydarzeniem, obrosłym w niezliczone legendy, była kasta templariuszy, której w 1312 roku pod naciskiem króla Filipa Pięknego dokonał papież Klemens V. Oświeceni władcy, panujący pod koniec XVIII wieku, dokonali likwidacji wielu zakonów i klasztorów w swoich państwach. Kasaty nie ominęły ziem polskich i litewskich, o czym świadczy na przykład kasata klasztorów w 1819 roku, dokonana pod naciskiem władz Królestwa Polskiego. Na terenie zaboru rosyjskiego kasaty klasztorów były związane z represjami po powstaniach listopadowym i styczniowym. Z zakonami walczyły władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej po II wojnie światowej, zwłaszcza w okresie tak zwanych represji stalinowskich. Wszystkie te wydarzenia badamy dzisiaj i staramy się uchwycić ich wielorakie znaczenie, przede wszystkim kościelne i kulturowe.

W ramach dziejów kasaty zakonów i klasztorów absolutnie szczególne miejsce zajmuje kasata Towarzystwa Jezusowego, popularnie zwanego zakonem jezuitów, której dokonał papież Klemens XIV w 1773 roku. Nastąpiła ona głównie pod naciskiem władców hiszpańskich i francuskich, chociaż decyzja papieska została przyjęta ze swoją ulgą także na innych dworach europejskich. Nie uznali jej, co jest swoistym paradoksem, król pruski Fryderyk II Hohenzollern i caryca Katarzyna II w Rosji, co zostało nazwane „dziwnym przymierzem”, a ostatecznie pozwoliło zachować ciągłość istnienia zakonu i przyczyniło się do jego szybkiego odrodzenia.

Dzieje zakonu jezuitów budzą w naszych czasach coraz szersze zainteresowanie na całym świecie. Mają na to niewątpliwie wpływ burzliwe dzieje zakonu i jego

wpływ na dzieje Kościoła powszechnego, a w ostatnich latach przyczynia się do tego postać papieża Franciszka, który jest reprezentantem tego zakonu. Nie można tego faktu pomijać w spojrzeniu na jego pontyfikat, ale także trzeba dowartościować dziedzictwo, z którego się wywodzi, o czym bardzo łatwo się przekonać, patrząc na proponowany przez niego styl posługi Piotrowej. Nie zamierzamy tutaj dokonywać analizy tego faktu, ale odwołujemy się do świadectwa dziejów, które wywierają niewątpliwy wpływ na każdego jezuitę. Wszyscy jezuita są świadomi tego, że składając szczególnie ślub posłuszeństwa papieżowi, byli kiedyś w tym posłuszeństwie szczególnie wypróbowani, gdy zlikwidował ich ten, któremu byli rzeczywiście i w najwyższym stopniu oddani. Brzmi jak nadzwyczajne wyznanie wiary to, co napisał kiedyś, osobiście doświadczony, wybitny teolog jezuitski Henri de Lubac: „Miarą naszej wierności Kościołowi jest to, co zdołamy wycierpieć w Kościele i od Kościoła”. Jan Paweł II ogłosił go kardynałem świętego Kościoła rzymskiego, co było być może przygotowaniem do pontyfikatu papieża Franciszka. Zresztą, kardynałów jezuitów było wielu i bardzo przysłużyli się Kościołowi.

W niniejszej publikacji interesuje nas przede wszystkim kasata jezuitów w 1773 roku. Zebrane tutaj teksty powstały przy okazji 250. rocznicy tego wydarzenia w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pt. „Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII wieku: losy, znaczenie, inwentaryzacja”, realizowanego przez Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, pod kierownictwem prof. dr. hab. Marka Derwicha. Muszę przyznać, że w ostatnich latach właśnie dzięki jego programowi badawczemu nad dziejami Kościoła udało mi się zrozumieć niejedną rzecz nie tylko z przeszłości, ale także ze współczesności Kościoła.

Szczególna uwaga została zwrócona na brewe kasacyjne *Dominus ac Redemptor* papieża Klemensa i okoliczności jej ogłoszenia, a także niektóre zagadnienia związane z wydarzeniem, które zapoczątkowała. Sięgnięcie do początków jest zawsze kluczem do zrozumienia problemu. Tak dzieje się także w tym przypadku. Kasata zakonu jezuitów jest faktem, który dogłębnie wstrząsnął Kościołem i którego negatywne skutki w niejednym przejawie można dostrzec także w naszych czasach. Zakon, który stał się przyczyną sprawczą odrodzenia Kościoła po wstrząsie reformacyjnym, został z premedytacją i brutalnie, w najbardziej właściwym znaczeniu tego słowa, po prostu zlikwidowany, a tym samym został osłabiony cały Kościół, którego był on oparciem, mimo wszystkich słabych stron, które można by mu przypisać. Nie mógł się potem adekwatnie zmierzyć z wyzwaniem oświeceniowymi, a nawet jeśli widzi się – bo to też jest prawdą – pewne pozytywne skutki, które przyniosła

kasata jezuitów (np. wzmocnienie kościołów lokalnych, do których przeszli jezuici), to i tak nie da się jej łatwo usprawiedliwić.

Stajemy więc dzisiaj, gdy odradza się nasza zdolność do adekwatnego spojrzenia na dzieje Kościoła, wobec wyzwania lepszego rozumienia wydarzeń oraz potrzeby szukania ich skutków. Może z tego wyniknąć coś pozytywnego dla naszego sposobu przeżywania aktualnych wydarzeń, w tym także obecnego rozumienia Kościoła, oraz możliwość wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Wiadomą jest rzeczą, że historycy bronią się przed takim aktualizującym ujmowaniem wydarzeń i procesów historycznych, ale „lekcja dziejów – *magisterium historiae*” ma nam coś do powiedzenia. Na tych stronicach splata się prawda dziejów z prawdą czasów obecnych, czy tego chcemy, czy też nie, nawet jeśli nie wszystko jest wprost i dobitnie powiedziane. W każdym razie, prawda dziejów zasługuje na to, aby jej słuchać.

ks. Janusz Królikowski

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Kontekst polityczno-kościelny i zasadnicze treści brewe *Dominus ac Redemptor* papieża Klemensa XIV z 1773 roku

Niezastąpiony, jak na razie, znakomity historyk Towarzystwa Jezusowego w Polsce ks. Stanisław Załęski, którego prace mają podstawowe znaczenie dla poznania polskich dziejów zakonu, omawiając jego kasatę napisał, iż jest ona „uderzającym, zagadkowym niemal zjawiskiem”¹. Joseph Hajjar, dokonując oceny tego wydarzenia, stwierdził: „Zniszczenie zakonu, przeprowadzone z taką pasją, przede wszystkim przez Hiszpanię i Portugalię, jest jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń w nowożytnej historii Kościoła. Jego wynikiem była dezorganizacja, likwidacja ponad sześciuset domów zakonnych, wyrzucenie na bruk ponad dwudziestu tysięcy zakonników, z których ponad połowa była kapłanami, zamknięcie kilkuset szkół, opuszczenie całych terytoriów misyjnych”².

Rzeczywiście, kasata jezuitów była wyjątkowo mocnym, dramatycznym i obejmującym cały ówczesny Kościół wydarzeniem – na pewno nie było w całych dziejach Kościoła działania, które wywarłoby tak dalekosiężne skutki, niemal we wszystkich dziedzinach jego życia, pełnionej misji i podejmowanych przedsięwzięć. Aby móc ogólnie wyprowadzić taki wniosek, wystarczy stwierdzić, że jest notowana – chociaż tylko bardzo skrótowo – we wszystkich dziedzinach życia kościelnego, od poważnego kryzysu duchowego, intelektualnego i insty-

1 S. Załęski, *Historia zniesienia zakonu jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, t. 1, Lwów 1874, s. 1.

2 L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, przekł. T. Szafrński, t. 4: 1715–1848, Warszawa 1987, s. 78.

tucjonalnego na przełomie XVIII i XIX wieku po zapaść działalności misyjnej, która zaczęła odradzać się właściwie dopiero sto lat później. Wiele z rozmaitych konsekwencji tego aktu pozostaje jeszcze do przebadania, a tym samym do określenia ich bezpośredniego wpływu, najpierw, oczywiście, na Kościół, ponieważ kasata w decydującym stopniu była jego sprawą wewnętrzną, a następnie, także na całokształt życia społecznego i kulturowego, w którym podstawowe miejsce zajmowane przez jezuitów w XVII i XVIII wieku nie budzi większych wątpliwości.

Kasata jezuitów – jak trafnie zauważył ks. Stanisław Załęski – jest także niewątpliwie wielką zagadką. W jaki sposób ją wywołano i w jaki sposób do niej dopuszczono? Czy wystarczy odwołać się do sloganów, o których czytamy w podręcznikach historii Kościoła, pamiętając oczywiście, że o tym wydarzeniu mówi się nadal niewiele w ramach ogólnego wykładu tej historii³? Splot czynników, uwikłanych w kasatę Towarzystwa Jezusowego, postaje właściwie niemożliwy do ostatecznego rozwikłania, chociaż za każdym razem, gdy chcemy sensownie mówić o kasacie jezuitów, trzeba wiele z nich mieć na uwadze i w jakiś sposób próbować je metodycznie uogólnić. Tylko w ten sposób stanie się możliwe zrozumienie tego wielkiego procesu, który objął wielu ludzi, najpierw, oczywiście, tysiące zakonników z Towarzystwa Jezusowego na całym świecie, wpływając na ich osobiste dzieje, a potem także na rozmaite obszary życia społecznego, kulturowego i politycznego. Biorąc pod uwagę ten aspekt wydarzenia, można uznać za zagadkę także to, że zagadnienie to wciąż nie znajduje adekwatnego podjęcia w ramach badań historycznych dotyczących Kościoła, a także życia społecznego. Oczywiście, sprawa nie jest zapomniana, ale na pewno nie jest właściwie i wyczerpująco opracowana, o czym może świadczyć bibliografia jezuicka⁴. Także polska historiografia nie ma dotychczas większych osiągnięć w badaniu tego wydarzenia⁵.

3 Por. B. Kumor, *Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, w: *Historia Kościoła*, cz. 6: *Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 1985, s. 90–93; L. J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 69–78.

4 Por. <http://www.jesuitica.be/bibliography>

5 J. Kłoczowski w opracowaniu poświęconym dziejom zakonów w Polsce w wiekach XVI–XVIII, kasatę jezuitów omówił w jednym przypisie. Por. *Zakony męskie w Polsce w XVI–XVIII wieku*, w: *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 570. Szersze opracowanie na temat dotychczasowych badań nad kasatą jezuitów: A. Demkowicz, *Stan badań nad kasatą jezuitów w Polsce*, w: „Prace Humanistyczne”. Komisja Historycznoliteracka. Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie, Seria I, nr 31/2004, s. 155–174. Autorka tego opracowania zbyt optymistycznie ocenia dotychczasowe badania historyczne dotyczące kasaty jezuitów.

1. Nastawienie antyjezuickie w XVIII wieku

Znana kwestia „redukcji” paragwajskich⁶, która znalazła także bogate odzwierciedlenie w literaturze i kinematografii, oraz spór o obrzędy chińskie⁷, mający głównie wewnątrzkościelny charakter, a szeroko i burzliwie dyskutowany, począwszy od działań misjonarskich jezuitów Mattea Ricciego (1552–1610)⁸, stały się pierwszą okazją do uderzenia w Towarzystwo Jezusowe. Zakon, który nieustannie od swego powstania – mimo pojawiających się, niekiedy bardzo burzliwych polemik – był w stanie skutecznie odpowiadać na wyzwania religijne, kulturowe i polityczne, znalazł się w sytuacji pewnej stagnacji, a zajmowane przez niego stanowiska w rozmaitych dziedzinach życia kościelnego i społecznego budziły niezadowolenie wielu stron. W połowie XVIII wieku była to niemal sytuacja powszechna. Można z całą pewnością powiedzieć, że upadek jezuitów został spowodowany złą współpracą różnych, niekiedy także przeciwstawnych sobie, wrogów nastawionych sił, które w zakonie jezuitów widziały zasadniczą przeszkodę dla ukształtowania „nowego” społeczeństwa, opierającego się w swoim funkcjonowaniu na kryteriach bardziej świeckich. Gdy mówimy o różnych siłach, chodzi w takim stwierdzeniu – z jednej strony – o szeroki front oświeceniowy, który na poziomie teoretycznym zaangażował się w podważenie podstaw doktrynalnych myślenia i działania jezuitów, a z drugiej strony – o politykę państw europejskich, opierających się w swoim odniesieniu do Kościoła na systemie jurysdykcyjnego⁹, które zdecydowały się wkroczyć ze swymi działaniami w niektóre dziedziny życia, jak na przykład w dziedzinę wychowania czy opieki społecznej, którymi dotychczas zajmował się głównie Kościół. Nie ulega wątpliwości, że debata wywołana i konsekwentnie podtrzymywana przez myślicieli oświeceniowych stanowiła punkt ogniskujący, w którym rodziła się także nowa myśl polityczna. Z drugiej strony, z punktu widzenia chronologicznego, trzeba pamiętać, że obydwa zjawiska są bar-

6 Por. L. A. Muratori, A. Morino, P. Collo, *Il cristianesimo felice nelle missioni dei padri della Compagnia di Gesù nel Paraguai*, Palermo 1985; J. Cardiel, H. Sáinz Ollero, *La misiones del Paraguay*, Madrid 1989.

7 Por. R. Etiemble, *Les Jesuites en Chine, La querelle des rites (1552–1773)*, Paris 1966; G. Minamiki, *The Chinese Rites Controversy: From its Beginning to Modern Times*, Chicago 1985.

8 Por. Ch. E. Ronin, *East Meet West, The Jesuits in China, 1582–1773*, Chicago 1988; M. Fontana, *Matteo Ricci. Gesuita, scienziato, umanista in Cina*, Roma 2010; R. P. Hsia, *A Jesuit in the Forbidden City. Matteo Ricci 1552–1610*, Oxford 2012.

9 Jurysdykcyjizm – system relacji państwa i Kościoła głoszący m.in. prymat władzy państwowej nad władzą kościelną. Por. H. Misztal, *Systemy relacji państwo–Kościół*, w: red. H. Misztal, *Prawo wyznaniowe*, Lublin 2000, s. 39–42.

dzo pokrewne, jednak dla potrzeb naszego wywodu rozdzielimy je ze względów metodologicznych.

1.1. Antyjezuityzm ideologiczny

Znane jest stwierdzenie Woltera, które zapisał w liście do Helvétiusa: „Gdy wyeliminujemy jezuitów, zrobimy wielki krok naprzód w naszej walce z tą budzącą odrazę rzeczą”, to znaczy – z Kościołem katolickim. To zdanie dobrze wyraża przekonanie, które stało się sztandarem oświeceniowym, według którego jezuita stanowili niejako uosobienie Kościoła rzymskiego i najmocniejszą obronę przed jego modernizacją. Debata o historyczno-kulturowej roli Towarzystwa Jezusowego zaczęła się na długo przed połową XVIII wieku, dzięki czemu jezuita zdołali w pewnym stopniu przygotować się do odparcia podejmowanych na nich ataków. W 1701 roku Jacques-Philippe Lallement i Michael Le Tellier założyli „Journal de Trevoux. Mémoires pour servir à l’Histoire des sciences et des arts” (znany jako „Mémoires de Trevoux”), starający się uwzględnić aktualną problematykę kulturową, w szczególności dążąc do nadania większego znaczenia myśli naukowej¹⁰. Z punktu widzenia filozoficznego jezuita prezentowali jednak zdecydowanie stanowisko antykartezjańskie, uważane za staroświeckie, a dążenia do większej otwartości na nowe kwestie naukowe i filozoficzne spotkały się z ich strony z odrzuceniem, prowadząc do rozmaitych i coraz to nowych rozdzźwięków między jezuitami i myślicielami oświeceniowymi. Za symboliczną datę tego podziału może być uznany rok 1734, w którym Wolter opublikował *Lettres philosophique*, a za jej przypieczętowanie rok 1751, w którym Rzym potępił *Espit de lois* Monteskiusza. Chodziło w tym przypadku o bardzo agresywną batalię, w której zastosowano wyjątkowo radykalne środki. Na podniesioną przez myślicieli oświeceniowych krytykę teologii i moralności Kościoła odpowiedziano narzędziem, które stało się symbolem kontrreformacji, a nawet obskurantyzmu kościelnego – przynajmniej dla zwolenników oświecenia – czyli *Indeksem księzek zakazanych*, którego efektem okazała się w dalszej perspektywie utrata kontroli nad europejskim życiem intelektualnym¹¹. „Mémoires de Trevoux” przekształciły się w organ polemiczny, którego nastawienie antyjansenistyczne i antyoświeceniowe opierało się na wizji świata, w którym o wszystkim decyduje gra spisków.

10 Por. A. Desautels, *Mémoires de Trevoux et le mouvement des idées au XVIIIe siècle*, Roma 1956.

11 Por. R. Darnton, *The Forbidden Best-Sellers of Pre-Revolutionary France*, New York – London 1995; H. Wolf, *Index. Der Vatikan und die verbotenen Bücher*, München 2006.

Takie ujęcie zostało utwierdzone w drugiej połowie XVIII wieku, idąc po linii wyznaczonej najpierw przez *La réalité du projet de Bourg-Fontaine, démontrée par l'exécution* (1775), w którym Henry Michel Sauvage mocno zaatakował jansenistów, oskarżając ich o sprzymierzenie się z siłami ateizmu na szkodę Kościoła, a potem przez *Memoires pour servir à l'histoire du jacobinisme* (1798) opata Augustina de Barruela, w którym tak zwana spiskowa teoria dziejów sięgnęła szczytów¹².

Był to również okres, w którym pogłębiła się polemika dotycząca systemu edukacyjnego jezuitów opartego na *Ratio studiorum*¹³. Stawała się coraz bardziej oczywista niezdolność Towarzystwa Jezusowego do przystosowania swojego systemu pedagogicznego do zmian czasu i do wymogów, które z tych zmian wynikały – w programach nauczania na ogół brakowało historii, odrzucano filozofię kartezjańską, a językiem nauczania szkolnego pozostawał niezmiennie język łaciński. *Ratio studiorum* doczekało się reformy dopiero w 1832 roku, co powszechnie uznaje się za działanie spóźnione. Prokurator generalny parlamentu Bretanii La Chalotais, w swoim mocnym wystąpieniu przeciw Towarzystwu Jezusowemu wykazywał, że system edukacyjny jezuitów opierał się na *ancien préjugés et [...] ignorance du seizième siècle* i jeszcze w XVIII wieku pozostawał sztywno związany z zasadami późnej scholastyki. Jego *Compte rendu* podkreślał, że zakon nie był zepsuty i despotyczny od początku, ale z czasem nabrał takich cech. To stanowisko różniło się od stanowiska Woltera, który z zapałem głosił, że „fanatyczne” zamierzenia Ignacego Loyoli doprowadziły do powstania dzieła opartego na zabobonnych założeniach. Ataki te były częściowo ułatwione przez to, iż trudno byłoby kwestionować, że przesłanie św. Ignacego zawiera wątki społeczne¹⁴.

Jeśli chodzi o system pedagogiczny jezuitów, zdecydowanie krytyczne było także hasło *Collèges*, zredagowane przez d'Alamberta do *Encyclopédie*, w którym, nie odnosząc się bezpośrednio do jezuitów, zaatakował aktualnie funkcjonujące programy nauczania. Kwestionowane elementy nauczania można było łatwo połączyć z *Ratio studiorum*. Krytykował na przykład długie lata poświęcane na naukę łaciny, zbyt dużo czasu poświęcanego na modlitwę oraz nieużyteczność przedstawień teatralnych, stanowiących stały element nauczania i formacji w kolegiach

12 Por. M. Cotteret, *Jansénistes et Lumières. Pour un autre XVIIIe siècle*, Paris 1998.

13 Por. T. Bieńkowski, *Ratio studiorum, czyli ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego*, wstęp i oprac. K. Bartnicka, Warszawa 2001. Por. także: F. de Dainville, *L'éducation des jésuites*, Paris 1978; *La «Ratio studiorum». Modelli culturali e pratiche educative dei Gesuiti in Italia tra Cinque e Seicento*, a cura di G. P. Brizzi, Roma 1981; J. Demoustier, D. Julia, *Ratio studiorum. Plan raisonné et institution des études dans la Compagnie de Jésus*, Paris 1997; M. Hinz, R. Righi, D. Zardin, *I Gesuiti e la Ratio studiorum*, Roma 2004.

14 Por. D. Bertrand, *La politique de saint Ignace de Loyola: l'analyse sociale*, Paris 1985.

jezuickich¹⁵; domagał się natomiast szerokiej reformy szkolnej, która uwzględniałaby nauczanie języka francuskiego, innych żywych języków i historii – te dyscypliny miały w większym stopniu przygotować młodzież do podjęcia wymagań kulturowych, stawianych przez zmieniające się coraz szybciej czasy.

W podobnym duchu zostały przedstawione liczne hasła, w których *Encyclopédie* odrzucała hierarchię wartości, na której w głównej mierze opierało się Towarzystwo Jezusowe. W hasle *Casuiste*, odwołując się do paradoksów, Diderot podkreślał, że nie tyle były szkodliwe same przekonania kazuistów, zapisane w zakurzonych, napisanych po łacinie książkach, co raczej propaganda, która te przekonania nagłośniała. Szkodliwą rolę odgrywali więc krytycy, łącznie z Pascalem, którzy krytykowali kazuistykę. Podobne, absurdałne rozumowanie mogło być rozciągnięte na każdego autora, uznanego arbitralnie za niebezpiecznego, by przyczynić się do jego wyeliminowania. Posługując się instrumentalnie tym hasłem, można było rozciągnąć zasadę tolerancji właściwie na wszystkie kwestie, także na te, które decydują o ortodoksji katolickiej. W hasle *Jésuite* Diderot wyraził szczegółowo założenia swojego programu ideologicznego. Nie podejmując żadnego bezpośredniego ataku na jezuitów, dokonał znaczącego zestawienia między losem „wielkich” tego świata i losem jezuitów – dekadencja jezuitów miała być jednym ze znaków kryzysu całego świata, którego założenia społeczne uległy dezaktualizacji. Jeśli chodzi o samych jezuitów, został w ten sposób „odkurzony” cały zestaw polemicznych tez, używanych przeciw jezuitom już od dwóch wieków (zwłaszcza zarzut królobójstwa, na tle którego szczególnie przewrażliwieni byli Francuzi), ale przede wszystkim oskarżeniom została poddana „świeckość” jezuitów. Zostali oni przedstawieni jako specjaliści od handlu, intryg, polityki, a więc – jako poświęcający się zajęciom obcym ich stanowi i niegodnym zakonników, a tym samym zakon utracił swoją legitymizację kościelną. Diderot uznawał, że świat jezuicki był po prostu naznaczony dogłębnymi sprzecznościami. Jego zdaniem, nie wszyscy wprawdzie zakonnicy byli zepsuci i posługiwali się intrygami, ale w swojej całości byli oni niebezpiecznymi kontestatorami zasad istnienia i funkcjonowania państwa, które usiłowało oprzeć się odtąd na świeckich zasadach. Uznawał następnie „Journal de Trevoux”, z jego batalią przeciw myśleniu nowożytnemu, za głównego winnego rozpowszechniającej się wrogości w stosunku do zakonu, a Woltera za przybranego ojca wszystkich jego wrogów.

15 Por. J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970; *I gesuiti e i primordi del teatro barocco in Europa. Atti del XVIII Convegno di studi sul teatro medioevale e rinascimentale* (Roma, 26–29 ottobre 1994, Anagni, 30 ottobre 1994), a cura di M. Chiabò, F. Doglio, Roma 1995.

D'Alembert, czołowy współautor *Encyclopédie*, był zaciekłym wrogiem jezuitów, którą to wrogość wyraził w najwyższym stopniu za pośrednictwem rozprawy zatytułowanej wprost *Destruction des jésuites*. Odwołał się w tym piśmie do całego arsenału argumentów antyjezuickich, prezentowanych przez myślicieli oświeceniowych. Owszem, uznawał niewątpliwie zasługi jezuitów w dziedzinie nauki, ale równocześnie podkreślał ich udział w rozmaitych intrygach i pragnienie panowania nad ludźmi za pośrednictwem religii. Sukces Towarzystwa Jezusowego – według d'Alemberta – miał być celem nadrzędnym, któremu były podporządkowane wszystkie inne cele jezuitów, łącznie z posłuszeństwem papieżowi. Analizując ewolucję zakonu, d'Alembert zaproponował oryginalną interpretację zarówno złagodzonej moralności, jak i dyskutowaną praktykę „akomodacji”, do której odwoływano się w ramach działalności misyjnej. Podkreślając jednak przede wszystkim więź między zdolnością jednoczenia się we wspólnej sprawie a sukcesem Towarzystwa Jezusowego, wskazywał, iż uchwycił główny problem, który od wieków, a szczególnie pod koniec XVIII wieku, czynił Towarzystwo tak bardzo niebezpiecznym w oczach opinii publicznej. Z jego słów wylaniał się pewien podziw dla zdolności postawienia wspólnoty ponad wymaganiami jednostki – i nie przypadkiem pojęcie wspólnoty często powracało w pismach myślicieli oświeceniowych. Jest faktem, że w tamtych czasach Towarzystwo było pokazywane jako hipotetyczny wzór dla tajnych stowarzyszeń; można to dostrzec także w pismach rosyjskich anarchistów Neczajewa i Bakunina.

D'Alembert, podobnie jak Diderot, przyznawał, że nieprzyjaciele jezuitów wiele zawdzięczali Wolterowi. Uczynił on swymi słowa filozofa z Ferney, który napisał: „nadmiar okrucieństwa połączył się z nadmiarem błazeństwa”, oraz upatrywał w fanatycznej i nietolerancyjnej polityce prezentowanej przez „Journal de Trevoux” jednej z głównych przyczyn utraty wpływu kulturowego przez jezuitów. Podkreślał, że jezuita utracili kontakt ze społeczeństwem i zajęli się wyłącznie obroną swojej działalności, co musiało w końcu doprowadzić ich do destrukcji. Krytycznie oceniał także jansenistów, nie mniej fanatycznych od jezuitów, ale uznawał ich użyteczność w działaniach mających na celu wyeliminowanie Towarzystwa Jezusowego. Za największą winę jezuitów d'Alembert uznawał ich trzymanie się ideologii i idei Kościoła doczesnego dłużej niż inne zakony, a przede wszystkim – grzeszenie z naciskiem kładzionym na znaczenie widzialnego wymiaru Kościoła. Ich „świeckość” miała ostatecznie doprowadzić do ich likwidacji.

W połowie XVIII wieku debata wokół jezuitów toczyła się nie tylko we Francji. Dawid Hume w *Badaniach dotyczących zasad moralności* (1751) – opowiadając się za stanowiskiem wyrażonym przez Pierre'a Bayle'a w *Dictionnaire* – zwalczał

moralność kazuistyczną, prezentowaną przez teologów jezuickich. W innej pracy oskarżał ich, że są „tyranami ludu i niewolnikami dworu”. Ponadto, mimo że dyskusje między jezuitami i jansenistami uznawał za pozbawione sensu, w jansenistach widział obrońców prawdziwej wolności, a w jezuitach jej wrogów z powodu nacisku kładzionego na formy zewnętrzne. W *Historii Anglii* Hume oskarżył jezuitów o wywieranie negatywnego wpływu na życie społeczne i politykę.

Propagowanie idei antyjezuickich miało miejsce także w Italii, chociaż w radykalnej wersji pojawiło się z pewnym opóźnieniem w stosunku do innych krajów. Leopold II Habsburg, wielki książę Toskanii od 1765 roku, opowiadał się, na przykład, za reformą nawiązującą do jansenizmu propagowanego przez Scipiona de' Ricci; w Królestwie Neapolu konserwatyzm katolicki panujących nie godził się łatwo z bardziej otwartym klimatem intelektualnym, propagowanym na przykład przez Antonia Genovesiego, opowiadającego się za reformami w dziedzinie polityki. Wiele kontrowersji budziły także kwestie ekonomiczne. W Italii południowej los jezuitów złączył się z szerszą debatą dotyczącą własności kościelnej i delikatnej równowagi dyplomatycznej, która regulowała relacje między państwami włoskimi, wielkimi monarchiami europejskimi i Stolicą Świętą¹⁶.

Trzeba w tym miejscu również wspomnieć o istnieniu w Italii wrogiego nastawienia do kurii rzymskiej, które było wspierane przez prasę prowadzącą szeroką kampanię antyjezuicką¹⁷. Elementem tej kampanii była publikacja rozmaitych pism, popierających i propagujących kroki podejmowane przeciw jezuitom w innych krajach oraz powtarzających wszystkie polemiczne argumenty antyjezuickie, przyczyniające się do tworzenia negatywnego obrazu jezuitów. Nie jest przypadkiem, że w 1760 roku *Monita secreta* zostały rozpowszechnione także w Italii¹⁸. Miejscem szczególnie intensywnej polemiki była Wenecja, gdzie wydawcy podzielili się na dwa obozy: filo- i antyjezuicki. Nie brakowało przy tym zwolenników drastycznych rozwiązań, podobnie jak w innych krajach europejskich. Polemika przeciw kolegiom Towarzystwa Jezusowego wzmogła się za sprawą wielkich zapisów testamentowych na rzecz tworzenia nowych szkół jezuickich. Słynny stał się przypadek 500 tysięcy dukatów zostawionych jezuitom przez Faustynę Lazzari, który wywołał burzę zarówno wśród Wenecjan, a także odbił się szerokim echem zagranicą.

16 Por. E. Robertazzi delle Donne, *L'espulsione dei gesuiti dal Regno di Napoli*, Napoli 1970.

17 Por. F. Venturi, *Settecento riformatore*, vol. 2: *La chiesa e la repubblica entro i loro limiti (1758–1774)*, Torino 1976.

18 Por. S. Pavone, *Le astuzie dei gesuiti. Le false Istruzioni segrete della Compagnia di Gesù e la polemica antigesuita nei secoli XVII e XVIII*, Roma 2000.

Wielkie poruszenie wywołało w Wenecji opublikowanie *De statu Ecclesiae* Johanna Nikolausa von Hontheima, znanego jako Giustino Febrônio, wielkiej sumy jurysdykcjonalistycznej, która stała się źródłem idei dla państw nastawionych antykurialnie (febronianizm)¹⁹. Usiłowania podjęte przez Stolicę Świętą, aby ograniczyć rozpowszechnianie tego dzieła nie powiodły się, mnożyły się jego włoskie przekłady, a ponadto liczne publikacje utrzymane w duchu oświeceniowym, łącznie z tłumaczeniami pism wspomnianych wyżej filozofów francuskich. Zamierzeniem tych działań było doprowadzenie do sprzymierzenia między państwami i filozofami, mające na celu pokonanie potęgi Towarzystwa Jezusowego.

Podobny klimat otaczający jezuitów można spotkać także w Rosji. W latach sześćdziesiątych XVIII wieku rosyjskie kręgi masońskie z naciskiem zaczęły propagować idee antyjezuickie. Należy tu wymienić Nikolaja Nowikowa, najbardziej reprezentatywną postać oświecenia rosyjskiego, który wniósł osobisty wkład do redakcji *Istorii jezuitow*, ocenzonej przez Katarzynę II.

W świetle tego, co zostało wyżej przypomniane, nie ulega wątpliwości, że opinia publiczna za pośrednictwem ideologii oświeceniowej została wystarczająco urobiona w swoim nastawieniu antyjezuickim. Zadaniem wielkich monarchii, dysponujących odpowiednimi narzędziami politycznymi, prawnymi i ekonomicznymi, pozostawało przejść od teorii do działań praktycznych, których celem miało być systematyczne niszczenie wizerunku Towarzystwa Jezusowego, co w efekcie zmusiłoby papieża do kasaty zakonu.

1.2. Antyjezuityzm polityczny

Aspekt polityczny okazał się decydujący dla kasaty Towarzystwa Jezusowego, jak wynika w sposób oczywisty z całego następstwa wydarzeń, które poprzedziły oficjalną kasatę ze strony Stolicy Apostolskiej. Brewe papieża Klemensa XIV *Dominus ac Redemptor* z 23 lipca 1773 roku było tylko epilogiem polityki europejskiej, która poczynawszy od lat pięćdziesiątych XVIII wieku, konsekwentnie zmierzała do wyrzucenia jezuitów przynajmniej z większych państw europejskich. Pierwszym krajem była Portugalia, rządzona przez Józefa I i jego ministra, którym był podówczas Sebastião José de Carvalho e Melo, znany szerzej jako markiz Pombal, który w 1759 roku ogłosił kasatę jezuitów w granicach państwa oraz w koloniach Nowego Świata. Wyrzucenie jezuitów nie było oczywiście niespodziewane, ale zostało poprzedzone szeroką kampanią zniesławiającą. Likwidacja misji jezuickich

19 Por. B. Kumor, *Febronianizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 83–84.

w Paragwaju była pierwszym aktem politycznym, w który zaangażował się rząd portugalski. Odpowiedzialność za opór miejscowej ludności została przypisana przede wszystkim zakonnikom i w redukcjach widziano przykład ich despotyzmu. W rzeczywistości, u podstaw decyzji o podjęciu walki z redukcjami stały motywy ekonomiczne – spodziewano się, że na terytorium, na którym one powstawały, znajdują się bogate złoża rud srebra. Ogólniej mówiąc, polityka merkantylna Pombala zmierzała do ograniczenia wszelkiej działalności handlowej niepodlegającej państwu, a więc obejmowała także handel prowadzony przez jezuitów.

Począwszy od 1757 roku w Portugalii ukazała się cała seria pism inspirowanych przez samego markiza Pombala, a wśród autorów pierwszorzędną rolę odgrywał były kapucyn, Platel. Jeden z wpływowych zbiorów takich pism nosił tytuł *Nouvelles intéressantes au sujet de l'attentat commis 3 septembre 1758 sur la personne de Sa Majesté très fidèle, le roi de Portugal*. Podobnych pism wywodzących się z Portugalii było bardzo dużo, krążyły one w tłumaczeniach po całej ówczesnej Europie. Cytowany zbiór nosił tytuł nawiązujący do wydarzenia, które, odpowiednio wyreżyserowane, doprowadziło do wyrzucenia 1,7 tys. jezuitów z terenu Portugalii – był nim zamach na króla Józefa I, mający miejsce 3 września 1758 roku, z którego król wyszedł wprawdzie bez szwanku, ale sam fakt pozwolił na rozpowszechnienie w Lizbonie pogłoski, że za spiskiem stali jezuici. W pierwszej chwili chciano bronić jezuitów przed buntem ludowym, ale bardzo szybko sprawę pozostawiono własnemu biegowi, ponieważ zrozumiano, że za całą sprawą ukrywa się markiz Pombal, zamierzający oskarżyć jezuitów o spisek przeciw monarsze. Argumenty, na których chciano oprzeć oskarżenie, były takie same jak te, które stosowano w kampaniach antyjezuickich w XVI stuleciu. Tym jednak razem nie ograniczono się do spalenia podejrzanych książek. Aresztowano dziesięciu jezuitów, oskarżając ich o spisek, i umieszczono w więzieniu o surowym rygorze na dwa lata. W wyniku uwięzienia o. Gabriele Malagrida nabawił się choroby umysłowej. W oparciu o niedorzeczne zeznania, które złożył w sfingowanym procesie, został przez Inkwizycję oskarżony o herezję i skazany na śmierć przez uduszenie i spalenie na stosie, co miało miejsce 20 września 1761 roku. Większość jezuitów została w międzyczasie zmuszona do opuszczenia Portugalii, a wielu z nich, po długiej podróży po Morzu Śródziemnym, wylądowało w Civitavecchia, porcie należącym do terytorium Państwa Kościelnego.

.Jeśli uporczywa wrogość markiza Pombala w stosunku do jezuitów była szczególnie agresywna, to cała jego polityka religijna była naznaczona rygorystycznym jurysdykcjonalizmem, który pobudzał także dążenie do stworzenia schizmatycznego Kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu. Atak na Towarzystwo Jezusowe był więc tylko pierwszym etapem zakrojonej na szerszą skalę polityki antyrzymskiej,

która zaczynała zyskiwać prozelitów w całej Europie. Publicystyka antyjezuicka była widocznym znakiem występowania tego faktu. Koncentrowała się na jedynym nieprzyjacielu – jezuitach, przeciw któremu kierowały się wszelkie resentymenty i bunt sprzeciwiające się katolicyzmowi odradzającemu się w nurcie kontrreformacji, w czym Towarzystwo Jezusowe miało niekwestionowane zasługi. Dlatego też zostało ono uznane za głównego przeciwnika przez tych, którzy usiłowali podporządkować sobie Kościół. Oczekiwano więc jego likwidacji, spodziewając się, że dzięki takiemu posunięciu w życiu publicznym zostanie zapoczątkowana nowa epoka, obejmująca wszystkie jego dziedziny: moralność i ekonomię, religię i politykę.

W takiej perspektywie Kościół rzymski, ze swoim niewątpliwym konserwatyzmem, został uznany za wroga nowoczesnej, świeckiej koncepcji państwa. Z tego powodu usiłowano za wszelką cenę wyeliminować Kościół z wielu podstawowych dziedzin życia, przede wszystkim ze szkolnictwa, opieki społecznej, służby zdrowia itd., które do tej pory należały prawie wyłącznie do jego kompetencji.

Drugim po Portugalii krajem, w którym podjęto działania zmierzające do zdecydowanego zdyskredytowania Towarzystwa Jezusowego, była Francja. Sprzyjający klimat został tam wytworzony przez wspomnianych wyżej, wpływowych myślicieli oświeceniowych. Za punkt wyjścia, który pozwolił parlamentowi w Paryżu podjąć działania przeciw zakonowi, zostało przyjęte bankructwo o. Antoine'a de Lavalette'a, który rozwinął kwitnący rynek handlu cukrem i kawą na Martynice²⁰. Także tym razem powody ekonomiczne odegrały pierwszorzędą rolę w walce z Towarzystwem Jezusowym. Lavalette, straciwszy kilka statków w trakcie wojny między Francją i Anglią, chociaż ostrzegany przez przełożonych, zalecających mu rezygnację z handlu, nadal się zadłużał, aż w 1761 roku wierzyciele francuscy wytoczyli mu proces w parlamencie w Paryżu, którego rezultat dotkliwie dotknął całe Towarzystwo Jezusowe. Atak wprawdzie miał ograniczony zasięg, ale do oskarżenia o niespłacanie długów szybko doszły inne. Parlament, zdominowany przez zwolenników gallikanizmu, którzy połączyli się przy okazji z jansenistami, wezwał jezuitów do przedłożenia konstytucji zakonnych celem ich przeanalizowania. Król, który nie był wrogo nastawiony do jezuitów, chciał wyrobić sobie całościowy pogląd na sprawę, ale szukając możliwości zachowania jezuitów i ich dalszej działalności we Francji,

20 Por. J. Egret, *Le procès des Jésuites devant les parlements de France (1761–1779)*, „Revue Historique” 204 (1950), s. 1–27; D. G. Thompson, *The French Jesuits and the Destruction of the Jesuit Order in France*, „French History” 2 (1988), s. 237–263; P. Bianchini, *Un mondo al plurale: i gesuiti e la società francese tra la fine del Settecento e i primi decenni dell'Ottocento*, w: *Morte e resurrezione di un Ordine religioso. Le strategie culturali ed educative della Compagnia di Gesù durante la soppressione (1759–1814)*, a cura di P. Bianchini, Milano 2006, s. 53–88.

zaznaczył, iż otworzy się ona po podpisaniu przez jezuitów słynnych artykułów gallikańskich z 1682 roku. Ich podpisanie oznaczałoby m.in. podporządkowanie zakonu państwu. Po zapoznaniu się z propozycją królewską, nowy generał jezuitów Lorenzo Ricci (1758–1773) i sam papież Klemens XIV odrzucili ją zdecydowanie, nakazując jezuitom francuskim nieprzyjęcie stawianych warunków. We Francji propozycja powstania Kościoła narodowego, niezależnego od Rzymu była bardziej zauważalna niż gdziekolwiek indziej. W tej sytuacji jezuita stanęli wobec niebywale trudnej alternatywy – albo przyjąć propozycję Ludwika XIV i znaleźć się poza Towarzystwem Jezusowym, albo posłuchać generała zakonu, rezygnując definitywnie z możliwości pozostania we Francji. Dla 1200 jezuitów przebywających we Francji było ewidentne, że nie da się pogodzić ich wierności koronie z wiernością generałowi zakonu i Stolicy Apostolskiej.

Proces wytoczony jezuitom przedłużał się. Parlament paryski zdecydował, że jezuita mają zamknąć swoje kolegia, jednak nie było co do tego pełnej zgodności w całym kraju. Niektóre parlamenty lokalne nie podjęły żadnych działań przeciw jezuitom. Pozycja Towarzystwa Jezusowego została jednak naruszona, tak że w 1764 roku król, by uniknąć znalezienia się po stronie mniejszości i pragnąc potwierdzić swoje prerogatywy, podjął decyzję o rozwiązaniu zakonu w całej Francji. Kolejne zatem państwo sprzymierzyło się z Portugalią, umacniając w ten sposób nastawienie antyjezuickie w Europie. Także we Francji batalii parlamentarnej towarzyszyła ożywiona antyjezuicka kampania prasowa. „*Les Nouvelles Ecclésiastiques*”, organ jansenizmu francuskiego, nie tracił okazji, by wykorzystać proces przeciw Lavalettowi do kolejnego ataku na jezuitów, oskarżając ich o wszelkie możliwe niegodziwości. Nawet myśliciele oświeceniowi, z założenia nastawieni antyjezuicko, zauważali przesadę towarzyszącą tej kampanii. Wolter bardzo negatywnie komentował spalenie na stosie o. Malagridy, a d’Alembert z niepokojem odnotował rolę odgrywaną przez jansenistów przy wyrzuceniu jezuitów z Portugalii i Francji.

Inny charakter miało wyrzucenie jezuitów z Hiszpanii. Król Karol III nie był przeciwny Towarzystwu Jezusowemu²¹. Można właściwie powiedzieć, że w pierwszej fazie, aż do zakończenia sporów z Portugalią odnośnie do misji w Paragwaju, stanowisko władcy hiszpańskiego było dla jezuitów przychylne. Na początku lat sześćdziesiątych polityka hiszpańska weszła w nową fazę, naznaczoną nastawie-

21 Por. T. Egidio López, J. Burrieza Sánchez, M. Revuelta González, *Los jesuitas en España y en el mundo hispánico*, Madrid 2004; N. Guasti, *Lotta politica e riforme all'inizio del regno di Carlo III, Campomanes e l'espulsione dei gesuiti dalla monarchia spagnola (1759–1768)*, Firenze 2006; C. A. Martínez Tornero, *Carlos III y los bienes de los jesuitas. La gestión de las temporalidades por la monarquía borbónica (1767–1815)*, San Vicente del Raspeig 2010.

niem reformistycznym, opartym na zasadach jurysdykcjonalizmu, podejmując walkę z przywilejami kościelnymi, szczególnie w kwestiach dziedziczenia. Dążenia reformistyczne reprezentowali przede wszystkim: Manuel de Roda, plenipotent Ferdynanda VI w Rzymie, a od 1765 roku minister sprawiedliwości; José Moñino, ambasador w Rzymie w 1772 roku; Nicolás de Azara, hrabia Pedro Paulo de Aranda i Pedro Rodríguez de Campomanes. Widzieli oni w jezuitach największą przeszkodę do ograniczenia przywilejów kościelnych. Wpływy Kościoła w Hiszpanii były jednak zbyt silne, by nawet poważne w niego uderzenie mogło doprowadzić do pozbawienia go jego znaczenia. Jednakże, reformiści ostatecznie zwyciężyli w walce z jezuitami, przeciw którym – podobnie jak w innych krajach – została zaaranżowana agresywna kampania zniesławiająca, która posłużyła się całym arsenałem środków propagandowych. Kluczowym momentem tej kampanii był tak zwany *Motín de Esquilache* (od nazwiska sycylijskiego ministra reformatora markiza Squillace'a) – ruch ludowy, który doprowadził do upadku ministra i który po tajnym dochodzeniu *Consjo extraordinario* został przypisany właśnie jezuitom. 31 grudnia 1766 roku został zaprezentowany *dictamen* Campomanesa, dokument, w którym jezuita zostali oskarżeni o spiskowanie przeciw państwu, co w konsekwencji doprowadziło do wydalenia z Hiszpanii i jej kolonii wszystkich członków zakonu (ok. 5 tys. osób). Motywy podjęcia takiego kroku nie zostały jednoznacznie określone: stwierdzono tylko, że są one znane królowi i zabroniono na przyszłość publikowania jakichkolwiek wypowiedzi na ten temat.

Jacques Crétineau-Joly w swojej *Historii jezuitów* w znacznym stopniu uwiarygodnił legendę, według której po Hiszpanii miał krążyć fałszywy list generała zakonu jezuitów Lorenza Ricciego, w którym oskarżał on króla, że pochodzi z nieprawego łoża, a więc nieprawnie nosi tytuł królewski. W rezultacie król, bojąc się o swoją przyszłość, miał dojść do wniosku, iż należy definitywnie pozbyć się jezuitów. Nie ma jednak żadnego dowodu na istnienie takiego listu. Jest natomiast pewne, że między 2 i 3 kwietnia 1767 roku zostało załadowanych na statki i wyrzuconych z Hiszpanii 2,5 tys. jezuitów. W pierwszej chwili Stolica Apostolska, stając wobec faktu dokonanego, by zaprotestować przeciw decyzji Karola III, odmawiała przyjęcia jezuitów, ale bardzo szybko musiała ustąpić wobec faktu, że zakonnicy znajdowali się już na morzu i groziło im poważne niebezpieczeństwo²². Wyrzucenie Towarzystwa Jezusowego nie zakończyło ostrej kampanii propagandowej. Znaczenie symboliczne tego faktu było wymowne – Hiszpania mogła być prawomocnie uważana za ojczyznę

22 Por. N. Guasti, *L'esilio italiano dei gesuiti spagnoli. Identità, controllo sociale e pratiche culturali, 1767–1798*, Roma 2006.

jezuitów, a fakt, że Karol III posunął się do tak skrajnego kroku, był zapowiedzią kolejnych ataków na Towarzystwo Jezusowe.

Po wyrzuceniu jezuitów z Francji i Hiszpanii, przyszłość Towarzystwa Jezusowego została właściwie przesądzona, a cały szereg pism propagandowych na temat „wydarzeń hiszpańskich”, opublikowanych po tych wydarzeniach, przyczynił się do pogłębienia nastawień antyjezuickich także w innych krajach. Krążące pamflety pobudzały do podejmowania dalszych działań uderzających w Towarzystwo Jezusowe. Politycznie, stanowisko zajęte przez Hiszpanię nie mogło nie pociągnąć za sobą przede wszystkim państw włoskich, znajdujących się pod mocnymi wpływami burbońskimi. W listopadzie 1767 roku minister Bernardo Tanucci przekonał króla Ferdynanda do wydalenia jezuitów z Królestwa Neapolu. Dobra pojezuickie przeznaczono na szkoły dla biednej młodzieży²³. W 1768 roku sprawa jezuitów została postawiona w Księstwie Parmy; również tam kolejne protesty papieża Klemensa XIII przeciw likwidacji Towarzystwa Jezusowego nie odniosły żadnego rezultatu²⁴. Także w Italii z motywami politycznymi łączył się poważny interes ekonomiczny. Ci, którzy już od jakiegoś czasu teoretycznie pytali, czy państwo mogłoby przejąć majątek kościelny, widzieli w dobrach Towarzystwa Jezusowego cel swoich zamierzeń.

Przytoczone wyżej działania, wymierzone w Towarzystwo Jezusowe, miały fundamentalne znaczenie propagandowe, przyczyniając się w decydującym stopniu do wywołania swoistej psychozy antyjezuickiej w całej Europie, a tym samym wydatnie przybliżyły kasatę zakonu w Kościele. Właśnie dlatego że odegrały one kluczową rolę, nie podejmujemy tutaj kwestii nastawień antyjezuickich w innych krajach. Zapewne miały one swój własny udział w procesie dyskredytacji jezuitów, ale był on na pewno wtórny. Nie zajmujemy się tutaj także reakcjami, jakie wywołały opisane wydarzenia, gdyż nie wypłynęły one zasadniczo na los jezuitów – był on już przesądzony. Najważniejsza dla naszego zagadnienia pozostaje reakcja ówczesnych papieży, zwłaszcza Klemensa XIV, który podjął ostateczną decyzję o kasacie Towarzystwa Jezusowego.

2. Reakcje rzymskie

Jest rzeczą oczywistą, że wyrzucenie jezuitów z państw europejskich zostało przyjęte w Rzymie z niepokojem. Otoczenie papieskie wiedziało dobrze, że frontalny

23 Por. M. Volpe, *I Gesuiti nel Napoletano*, Napoli 1914.

24 Por. G. Gonzi, *L'espulsione dei gesuiti dai Ducati Parmensi (febbraio 1768)*, Parma 1967.

atak na Towarzystwo Jezusowe miał w gruncie rzeczy na celu drastyczne ograniczenie wpływu Kościoła katolickiego w porządku doczesnym. Także monarchie deklarujące swój charakter katolicki, jak na przykład monarchia hiszpańska czy austriacka, podejmowały działania polityczne oparte na założeniach jurysdykcjonalizmu, zamierzając przez ich wprowadzenie ograniczyć prerogatywy Kościoła w wielu aspektach życia społecznego i politycznego. Stolica Apostolska znalazła się w głębokiej izolacji, z której trudno było wyjść, nie rezygnując przynajmniej z części posiadanych wpływów i przywilejów. Zaakceptowanie takiej sytuacji nie wchodziło jednak w grę ze strony kolegium kardynalskiego, w którym z tego powodu dał o sobie znać wyraźny podział. Jedni z kardynałów uważali, że rezygnacja z obrony jezuitów byłaby ugięciem się pod naciskiem państw, podczas gdy stronnictwo bliższe dworom europejskim było gotowe zgodzić się na likwidację Towarzystwa Jezusowego, uznając ją za mniejsze zło, w imię obrony autonomii Stolicy Apostolskiej. W samym Rzymie umocniła się w międzyczasie grupa kardynałów, na czele której stał bliski nurtowi jansenistycznemu kard. Domenico Passionei²⁵, który dla dobra Kościoła był gotowy poświęcić jezuitów. Giulio Cordara, jezuita i historyk, przenikliwy świadek epoki, w swoich pismach dotyczących kasaty jezuitów stwierdza, że grupa kard. D. Passioneiego w o wiele większym stopniu była gotowa zlikwidować Towarzystwo Jezusowe niż dwory burbońskie²⁶. Obecność na terenie Państwa Kościelnego tysięcy jezuitów wyrzuconych z monarchii burbońskich również domagała się pilnego rozwiązania.

Stanowisko kardynałów w sprawie jezuitów było wprawdzie ważne, ale ostatecznie decyzja spoczywała suwerennie na papieżu. Już papież Benedykt XIV (1740–1758)²⁷ musiał zmierzyć się z tą sprawą w kontekście portugalskim. Podjął w sprawie jezuitów portugalskich niezbyt szczęśliwą decyzję, polegającą na przeprowadzeniu wizytacji jezuickich klasztorów i ich zreformowaniu, wyznaczając do tego zadania patriarchę Lizbony kard. Francisca de Saldanha da Game. Decyzja ta właściwie przesądziła o przyspieszonej likwidacji Towarzystwa Jezusowego w Portugalii, ponieważ wizytacja został poddana daleko idącej manipulacji nastawionej na pograżenie jezuitów.

25 Por. A. Serrai, *Domenico Passionei e la sua biblioteca*, Milano 2004.

26 Por. G. C. Cordara, *De suppressione Societatis Iesu commentarii*, pubblicato da G. Albertotti, Padova 1925; *An Edition of Giulio Cesare Cordara's Commentaries on the Suppression of the Society of Jesus*, ed. A. C. Zaremba, Boston 2009.

27 Por. K. Dopierała, *Księga papieży*, Poznań 1996, s. 362–365; A. Petrani, *Benedykt XIV*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 223–224.

Sprawa jezuitów weszła w decydującą fazę w czasie pontyfikatu papieża Klemensa XIII (1758–1769)²⁸ i Klemensa XIV (1769–1774)²⁹, chociaż zajęli oni przeciwstawne stanowiska w tej sprawie. Pierwszy okazał się zdecydowanym obrońcą Towarzystwa Jezusowego, a drugi, jego bezpośredni następca, uległ naciskom i dokonał kasaty, chociaż nie było to wcale proste z punktu widzenia kanonicznego, właśnie ze względu na obronę jezuitów przez poprzednika. Klemens XIII ogłosił bowiem brewe, w którym potwierdził i na nowo zatwierdził Towarzystwo Jezusowe, a więc zaangażował w tę sprawę całą powagę swojego urzędu, z którą musiano się liczyć zarówno Kościele, jak i w ówczesnej polityce.

2.1. Obrona Towarzystwa Jezusowego przez papieża Klemensa XIII

Wyrzucanie jezuitów z kolejnych krajów, a szczególnie oskarżenia o spiskowanie przeciw władcom kierowane pod ich adresem, były zdecydowanie i konsekwentnie demaskowane i odrzucane przez papieża Klemensa XIII. W chwili wyboru na Stolicę Piotrową jego weneckie pochodzenie, i także jego formacja kościelna, naznaczona pewnymi wpływami jurysdykcjonalizmu, wzbudziły wyraźne nadzieje u przeciwników Towarzystwa Jezusowego. W rzeczywistości jednak Klemens XIII okazał się w stosunku do nich bardzo twardy i dopóki żył, mimo nieustannych nacisków ze strony dyplomatów państw burbońskich, odrzucał wszelkie naciski zmierzające do zlikwidowania zakonu. Trzeba pamiętać, że w Rzymie stronnictwo jezuickie było jeszcze bardzo silne i liczne osobistości, jak Francesco Maria Zaccaria, oddziaływały na bieg spraw i podejmowanie decyzji na najwyższych szczeblach. W chwili wyboru na prepozyta generalnego Towarzystwa Jezusowego Lorenza Ricciego (1758 rok)³⁰, z punktu widzenia ilościowego zakon miał wielkie znaczenie – liczył czterdzieści dwie prowincje z 23 tys. zakonników. Osobowość i formacja nowego generała nie ułatwiały jednak zdecydowanej reakcji ze strony Towarzystwa Jezusowego na wydarzenia dokonujące się w Europie. Lorenzo Ricci, człowiek wysokiej kultury, ale mało obeznany z polityką, uciekał się przede wszystkim do modlitwy i ponawiania zachęt do wierności papieżowi, ufając nade wszystko, że zakon nie zostanie opuszczony przez papieża. Takie stanowisko zdaje się wynikać m.in. z listów jezuitów pisanych

28 Por. K. Dopierała, *Księga papieży*, dz. cyt., s. 365–368; J. Warmiński, *Klemens XIII*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin 2002, kol. 116–117.

29 Por. K. Dopierała, *Księga papieży*, dz. cyt., s. 368–370; J. Warmiński, *Klemens XIV*, w: *Encyklopedia katolicka*, dz. cyt., kol. 117–118.

30 Por. A. P. Bieś, *Ricci Lorenzo*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 82–83.

przed rokiem 1773. Zapewne w całej sprawie zabrakło bardziej zdecydowanego zaangażowania dyplomatycznego i stworzenia jakiegoś szerszego frontu obrony jezuitów, który mógł powstać, biorąc pod uwagę znaczenie zakonu w Kościele, wszechstronne zaangażowanie kulturowe w Europie oraz szeroki krąg jego zwolenników.

Przynajmniej w odniesieniu do Klemensa XIII podejście zaprezentowane przez Ricciego okazało się słuszne. Papież nie opuścił zakonu, a swoje stanowisko w tej sprawie wyraził bardzo zdecydowanie, ogłaszając ważne z kanonicznego i politycznego punktu widzenia brewe *Apostolicum pascendi* z 12 stycznia 1765 roku³¹. Dokonał w nim potwierdzenia i ponownego zatwierdzenia Towarzystwa Jezusowego, a więc stanął po jego stronie z najwyższym autorytetem, jakim wówczas dysponował, a tym samym odnowił zaufanie Kościoła w stosunku do jezuitów.

Tym, co pomogło Klemensowi XIII w zajęciu tak zdecydowanego stanowiska, było również zdecydowanie poparcie Towarzystwa Jezusowego ze strony biskupów z całego świata. Skierowali oni do papieża szereg listów, w których wyrazili swoje stanowisko w tej sprawie, prosząc zarazem papieża o wyraźną i zdecydowaną obronę jezuitów³². Był to szczególnie przejaw tego, co dzisiaj możemy nazwać duchem komunii i kolegialności, dlatego też wspomniane brewe papieskie posiada szczególną rangę eklezjalną. Warto wspomnieć, że wśród biskupów wspierających papieża w bronieniu jezuitów znaleźli się także biskupi polscy: biskup kijowski Józef Andrzej Załuski³³, biskup krakowski Kajetan Sołtyk³⁴, biskup przemyski Wacław Sierakowski³⁵ i biskup wileński Michał Zienkiewicz³⁶. W swych listach przedstawiali oni znaczenie jezuitów w swoich diecezjach, prosząc papieża, by w sprawie Towarzystwa Jezusowego miał na względzie dobro Kościoła, którego Towarzystwo jest elementem, i w znacznym stopniu także gwarantem³⁷. Także po

31 Por. *Bullarii Romani continuatio Summorum Pontificum Clementis XIII. Clementis XIV. Pii VI. Pii VII. Leonis XII. et Pii VIII. constitutiones, literas in forma brevis, epistolas ad principes viros, et alios atque alloquutiones complectens quas collegit Andreas Advocatus Barberi Curiae Capitolii Collateralis, additis summariis, adnotationibus, indicibus, opera, et studio comitis Alexandri Spetia I. C. Tomus secundus continens pontificatus Clementis XIII. Annum tertium ad sextum, Ex Typographia Reverendae Camerae Apostolicae, Romae 1837, s. 38–39.*

32 Por. G.-X. de La Croix de Ravignan, *Clément XIII et Clément XIV*, Paris 1854, s. 485–497.

33 Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2002, kol. 506.

34 Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła...*, dz. cyt., kol. 410–411.

35 Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła...*, dz. cyt., kol. 401–402.

36 Por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła...*, dz. cyt., kol. 515–516.

37 G.-X. de La Croix de Ravignan, *Clément XIII et Clément XIV*, volume supplémentaire: *Documents historiques et critiques*, Paris 1854, s. 169–178.

ogłoszeniu przez Klemensa XIII wspomnianego brewe, ze strony biskupów napłynęły do papieża listy biskupów, zawierające podziękowanie za ten akt i wyrażające poparcie dla zajętego stanowiska³⁸. Dzięki temu szerokiemu zaangażowaniu biskupów brewe papieskie nabrało w znacznym stopniu nowego i mocniejszego znaczenia kanonicznego i jego zakwestionowanie nie było już takie łatwe. Nawet kolejny papież musiał się liczyć z faktem, że jest ono odzwierciedleniem opinii biskupów z całego świata, a tym samym posiada wymiar uniwersalny oraz wyjątkową rangę kanoniczną.

Trzeba przyznać, że działanie papieża Klemensa XIII – mimo iż sytuacja jezuitów, zwłaszcza tych wygnanych z Portugalii, Francji i Hiszpanii, pozostawała dramatyczna – zdołało na pewien czas wprowadzić uspokojenie w Kościele i nieco zahamować działania skierowane przeciw jezuitom w innych krajach. Było to, oczywiście, raczej zajęcie pozycji wyczekiwania niż rzeczywista zmiana nastrojów. Sytuacja więc nadal pozostawała skomplikowana i nieprzychylna zarówno dla Towarzystwa Jezusowego, jak i dla całego Kościoła na czele z papieżem.

2.2. Kasata Towarzystwa Jezusowego przez papieża Klemensa XIV

Kiedy więc – po burzliwym, trwającym cztery miesiące konklawe, na którym ciążyły także podejrzenia o symonię – 19 maja 1769 roku został wybrany papież Klemens XIV (Lorenzo Ganganelli), który nie odznaczał się jakąś szczególną siłą charakteru i raczej nie był przychylnie nastawiony do Towarzystwa Jezusowego, z nową mocą odżyły dążenia, których nieukrywanym celem była jego likwidacja. Wybór Klemensa XIV od początku nie zapowiadał więc uspokojenia sytuacji, tym bardziej, że sprawa kasaty została postawiona już w czasie konklawe. Zaczął się okres intryg i napięć, w którym kardynał de Bernis z Francji i ambasador hiszpański Moñino wykorzystali zarówno swoje możliwości dyplomatyczne, jak i środki nacisku, którymi dysponowali, aby skłonić papieża do podjęcia działań skierowanych przeciw jezuitom, które zostały już wcześniej zastosowane w Portugalii, Francji i Hiszpanii, aby doprowadzić ostatecznie do oficjalnej i kanonicznej kasaty Towarzystwa Jezusowego, uznanego za niebezpieczne dla przyszłości państw i narodów. Podobny nacisk był wywierany przez króla Neapolu, którego zajęcie Benewentu i Pontecorvo, podobnie jak zajęcie Contado i Awinionu przez wojska francuskie, było elementem agresywnej polityki zmierzającej do podporządkowania sobie Stolicy Apostolskiej i wymuszenia na niej oczekiwanych decyzji.

38 G.-X. de La Croix de Ravignan, *Clément XIII...*, dz. cyt., s. 498–499.

Klemens XIV jeszcze przez jakiś czas opierał się wywieranym naciskom, mając na uwadze akt „ponownego zatwierdzenia” Towarzystwa Jezusowego, dokonanego przez jego poprzednika, oraz głosy wyrażone w tej sprawie przez wielu biskupów, chociaż już w 1769 roku pisał osobiście do Karola III, że w istniejącej sytuacji, dla dobra Kościoła należałoby zlikwidować Towarzystwo Jezusowe. Papież wiedział oczywiście, że likwidacja Towarzystwa była pozbawieniem Kościoła jego głównej siły duchowej i intelektualnej oraz pierwszego promotora dzieła misyjnego; wydawało się jednak, że jest to jedyna możliwość, aby zapewnić hierarchii kościelnej dalszą, realną obecność w życiu społecznym i politycznym w Europie, obecność, która była narażona na niebezpieczeństwo wyeliminowania, gdyby papież nadal bronił jezuitów. Wywołanie takiej atmosfery wokół Towarzystwa Jezusowego było zapewne najważniejszym celem osiągniętym przez państwa, które tak zdecydowanie usiłowały doprowadzić do jego likwidacji. Szczególnie w Italii uczyniono z likwidacji jezuitów kwestię, z której nie można było się już wycofać, co sprawiło, że po osiągnięciu tego rezultatu nie podjęto żadnych działań reformistycznych. Działania antyjezuickie tak wszystkich zabsorbowały, że praktycznie biorąc nikt nie zastanawiał się nad tym, co należałoby uczynić później, w związku z czym kasata jezuitów skończyła się wytworzeniem pewnej luki kulturowej, której przez dłuższy czas nie potrafiiono wypełnić niczym sensownym.

Na początku 1773 roku papież Klemens XIV, ulegając w końcu wywieranym naciskom, zdecydował się powołać komisję, której zadaniem było zredagowanie tekstu brewe kasacyjnego, które datowano na 21 lipca, a faktycznie zostało promulgowane 16 października. Nosi ono tytuł *Dominus ac Redemptor*³⁹. Dokument został opracowany w sposób staranny i spójny z punktu widzenia kanonicznego; podczas jego lektury widać, że pracowali nad nim doświadczeni kanoniści, dobrze obeznani z prawem zakonnym i obyczajami kościelnymi. Nie ma racji ks. Załęski, gdy na temat brewe kasacyjnego pisze: „Brak temu aktowi zwięzłości, jasności, jednolitości i tego spokoju, który zawsze cechuje dokumenta rzymskich papieży”⁴⁰. Brewe musiało uwzględnić wiele kwestii kanonicznych i praktycznych, choćby to, że chodziło przecież o ponad dwadzieścia tysięcy ludzi, dlatego też jest dokumentem stosunkowo obszernym.

39 Por. *Bullarii Romani continuatio Summorum Pontificum Clementis XIII. Clementis XIV. Pii VI. Pii VII. Leonis XII. et Pii VIII. constitutiones, literas in forma brevis, epistolas ad principes viros, et alios atque alloquutiones complectens quas collegit Andreas Advocatus Barberi Curiae Capitoli Collateralis, additis summariis, adnotationibus, indicibus, opera, et studio comitis Alexandri Spetia I. C. Tomus quartus continens pontificatus Clementis XIV. primum ad sextum*, Ex Typographia Reverendae Camerae Apostolicae, Romae 1841, s. 607–618.

40 S. Załęski, *Historia zniesienia zakonu jezuitów...*, dz. cyt., s. 15.

W brewe można wyróżnić cztery części, które tutaj omówimy, zwracając uwagę na ich kluczowe treści. Ks. Załęski, omawiając brewe, wskazał w nim trzy części, nie wyodrębniając pierwszych dwóch akapitów⁴¹, które tymczasem można uznać za właściwą preambułę teologiczną, w której został sformułowany zasadniczy powód kasaty Towarzystwa Jezusowego, a zarazem podano uzasadnienie tak radykalnego działania papieskiego. Tym powodem było, jak podkreślał Klemens XIV, burzenie przez jezuitów „więzi pokoju” w Kościele (nr 1). Papież odwołał się do wyjątkowo ważnej kwestii, która wpisuje się zasadniczo i głęboko w życie i misję Kościoła. Kościół, właściwie biorąc, wyrasta z orędzia pokoju, które ma swój początek w narodzeniu Jezusa Chrystusa i stanowi jego dar, należący do porządku zbawczego przekazanego do strzeżenia i dalszego wprowadzania Kościołowi. Wprowadzanie pokoju jest racją bycia i działania Kościoła w świecie. Z tego powodu burzenie pokoju, które obciąża Towarzystwo Jezusowe, kwestionuje poniekąd sam Kościół, a więc – chce podkreślić papież – działania jezuitów utraciły swoją autentyczność eklezjalną. Klemens XIII wiedział doskonale, że w kwestii jezuitów nie może postępować w sposób arbitralny – papież nie posiada takiej władzy, tym bardziej, że kilka lat wcześniej – jak już wspomnieliśmy – jego bezpośredni poprzednik dokonał ponownego zatwierdzenia Towarzystwa Jezusowego. Aby dokonać kasaty, papież musiał podać wystarczająco mocny i spójnie uzasadniony powód swojej decyzji, by samemu nie przyczynić się do burzenia pokoju w Kościele. Chodziło przecież o decyzję, która dotyczyła cały Kościół. Należało więc wskazać jakiś powód rzeczywiście poważny z punktu widzenia teologicznego, zwłaszcza eklezjalnego. Kwestia pokoju wydała się wystarczająco poważna, by można było z niej uczynić punkt odniesienia w uzasadnieniu kasaty jezuitów. Powracanie, niczym refren, tej kwestii w całym brewe wymownie poświadcza to pierwotne założenie.

Analizując odwołanie się Klemensa XIV do kwestii pokoju w Kościele i w świecie, należy wziąć pod uwagę także to, że – wyrastając z tradycji franciszkańskiej – szczególnie cenił on sprawę pokoju, która stanowi jeden z wręcz podstawowych elementów tradycji franciszkańskiej związanej z samym św. Franciszkiem z Asyżu jako „człowiekiem pokoju”, odzwierciedlający się zarówno w duchowości franciszkańskiej, jak i w sposobie działania franciszkanów w Kościele i w świecie⁴². Dlatego obrona pokoju w jakiś szczególnie sposób należała również do jego osobistego doświadczenia duchowego. Zwracając więc uwagę na urząd Piotrowy, który został mu

41 Por. S. Załęski, *Historia zniesienia zakonu jezuitów...*, dz. cyt.

42 Por. J. Paul, *Pokój*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. W. M. Michalczyk, Kraków – Warszawa 2006, kol. 1205–1220.

powierzony, Klemens XIV widzi jego pełnienie w perspektywie utrwalania i wprowadzania pokoju (nr 2), nawet za bardzo poważną cenę, którą w tym przypadku ma być nawet kasata Towarzystwa Jezusowego. Uzasadniając swoje działanie, papież trochę tendencyjnie odwołał się do starotestamentalnego tekstu z Księgi proroaka Jeremiasza (1,10), chcąc pokazać, że jego działanie posiada podstawy biblijne, a więc – odznacza się autorytetem opartym na samym Bogu.

W drugiej części brewe *Dominus ac Redemptor* (nr. 3–14) Klemens XIV zwrócił najpierw uwagę na to, że podstawowym celem zakonów zatwierdzonych przez Kościół jest działanie dla jego dobra, a sprzeniewierzenie się tej misji daje podstawy do tego, by „bez najmniejszej trudności” dokonać likwidacji jakiegoś zakonu (nr 3). Aby to potwierdzić, papież podał długą listę przykładów, mających zaświadczyć, że Stolica Apostolska posiada i realizowała już prawo kasaty zakonów, kiedy było to uzasadnione. Te świadectwa, sięgające czasów papieża Innocentego III (1198–1216)⁴³, miały także pokazać, że jest to niezbywalne prawo papieża, należące integralnie do urzędu Piotrowego w Kościele. Tym, co wyróżnia się w przytaczanych świadectwach, jest położenie akcentu na to, że podstawą dokonywanych kasat zakonów było ich takie czy inne działanie na szkodę Kościoła. Klemens XIV zdaje się dowodzić, że dokonując kasat zakonów papież – także on, dokonując kasaty jezuitów – kierując się dobrem Kościoła, którego strzeżenie jest ich fundamentalnym zadaniem. Widać więc, że papież stara się wykazać, iż także w przypadku kasat zakonów ma miejsce realizacja najwyższej i niekwestionowanej normy kanonicznej – *Bonum Ecclesiae suprema lex*.

W kolejnej części brewe *Dominus ac Redemptor* (nr. 15–24) Klemens XIV odnosi się do samego Towarzystwa Jezusowego i jego relacji z wcześniejszymi papieżami. Przypomina więc jego zatwierdzenie, otrzymywane od kolejnych papieży przywileje oraz podejmowane próby jego reformy, gdy pojawiały się problemy wprowadzające zamieszanie w Kościele. Papież, wprawdzie delikatnie, ale niemal w każdym kolejnym punkcie zaznacza, że działania Towarzystwa Jezusowego – które na pewno posiada zasługi dla Kościoła – nieustannie burzyły pokój w Kościele, wywołując „burze i niepogody”, nie robiąc wiele, by „zajaśniał wreszcie upragniony dzień, który przywróciłby pożądaną ciszę i pokój” (nr 23). Niewątpliwie, papież chce zaznaczyć, że sytuacja eklezjalna jezuitów jest w gruncie rzeczy głęboko problematyczna..

Klemens XIV, jak już wspomniano, wiedział, że jego poczynania mające na celu kasatę jezuitów rozgrywają się w cieniu brewe *Apostolicum pascendi* jego poprzednika, Klemensa XIII, i nie mógł bagatelizować wymowy kanonicznej tego

43 Por. K. Dopierała, *Księga papieży*, dz. cyt., s. 193–197.

aktu, a zwłaszcza faktu, że stały za nim głosy wielu biskupów na całym świecie. Klemens XIV musiał odnieść się do tego dokumentu i dokonać obniżenia jego rangi, by jego działanie zachowało przynajmniej pozory prawomocności eklezjalnej. Dlatego, przypominając wypowiedź papieża Grzegorza X z okresu II Soboru Lyonńskiego, w nawiązaniu do szerokiego poparcia, którego udzielili jezuitom biskupi i do którego wyraźnie odwołał się Klemens XIII w swoim brewe, Klemens XIV stwierdził, że brewe poprzednika „raczej zostało wymuszone niż wyproszone” (nr 22). Biorąc pod uwagę, że w prawie kościelnym działanie pod przymusem zawsze i konsekwentnie było i jest uważane za nieważne, papież sięgnął do bardzo mocnego argumentu, by dokument swojego poprzednika pozbawić znaczenia kanonicznego. Papież nie podał w brewe żadnego argumentu dla potwierdzenia swojej tezy, a zabraniając w przyszłości jakiegokolwiek dyskusji z treścią dekretu, odebrał biskupom, którzy wcześniej wypowiadali się w tej sprawie, jakąkolwiek możliwość zakwestionowania tego dokumentu (nr 36). Co więcej, dla zdyskredytowania brewe swego poprzednika i wykazania słuszności swojej tezy, Klemens XIV podkreślił, że efektem dokumentu wydanego przez poprzednika były dalsze niepokoje i nowe konflikty. Negatywne rezultaty wywołane przez brewe Klemensa XIII weryfikują więc jego nieautentyczność eklezjalną, której stałą miarą jest zasada ewangeliczna: „Poznacie ich po ich owocach” (Mt 7,16).

Pomniejszając znaczenie dokumentu swojego poprzednika, właśnie z powodu wywieranych „nacisków”, Klemens XIV praktycznie jednak nie odniósł się do długoletniej i natrączywej presji, łącznie z zastosowaniem przemocy, wywieranej przez dwory europejskie na Stolicę Apostolską. Wspomina o tym dość ogólnie tylko w jednym miejscu (nr 24), co pozbawia jego brewe wymaganej szczerości, a tym samym obniża również rangę eklezjalną i kanoniczną wydanego dokumentu.

W ostatniej części brewe *Dominus ac Redemptor* (nr. 25–42), po krótkim uzasadnieniu, mówiącym w jaki sposób doszedł do decyzji o kasacie Towarzystwa Jezusowego (nr 25), Klemens XIV wydaje ostateczny wyrok w tej sprawie: „Po dojrzałym namyśle, z pełną wiedzą i pełnią władzy apostolskiej likwidujemy i znosimy [...] Towarzystwo Jezusowe” (nr 26). Pozostała część brewe stanowią rozporządzenia, które konkretyzują sprawę kasaty z punktu widzenia prawnego oraz określają zasady jej szybkiego wprowadzenia w życie. Na uwagę zasługuje nacisk położony przez papieża na to, by Towarzystwo Jezusowe zostało skasowane w sposób ostateczny i definitywny.

Brewe *Dominus ac Redemptor* zostało dopełnione przez Klemensa XIV następnym brewe – *Gravissimis ex causis* (13 sierpnia 1773 roku), posiadającym już charakter wykonawczy. Na mocy tego dokumentu papież ustanowił specjalną kongregację,

mającą zająć się wykonaniem jego decyzji⁴⁴. Kongregację tworzyli kardynałowie: Andrea Corsini, Mario Marefaschi, Francesco Carafa, Francesco Saverio de Zelada, Antonio Casali; dwaj prałaci: Vincenzo Macedonio i Onorfio Alfani; dwaj zakonnicy jako teologowie konsultorzy: dominikanin Mamachi i franciszkanin reformowany Cristoforo da Casale. Warto wspomnieć, że kardynał Zelada (1717–1801), urodzony w Rzymie w rodzinie hiszpańskiej, był jednym z autorów brewe, a także jednym z najaktywniejszych zwolenników stronnictwa hiszpańskiego na dworze papieskim, odgrywając kluczową rolę w kasacie jezuitów, za co został sownie wynagrodzony przez króla Karola III⁴⁵. Działania komisji nie są jednak przedmiotem naszego zainteresowania, choć zasługiwałyby na osobne opracowanie.

Właściwie można powiedzieć, że brewe *Gravissimis ex causis* stanowi przypieczętowanie dokonanej kasaty Towarzystwa Jezusowego. Znajduje ona reperkusje jeszcze w wielu dokumentach papieskich, ale wszystkie one mają charakter wykonawczy, nie wnosząc nic nowego do samej sprawy kasaty, jej motywów i jej stanu prawnego. Brewe kasacyjne zostało tak sformułowane i tak zabezpieczone kanonicznie, że powołana przez Klemensa XIV kongregacja wykonawcza posiadała pełną władzę w jej realizacji i pozostawała właściwie wolna w jej interpretacji, bez jakiegokolwiek możliwości kwestionowania jej działań. Wspomniany wyżej ostateczny charakter kasaty Towarzystwa Jezusowego nie ulega wątpliwości, a jej wykonanie jednoznacznie to potwierdza.

Na zakończenie wypada jeszcze wspomnieć o jednym „dokumencie”, który co pewien czas powraca w spojrzeniu na dokonaną przez Klemensa XIV kasatę Towarzystwa Jezusowego. Niejednokrotnie zaznacza się, że papieża trapiły wyrzuty sumienia z powodu tego aktu. Na potwierdzenie wspomina się, że papież w obliczu śmierci miał napisać *Retractatio*, w którym ubolewa z powodu dokonanej kasaty Towarzystwa Jezusowego i przyznaje się do popełnionego błędu. Dokument ten został wykorzystany w 1774 roku w czasie konklawe po śmierci Klemensa XIV. Już wówczas uznawano go za falsyfikat, ale jego żywotność jest zdumiewająca. Ostatnie badania dziejów tego tekstu wykazują ponad wszelką wątpliwość, że jest to tekst propagandowy, przypisany papieżowi, ale z Klemensem XIV nie ma on nic wspólnego⁴⁶. Determinacja papieża wykazana w przeprowadzeniu kasaty jezuitów,

44 Por. *Bullarii Romani continuatio*. [...] *Tomus quartus continens pontificatus Clementis XIV. primum ad sextum*, s. 620–622.

45 Por. G. Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica da S. Pietro sino ai nostri giorni*, vol. 103, Venezia 1861, s. 460–469.

46 Por. A. Trampus, *La ritrattazione del breve di soppressione della Compagnia di Gesù: comunicazione politica e strategie del falso*, „Roma moderna e contemporanea” 11 (2003) s. 253–280.

czego wyrazem jest brewe, które osobiście podpisał, jest po prostu faktem, który nie pozwala na powracanie do przytoczonej hipotezy. Kwestia przetrwania, mimo wszystko, Towarzystwa Jezusowego i jego dalsze dzieje są osobnym zagadnieniem. Owszem, łączą się one jakoś z interpretacją kanoniczną brewe kasacyjnego, ale jest to osobny problem, który został podjęty w badaniach prowadzonych w ostatnich latach⁴⁷.

47 Por. M. Inglot, *La Compagnia di Gesù nell'Impero Russo (1772–1820) e la sua parte nella restaurazione generale della Compagnia*, Roma 1997; S. Pavone, *Una strana alleanza. La Compagnia di Gesù in Russia dal 1772 al 1820*, Napoli 2008.

Aneks

I. Brewia papieży Klemensa XIII i Klemensa XIV dotyczące jezuitów

1. Brewe *Apostolicum pascendi* papieża Klemensa XIII, którym dokonuje potwierdzenia i ponownego zatwierdzenia Towarzystwa Jezusowego, 12 stycznia 1765 roku

Edycja na podstawie: *Bullarii Romani continuatio Summorum Pontificum Clementis XIII. Clementis XIV. Pii VI. Pii VII. Leonis XII. et Pii VIII. constitutiones, literas in forma brevis, epistolas ad principes viros, et alios atque alloquutiones complectens quas collegit Andreas Advocatus Barberi Curiae Capitollii Collateralis, additis summariis, adnotationibus, indicibus, opera, et studio comitis Alexandri Spetia I. C. Tomus secundus continens pontificatus Clementis XIII. Annum tertium ad sextum, Ex Typographia Reverendae Camerae Apostolicae, Romae 1837, s. 38–39.*

Clemens Episcopus, Servus Servorum Dei
Ad perpetuam rei memoriam

1. Apostolicum pascendi Dominici gregis munus Beatissimo Apostolo Petro, ejusque successori romano pontifici delatum a Christo Domino nulla locorum, nulla temporum conditio, nullus humanarum rerum respectus, nulla denique ratio circumscribere aut suspendere potest, quominus idem romanus pontifex ad omnes ejusdem officii partes nulla ex iis praetermissa, nulla neglecta, curas suas dirigere debeat, atque omnibus incurrentibus in Ecclesia necessitatibus providere. Harum partium inter praecipuas postrema non est regularium ordinum approbatorum ab Apostolica Sede tutelam gerere, ac fortibus, piisque viris, qui eisdem regularibus ordinibus sese

solemni sacramento addixerunt, suamque pro tuenda, atque amplificanda catholica religione, agroque Dominico excolendo strenuam operam impendunt, alacritatem addere, et animum languidos et infirmos excitare, et corroborare, jacentibus, afflictisque consolationem afferre, praecipue vero ab Ecclesia fidei suae et custodiae concredita, omnia quae in animarum ruinam in dies suboriuntur scandala summopere.

2. Institutum Societatis Jesu ab homine conditum, cui ab universali Ecclesia idem qui sanctis viris cultus, et honor tribuitur a felicis recordationis praedecessoribus Nostris Paulo III, et Julio itidem III, Paulo IV, Gregorio XIII, et Gregorio XIV, Paulo V, diligenti examine perpensum, approbatum, saepius confirmatum et ab iisdem, pluribusque aliis ab novendecim praedecessoribus Nostris ornatum peculiari-bus favoribus, et gratiis, episcoporum non modo hujus, sed superiorum etiam aetatum praeconio commendatum, ut maxime frugiferum et fructuosum, ut ad promovendum Dei cultum, honorem, et gloriam, aeternamque animarum salutem procurandam ap-tissimum, potentissimorum, piissimorumque regum, et clarissimorum in christiana republica principum praesidio, et tutela usque munitum, cujus ex disciplina novem prodire viri in sanctorum, vel beatorum numerum relati, quorum tres martyrii gloriam sunt consequuti, a pluribus sanctitate claris viris, quos beatos in coelo no-vimus sempiterna perfrui gloria collaudatum, quod Ecclesia universa longo duorum saeculorum spatio in suo sinu aluit, et fovit, ejusque professoribus praecipuam sacri ministerii partem semper commisit, magno cum emolumento animarum, quod ipsa denique catholica Ecclesia in Tridentina Synodo declaravit, ut pium.

3. Hoc enim Institutum novissime fuerunt, qui per pravas interpretationes tum privatis sermonibus, tum scriptis etiam typis in lucem editis, irreligiosum, et impium appellare, contumeliis lacerare, probro et ignominia afficere non sunt veriti, atque eo devenerunt, ut privata sua non contenti opinione, hujusmodi virus de regione in regionem nullis non adhibitis artibus derivare, atque undequaque diffunderesint aggressi, neque adhuc cessant incautis, si quos inveniant christifidelibus, ut in pro-prios pertrahant sensus, subdole propinare. Quo in Ecclesiam Dei nihil injurium magis, nihil contumeliosius, quasi adeo erraverit turpiter, ut quid impium, et irre-ligiosum est, solemniter existimaverit Deo carum, et pium, eoque decepto sit flagi-tiosius, quo diuturnius ad annos scilicet amplius ducentos cum maximo animarum detrimento sinui suo tantam herere labem, et maculam sustinuerit. Huic tanto malo, quod eo longius dissimulatum tanto altius radices agit, viresque acquirit in dies diutius differre remedium justitia, quae sua cuique asserere, et fortiter tueri jubet, et pastoralis Nostra erga Ecclesiam sollicitudo.

4. *Ut igitur tam gravem injuriam a sponsa Ecclesia divinitus Nobis concredita, atque etiam ab hac Apostolica Sede propulsemus, et hujusmodi injustas, irreligiosasque voces in animarum perniciem, et seductionem, et contra omnes aequi bonique rationes longe lateque diffusas, Nostra auctoritate apostolica compescamus, ut clericis regularibus Societatis Jesu id a Nobis pro justitia exigentibus, suus maneat status, eadem Nostra auctoritate firmitus constabilitus, eorumque nunc temporis summe afflictis rebus aliquod afferamus levamen. Ut demum Venerabilium Fratrum Nostrorum Episcoporum, qui ex omnibus regionibus catholicis eandem Societatem Nobis per literas magnopere commendarunt, et ex ea maximas utilitates in suis quisque dioecesibus se capere profitentur, justis desideriis obsecundemus, motu proprio, et ex certa scientia, deque apostolicae potestatis plenitudine omnium praedecessorum Nostrorum ineherendo vestigiis, hac Nostra perpetuo valitura constitutione, eodem modo, ratione, et forma, quibus ipsi edixerunt, et declararunt, Nos quoque edicimus, et declaramus, Institutum Societatis Jesu summopere redolere pietatem, et sanctitatem, tum ob praecipuum finem, quo maxime spectat defensionem scilicet, propagationemque catholicae religionis, tum ob media, quae adhibet ad ejusmodi finem consequendum, quod vel ipsa Nos hactenus docuit experientia, cum ex eadem disciplina tam multos ad hanc usque aetatem prodisse novimus orthodoxae fidei propugnatores, sacrosque praecones, qui invicto animi robore, terra marique subiere pericula, ut ad gentes immanitate barbaras evangelicae doctrinae lumen afferent, et quotquot idem profitentur laudabile Institutum, partim intentos juventuti religione, et bonis artibus erudiendae, partim operam dare spiritualibus exercitiis tradendis, partim adsidue versari in sacramentis praecipue poenitentiae, et Eucharistiae administrandis, et ad eorum frequentiore usum fidelibus excitandis, tum homines in agris degentes divini verbi pabulo recreare, ac propterea idem Institutum Societatis Jesu ad haec eximia perpetranda divina providentia excitatum, ipsi quoque approbamus et praedecessorum Nostrorum approbationes ejusdem Instituti, apostolica auctoritate Nostra confirmamus.*

6. *Vota, insuper quibus iidem clerici regulares Societatis Jesu juxta idem eorum Institutum se devovent Deo grata illi, et accepta esse declaramus; spiritualia exercitia, quae ab eisdem clericis regularibus traduntur fidelibus a mundi strepitu semotis per dies aliquot, ut de aeterna sui ipsorum salute serio, et unice cogitent, et maxime conducibilia ad reformandos mores, et ad christianam pietatem hauriendam, nutriendamque, magnopere probamus, et laudamus; congregationes praeterea, seu sodalitia non modo adolescentium, qui ad scholas ventitant Societatis Jesu et quaevis alia, sive scholarium tantum, sive aliorum christifidelium tantum, sive utrorumque simul,*

sub invocatione Beatae Mariae, seu quovis alio titulo erecta, et quae in iis pia opera ferventi studio exercentur, probamus, praecipuamque erga Beatam Dei Genitricem semper Virginem Mariam devotionem, quae in iis sodalitatis alitur, et promovetur, magnopere commendamus, Nostrorumque felicitis recordationis praedecessorum Gregorii XIII, Sixti V, Gregorii XV, et Benedicti XIV. Constitutiones, quibus ea sodalitia approbarunt, Nos apostolica auctoritate Nostra confirmamus, caeteras omnes constitutiones a romanis pontificibus praedecessoribus Nostris in ejusdem Instituti Societatis Jesu functionum approbationem, et laudem conditas, quarum singulas hic haberi volumus pro insertis; auctoritate itidem Nobis a Deo tradita, apostolicae confirmationis Nostrae robore per hanc Nostram constitutionem munitas volumus, et si opus sit, velut a Nobis ex integro conditas, editasque censi praecipimus, et mandamus.

7. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam Nostrae approbationis, et confirmationis infringere, vel ei ausu temerario contraire, si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem Omnipotentis Dei, ac beatorum Petri, et Pauli Apostolorum ejus se noverit incursurum.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, anno Incarnationis Domini-cae MDCCLXIV VII idus januarii, pontificatus Nostri anno septimo.

2. Brewe Dominus ac Redemptor Klemensa XIV, którym dokonuje kasaty zakonu jezuitów, 21 lipca 1773 roku

Edycja na podstawie: *Bullarii Romani continuatio Summorum Pontificum Clementis XIII. Clementis XIV. Pii VI. Pii VII. Leonis XII. et Pii VIII. constitutiones, literas in forma brevis, epistolas ad principes viros, et alios atque alloquutiones complectens quas collegit Andreas Advocatus Barberi Curiae Capitolii Collateralis, additis summariis, adnotationibus, indicibus, opera, et studio comitis Alexandri Spetia I. C. Tomus quartus continens pontificatus Clementis XIV. primum ad sextum, Ex Typographia Reverendae Camerae Apostolicae, Romae 1841, s. 607–618.*

Clemens papa XIV

Ad perpetuam rei memoriam

1. Dominus ac Redemptor noster Jesus Christus princeps pacis a propheta praeannunciatus quod hunc in mundum veniens pro angelos primum pastoribus significavit,

ac demum per se ipsum antequam in coelos ascenderet semel et iterum suis reliquit discipulis, ubi omnia Deo patri reconciliavisset, pacificans per sanguinem crucis suae, sive quae in coelis sunt, apostolis etiam reconciliationis tradidit ministerium, posuitque in eis verbum reconciliationis, ut legatione fungentes pro Christo, qui non est dissensionis Deus, sed pacis, et dilectionis, universo orbi pacem annuntiarent, et ad id potissimum sua studia conferrent, ac labores, ut omnes in Christo geniti solliciti essent servare unitatem spiritus in vinculo pacis, unum corpus, et unus spiritus, sicut vocati sunt in una spe vocationis, ad quam nequaquam pertingitur, ut inquit sanctus Gregorius Magnus, si non ad eam unita cum proximis mente currantur.

2. Hoc ipsum potiori quadam ratione Nobis divinitus traditum reconciliationis verbum, et ministerium ubi primum meritis prorsus imparibus, evecti fuimus ad hanc Petri sedem in memoriam revocavimus, die, noctuque prae oculis habuimus, cordique altissime inscriptum gerentes, et pro viribus satisfacere contendimus, divinam ad id opem assidue implorantes, ut cogitationes, et consilia pacis Nobis, et universo dominico gregi Deus infundere dignaretur, ad eamque consequendam tutissimum Nobis, firmissimumque aditum reservare. Quinimo probe scientes, divino Nos consilio constitutos fuisse super gentes, et super regna ut in excolenda vinea Sabaoth, conservandoque christianae religionis aedificio, cuius Christus est angularis lapis, evellamus, et destruamus, et disperdamus, et dissipemus, et aedificemus, et plantemus, eo semper fuimus animo constantique voluntate ut quemadmodum pro Christianae reipublicae quiete, et tranquillitate, nihil a Nobis praetermittendum esse censuimus, quod plantando, aedificandoque esset quovis modo accommodatum, ita eodem mutuae charitatis vinculo expostulante, ad evellendum destruendumque quidquid iucundissimum etiam Nobis esset, atque gratissimum, et quo carere minime possemus sine maxima animi molestia, et dolore, prompti aequae essemus atque parati.

3. Non est sane ambigendum, ea inter quae ad catholicae reipublicae bonum, felicitatemque comparandam plurimum conferunt, principem fere locum tribuendum esse regularibus ordinibus, et quibus amplissimum in universam Christi Ecclesiam quavis aetate dimanavit ornamentum, praesidium, et utilitas. Hos idcirco Apostolica haec Sedes approbavit non modo suisque fulcita est auspiciis, verum etiam pluribus auxit beneficiis, exemptionibus, privilegiis, et facultatibus, ut ex his ad pietatem excelenda, et religionem, ad populorum mores, verbo, et exemplo rite informandos, ad fidei unitatem inter fideles servandam, confirmandamque magis, magisque excitarentur, atque inflammarentur. Ast ubi eo res devenit, ut ex aliquot

regulari ordine, vel non amplius uberrimi ii fructus, atque optatissima emolumenta a christiano populo perciperentur, ad quae afferenda fuerant primitus institute, vel detrimento potius esse visi fuerint, ac perturbandae magis populorum tranquillitati, quam eidem procurandae accomodati, haec eadem Apostolica Sedes, quae eisdem plantandis operam impenderat suam, suamque interposuerat auctoritatem, eos vel novis communire legibus, vel ad pristinam vivendi severitatem revocare, vel penitus etiam evellere, ac dissipare minime dubitavit.

4. Hac sane de causa Innocentius papa III praedecessor Noster cum comperiisset nimiam regularium ordinum diversitatem gravem in Ecclesiam Dei confusionem inducere, in concilio generali Lateranensi IV firmiter prohibuit, ne quis de caetero novam religionem inveniatur, sed quicumque ad religionem converti voluerit unam de approbatis assumat, decrevitque insuper, ut qui voluerit religiosam domum de novo fundare, regulam, et institutionem accipiat de approbatis. Unde consequens fuit, ut non liceret omnino novam religionem instituere sine speciali romani pontificis licentia, et merito quidem; nam cum novae congregationes maioris perfectionis gratia instituantur, prius ab hac Sancta Apostolica Sede ipsa vitae futurae forma examinari, et perpendi debet diligenter, ne sub specie maioris boni, et sanctioris vitae plurima in Ecclesia Dei incomoda, et fortasse etiam mala exoriantur.

5. Quamvis vero providentissime haec fuerint ab Innocentio III praedecessore constituta, tamen postmodum non solum ab Apostolica Sede importuna petentium iubilatio aliquorum ordinum regularium approbationem extorsit, verum etiam non nullorum praesumptuosa temeritas diversorum ordinum, praecipue mendicantium nondum approbatorum effroenatam quasi multitudinem adinvenit. Quibus plene cognitis, ut malo statim occurreret Gregorius papa X partier praedecessor Noster in generali concilio Lugdunensi renovate constitutione ipsius Innocentii praedecessoris districtius inhibuit, ne aliquis de caetero novum ordinem aut religionem adinveniat, vel habitum novae religionis assumat; cunctas gero generaliter religionis, et ordines mendicantis post concilium Lateranense IV adinventos, qui nullam confirmationem Sedis Apostolicae meruerunt perpetuo prohibuit. Confirmatos autem ab Apostolica Sede modo decrevit subsistere infrascripto, ut videlicet professoribus eorundem ordinum ita licet in illis remanere, si voluerint, quod nullum deinceps ad eorum professionem admitterent, nec de novo domum, vel aliquem locum acquirerent, nec domos seu loca quae habebant alienare valerent sine ejusdem Sanctae Sedis licentia speciali. Ea enim omnia dispositioni Sedis Apostolicae reservavit in Terrae Sanctae subsidium, vel pauperum, vel alios pios usus per locorum ordinarios, vel eos quibus

Sedes ipsa commiserit, convertenda. Personis quoque ipsorum ordinum omnino interdixit, quoad extraneos, praedicationes, et audiendi confessiones officium, aut etiam sepulturam. Declaravit tamen in hac constitutione minime comprehensos esse praedicatorum, et minorum ordines, quos evidens ex eis utilitas Ecclesiae universali proveniens perhibeat approbatos. Voluitque insuper eremitarum sancti Augustini, et carmelitarum ordines in solido statu permanere, ex eo quod istorum institutio praedictum generale concilium Lateranense praecesserat. Demum singularibus personis ordinum ad quos haec constitutio estendebatur, transeundi ad reliquos ordines approbatos licentiam concessit generalem, ita tamen ut nullus ordo ad alium, vel conventus ad conventum se ac loca sua totaliter transferret, non obtenta prius speciali Sedis Apostolicae licentia.

6. Hiscemet vestigiis secundum temporum circumstantias inhaeserunt sancti romani pontifices praedecessores Nostri quorum omnium decreta longumesset referre. Inter caeteros vero Clemens papa V partier praedecessor Noster per suas sub plumbo sexto nonas maii anno incarnationis Dominicae MCCCXII expeditas literas ordinem militarem templariorum nuncupatorum, quamvis legitime confirmatum, et alias de christiana republica adeo praeclare meritum, ut a Sede Apostolica insignibus beneficiis, privilegiis, facultatibus, esemptionibus, licentiis cumulatus fuerit, ob universalem diffamationem suppressit, et totaliter extinxit, etiamsi concilium generale Viennense, cui negotium examinandum commiserat, a formali, et definitiva ferenda sententia censuerit se abstinere.

7. Sanctae memoriae Pius papa V similiter praedecessor Noster, cujus insignem sanctitatem pie colit, et veneratur Ecclesia catholica, ordinem regularem fratrum humiliatorum concilio Lateranensi anteriorem, approbatumque a felicitis recordationis Innocentio III, Honorio III, Gregorio IX et Nicolao V romanis pontificibus praedecessoribus itidem Nostris ob inobedientiam decretis apostolicis, discordias domesticas, et externas exortas, nullam omnino futurae virtutis specimen ostendentem, et ex eo quia aliqui ejusdem ordinis in necem sancti Caroli sanctae romanae Ecclesiae cardinalis Borromaei protectoris, et visitoris apostolici dicti ordinis scelerate conspiraverint, extinxit, ac penitus abolevit.

8. Reolendae memoriae Urbanus papa VIII etiam praedecessor Noster per suas in simili forma brevis die VI februarii MDCXXVI expeditas literas congregationem fratrum conventualium reformatorum, a felicitis memoriae Sixto papa V itidem praedecessore Nostro solemniter approbatam, et pluribus beneficiis, ac favoribus

auctam, ex eo quia ex praedictis fratribus ii in Ecclesia Dei spirituales fructus non prodierint, imo quamplures differentiae inter eosdem fratres conventuales reformatos, ac fratres conventuales non reformatos ortae fuerint, perpetuo suppressit, ac extinxit. Domus, conventus, loca, suppellectilem, bona, res, actiones, et jura ad praedictam congregationem spectantia Ordini Fratrum Minorum sancti Francisci Conventualium concessit, et assignavit, exceptis tantum domo neapolitana, et domo sancti Antonii de Padua nuncupati de Urbe, quam postremam camerae apostolicae applicavit, et incorporavit suaeque, suorumque successorum dispositioni reservavit. Fratribus denique praedictae suppressae congregationis ad fratres sancti Francisci cappuccinos, seu de observantia nuncupatos transitum permisit.

9. Idem Urbanus papa VIII per alias suas in pari forma brevis die II decembris MDCXLIII expeditas literas ordinem regularem sanctorum Ambrosii, et Barnabae ad Nemus perpetuo suppressit, extinxit, et abolevit, subiccitque regulares praedicti suppressi ordinis jurisdictioni, et correctioni ordinariorum locorum, praedictisque regularibus licentiam concessit, se transferendi ad alios ordines regulares ab Apostolica Sede approbatos. Quam suppressionem recordatae memoriae Innocentius papa X praedecessor quoque Noster solemniter per suas sub plumbo kalendis aprilis anno incarnationis Dominicae MDCLXV expeditas literas confirmavit, et insuper beneficia, domus, et monasteria praedicti ordinis, quae antea regularia erant ad saecularitatem reduxit, ac in posterum saecularia fore, et esse declaravit.

10. Idemque Innocentius X praedecessor per suas in simili forma brevis die XVI martii MDCXLV ob graves perturbationes excitatas inter regulares ordinis Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum, et si ordo ille, praevio maturo examine a Gregorio papa XV praedecessore Nostro solemniter approbatus fuerit, praefatum regularem ordinem in simplicem congregationem, absque ullorum votorum emissionem ad instar instituti congregationis presbyterorum saecularium oratorii in ecclesia Sanctae Mariae in Vallicella de Urbe sancti Philippi Neri nuncupata reduxit; regularibus praedicti ordinis sic reducti transitum ad quamcumque religionem approbatam concessit. Admissionem novitiorum, et admissorum professionem interdixit. Superioritatem denique, et jurisdictionem, quae penes ministrum generalem, visitatores, aliosque superiores residebat, in ordinarios locorum totaliter translulit. Quae omnia per aliquot annos consecuta sunt effectum, donec tandem Sedes haec Apostolica, cognita praedicti instituti utilitate, illum ad pristinam votorum solemnium formam revocavit, ac in perfectum regularem ordinem redegit.

11. *Per similes suas in pari forma brevis die XXIX octobris MDCL expeditas literas idem Innocentius X praedecessor ob discordias quoque, et dissensiones exortas suppressit totaliter Ordinem Sancti Basilii de Armenis; regulares praedicti suppressi ordinis omnimodae jurisdictioni, et obedientiae ordinariorum locorum subjecit in habitu clericorum saecularium, assignata iisdem congrua sustentatione ex redditibus conventuum suppressorum; illisque etiam facultatem transeundi ad quamcumque religionem approbatam concessit.*

12. *Pariter ipse Innocentius X praedecessor per alias suas in dicta forma brevis die XXII iunii MDCLI expeditas literas, attendens nullos spirituales fructus ex regulari congregatione presbyterorum boni Jesus in Ecclesia sperari posse, praefatam congregationem perpetuo extinxit; regulares praedictos jurisdictioni ordinariorum locorum subjecit, assignata iisdem congrua sustentatione ex redditibus suppressae congregationis, et cum facultate transeundi ad quemlibet ordinem regularem approbatum a Sede Apostolica, suoque arbitrio reservavit applicationem bonorum praedictae congregationis in alios pios usus.*

13. *Denique felicitis recordationis Clemens papa IX praedecessor itidem Noster, cum animadverteret, tres regulares ordines, canonicorum videlicet regularium sancti Georgii in Alga nuncupatorum, hieronymianorum de Fesulis, ac tandem jesuatorum a sancto Joanne Columbano institutorum parum vel nihil utilitatis, et commodi christiano populo afferre, aut sperare posse eos esse aliquando allaturos, de iis supprimendis, extinguendisque consilium caepit, idque perfecit suis literis in simili forma brevis die VI decembris MDCLXVIII expeditis, eorumque bona, et redditus satis conspicuos, Venetorum Republica postulante, in eos sumptus impendi voluit, qui ad cretense bellum adversus Turcas sustinendum erant necessario subeundi.*

14. *In his vero omnibus decernendis, perficiendisque satius semper duxerunt praedecessores Nostri ea uti consultissima agendi ratione, quam ad intercludendum penitus aditum animorum contentionibus, et ad quaelibet amovenda dissidia, vel partium studia magis conferre existimarunt. Hinc molestia illa, ac plena negotii praetermissa methodo, quae in forensibus instituendis iudiciis adhiberi consuevit, prudentiae legibus unice inhaerentes, ea potestatis plenitudine, qua tamquam Christi in terris vicarii, ac supremi christianae reipublicae moderatores amplissime donati sunt, rem omnem absolvendam curarunt, quin regularibus ordinibus suppressioni destinatis veniam facerent, et facultatem sua experiendi jura, et gravissimas illas*

vel propulsandi criminationes, vel causas amoliendi, ad quas ad illud consilii genus suscipiendum adducebantur.

15. His igitur, aliisque maximi apud omnes ponderis et auctoritatis exemplis Nobis ante oculos propositis, vehementique simul flagrantibus cupiditate, ut in ea, quam infra aperiemus, deliberatione fidenti animo, tutoque pede incedamus, nihil diligentiae omisimus et inquisitionis, ut quidquid ad regularis ordinis, qui Societatis Jesu vulgo dicitur, originem pertinet, progressum, hodiernumque statum perscrutemur, et compertum inde habuimus, eum ad animarum salutem, ad haereticorum, et maxime infidelium conversionem, ad majus denique pietatis, et religionis incrementum a sancto suo conditore fuisse institutum, atque ad optatissimum hujusmodi finem facilius, feliciusque consequendum, arctissimo evangelicae paupertatis voto tam in communi, quam in particulari fuisse Deo consecratum, exceptis tantummodo studiorum, seu literarum collegiis, quibus possidendi redditus ita facta est vis, et potestas, ut nihil tamen ex iis redditibus in ipsius Societatis commodum, utilitatem, ac usum impendi unquam posset, atque converti.

16. His, aliisque sanctissimis legibus probata primum fuit eadem Societas Jesu a recordatae memoriae Paulo papa III praedecessore Nostro per suas sub plumbo V kalendas octobris anno incarnationis Dominicae MDXL expeditas literas, ab eodemque concessa ei fuit facultas condendi jura, atque statuta, quibus Societatis praesidio, incolumitati, atque regimini firmissime consuleretur. Et quamvis idem Paulus praedecessor Societatem ipsam angustissimis sexaginta dumtaxat alumnorum limitibus ab initio circumscripsisset; per alias tamen suas itidem sub plumbo pridie kalendas martii anno incarnationis Dominicae MDXLIII expeditas literas locum dedit eadem in Societate iis omnibus quos in eam excipere illius moderatoribus visum fuisset opportunum, aut necessarium. Anno deinde MDXLIX suis in simili forma brevis die XV novembris expeditis literis idem Paulus praedecessor pluribus, atque amplissimis eandem Societatem donavit, ac in his indultum alias per eundem praepositis generalibus dictae Societatis concessum admittendi viginti presbyteros coadjutores spirituales, eisque impertiendi easdem facultates, gratiam, et auctoritatem, quibus socii ipsi professi donantur, quoscumque, quos idoneos fore iidem praepositi generales censuerint, ullo absque limite, et numero extendendum voluit, atque mandavit, ac praeterea Societatem ipsam, et universos illius socios, et personas, illorumque bona quaecumque ab omni superioritate, jurisdictione, correctione quorumcumque ordinariorum exemit, et vindicavit, ac sub sua, et Apostolicae Sedis protectione suscepit.

17. *Haud minor fuit reliquorum praedecessorum Nostrorum eamdem erga Societatem liberalitas, ac munificentia. Constat enim a recolendae memoriae Julio III, Paulo IV, et Pio IV, Gregorio XIV, Clemente VIII, Paulo V, Leone XI, Gregorio XV, Urbano VIII, aliisque romanis pontificibus privilegia eidem Societati jam antea tributa, vel confirmata fuisse, vel novis aucta accessionibus, vel apertissime declarata. Ex ipso tamen apostolicarum constitutionum tenore, et verbis palam colligitur eadem in Societate suo fere ab initio varia dissidiorum, ac aemulationum semina pullulasse ipsos non modo inter socios, verum etiam cum aliis regularibus ordinibus, clero saeculari, academiis, universitatibus, publicis literarum gymnasiis, et cum ipsis etiam principibus, quorum in ditionibus Societas fuerat excepta, easdemque contentiones, et dissidia excitata modo fuisse de votorum indole, et natura, de tempore admittendorum sociorum ad vota, de facultate socios expellendi, de iisdem sociis ad sacros ordines promovendis sine congrua, ac sine votis solemnibus, contra concilii Tridentini, ac sanctae memoriae papae Pii V praedecessoris Nostri decreta; modo de absoluta potestate, quam praepositus generalis ejusdem Societatis sibi vindicabat, ac de aliis rebus ipsius Societatis regimen spectantibus; modo de variis doctrinae capitibus, de scholis, de exemptionibus, et privilegiis, quae locorum ordinarii, aliaeque personae in ecclesiastica, vel saeculari dignitate constitutae suae noxia esse jurisdictioni, ac juribus contendebant; ac demum minime defuerunt gravissimae accusationes eisdem sociis objectae quae christianae reipublicae pacem, ac tranquillitatem non parum perturbarunt.*

18. *Multae hinc ortae adversus Societatem quaerimoniae, quae nonnullorum etiam principum auctoritate munitae, ac relationibus ad recolendae memoriae Paulum IV, Pium V, et Sixtum V, praedecessores Nostros delatae fuerunt. In his fuit clarae memoriae Philippus I. Hispaniarum rex catholicus, qui tum gravissimas, quibus ille vehementer impellebatur, rationes, tum etiam eos, quos ab Hispaniarum inquisitoribus adversus immoderata Societatis privilegia, ac regiminis formam acceperat, clamores, et contentionum capita, a nonnullis ejusdem etiam Societatis viris doctrina, et pietate spectatissimis confirmata eidem Sixto V praedecessori exponenda curavit, apud eundemque egit, ut apostolicam Societatis visitationem decerneret, atque committeret.*

19. *Ipsius Philippi regis petitionibus, et studiis, quae summa inniti aequitate animadverterat, annuit idem Sixtus praedecessor, delegitque ad apostolici visitatoris munus episcopum prudentia, virtute, et doctrina omnibus commendatissimum, ac praeterea congregationem designavit nonnullorum sanctae romanae Ecclesiae*

cardinalium, qui ei rei perficiendae sedulam navarent operam. Verum dicto Sixto V praedecessore immatura morte perempto, saluberrimum ab eo susceptum consilium evanuit, omnique caruit effectum. Ad supremum autem apostolatus apicem assumptus felicitis recordationis Gregorius papa XIV, per suas literas sub plumbo IV kalendas julii anno Dominicæ incarnationis MDXCI expeditas Societatis Institutum amplissime iterum approbavit, rataque habere jussit, ac firma privilegia quaecumque eidem Societati a suis praedecessoribus collata, et illud prae caeteris, quo cautum fuerat, ut a Societate expelli, dimittique possent socii, forma judiciaria minime adhibita, nulla scilicet praemissa iuquisitione, nullis confectis actis, nullo ordine judiciario servato, nullisque terminis, etiam substantialibus servatis, sola facti veritate inspecta, culpae vel rationabilis causae tantum ratione habita, ac personarum, aliarumque circumstantiarum. Altissimum insuper silentium imposuit, vetuitque sub poena potissimum excommunicationis latae sententiae, ne quis dictae Societatis Institutum constitutiones, aut decreta directe, vel indirecte impugnare auderet, vel aliquid de iis quovis modo immutari curaret. Jus tamen cuilibet reliquit, ut quidquid addendum, minuendum aut immutandum censeret sibi tantummodo, et romanis solum pontificibus pro tempore existentibus, vel immediate, vel per Apostolicae Sedis legatos, seu nuncios significare posset, atque proponere.

20. *Tantum vero abest, ut haec omnia satis fuerint compescendis adversus Societatem clamoribus, et quaerelis, quin potius magis, magisque universum fere orbem pervaserunt molestissimae contentiones de Societatis doctrina, quam fidei veluti orthodoxae, bonisque moribus repugnantem plurimi traduxerunt; domesticae etiam, externaequae efferbuerunt dissensiones et frequentiores factae sunt in eam de nimia potissimum terrenorum bonorum cupiditate accusationes, ex quibus omnibus suam hauserunt originem tum perturbationes illae omnibus satis cognitae, quae Sedem Apostolicam ingenti moerore affecerunt, ac molestia, tum capta a principibus nonnullis in Societatem consilia. Quo factum est, ut eadem Societas novam instituti sui, ac privilegiorum confirmationem a felicitis recordationis Paulo papa V praedecessore Nostro impetraturae, coactafuerit ab eo petere, ut rata habere vellet, suaque confirmare auctoritate decreta quaedam in Quinta Generali Congregatione edita, atque ad verbum exscripta in suis subplumbo pridie nonasseptembris anno incarnationis Dominicæ MDCVI desuper expeditis literis, quibus in decretis discretissime legitur, tam internas sociorum simultates, ac turbas, quam exterorum in Societatem querelas, ac postulationes socios in comitiis congregatos impulisse ad sequens condendum statutum.*

21. „Quoniam Societas nostra, quae ad fidei propagationem, et animarum lucra a Domino excitata est, sicut per propria instituti ministeria, quae spiritualia arma sunt, cum Ecclesiae utilitate, ac proximorum aedificatione sub crucis vexillo finem feliciter consequi potest, quem intendit, ita et haec bona impediret, et se maximis periculis exponeret, si ea tractaret, quae saecularia sunt, et ad res politicas, atque ad status gubernationem pertinent; idcirco sapientissime a nostris maioribus statutum est, ut militantes Deo, aliis quae a nostra professione abhorrent, non implicemur. Cum autem his praesertim temporibus valde periculosus, pluribus locis, et apud varios principes (quorum tamen amorem, et charitatem sanctae memoriae pater Ignatius conservandam ad divinum obsequium pertinere putavit) aliquorum fortasse culpa, et vel ambitione, vel indiscreto zelo religio nostra male audiat, et alioquin bonus Christi odor necessarius sit ad fructificandum; censuit congregatio ab omni specie mali abstinendum esse, querelis quoad fieri poterit, etiam ex falsis suspicionibus provenientibus occurrendum. Quare praesenti decreto graviter, et severe nostris omnibus interdicit, ne in huiusmodi publicis negotiis, etiam invitati, aut allecti nulla ratione se immisceant, nec ullis precibus, et suasionibus ab instituto deflectant. Et praeterea quibus efficacioribus remediis omnino huic morbo, sicuti opus sit, medicina adhibeatur, patribus definitioribus accurate decernendum, et definiendum commendavit”.

22. Maximo sane animi Nostri dolore observavimus, tam praedicta, quam alia complura deinceps adhibita remedia nihil ferme virtutis praesetulisse, et auctoritatis ad tot, ac tanta sevellendas, dissipandasque turbas, accusationes, et quaerimonias, in saepe dictam Societatem, frustra ad id laborasse caeteros praedecessores Nostros Urbanum VIII, Clementem IX, X, XI, et XII, Alexandrum VII et VIII, Innocentium X, XI, XII, et XIII, et Benedictum XIV, qui optatissimam contati sunt Ecclesiae restituere tranquillitatem, plurimis saluberrimis editis constitutionibus, tam circa saecularia negotia, sive extra sacra missiones, sive earum occasione minime exercenda, quam circa dissidia gravissima, ac jurgia adversus locorum ordinarios, regulares ordines, loca pia, atque communitates cujusvis generis in Europa, Asia, et America, non sine ingenti animarum ruina, ac populorum admiratione a Societate acriter excitata; tum etiam super interpretatione, et praxi ethnicorum quorundam rituum aliquibus in locis passim adhibita, omissis iis, qui ab universali Ecclesia sunt rite probati, vel super earum sententiarum usu, et interpretatione, quas Apostolica Sedes tamquam scandalosas, optimaeque morum disciplinae manifeste noxias merito proscripsit, vel aliis demum super rebus, maximi equidem momenti, et ad christianorum dogmatum puritatem sartam, tectam, servandam

apprime necessariis, et ex quibus Nostra hac non minus, quam superiori aetate plurima dimanarunt detrimenta, et incommoda; perturbationes nimirum ac tumultus in nonnullis catholicis regionibus Ecclesiae persecutiones in quibusdam Asiae et Europae provinciis, ingens denique allatus est moeror praedecessoribus Nostris, et in his pia memoriae Innocentio papa XI, qui necessitate compulsus eo devenit, ut Societati interdixit novitios ad habitum admittere, tum Innocentio papa XIII, qui eandem poenam coactus fuit eidem comminari, ac tandem recolendae memoriae Benedicto papa XIV, qui visitationem domorum, collegiorumque in ditione carissimi in Christo filii Nostri Josephi Lusitaniae, et Algarbiorum regis fidelissimi existentium censuit decernendam; qui ullum subinde vel Sedi Apostolicae solamen, vel Societati auxilium, vel christianae reipublicae bonum accesserit ex novissimis apostolicis literis a felici recordationis Clemente papa XIII immediato praedecessore Nostro extortis potius, ut verbo utamur a praedecessore Nostro Gregorio X in supracitato Lugdunensi oecumenico Concilio adhibito, quam impetratis, quibus Societatis Jesu Institutum magnopere commendatur, ac rursus approbatur.

23. *Post tot, tantasque procellas, ac tempestates acerbissimas futurum optimus quisque sperabat, ut optatissima illa tandem aliquando illucesceret dies, quae tranquillitatem, et pacem esset cumulatissime allatura. At Petri cathedram gubernante eodem Clemente XIII praedecessore longe difficiliora, ac turbulentiora accesserunt tempora. Auctis enim quotidie in praedictam Societatem clamoribus, et querelis, quinimo periculosissimis alicubi exortis seditionibus, tumultibus, dissidiis, et scandalis, quae christianae charitatis vinculo labefactato, ac penitus disrupto, fidelium animos ad partium studia, odia, et inimicitias vehementer inflammarunt; eo discriminis, ac periculi res perducta visa est, ut ii ipsi, quorum avita pietas ac in Societatem liberalitas haereditario quodam veluti jure a majoribus accepta omnium fere linguis summopere commendatur, charissimi nempe in Christo filii Nostri reges Francorum, Hispaniarum, Lusitaniae, ac utriusque Siciliae suis ex regnis, ditionibus, atque provinciis socios dimittere coacti omnino fuerint, et expellere; hoc unum putantes extremum tot malis superesse remedium, et penitus necessarium ad impediendum quominus christiani populi in ipso sanctae matris Ecclesiae sinu sese invicem lacerarent, provocarent, lacerarent.*

24. *Ratum vero habentes praedicti charissimi in Christo filii Nostri remedium hoc firmum esse non posse, ac universo christiano orbi reconciliando accommodatum, nisi Societas ipsa prorsus extingueretur, ac ex integro supprimeretur; sua idcirco apud praefatum Clementem papam XIII praedecessorem exposuerunt stu-*

dia, ac voluntatem, et qua valebant auctoritate, et precibus, conjunctis simul votis expostularunt, ut efficacissima ea ratione perpetuae suorum subditorum securitati, universaeque Ecclesiae bono providentissime consuleret. Qui tamen praeter omnium expectationem contigit ejusdem pontificis obitus rei cursum, exitumque prorsus impedivit. Hinc Nobis in eadem Petri cathedra, divina disponente clementia, constitutis eadem oblatae sunt preces, petitiones, et vota, quibus sua quoque addiderunt studia, animique sententiam episcopi complures, aliique viri dignitate, doctrina, religione plurimum conspicui.

25. *Ut autem in re tam gravi, tantique momenti tutissimum caperemus consilium, diuturno Nobis temporis spatio opus esse judicavimus, non modo ut diligenter inquirere, maturius expendere, et consultissime deliberare possemus; verum etiam ut multis gemitibus, et continuis precibus singulare a Patre luminum exposceremus auxilium, et praesidium, qua etiam in re fidelium omnium precibus, pietatisque operibus Nos saepius apud Deum jurari curavimus. Perscrutari inter caetera voluimus, quo innitatur fundamento pervagata illa apud plurimos opinio, religionem scilicet clericorum Societatis Jesu fuisse a concilio Tridentino solemnique quadam ratione approbatam et confirmatam, nihilque aliud de ea actum fuisse comperimus in citato concilio, quam ut a generali illo exciperetur decreto, quo de reliquis regularibus ordinibus cautum fuit, ut finto tempore novitiatus, novitii qui indonei inventi fuerint, ad profitendum admittantur, aut e monasterio ejiciantur. Quamobrem eadem Sancta Synodus (sess. 25, cap. 16, De regularibus) declaravit se nolle aliquid innovare, aut prohibere, quin praedicta religio clericorum Societatis Jesu, juxta pium eorum institutum a Sancta Sede Apostolica approbatum, Domino, et ejus Ecclesiae inservire possit.*

26. *Tot itaque, ac tam necessariis adhibitis mediis, divini Spiritus, ut confidimus, adjuti praesentia, et afflatu, nec non muneris Nostri compulsi necessitate, quo et ad christianae reipublicae quietem, et tranquillitatem conciliandam, fovendam, roborandam, et ad illa omnia penitus de medio tollenda, quae eidem detrimento vel minimo esse possunt, quantum vires sinunt, arctissime adigimur; cumque praeterea animadverterimus praedictam Societatem Jesu uberrimos illos, amplissimosque fructus, et utilitates afferre amplius non posse, ad quo instituta fuit, a tot praedecessoribus Nostris approbata, ac plurimis ornata privilegiis imo fieri aut vix, aut nullo modo posse, ut ea incolume manente, vera pax, ac diuturna Ecclesiae restituatur. His propter gravissimis adducti causis, allisque pressi rationibus, quo et prudentiae leges, et optimum universalis Ecclesiae regimen Nobis suppeditant, altaque mente repositas*

servamus, vestigiis inhaerentes eorumdem praedecessorum Nostrorum, et praesertim memorati Gregorii X praedecessoris in generali concilio Lugdunensi, cum et nunc de Societate agatur tum instituti sui, tum privilegiorum etiam suorum ratione mendicantium ordinum numero adscripta, maturo consilio, ex certa scientia, et plenitudine potestatis apostolicae saepedictam Societatem extinguimus, et supprimimus; tollimus et abrogamus omnia, et singula ejus officia, ministeria, et administrationes, domus, scholas, collegia, hospitia, gratias, et loca quaecumque quavis in provincia, regno, et ditone existentia, et modo quolibet ad eam pertinentia; ejus statuta, mores, consuetudines, decreta, constitutiones, etiam juramento, confirmatione apostolica, aut alias roborata; omnia item, et singula privilegia, et indulta generalia, vel specialia, quorum tenores praesentibus, ac si de verbo ad verbum essent inserta, ac etiamsi quibusvis formulis, clausulis irritantibus, et quibuscumque vinculis, et decretis sint concepta, pro plene, et sufficienter expressis haberi volumus. Ideoque declaramus cassatam perpetuo manere, ac penitus extinctam omnem, et quamcumque auctoritatem praepostii generalis, provincialium, visitorum, aliorumque quorumlibet dictae Societatis superiorum, tam in spiritualibus, qnam in temporalibus, eamdemque jurisdictionem et auctoritatem in locorum ordinarios totaliter, et omnimodo transferimus juxta modum, casus, et personas, et iis sub conditionibus, quas infra explicabimus, prohibentes, quemadmodum per praesentes prohibemus, ne ullus amplius in dictam Societatem excipiatur, et ad habitum, ac novitiatum admittatur; qui vero hactenus fuerunt excepti ad professionem votorum simplicium, vel solemnium sub poena nullitatis admissionis, et professionis, aliisque arbitrio Nostro, nullo modo admitti possint, et valeant. Quinimo volumus, praecipimus, et mandamus, ut qui nunc tyrocinio actu vacant, statim, illico, et immediate, et cum effectum dimittantur; ac similiter vetamus, ne qui votorum simplicium professionem emiserunt, nulloque sacro ordine sunt usque adhuc initiati, possint ad majores ipsos ordines promoveri praetextu, aut titulo vel jam emissae in Societate professionis, vel privilegiorum contra concilii Tridentini decreta eidem Societati collatorum.

27. Quoniam vero eo Nostra tendunt studia, ut quemadmodum Ecclesiae utilitatibus, ac populorum tranquillitati consulere cupimus, ita singulis ejusdem religionis individuis, seu sociis, quorum singulares personas paterne in Domino diligimus, solamen aliquod, et auxilium afferre studeamus, ut ab omnibus, quibus hactenus vexati fuerunt, contentionibus, dissidiis, et angoribus liberi, fructuosius vineam Domini possint excolere, et animarum saluti uberius prodesse; ideo decernimus, et constituimus, ut socii professi votorum dumtaxat simplicium, et sacris ordinibus nondum initiati, intra spatium temporis a locorum ordinariis definiendum, satis

congruum ad munus aliquod, vel officium, vel benevolum receptorem inveniendum, non tamen uno anno longius a data praesentium nostrarum literarum inchoando, domibus, et collegiis ejusdem Societatis omni votorum simplicium vinculo soluti egredi omnino debeant, eam vivendi rationem suscepturi, quam singulorum vocationi, viribus, et conscientiae magis aptam in Domino judicaverint; cum et juxta Societatis privilegia dimitti ab ea hi poterant non alia de causa, praeter eam, quam superiores prudentiae, et circumstantiis magis conformem putarent, nulla praemissa citatione, nullis confectis actis, nulloque judiciario ordine servato.

28. *Omnibus autem sociis ad sacros ordines promotis veniam facimus, ac potestatem, eosdem domos, aut collegia Societatis deserendi, vel, ut ad aliquem ex regularibus ordinibus a Sede Apostolica approbatis se conferant, ubi probationis tempus a concilio Tridentino praescriptum debebant explere, si votorum simplicium professionem in Societate emiserint; si vero solemnium etiam votorum per sex tantum integros menses in probatione stabunt, super quo benigne cum eis dispensamus, vel ut in saeculo maneant tamquam praesbyteri, et clerici saeculares sub omnimoda, ac totali obedientia, et subjectione ordinariorum, in quorum dioecesi domicilium figant; decernentes insuper, ut his, qui hac ratione in saeculo manebunt, congruum aliquod, donec provisi aliunde non fuerint, assignetur stipendium ex redditibus domus, seu collegii ubi morabuntur, habito tamen respectu tum reddituum, tum onerum eidem annexorum.*

29. *Professi vero in sacris ordinibus jam constituti, qui vel timore ducti non satis honestae sustentationis ex defectu, vel inopia congruae, vel quia loco carent ubi domicilium sibi comparent, vel ob propectam aetatem, infirmam valetudinem, aliamque justam, gravemque causam, domus Societatis seu collegia derelinquere opportunum minime existimaverint, ibidem manere poterunt; ea tamen lege, ut nullam praedictae domus, seu collegii administrationem habeant, clericorum saecularium veste tantummodo utantur, vivantque ordinario ejusdem loci plenissime subjecti. Prohibemus autem omnino, quominus in eorum qui deficient, locum alios sufficient, domum de novo juxta concilii Lugdunensis decreta, seu aliquem locum acquirant; domos insuper, res, et loca quae nunc habent, alienare valeant, quinimo in unam tantum domum, seu plures, habita ratione sociorum, qui remanebunt, poterunt congregari, ita, ut domus, quae vacuae relinquentur, possint in pios usus converti juxta id quod sacris canonibus, voluntati fundatorum, divini cultus incremento, animarum saluti, ac publicae utilitati videbitur suis loco, et tempore recte, riteque accommodatum. Interim vero vir aliquis ex clero saeculari, prudentia, probisque*

moribus praeditus designabitur, qui dictarum domorum praesit regimini, deleto penitus, et suppresso nomine Societatis.

30. Declaramus individuos etiam praedictae Societatis ex omnibus provinciis, a quibus jam reperiuntur expulsi, comprehensos esse in hac generali Societatis suppressione: ac proinde volumus, quod supradicti expulsi etiamsi ad majores ordines sint, et existant promoti, nisi ad alium regularem ordinem transierint, ad statum clericorum, et praesbyterorum saecularium ipso facto redigantur, et locorum ordinariis totaliter subiiciantur.

31. Locorum ordinarii, si eam, qua opus est, deprehenderint virtutem, doctrinam, morumque integritatem in iis, qui regulari Societatis Jesu Instituto ad praesbyterorum saecularium statum in vim praesentium Nostrarum literarum transierint, poterunt eis pro suo arbitrio facultatem largiri, aut denegare excipiendi sacramentales confessiones christifidelium, aut publicas ad populum habendi sacras conciones, sine qua licentia in scriptis, nemo illorum iis fungi muneribus audebit. Hanc tamen facultatem iidem episcopi, vel locorum ordinarii numquam quoad extraneos iis concedent, qui in collegiis, aut domibus antea ad Societatem pertinentibus vitam ducent; quibus proinde perpetuo interdiciamus sacramentum poenitentiae extraneis administrare, vel praedicare quemadmodum ipse etiam Gregorius X praedecessor in citato generali concilio simili modo prohibuit. Qua de re ipsorum episcoporum oneramus conscientiam, quos memores cupimus severissimae illius rationis, quam de ovibus eorum curae commissis Deo sunt reddituri, et durissimi etiam illius iudicii, quod iis qui praesunt, supremus vivorum, et mortuorum iudex minatur,

32. Volumus praeterea, quod si quis eorum, qui Societatis Institutum profitebantur munus exerceat erudiendi in literis juventutem, aut magisterium agat in aliquo collegio, aut schola, remotis penitus omnibus a regimine, administratione, et gubernio, iis tantum in docendi munere locus fiat perseverandi, et potestas, qui ad bene de suis laboribus sperandum signum aliquod praeseferant, et dummodo ab illis alienos se praebeant disputationibus, et doctrinae capitibus, quae sua vel laxitate, vel inanitate gravissimas contentiones, et incommoda parere solent, et procreare, nec ullo unquam tempore ad hujusmodi docendi munus ii admittantur, vel in eo, si nunc actu versantur, suam sinantur praestare operam, qui scholarum quietem, ac publicam tranquillitatem non sunt pro viribus conservaturi.

33. *Quo vero ad sacras attinet missiones, quarum etiam ratione intelligenda volumus quaecumque de Societatis suppressione disposuimus; Nobis reservamus ea media constituere, quibus, et infidelium conversio, et dissidiorum sedatio facilius, et firmitus obtineri possit et comparari.*

34. *Cassatis autem, et penitus abrogatis, ut supra, privilegiis quibuscumque, et statutis saepedictae Societatis, declaramus ejus socios, ubi a domibus et collegiis Societatis egressi, et ad statum clericorum regularium redacti fuerint, habiles esse, et idoneos ad obtinenda juxta sacrorum canonum, et constitutionum apostolicarum decreta, beneficia quaecumque tam sine cura, quam cum cura, officia, dignitates, personatus, et id genus alia, ad quae omnia eis in Societate manentibus aditus fuerat penitus interclusus a felicitis recordationis Gregorio papa XIII per suas in simili forma brevis die X septembris MDLXXXIV expeditas literas, quarum initium est Satis superque. Item eisdem permittimus, quod pariter vetitum eis erat, ut eleemosynam pro missae celebratione valeant percipere: possintque iis omnibus frui gratiis, et favorique quibus tamquam clerici regulares Societatis Jesu perpetuo caruissent. Derogamus pariter omnibus, et singulis facultatibus, quibus a praeposito generali, aliisque superioribus vi privilegiorum a summis pontificibus obtentorum, donati fuerint, legendi videlicet haereticorum libros, et alios ab Apostolica Sede proscriptos, et damnatos, non servandi jejuniorum dies, aut esurialibus cibis in iis non utendi, anteponendi, postponendique horarum canonicarum recitationem, aliisque id genus, quibus in posterum eos uti posse severissime prohibemus, cum mens Nobis, animusque sit, ut iidem tamquam saeculares praesbyteri ad juris communis tramites suam accomodent vivendi rationem.*

35. *Vetamus, ne postquam praesentes Nostrae literae promulgatae fuerint, ac notae redditae, ullus audeat earum executionem suspendere etiam colore, titulo, praetextu cujusvis petitionis, appellationis, recursus, declarationis, aut consultationis dubiorum, quae forte oriri possent, alioque quovis praetextu praevisto, vel non praevisto. Volumus enim ex nunc et immediate suppressionem, et cassationem universae praedictae Societatis, et omnium ejus officiorum suum effectum sortiri forma, et modo a Nobis supra expressis sub poena majoris excommunicationis ipso facto incurrendae Nobis, Nostrisque successoribus romanis pontificibus pro tempore existentibus reservatae adversus quemcumque qui Nostris hisce literis adimplendis impedimentum, objcem aut moram apponere praesumpserit.*

36. *Mandamus insuper, ac in virtute sanctae obedientiae praecipimus omnibus, et singulis personis ecclesiasticis regularibus, saecularibus cujuscumque gradus,*

dignitatis, qualitatis, et conditionis, et iis signanter, qui usque adhuc Societati fuerint adscripti, et inter socios habiti, ne defendere audeant, impugnare, scribere, vel etiam loqui de hujusmodi suppressione, deque ejus causis, et motivis, quemadmodum nec de Societatis Instituto, regulis, constitutionibus, regiminis forma, aliave de re quae ad hujusmodi pertinet argumentum absque expressa romani pontificis licentia, ac simili modo sub poena excommunicationis Nobis, ac Nostris pro tempore successoribus reservatae prohibemus omnibus, et singulis ne hujus suppressionis occasione ullum audeant, multoque minus eos qui socii fuerunt injuriis, jurgiis, contumeliis, aliove contemptus genere, voce, aut scripto clam, aut palam afficere, ac lacessere.

37. *Hortamur omnes christianos principes, ut ea, qua pollent, vi, auctoritate, et potentia, quam pro sanctae romanae Ecclesiae defensione, et patrocinio a Deo acceperunt, tum etiam eo quo in hanc Apostolicam Sedemducuntur obsequio, et cultu, suam praestent operam, ac studia, ut hae Nostrae literae suum plenissimum consequantur effectum, quinimo singulis in iisdem literis contentis inhaerentes similia constituent, et promulgent decreta, per quae omnino caveant, ne dum haec Nostra voluntas executioni tradetur, ulla inter christifideles excitentur jurgia, contentiones, et dissidia.*

38. *Hortamur denique christianos omnes, ac per Domini nostri Jesu Christi viscera obsecramus, ut memores sint, omnes eundem habere magistrum, qui in coelis est; eundem omnes reparatorem, a quo empti sumus pretio magno; eodem omnes lavacro aquae in verbo vitae regeneratos esse, et filios Dei, coaeredit autem Christi constitutos; eodem catholicae doctrinae, verbique divini pabulo nutritos, omnes demum unum corpus esse in Christo, singulos alterum alterius membra; atque idcirco necesse omnino esse, ut omnes communi charitatis vinculo simul colligati omnibus cum omnibus pacem habeant, ac nemini debeant quidquam, nisi ut invicem diligant, nam qui diligit proximum legem implevit, summo prosequentes odio offensiones, simultates, jurgia, insidias, aliaque hujusmodi ab antiquo humani generis hoste excogitata, inventa, et excitata ad Ecclesiam Dei perturbandam, impediendamque aeternam fidelium felicitatem sub fallacissimo scholarum, opinionum, vel etiam christianae perfectionis titulo, ac praetextu. Omnes tandem totis viribus, contendant veram, germanamque sibi sapientiam comparare, de qua scriptum est per sanctum Jacobum (cap. 3. epist. canon. vers 13): „Quis sapiens, et disciplinatus inter vos ostendat ex bona conversatione operationem suam in mansuetudine sapientiae. Quod si zelum animarum habetis, et contentiones sint in cordibus vestris, nolite gloriari, et mendaces esse adversus veritatem. Non est etiam ista sapientia desursum descen-*

dens, sed terrena, animalis, diabolica. Ubi enim zelus, et contentio, ibi inconstantia, et omne opus pravum. Quae autem desursum est sapientia, primum quidem pudica est, deinde pacifica, modesta, suadibilis, bonis consentiens, plena misericordia, et fructibus bonis non judicans, sine aemulatione. Fructus autem justitiae in pace seminantur facientibus pacem”.

39. *Praesentes quoque literasetiam ex eo quod superiores, et alii religiosi saepe-dictae Societatis, et caeteri quicumque in praemissis interesse habentes, seu habere quomodolibet praetendentes illis non consenserint, nec ad ea vocati, et auditi fuerint, nullo unquam tempore de subreptionis, obreptionis, nullitatis, aut invaliditatis vitio, seu intentionis Nostrae, aut alio quovis defectu etiam quantumvis magno inexcogitato, et substantiali, sive etiam ex eo quod in praemissis, seu eorum aliquo solemnitates, et quaevis alia servanda, et adimplenda servata non fuerint, aut ex quocumque alio capite a jure vel consuetudine aliquaresultante etiam in corpore juris clauso, seu etiam enormis, enormissimae, et totalis laesionis, et quovis alio praetextu, occasione, vel causa, etiam quantumvis justa, rationabili, et privilegiata, etiam tali, quae ad affectum validitatis praemissorum necessario exprimenda foret, notari, impugnari, invalidari, retractari, in jus, vel controversiam revocari, aut ad terminos juris reduci, vel adversus illas restitutionis in integrum, aperiitionis oris, reductionis ad viam, et terminos juris, aut aliud quodcumque juris, facti, gratiae, vel justitiae remedium impetrari, seu quomodolibet concessio aut impetratio quempiam uti, seu se juvari in iudicio, vel extra illud posse, sed easdem praesentes semper, perpetuoque validas, firmas et efficaces existere, et fore, suosque plenarios, et integros effectus sortiri, et obtinere, ac per omnes, et singulos ad quos spectat, et quomodolibet spectabit in futurum inviolabiliter observari.*

40. *Sicque, et non aliter in praemissis omnibus et singulis per quoscumque iudices ordinarios, et delegatos etiam causarum Palatii Apostolici auditores, ac sacrae romanae Ecclesiae cardinales etiam de latere legatos, et Sedis Apostolicae nuncios, et alios quavis auctoritate, et potestate fungentes et functuros in quavis causa, et instantia sublata eis, et eorum cuilibet quavis aliter iudicandi, seu interpretandi facultate, et auctoritate iudicari, ac definiri debere, ac irritum, et inane si secus super iis a quoquam quavis auctoritate scienter, vel ignoranter contigerit attentari.*

41. *Non obstantibus constitutionibus, et ordinibus apostolicis etiam in conciliis generalibus editis, et quatenus opus sit, regula Nostra de jure quaesito non tollendo, nec non saepedictae Societatis illiusque domorum, collegiorum, ac ecclesiarum*

etiam juramento, confirmatione apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis statutis, consuetudinibus, privilegiis quoque indultis, et literis apostolicis eidem Societati, illiusque superioribus, religiosis, et personis quibuscumlibet sub quibusvis tenoribus et formis, ac cum quibusvis etiam derogatoriis derogatoriis, aliisque decretis etiam irritantibus, etiam motu simili, etiam consistorialiter, ac alias quomodolibet concessis, confirmatis, et innovatis. Quibus omnibus et singulis, etiamsi pro illorum sufficienti derogatione de illis, eorumque totis tenoribus specialis, expressa, individua ac de verbo ad verbum, non autem per clausulas generales idem importantes mentio, seu quaecumque alia expressio habenda, aut aliqua alia exquisita forma ad hoc servanda foret; illorum omnium, et singulorum tenores, ac si de verbo ad verbum nihil penitus omisso, et forma in illis tradita observata exprimerentur, et insererentur praesentibus pro plene et sufficienter expressis et insertis habentes, illis alias in suo robore permansuris ad praemissorum effectum specialiter et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscumque.

42. Volumus autem, ut praesentium literarum transumptis etiam impressis manu alicujus notarii publici subscriptis, et sigillo alicujus personae in dignitate ecclesiastica constitutae munitis, eadem prorsus fides adhibeatur ipsis praesentibus, si forent exhibitae, vel ostensae.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, sub annulo piscatoris die vicesima prima julii millesimo septingentesimo septuagesimo tertio, pontificatus Nostri anno quinto.

Wersja polska

Klemens XIV papież

Na wieczną rzeczy pamiątkę

1. Pan i Odkupiciel nasz, Jezus Chrystus – zapowiedziany przez proroka książkę pokoju, który na ten świat przychodząc, najpierw przez anioła dał poznać [ten pokój] pasterzom, a potem przed wniebowstąpieniem wobec swych uczniów samo o sobie dwukrotnie zaświadczył, że wszystko, to znaczy to, co na niebie i co na ziemi, pojednał z Bogiem Ojcem, wprowadzając pokój przez krew swego krzyża – przekazał także apostołom urząd pojednania i powierzył im słowo pojednania, by wypełniając misję Chrystusa, który nie jest Bogiem podziału, ale pokoju i miłości, całemu światu głosili pokój i przede wszystkim ku temu kierowali swoje wysiłki

i prace, ażeby wszyscy zrodzeni w Chrystusie troszczyli się o zachowanie jedności ducha w więzi pokoju, stając się jednym ciałem i jednym duchem, jak są powołani do tej samej nadziei, do której nie można dojść inaczej, jak tylko – według słów św. Grzegorza Wielkiego – wspólną z bliźnimi biegnąc drogą.

2. Ten urząd i to słowo pojednania włożone na Nas ze szczególniejszej poniekąd racji, skoro tylko zostaliśmy wyniesieni bez żadnych naszych zasług na tę katedrę Piotrową, od razu przywołaliśmy sobie na pamięć, dniem i nocą mając je przed oczyma i nosząc je wyryte w głębi serca, staraliśmy się, na ile to możliwe, wypełnić oraz stale prosiliśmy o pomoc Bożą, aby Bóg raczył wlać w Nas i w całą owczarnię Pańską myśli i zamiary pokoju oraz otworzył nam najpewniejsze i najbezpieczniejsze wejście do niego. Co więcej, dobrze wiedząc, że to Nas Bóg ustanowił nad narodami i królestwami, abyśmy uprawiając winnicę Pana zastępów i czuwając nad budowlą religii chrześcijańskiej, której Chrystus jest kamieniem węgielnym, wyrwali i burzyli, wywracali i rozwalali, budowali i sadzili, zawsze uważaliśmy, i taka była Nasza wola, że nie możemy zaniedbać niczego, co mogłoby posłużyć sadzeniu i budowaniu zgody i spokoju we wspólnocie chrześcijańskiej; ta sama więc miłości wzajemnej domaga się od Nas również tego, abyśmy zawsze byli gotowi i chętni do wyrócenia i rozwalenia nawet tego, co byłoby dla nas najdroższe i najmiłsze, i bez czego moglibyśmy się obejść tylko z największym utrapieniem i boleścią duszy.

3. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że wśród tych rzeczywistości, które w najwyższym stopniu przyczyniły się do powszechnego dobra i szczęścia wspólnoty katolickiej, uprzywilejowane miejsce należy przyznać zakonom, z których na cały Kościół Chrystusowy w każdym czasie spływało najwięcej uznania, pomocy i korzyści. Dlatego też Stolica Apostolska nie tylko je zatwierdziła i otoczyła swoją opieką, ale udzieliła im ponadto wiele dóbr, egzempcji, przywilejów i władz duchowych, ażeby w ten sposób zachęcić je i pobudzić do coraz większej pobożności i religijności, do formowania obyczajów słowem i przykładem, do zachowania i utrwalania jedności wiary wśród wiernych. Kiedy jednak doszło do tego, że któryś z zakonów albo nie przynosił już owych bogatych i oczekiwanych przez lud chrześcijański owoców, albo gdy raczej zdawał się powodować szkody i bardziej przyczyniał się do burzenia spokoju wśród ludów niż do jego utrwalania, wówczas ta sama Stolica Apostolska, która wcześniej zaangażowała się w tworzenie zakonów i wsparła je swoim autorytetem, nie miała najmniejszej trudności, aby albo nadać im nowe prawa, albo przywrócić je do pierwotnej surowości życia, albo też całkowicie je zlikwidować i rozwiązać.

4. Z tej właśnie przyczyny Nasz poprzednik, Innocenty III, gdy dowiedział się, że zbytnia różnorodność zakonów wywołuje wielki zamęt w Kościele Bożym, na IV Soborze Laterańskim mocno nakazał, aby w przyszłości nikt nie zakładał nowego zakonu; ktokolwiek zaś chciałby podjąć życie zakonne, może wstąpić do jednego z już istniejących zakonów. Postanowił ponadto, aby ten, kto chciałby ufundować nowy klasztor, wybrał którąś z zatwierdzonych reguł i któryś zatwierdzony instytut. Wynikało stąd, że nie wolno było założyć nowego zakonu bez specjalnego pozwolenia papieża rzymskiego, co było słuszne; gdy bowiem nowe zgromadzenia zakłada się, mając na względzie większą doskonałość życia, forma przyszłego życia powinna być wcześniej dokładnie zbadana i rozpatrzona przez Świętą Stolicę Apostolską, aby pod pozorem większego dobra i świętszego życia nie pojawiły się w Kościele Bożym rozmaite trudności, a nawet zostały spowodowane szkody.

5. Jakkolwiek opatrnościowe były decyzje Innocentego III, to jednak później nie tylko usilne prośby niektórych zakonów wymogły na Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie, ale nadto zuchwała śmiałość niektórych jeszcze niezatwierdzonych zakonów, a mianowicie żebrzących, spowodowała, że rozrosły się do nieogarnionej prawie liczby. W pełni zapoznawszy się z tym faktem, Nasz poprzednik, błogosławiony Grzegorz X, na Soborze Lyonskim potwierdził na nowo rozporządzenie Innocentego III i najsurowiej nakazał, aby w przyszłości nikt nie zakładał nowego zakonu albo doń wstępował; zlikwidował zaś na zawsze wszystkie zakony żebrzące powstałe po IV Soborze Laterańskim, które nie zasłużyły na zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską. Odnośnie do tych, które już miały zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej, zabronił, aby postępowały w następujący sposób, to znaczy: aby profesji tych zakonów w nich pozostali, jeśliby chcieli, tak jednak, aby nikogo więcej do profesji nie dopuszczały ani nie zakładały nowych domów i jakichś miejsc, a tych domów i miejsc, które posiadają, nie pozbywały się bez specjalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej. Wszystkie te [dobra] zostały oddane do dyspozycji Stolicy Apostolskiej z przeznaczeniem na pomoc dla Ziemi Świętej albo dla ubogich, bądź też na inne pobożne cele według decyzji ordynariuszy miejsca bądź tych, którym Stolica Apostolska je powierzy. Członkom zaś tych zakonów, w stosunku do ludzi z zewnątrz, zabronił ponadto głoszenia kazań, słuchania spowiedzi, a także grzebania umarłych. Dodał jednak, że tym rozporządzeniem nie zostają objęte zakony dominikanów i franciszkanów, których użyteczność dla całego Kościoła jest oczywista, a która tym samym wystarczająco poświadcza, że zostały zatwierdzone. Chciał ponadto, aby zakony pustelników św. Augustyna i karmelitów pozostały w takim stanie, w jakim były, ponieważ zostały założone jeszcze przed Soborem Laterańskim. Udzielił wreszcie wszystkim członkom tych zakonów, do których

to rozporządzenie się odnosiło, ogólnego pozwolenia na przejście do innych zatwierdzonych zakonów, tak jednak, aby żaden zakon albo klasztor nie przenosił się w całości do innego zakonu lub klasztoru bez uzyskania wcześniej specjalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej.

6. Taką samą drogą, odpowiednio do okoliczności czasu, szli papieże rzymscy, Nasi poprzednicy, i długo można by w tym miejscu wyliczać ich dekrety. Między innymi zaś, również Nasz poprzednik, Klemens V, brewem z 6 maja 1312 roku, zniósł zakon rycerski, zwany zakonem templariuszy, ze względu na jego powszechne zniesławienie, chociaż był prawnie zatwierdzony, a dla wybitnych niegdyś zasług względem wspólnoty chrześcijańskiej został przez Stolicę Apostolską obdarowany wyjątkowymi dobrami, przywilejami, władzami duchowymi, egzempcjami, prerogatywami, a zniósł go całkowicie mimo decyzji soboru powszechnego z Vienne, który mając zlecone zbadanie tej sprawy, orzekł, że należy powstrzymać się od wydania formalnego i ostatecznego wyroku.

7. Także Nasz poprzednik, świętej pamięci Pius V, którego świętość pobożnie uznaje i czei Kościół katolicki, zniósł i całkowicie zlikwidował Zakon Braci Pokornych, założony jeszcze przed Soborem Laterańskim, a zatwierdzony przez Naszych poprzedników, świętej pamięci papieży rzymskich Innocentego III, Honoriusza III, Grzegorza IX i Mikołaja V, ponieważ [ci zakonnicy] z powodu nieposłuszeństwa dekretem apostolskim, konfliktów domowych i zewnętrznych, nie dawali żadnych oznak, że w przyszłości może wśród nich zakwitnąć cnota; a także dlatego że niektórzy członkowie tego zakonu spiskowali na życie św. Karola Boromeusza, kardynała świętego Kościoła rzymskiego oraz protektora i wizytatora apostolskiego tego zakonu.

8. Świętej pamięci papież Urban VIII, także Nasz poprzednik, brewem z 6 lutego 1626 roku zniósł Kongregację Braci Konwentualnych Reformatorów, uroczystie zatwierdzoną przez świętej pamięci Sykstusa V oraz obdarowaną wieloma dobrami i przywilejami, a to dlatego, że ci bracia nie przynosili w Kościele Bożym spodziewanego owocu, a – co więcej – między braćmi konwentualnymi i braćmi niereformowanymi pojawiły się rozmaite nieporozumienia. Ich domy, klasztory, miejsca, sprzęty, dobra, ruchomości, obowiązki, a także prawa posiadane przez tę kongregację [papież] powierzył i przekazał Zakonowi Braci Mniejszych św. Franciszka Konwentualnych, z wyjątkiem domu neapolitańskiego i domu św. Antoniego Padewskiego w Rzymie, wcielając ten ostatni dom do Kamery Apostolskiej

oraz zostawiając go do dyspozycji swojej i swoich następców. Braciom zniesionej kongregacji pozwolił przenieść się do Braci św. Franciszka Kapucynów, zwanych obserwantami.

9. Tenże papież Urban VIII innym swoim brewem z 2 grudnia 1643 roku na zawsze zniósł i skasował Zakon Regularny świętych Ambrożego i Barnaby ad Nemus, a członków zniesionego zakonu powierzył jurysdykcji ordynariuszy miejsca oraz polecił ich naprawę, udzielając im zarazem pozwolenia na przeniesienie się do innych zakonów zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską. Kasatę tę niedawnej pamięci Innocenty X, także Nasz poprzednik, brewem z 1 kwietnia 1645 roku na nowo potwierdził, a nadto dobra, domy i klasztory tego zakonu, będące przedtem własnością zakonną, zsekularyzował i ogłosił na przyszłość za świeckie.

10. Tenże Innocenty X, Nasz poprzednik, brewem z 16 marca 1645 roku sprowadził Zakon Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych – chociaż był zatwierdzony po uważnym zbadaniu przez papieża Grzegorza XV, Naszego poprzednika – z powodu poważnych waśni, do rzędu prostej, bez składania żadnych ślubów kongregacji na podobieństwo Instytutu Kongregacji Księży Świeckich Oratorium przy kościele Matki Bożej in Vallicella w Rzymie, zwanego Kongregacją św. Filipa Nereusza; członkom w ten sposób zlikwidowanego zakonu pozwolił przejść do jakiegokolwiek innego zatwierdzonego zakonu; zakazał przyjmowania nowicjuszy oraz składania profesji. W końcu władzę i jurysdykcję, którą posiadali minister generalny, wizytatorzy i inni przełożeni, przeniósł na ordynariuszy miejsca. Gdy wszystkie te rozporządzenia w ciągu kilku lat przyniosły spodziewany skutek, wtedy Stolica Apostolska, przekonawszy się o użyteczności tego zakonu, przywróciła go do pierwotnej formy uroczystych ślubów i na nowo nadała mu w pełni zakonny charakter.

11. Podobnym brewem z 29 października 1650 roku tenże Innocenty X, Nasz poprzednik, całkowicie zniósł Zakon św. Bazylego *de Armenis* z powodu sporów i podziałów, które u nich się pojawiły; zakonników zniesionego zakonu poddał pod jurysdykcję i zwierzchnictwo ordynariuszy miejsca, polecając nosić strój księży świeckich, wyznaczając odpowiednią pensję z dochodów ich klasztorów oraz dozwalając przenieść się do jakiegokolwiek innego zatwierdzonego zakonu.

12. Podobnie, tenże Innocenty X, [Nasz] poprzednik, innym swoim brewem z 22 czerwca 1651 roku zniósł na zawsze Kongregację Kapłanów Dobrego Jezusa, ponieważ stwierdził, że nie przynosiła żadnych owoców duchowych Kościołowi

Bożemu; zniesionych zakonników poddał jurysdykcji ordynariuszy miejsca, pozwalając im przenieść się do jakiegokolwiek innego zakonu zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską; do swojej decyzji zarezerwował przeznaczenie dóbr posiadanych przez tę kongregację na inny pobożny cel.

13. Wreszcie, błogosławionej pamięci papież Klemens IX, także Nasz poprzednik, gdy stwierdził, że trzy zakony – to znaczy kanoników regularnych św. Grzegorza in Alga, hieronimitów de Fesulis oraz jezuitów założonych przez św. Jana Columbiniego – są mało użyteczne i przynoszą niewielki pożytek ludowi chrześcijańskiemu, a także nie ma nadziei, żeby kiedyś przyniosły, postanowił znieść te zakony i zlikwidować je. W tym celu wydał odpowiednie brewe 5 grudnia 1668 roku; dobra tych zakonów i ich znaczne dochody, przychylając się do prośby Republiki Weneckiej, dozwolił przeznaczyć na wydatki związane z koniecznością wojny przeciw Turkom na Krecie.

14. W podjęciu wszystkich tych decyzji i w ich wykonaniu, Nasi poprzednicy przyjęli ten sposób działania, który uznali za najbardziej odpowiedni do wyeliminowania wszelkich sporów, usunięcia wszelkiej niezgody lub nacisków partyjnych. Dlatego więc, zrezygnowawszy ze żmudnego i przewlekłego postępowania sądowego, kierując się jedynie zasadami roztropności, w oparciu o pełnię władzy, którą zostali w bardzo rozległym zakresie obdarzeni jako zastępcy Chrystusa Pana na ziemi i najwyżsi zwierzchnicy wspólnoty chrześcijańskiej, doprowadzili do rozwiązania całej sprawy, nie pozwalając zakonnikom z zakonów objętych kasatą ani dochodzić swoich praw na drodze sądowej, ani bronić się przed zarzutami, ani też domagać się uzasadnień, które zdecydowały o podjęciu takiej decyzji.

15. Mając zatem przed oczami te i inne, posiadające wielką wagę i najwyższy autorytet przykłady, a zarazem żywiąc gorące pragnienie, abyśmy w decyzji, którą mamy podjąć, postępowali zdecydowanie i pewnie, nie zaniedbaliśmy żadnej pilności i troski w dokładnym zbadaniu tego wszystkiego, co dotyczy początku, rozwoju i obecnego stanu zakonu, nazywanego zazwyczaj Towarzystwem Jezusowym. Dowiedzieliśmy się więc, że został on ustanowiony przez swojego świętego założyciela, aby pracować dla zbawienia dusz, dla nawracania heretyków, a przede wszystkim niewierzących, dla wzrostu pobożności i religii, że dla tym łatwiejszego i szczęśliwszego osiągnięcia tego bardzo pożądanego celu, zakon ten poświęcił się Bogu najściślejszym ślubem ubóstwa ewangelicznego, obowiązującym zarówno wspólnoty, jak i poszczególnych członków, z wyjątkiem jedynie kolegiów przezna-

czonych dla odbywania studiów i pobierania nauk, którym dano władzę i pozwolono posiadać dochody, tak jednak, aby nic z tych dochodów nie mogło być przeznaczone na cele i pożytek Towarzystwa Jezusowego.

16. Na podstawie tych i innych najświętszych rozporządzeń, Towarzystwo Jezusowe zostało najpierw zatwierdzone przez świętej pamięci Pawła III, Naszego poprzednika, brewem z 26 września 1540 roku; udzielił on także pozwolenia na napisanie praw i statutów, które posłużyłyby do zapewnienia trwałości Towarzystwa i do rządzenia nim. A chociaż papież Paweł III, Nasz poprzednik, na początku wyznaczył Towarzystwu ściśle ograniczenia, pozwalając, aby mogło liczyć tylko sześćdziesięciu członków, to jednak ponownym swoim brewem z 28 lutego 1543 roku dozwolił, aby przełożeni Towarzystwa Jezusowego tyle osób doń przyjmowali, ile im się wyda odpowiednie lub konieczne. Wreszcie, w 1549 roku, brewem z 15 listopada, tenże Paweł III, Nasz poprzednik, nadał wspomnianemu Towarzystwu wiele bardzo rozległych przywilejów, w tym między innymi rozszerzył dane uprzednio przełożonemu generalnemu tegoż Towarzystwa pozwolenie przyjmowania dwudziestu kapłanów jako koadiutorów duchowych, udzielając takich samych przywilejów, łask i władz duchowych, jakimi cieszą się profesji, wszystkim, których przełożony generalny uzna za odpowiednich, bez ograniczenia i określania liczby; ponadto Towarzystwo Jezusowe i wszystkich jego członków oraz osoby i ich dobra wyjął spod wszelkiego zwierzchnictwa, jurysdykcji i wpływu jakichkolwiek ordynariuszów oraz przyjął pod opiekę swoją i Stolicy Apostolskiej.

17. Nie mniejsza była hojność i łaskawość innych Naszych poprzedników względem Towarzystwa Jezusowego. Jest bowiem rzeczą pewną, że czcigodnej pamięci: Juliusz III, Paweł IV, Pius IV i V, Grzegorz XIV, Klemens VIII, Paweł V, Leon XI, Grzegorz XV, Urban VIII i inni papieże rzymscy, albo już dawniej nadane Towarzystwu przywileje zatwierdzili, albo je poszerzyli i wyraźnie potwierdzili. Z samego jednak brzmienia rozporządzeń apostolskich jasno wynika, że już od samego początku w Towarzystwie Jezusowym zakiełkowały nasiona niezgody i zawiści nie tylko między członkami Towarzystwa, ale także między nim a innymi zakonami i duchowieństwem świeckim, akademiami, uniwersytetami, szkołami, a nawet władcami, w których państwach Towarzystwo zostało przyjęte. Te konflikty i spory albo dotyczyły charakteru i natury ślubów, albo czasu dopuszczenia do nich członków, albo władzy wydalenia z Towarzystwa pojedynczych członków, albo dopuszczania do święceń kapłańskich bez stałego dochodu i bez uroczystych ślubów wbrew postanowieniom Soboru Trydenckiego i dekretom świętej pamięci Piusa V, Naszego

poprzednika, albo też wyjątkowo rozległej władzy, jakiej domagał się przełożony generalny Towarzystwa, i jeszcze innych spraw odnoszących się do zarządzania Towarzystwem, albo też jeszcze rozmaitych aspektów doktryny, szkół, egzempcji i przywilejów, które ordynariusze miejsca i inne osoby posiadające godność kościelną lub świecką uważali za szkodliwe dla ich jurysdykcji i ich praw. Nie brakło wreszcie bardzo poważnych oskarżeń przeciw członkom Towarzystwa, które burzyły pokój i zgodę we wspólnocie chrześcijańskiej.

18. Pojawiły się z tego powodu liczne skargi na Towarzystwo Jezusowe, potwierdzone nawet powagą niektórych panujących, i doszły do papieży: Pawła IV, Piusa V i Sykstusa V, Naszych poprzedników. Między nimi był sławnej pamięci katolicki król Hiszpanii Filip II, który przedłożył Naszemu poprzednikowi, Sykstusowi V, swoje bardzo poważne racje, które poruszyły papieża, i skargi, które zostały podniesione przez inkwizytorów hiszpańskich na przywileje i formę rządów Towarzystwa Jezusowego, a których racji i skarg słusność uznali niektórzy najpoważniejsi nauką i cnotą członkowie tego Towarzystwa, oraz prosił papieża Sykstusa V, aby wyznaczył wizytatora apostolskiego dla tegoż Towarzystwa.

19. Sykstus V, Nasz poprzednik, uznawszy słusność próśb i żądań wspomnianego Filipa II, wiedząc, że były w najwyższym stopniu bezstronne, przychylił się do jego woli i zamianował wizytatora apostolskiego w osobie jednego z biskupów, powszechnie uznanego za odznaczającego się roztropnością, cnotą i nauką, a ponadto wyznaczył osobną kongregację kardynałów świętego Kościoła rzymskiego, która miała pilnie czuwać nad przebiegiem tej sprawy. Po przedwczesnej śmierci wspomnianego Sykstusa V, Naszego poprzednika, ta zbawienna propozycja jednak upadła, nie przynosząc żadnego rezultatu. Tymczasem, wyniesiony do najwyższej godności apostolskiej świętej pamięci papież Grzegorz XIV, swoją bullą z 27 czerwca 1591 roku, w bardzo szerokiej formie zatwierdził Instytut Towarzystwa Jezusowego oraz nakazał uważać za ważne i prawomocne wszystkie przywileje nadane Towarzystwu przez jego poprzedników, a przede wszystkim ten, za pośrednictwem którego dozwolono, aby można było wydalać z zakonu osoby bez żadnej procedury sądowej, to znaczy bez żadnego wcześniejszego badania sprawy, bez odpowiednich aktów, bez przestrzegania zasad sądowniczych i terminów, ograniczając się tylko do istotnych spraw, to znaczy do samego stwierdzenia prawdy faktu i uznania winy, czyli do stwierdzenia rozumnej przyczyny, osób i innych okoliczności. Nakazał on ponadto najgłębsze milczenie i zakazał pod poważną karą ekskomuniki *latae sententiae*, aby nikt w przyszłości nie ważył się wprost lub nie wprost zwalczać

instytut, konstytucje i dekrety Towarzystwa Jezusowego albo usiłował wprowadzać w nich jakiegokolwiek zmiany. Zostawił jednak prawo, aby ktokolwiek uważa za stosowne dodanie, usunięcie lub zmienienie w nich czegoś, przedłożył to tylko jemu i samym papieżom rzymskim, bądź to sam osobiście, bądź też za pośrednictwem legatów Stolicy Apostolskiej, czyli nuncjuszów.

20. Wszystko to jednak nie tylko że nie uspokoiło zamętu i skarg przeciw Towarzystwu Jezusowemu, lecz – owszem – niemal w całym świecie jeszcze bardziej rozgorzały liczne spory odnośnie do nauki Towarzystwa, którą wielu uznawało za przeciwną prawowiernej wierze i dobrem obyczajom; rozgorzały też spory domowe i zewnętrzne, i coraz częstsze stały się skargi podnoszone przeciw Towarzystwu o zbytnią chciwość odnośnie do dóbr ziemskich. Z tych powodów wzięły swój początek niepokoje, wszystkim dobrze znane, które przydały Stolicy Apostolskiej tak wiele bólu i tak wiele utrapień, jak również przyczyniły się do podjęcia przez niektórych panujących kroków przeciw zakonowi. Doszło więc do tego, że Towarzystwo Jezusowe poczuło się zmuszone prosić świętej pamięci papieża Pawła V, Naszego poprzednika, aby ponownie uznał i zatwierdził swoją powagą instytut i jego przywileje, a także, aby potwierdził niektóre dekrety V Kongregacji Generalnej, które zostały wypisane dosłownie do bulli, którą tenże papież ogłosił 4 września 1606 roku. W dekretach tych wyraźnie czytamy, że zarówno z powodu wewnętrznych sporów i niepokoїв, jak i z powodu zewnętrznych skarg i zażaleń kierowanych przeciw Towarzystwu Jezusowemu, kongregacja generalna uznała za stosowne sformułować następującą ustawę.

21. „Ponieważ nasze Towarzystwo, które zostało wzbudzone przez Pana dla rozszerzenia wiary i pożytku dusz, przez wypełnianie zadań właściwych dla instytutu, które są jego bronią duchową, będzie mogło szczęśliwie pod sztandarem krzyża osiągnąć cel, ze względu na który zostało założone, z pożytkiem dla Kościoła i dla zbudowania bliźnich, przeszkodziłoby ono całemu temu dobru i naraziłoby się na największe niebezpieczeństwa, gdyby zajmowało się tym, co odnosi się do spraw świeckich, co dotyczy kwestii politycznych i państwowych. Dlatego bardzo mądrze postanowili nasi przodkowie, abyśmy walcząc dla Boga, nie mieszały się w to, co jest obce naszemu instytutowi. W tych jednak zwłaszcza bardzo niebezpiecznych czasach, zakon nasz w wielu miejscach i przez wielu władców (których łaskę i miłość zjednywać polecił nam nasz świętej pamięci ojciec Ignacy, uważając ją za należącą do posłuszeństwa należnego Bogu), być może z powodu winy albo z powodu ambicji, albo też z powodu nierozważnej żarliwości niektórych zakonników, jest

źle postrzegany – a przecież dobra woń Chrystusowa jest konieczna dla owocnej pracy. Kongregacja postanowiła zatem, że należy unikać wszelkiego nawet pozoru zła i zapobiegać, na ile to możliwe, także skargom wypływającym z fałszywych podejrzeń. Dlatego niniejszym dekretem zdecydowanie i surowo zakazuje wszystkim naszym, aby nie mieszały się do żadnych spraw publicznych ani na żadne prośby albo perswazje nie odstępowały od swego instytutu. Mając ponadto na względzie skuteczniejsze przeciwstawienie się złu, [kongregacja] poleciła ojcom definitorem podjęcie odpowiednich środków zaradczych”.

22. Z wielkim bólem Naszej duszy zauważyliśmy, że wyżej wspomniane, jak również inne, później podjęte środki zaradcze nie odniosły prawie żadnego skutku i nie wpłynęły na wyeliminowanie i rozproszenie tylu i tak wielkich naraz niepokojów, oskarżeń, skarg i zażaleń podnoszonych przeciw Towarzystwu Jezusowemu, i że na próżno starali się o to niektórzy Nasi poprzednicy: Urban VIII, Klemens IX, X, XI i XII, Aleksander VII i VIII, Innocenty X, XI, XII i XIII oraz Benedykt XIV, którzy, chcąc przywrócić Kościołowi tak bardzo upragniony pokój, ogłosili wiele jak najbardziej zbawiennych rozporządzeń, dotyczących zarówno spraw świeckich, którymi jezuici nie powinni się zajmować, jak i spraw związanych ze świętymi misjami lub przy ich okazji, a także dotyczących poważnych rozdzźwięków – niepozostających bez szkody dla dusz i wywołujących zdumienie ludzi – między Towarzystwem Jezusowym i ordynariuszami miejsca, zakonami, miejscami pobożnymi oraz rozmaitymi wspólnotami w Europie, Azji i Ameryce. Także odnośnie do interpretacji i praktyki używania powszechnie w niektórych miejscach pewnych obrzędów pogańskich, zamiast tych, które zostały zatwierdzone przez Kościół w odpowiednich formach, bądź też odnośnie do użycia i interpretacji tych wypowiedzi, które Stolica Apostolska uznała za gorszące i szkodliwe dla dobrych obyczajów, a wreszcie, odnośnie do innych rzeczy o wielkim znaczeniu ze względu na utrzymanie zdrowej i nienaruszonej czystości dogmatów, a z których zaniedbania nie tylko w naszym czasie, lecz i w minionych epokach wynikało wiele szkód i problemów, jak na przykład zamieszki i tumulty w niektórych krajach katolickich, prześladowania Kościoła w niektórych częściach Azji i Europy. Wielka na koniec gorycz dotknęła Naszych poprzedników, a między nimi papieża Innocentego XI, który był zmuszony zakazać przyjmowania nowicjuszy, i papieża Innocentego XIII, który był zmuszony zagrozić podobną karą, a wreszcie czcigodnej pamięci papieża Benedykta XIV, który polecił wizytację domów i kolegiów istniejących w państwach Naszego najdroższego syna w Chrystusie Józefa, najwierniejszego króla portugalskiego. Nie przyniosła też Stolicy Apostolskiej żadnej ulgi ani pomocy

Towarzystwu Jezusowemu, ani też żadnego dobra wspólnocie chrześcijańskiej ostatnia bulla apostolska bezpośredniego Naszego poprzednika, świętej pamięci papieża Klemensa XIII, która – że użyjemy tu słów Naszego poprzednika Grzegorza X, wypowiedzianych w podobnej sytuacji na Soborze Lyońskim – raczej została wymuszona niż wyproszona, a która Instytut Towarzystwa Jezusowego pochwała i na nowo zatwierdza.

23. Po tylu i tak wielkich i dotkliwych burzach i niepogodach każdy spodziewał się, że zajaśnieje wreszcie ten upragniony dzień, który przywróciłby pożądaną ciszę i pokój. Tymczasem za rządów na stolicy Piotrowej tegoż Klemensa XIII, Naszego poprzednika, nastały o wiele trudniejsze i burzliwsze czasy. Gdy bowiem z dnia na dzień podnosiły się głosy i skargi przeciw Towarzystwu Jezusowemu; co więcej, gdy w wielu miejscach podnosiły się bardzo niebezpieczne sprzeczki, tumulty, spory i zgorszenia, które naruszając, a nawet zupełnie zrywając więź miłości chrześcijańskiej, znacząco zapaliły umysły wiernych postawą partyjną, zawiścią i nieprzyjaźnią; pojawiło się niebezpieczeństwo, że ci sami, których dawna pobożność i życzliwość w stosunku do Towarzystwa Jezusowego, odziedziczona po przodkach i pochwalana we wszystkich językach, to znaczy Nasi najdrożsi synowie w Chrystusie, królowie Francji, Hiszpanii, Portugalii i Obojga Sycylii, zostali zmuszeni usunąć i wydalić zakonników ze swoich królestw i prowincji, uznając, że wobec tak wielkiego zła trzeba było zastosować ten jedyny i konieczny środek, aby przeszkodzić wzajemnemu różnieniu się, zwalczaniu i dzieleniu ludów pozostających w łonie świętej Matki Kościoła.

24. Ci wspomniani, najdrożsi w Chrystusie Nasi synowie, będąc zaś przekonani, że to lekarstwo nie może być trwałe ani nie przyczyni się do pojednania całego świata chrześcijańskiego, dopóki Towarzystwo Jezusowe nie zostanie zlikwidowane i całkowicie zniesione, przedłożyli swoje oczekiwania i swoją wolę wspomnianemu papieżowi Klemensowi XIII, Naszemu poprzednikowi, w oparciu o posiadaną władzę, połączywszy swoje prośby i życzenia, a jednocześnie domagali się, aby papież, znosząc zakon, tym opatrnościowym sposobem najskuteczniej zapewnił bezpieczeństwo ich poddanym i dobro całego Kościoła. Nieoczekiwana jednak śmierć tego papieża przeszkodziła w podjęciu i doprowadzeniu do końca tej sprawy. Skoro więc za zmiłowaniem Bożym zasiedliśmy na tej samej Stolicy Piotrowej, natychmiast przedłożono nam prośby, życzenia i troski, do których swoje zdanie i swoje niepokoje dołączyli liczni biskupi i inni mężowie godni uznania ze względu na pozycję, naukę i pobożność.

25. Abyśmy zaś w tak wielkiej i tak ważnej sprawie znaleźli najwłaściwsze rozwiązanie, uznaliśmy, że potrzebujemy długiego czasu nie tylko do pilniejszego zbadania, dojrzałego przeanalizowania oraz roztropniejszego ocenienia, ale przede wszystkim do tego, abyśmy wieloma wzdychaniami i ustawicznymi modlitwami do Ojca światłości szczególniejszą uprosili sobie pomoc i opiekę; w związku z tym postaraliśmy się także, aby Nas w tym częściej wspierały przed Bogiem modlitwy i pobożne uczynki wiernych. Chcieliśmy między innymi zbadać, na jakiej podstawie opiera się to utrwalone wśród wielu przekonanie, jakoby Zakon Kleryków Towarzystwa Jezusowego był zatwierdzony przez Sobór Trydencki; dowiedzieliśmy się w związku z tym, że na tym soborze nie zrobiono nic innego, jak tylko to, że wyjęto ten zakon spod ogólnego dekretu przepisującego wszystkim zakonom, aby, po ukończonym roku nowicjatu, godni tego nowicjusze byli dopuszczeni do profesji, a niegodni zaś usunięci z zakonu. Dlatego święty Sobór Trydencki (*De regularibus*, sesja 25, rozdział 16) zadeklarował, że nie zamierza niczego modyfikować ani niczego zakazywać, aby wspomniane Towarzystwo Jezusowe mogło służyć Bogu i Jego Kościołowi zgodnie ze swoim pobożnym instytutem, zatwierdzonym przez Świętą Stolicę Apostolską.

26. Używszy więc tyle i tak koniecznych środków, wspomóceni, jak ufamy, obecnością i natchnieniem boskiego Ducha, a także nakłonieni koniecznością Naszego urzędu, który najściślej zobowiązuje Nas – na ile sił Nam wystarcza – do utrzymywania i utrwalania pokoju i zgody we wspólnocie chrześcijańskiej, a także do usuwania tego wszystkiego, co mogłoby jej przynieść choćby najmniejszą szkodę, ponieważ przekonaliśmy się ponadto, że Towarzystwo Jezusowe nie może już więcej przynosić tych obfitych owoców i pożytków, dla których zostało założone, a od tyłu Naszych poprzedników zatwierdzone i ozdobione tak licznymi przywilejami, a także – co więcej – że jest rzeczą trudną, a nawet niemożliwą, aby, dopóki będzie istniał ten zakon, Kościół mógł cieszyć się prawdziwym i trwałym pokojem, dlatego kierując się tymi bardzo poważnymi racjami i jeszcze innymi względami, które nakazują mieć na względzie i zasady roztropności, i powszechne dobro Kościoła, a które zachowujemy ukryte głęboko w sercu, idąc śladami Naszych poprzedników, a szczególnie za wspomnianym Naszym poprzednikiem Grzegorzem X na Soborze Lyonskim, gdyż także w tym przypadku chodzi o zakon, który mocą swojego instytutu oraz swoich przywilejów należy do zakonów żebrzących, po dojrzałym namyśle, z pełną wiedzą i pełnią władzy apostolskiej likwidujemy i znosimy często wspomniane Towarzystwo Jezusowe. Zawieszamy i anulujemy wszystkie i poszczególne jego posługi, obowiązki, urzędy, domy, szkoły, kolegia, szpitale, dobra i miejsca istnie-

jące w jakiegokolwiek prowincji, królestwie lub państwie, i w jakikolwiek sposób doń należące; ponadto, wszystkie i poszczególne jego statuty, zasady życia, zwyczaje, dekrety, konstytucje, także potwierdzone przysięgą, zatwierdzeniem apostolskim lub w jakikolwiek inny sposób; wszystkie także i poszczególne przywileje, indulty ogólne albo szczególne, tak jakby ich brzmienie słowo w słowo było tu umieszczone, chociaż byłyby one opatrzone wszelkimi możliwymi formułami i klauzulami albo jakimikolwiek pieczęciami i potwierdzeniami; chcemy, aby to wszystko było tutaj w pełni i wystarczająco wyrażone. Dlatego deklarujemy, że ustaje na zawsze i zostaje zniesiona wszelka i każda władza przełożonego generalnego, prowincjałów, wizytatorów i wszelkich przełożonych Towarzystwa Jezusowego, tak w sprawach duchownych, jak i doczesnych; tę jurysdykcję i władzę całkowicie przenosimy na ordynariuszy miejsca, stosownie do sposobu, przypadków i osób, oraz pod warunkami, jak to niżej opiszemy. Nakazujemy niniejszym, aby w przyszłości nikt nie był przyjęty do wspomnianego Towarzystwa Jezusowego ani nie otrzymał szaty duchownej i nie był dopuszczony do nowicjatu; ci zaś, którzy do tej pory zostali przyjęci, nie mogą być dopuszczeni do złożenia ślubów prostych ani uroczystych pod karą nieważności ich przyjęcia i złożonej profesji, a także pod innymi karami, którymi dysponujemy. Co więcej, chcemy, polecamy i nakazujemy, aby nowicjusze natychmiast, bez zwłoki i faktycznie zostali zwolnieni. Podobnie nakazujemy, aby ci, którzy złożyli śluby proste, a dotąd nie otrzymali żadnych święceń wyższych, nie byli do nich dopuszczeni pod pretekstem albo z racji profesji złożonej w Towarzystwie Jezusowym, albo też na mocy przywilejów udzielonych temu Towarzystwu wbrew uchwałom Soboru Trydenckiego.

27. Ponieważ zaś staramy się o to, abyśmy – podobnie jak pragniemy zabezpieczyć pożytek Kościoła i pokój między narodami – okazali pociechę i pomoc każdemu członkowi tego zakonu, którego poszczególne osoby miłujemy w Panu ojcowskim uczuciem, ażeby wolni od wszelkich niepokojów, konfliktów i sporów, którymi dotąd byli nękani, mogli owocniej uprawiać winnicę Pańską i obficie przyczyniać się do zbawienia dusz, postanawiamy więc i stanowimy, że zakonnicy po ślubach prostych i niemający jeszcze świętych święceń mają opuścić domy i kolegia Towarzystwa Jezusowego w czasie, jaki określą ordynariusze miejsca, wystarczającym dla znalezienia sobie jakiegoś zajęcia lub zadania, lub życzliwego przyjęcia, jednak nie dłuższym niż jeden rok, licząc od daty niniejszego Naszego pisma. Będą zwolnieni od wszelkich zobowiązań wynikających ze ślubów prostych i mają sobie obrać taki sposób życia, jaki uznają w Panu za najodpowiedniejszy dla ich powołania, zdolności i sumienia – tym bardziej, że mogli oni nawet według przywilejów Towarzystwa

Jezusowego być z niego wydaleniem bez żadnej innej przyczyny, jak tylko z tej, że sami przełożeni uznali to za bardziej odpowiadające roztropności i okolicznościom, bez uprzedniego uzasadnienia, bez sporządzania akt, bez jakiegokolwiek odwoływania się do procedury sądowej.

28. Zakonników zaś, mających święte święcenia, zwalniamy i upoważniamy do opuszczenia domów i kolegiów Towarzystwa Jezusowego, aby: albo wstąpili do któregoś zakonu zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską, gdzie powinni przebywać przez cały czas nowicjatu wyznaczony przez Sobór Trydencki, jeżeli w Towarzystwie Jezusowym złożyli same śluby proste, a jeżeli złożyli także profesję ślubów uroczystych, wówczas mają odbyć całych sześć miesięcy nowicjatu, na co udzielamy im łaskawej dyspensy; albo pozostali w świecie jako prezbiterzy i duchowni pod pełnym i całkowitym posłuszeństwem i poddaniem ordynariuszom diecezji, do których się udadzą na pobyt. Postanawiamy ponadto, aby tym, którzy w taki sposób pozostaną w świecie, zanim nie dostaną innego utrzymania, przyznano stosowne środki z dochodów domu lub kolegium, w którym przebywali, uwzględniając jednak zarówno dochody domu, jak i nałożone nań ciężary.

29. Profesi zaś już wyświęceni, którzy albo z obawy, że z powodu braku lub niewystarczalności stałego dochodu nie będą mieć odpowiedniego utrzymania, albo że nie będą mogli znaleźć sobie mieszkania, albo z powodu podeszłego wieku, albo z powodu choroby, albo z jakiegokolwiek innej, słusznej i poważnej racji, nie uznają za odpowiednie opuścić domów lub kolegiów Towarzystwa Jezusowego, będą mogli w nich pozostać, pod tym jednak warunkiem, że nie będą administrować wspomnianym domem lub kolegium; niech używają ubioru kapłanów świeckich i niech żyją we wszystkim poddani ordynariuszowi miejsca, w którym będą przebywać. Nakazujemy potem absolutnie, aby na miejsce zmarłych nie przyjmowano innych; aby zakonnicy nie nabywali nowego domu lub jakiegokolwiek miejsca, zgodnie z dekretem Soboru Lyonńskiego, ani aby nie sprzedawali domów, rzeczy i miejsc, jakie teraz posiadają. Ponadto, zależnie od decyzji zakonników, którzy pozostaną, będą mogli zamieszkać w jednym lub w kilku domach, a w ten sposób domy, które zostaną opuszczone, będą mogły zostać przeznaczone na pobożne cele, odpowiednio do tego, co we właściwym czasie uzna się za słuszne i zgodne ze świętymi kanonami, z wolą fundatorów, z rozwojem kultu Bożego i użytecznością publiczną. W tym czasie zaś wyznaczy się jakiegoś księdza świeckiego, odznaczającego się roztropnością i wypróbowanymi obyczajami, który przejmie zarząd nad wspomnianymi domami, przy czym zostaje usunięta i zniesiona nazwa Towarzystwa Jezusowego.

30. Deklarujemy również, że zakonnicy należący do Towarzystwa Jezusowego z tych wszystkich prowincji, z których zostali już wcześniej wypędzeni, zostają objęci tą generalną kasatą Towarzystwa i dlatego chcemy, aby ci zakonnicy wypędzeni, choćby już otrzymali święcenia wyższe, jeśli nie wstąpią do jakiegoś innego zakonu, byli tym samym uznani za duchownych i prezbiterów świeckich, i aby podlegali we wszystkim ordynariuszom miejsca.

31. Od woli biskupów zależy, jeżeli rozpoznają cnoty, wiedzę i integralność obyczajów u tych, którzy z Instytutu Towarzystwa Jezusowego – zgodnie z tym Naszym pismem – przejdą do stanu prezbiterów świeckich, dać im lub odebrać upoważnienie do słuchania spowiedzi wiernych albo do głoszenia ludowi świętych kazań – bez tego upoważnienia, udzielonego na piśmie, żaden z nich nie może pełnić tych zadań. Takiego upoważnienia ci biskupi albo ordynariusze miejsca nigdy nie mogą udzielić tym, którzy pozostaną w kolegiach lub w domach należących do Towarzystwa Jezusowego, którym zatem na zawsze zabraniamy sprawowania spowiedzi i przepowiadania, jak w podobny sposób zakazał papież Grzegorz X, Nasz poprzednik, na wspomnianym soborze powszechnym (Lyońskim II). Dlatego zobowiązujemy do tego biskupów w sumieniu, gdyż pragniemy, aby pamiętali oni najściślej, że mają oddać Bogu owce powierzone ich opiece, oraz że będą poddani najsurowszemu sądowi, którym najwyższy Sędzia żywych i umarłych grozi tym, którzy są przewodnikami.

32. Chcemy ponadto, aby ci, którzy należeli do Instytutu Towarzystwa Jezusowego, a którzy po całkowitym zrezygnowaniu z zarządu, administracji i kierowania, chcieliby uczyć młodzież lub być nauczycielami w jakimś kolegium lub w jakiejś szkole, aby tym nadal dano posadę i władzę nauczania, jeśli okażą jakiś znak, na podstawie którego można żywić nadzieję odnośnie do ich wysiłków; a także w taki sposób, żeby nie podejmowali tych dysput i tych kwestii doktrynalnych, które z powodu laksyzmu lub z powodu poważnej niespójności mogą doprowadzić do bardzo poważnych sporów lub wywołać zamęt; nie mogą również być dopuszczeni do misji nauczania ani niech nie pełnią już misji nauczania ci, którzy nie będą starali się, na ile mogą, o zachowanie w szkołach zgody i pokoju publicznego.

33. Jeśli zaś chodzi o misje święte, które także chcemy objąć naszą dyspozycją dotyczącą kasaty Towarzystwa Jezusowego, zachowujemy sobie prawo określenia środków, jakimi można by w sposób łatwiejszy i pewniejszy osiągnąć i urzeczywistnić nawrócenie niewiernych i uspokojenie rozdźwięków.

34. Zniósłszy tedy i zupełnie skasowawszy wszystkie przywileje i statuty Towarzystwa Jezusowego, oświadczamy, że jego członkowie, którzy opuszczą domy i kolegia oraz przestaną być kapłanami zakonnymi, są wolni i mogą otrzymać, zgodnie ze świętymi kanonami i konstytucjami apostolskimi, beneficja, czy to połączone ze sprawowaniem obowiązków czy bez ich sprawowania, urzędy, godności, stanowiska i tym podobne rzeczy, do których – jak długo pozostawali w Towarzystwie Jezusowym – mieli całkowicie zamknięty dostęp zgodnie z brewem świętej pamięci papieża Grzegorza XIII z dnia 10 września 1584 roku, które zaczyna się od słów *Satis superque*. Pozwalamy im ponadto, co również było zabronione, przyjmować jałmużny za celebrację mszy oraz mogą korzystać z wszelkich łask i dobrodziejstw, z których – jako zakonnikom Towarzystwa Jezusowego – nie było wolno im korzystać. Likwidujemy również wszystkie i każdą z władz duchowych, które zostały im udzielone przez przełożonego generalnego lub przez innych przełożonych na mocy przywilejów udzielonych przez papieży, to znaczy czytania ksiąg heretyckich lub innych zakazanych przez Stolicę Apostolską, niezachowywania postów lub nieużywania niektórych potraw w dniach postnych, dowolność odmawiania godzin kanonicznych w porze późniejszej bądź wcześniejszej, i inne tego rodzaju rzeczy; zabraniamy najsurowiej takiego postępowania w przyszłości, ponieważ jest naszym życzeniem i naszą wolą, aby oni, jako prezbiterzy świeccy, przyjęli sposób życia zgodny z normami powszechnymi.

35. Nakazujemy ponadto, gdy tylko niniejsze Nasze pismo zostanie promulgowane i będzie znane, aby nikt – jakiegokolwiek urzędu, godności, stopnia i stanu – nie ważył się zwlekać z jego wykonaniem pod żadnym warunkiem ani pozorem, wnosząc jakieś podania, odwołania się, rekursy, deklaracje, lub nawet szukając wyjaśnienia wątpliwości, które mogłyby się przypadkiem nasunąć, czyli pod żadnym przewidzianym ani nieprzewidzianym pretekstem. Chcemy bowiem bezzwłocznej i natychmiastowej kasaty i likwidacji całego wspomnianego Towarzystwa Jezusowego i wszelkich jego urzędów, i to w taki sposób, jaki wyżej określiliśmy, pod karą ekskomuniki większej, *ipso facto* zarezerwowanej czasowo tak Nam, jak i wszystkim Naszym następcom, papieżom rzymskim, w stosunku do każdego, kto odważyłby się zwlekać z wykonaniem niniejszego Naszego pisma lub stawiać przeszkody.

36. Stanowimy ponadto oraz nakazujemy pod cnotą świętego posłuszeństwa wszystkim i każdej z osobna osobie kościelnej, tak zakonnej, jak i świeckiej, jakiegokolwiek stopnia, godności, urzędu i stanu, a szczególnie tym, którzy należeli do Towarzystwa Jezusowego i byli jego członkami, aby nikt z nich – bez wyraźnego

pozwolenia papieskiego – nie ważył się bronić, zaczepiać, pisać albo mówić o tej kasacie ani nawet o jej przyczynach i motywach, ani też o Instytucie Towarzystwa Jezusowego, regule, konstytucjach, formie zarządzania, bądź też o jakiegokolwiek innej rzeczy, mogącej dotyczyć całej tej sprawy. Podobnie również pod karą ekskomuniki Nam i Naszym następcom zarezerwowanej czasowo zabraniamy wszystkim i każdemu z osobna, ażeby nikt nie ważył się tym, którzy należeli do Towarzystwa Jezusowego, przy okazji kasaty złorzeczyć albo ubliżać w jakikolwiek inny sposób, słowem lub pismem, jawnie lub skrycie.

37. Zachęcamy wszystkich książąt chrześcijańskich, aby – tą mocą, władzą i powagą, która im przysługuje, a którą otrzymali od Boga ku obronie świętego Kościoła rzymskiego, jak również przez cześć i posłuszeństwo należne Stolicy Apostolskiej – dołożyli wszelkich starań i okazali wsparcie, ażeby to Nasze pismo osiągnęło w całej pełni swój skutek. Niech działają odpowiednio do tego, co w tym piśmie jest zawarte, i promulgują rozporządzenia, nie dopuszczając, aby pojawił się jakikolwiek sprzeciw wobec tej Naszej woli lub jakiegokolwiek spory, niepokoje i rozdzwienki między wiernymi.

38. Zachęcamy wreszcie wszystkich chrześcijan i prosimy przez wnętrze Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby pamiętali, że wszyscy mamy jednego i tego samego Nauczyciela, który jest w niebie, wszyscy mamy tego samego Odkupiciela, przez którego zostaliśmy nabyci za wielką cenę, że wszyscy zostaliśmy odrodzeni przez to samo obmycie wodą za pośrednictwem Słowa życia oraz ustanowieni synami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa, że zostaliśmy wykarmieni tą samą nauką katolicką i słowem Bożym, że wszyscy, wreszcie, jesteśmy jednym Ciałem w Chrystusie i wszyscy nawzajem członkami jedni drugich; a zatem, jest konieczne, aby wszyscy połączeni wspólnym węzłem miłości z wszystkimi zachowali pokój, nie będąc sobie nawzajem nic dłużni poza wzajemną miłością, albowiem ten, kto miłuje bliźniego, wypełnił prawo; nienawidzili zaś w najwyższym stopniu zniechę, wrogości, udawania, złorzeczenia, podstępów i innych tym podobnych rzeczy, zamierzonych, wymyślonych i wzbudzanych przez starożytnego wroga rodzaju ludzkiego, aby niepokoić Kościół Boży i aby przeszkadzać wiernym w dojściu do wiecznego szczęścia pod zwodniczym motywem i pretekstem szkół, opinii lub nawet doskonałości chrześcijańskiej. Niech więc wszyscy ze wszystkich sił starają się o osiągnięcie owej prawdziwej mądrości, o której napisał święty Jakub: „Kto spośród was jest mądry i rozsądny? Niech wykaże się w swoim nienagannym postępowaniu uczynkami spełnianymi z łagodnością właściwą mądrości. Ale jeżeli życie

w sercach waszych gorzką zazdrość i skłonność do kłótni, to nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie na tym polega zstępująca z góry mądrość, ale mądrość ziemska, zmysłowa i szatańska. Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej – skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój” (3,13–18).

39. Postanawiamy także, aby temu Naszemu pismu podporządkowali się przełożeni i zakonnicy Towarzystwa Jezusowego, a także wszyscy inni, którzy kiedykolwiek byli zainteresowani tą sprawą lub usiłowali się nią zainteresować, ale do zajmowania się tą sprawą ani nie byli powołani, ani nie byli słuchani, i aby nigdy w tej sprawie nie mniemali, że mogła być naznaczona podstępem, zwiedzeniem, brakiem lub nieważnością, albo z powodu jakiegoś błędu w naszej intencji, albo z powodu jakiegokolwiek innego, nawet i znacznego braku, nieprzewidzianego a istotnego, albo także z powodu, że nie zachowano w tej sprawie zwyczaju ani czegokolwiek innego, co należałoby zachować i spełnić, albo też wreszcie z jakiegoś innego powodu bądź na mocy prawa, bądź zwyczaju objętego prawem, nawet z powodu wielkiego, bardzo wielkiego czy też całkowitego przekroczenia prawa, bądź z jakiegokolwiek innego powodu, bądź choćby nawet ze sprawiedliwej, rozumnej i uprzywilejowanej przyczyny, nawet takiej, która powinna by być tutaj sformułowana dla koniecznej potrzeby, ażeby to stało się ważne i obowiązujące, a która powinna być wcześniej stwierdzona, obalona, unieważniona i usunięta. Nie można tej sprawy ponownie rozważać ani jej osądzać, ani jej kwestionować, ani nie można używać żadnego środka, aby ją znowu przywrócić w całości albo zyskać posłuch czy wprowadzić na drogę prawną, ani w ogóle niczego, co opierałoby się na prawie, fakcie, łasce lub sprawiedliwości, ani na jakimś innym sprawiedliwym środku, w jakikolwiek sposób dozwolonym lub pozyskanym, ani też nie można z niego korzystać, ani w sądzie, ani poza sądem, ale niech niniejsze pismo zawsze i na stałe pozostanie ważne, trwałe i skuteczne, oraz niech będzie wykonane i nienaruszenie zachowane całkowicie i we wszystkich skutkach oraz przez wszystkich i przez każdego z osobna, do kogo się odnosi lub będzie się odnosić się w przyszłości.

40. Przykazujemy również, aby ta sprawa w taki a nie inny sposób była osądzana i wyjaśniana w całości lub w jej poszczególnych częściach przez wszelkich sędziów zwyczajnych i delegowanych, audytorów Pałacu Apostolskiego, a także kardynałów

świętego Kościoła rzymskiego, legatów *a latere* i nuncjuszów Stolicy Apostolskiej oraz przez innych, którzy mają lub mogliby mieć w przyszłości jakikolwiek urząd lub władzę osądzania w jakiejkolwiek sprawie i instancji, choćby im była dana możliwość sądzenia lub tłumaczenia inaczej. Oświadczamy ponadto, że to wszystko powinno pozostać nietknięte i nienaruszone, na wypadek, gdyby kiedyś przez kogoś posiadającego jakąś władzę, świadomie lub z ignorancji, ta sprawa została postawiona.

41. Żadne konstytucje i rozporządzenia apostolskie, nawet wydane na soborach powszechnych nie mogą spowodować, aby Nasza ustawa została pozbawiona mocy prawnej, a w ten sposób zostały wznowione także statuty i zasady życia Towarzystwa Jezusowego oraz jego domów, kolegów i kościołów, nawet stwierdzone przysięgą albo zatwierdzeniem apostolskim, albo jakimkolwiek innym sposobem, przywileje, indulty, listy apostolskie skierowane do Towarzystwa Jezusowego, jego przełożonych, zakonników i jakichkolwiek innych osób, w jakimkolwiek brzmieniu i formie, z jakimkolwiek zastrzeżeniami, oraz jakiekolwiek inne dekryty, bądź przeciwne, bądź w podobnym duchu, albo konsystorialne, albo w jakimkolwiek inny sposób wydane, potwierdzone i odnowione. Wszystkie te rzeczy i każdą z osobna, ze względu na ostateczne ich skasowanie, chcemy uważać za wyrażone i określone w całym ich brzmieniu i w każdym aspekcie z osobna, szczególnie, dosłownie, a nie tylko w ogólnych klauzulach, lub jakiekolwiek byłoby ich wyrażenie bądź nadana im jakaś inna forma, ażeby one wszystkie i każda z osobna, jakby tu dosłownie były powtórzone, bez pominięcia niczego oraz z zachowaniem przy każdej należytej i przepisanej formy, były traktowane jako całkowicie tutaj uwzględnione oraz dostatecznie wyrażone i ujęte. Inne natomiast, które istniały jeszcze w chwili wykonania niniejszego Naszego pisma, szczegółowo i wyraźnie kasujemy, z wszystkim, cokolwiek by się mu sprzeciwiało.

42. Chcemy, aby temu Naszemu pismu, także przepisанemu ręką któregoś z notariuszy publicznych oraz opatrzonemu pieczęcią którejś z osób pełniących urząd kościelny, była w sądzie i poza sądem dana taka sama wiara, jaka ma być dana niniejszemu pismu, gdy zostanie ogłoszone i okazane.

Dane w Rzymie u Matki Bożej Większej, pod Pieczęcią Rybaka, 21 lipca 1773 roku, w piątym roku Naszego pontyfikatu.

3. Brewe Gravissimis ex causis papieża Klemensa XIV, którym ustanawia kongregację mającą zająć się wykonaniem postanowień zawartych w brewe Dominus ac Redemptor, 13 sierpnia 1773 roku

Edycja na podstawie: jw., s. 620–622.

Clemens papa XIV

Ad futuram rei memoriam

I. Gravissimis ex causis nuper Nos per alias Nostras in simili forma brevis die XXI superioris mensis julii expeditas literas, Societatem Jesu extinctam, atque suppressam decrevimus, et declaravimus, ac alias prout in eisdem Nostris literis, quarum tenores praescutibus pro plene, et sufficienter expressis haberi volumus, uberius continetur. Accitis postmodum die VI currentis mensis augusti dilectis filiis Nostris sanctae romanae Ecclesiae praesbyteris cardinalibus Andrea Sancti Matthaei in Merulanam Corsino, Mario Sancti Augustini Marefusco, Francisco Sancti Clementis Carafa, et Francisco Xaverio Sanctorum Silvestri, et Martini ad Montes de Zelada respective nuncupatis, ac dilecto quoque filio Nostro Antonio Sancti Gregorii ad Velum Aureum, ejusdem sanctae romanae Ecclesiae diacono cardinali Casali pariter nuncupato, nec non dilectis etiam filiis magistris Vincentio Macedonio, et Onuphrio Alfano, Nos eisdem omnibus causas ipsas, totamque rei gestae seriem, ejusque singulares etiam circumstantias aperuimus, ac uberrime patefecimus, perlectisque Nostris literis praedictis, ipsi omnia per Nos gesta, et in eis contenta quam maxime, ac unanimiter commendantes, omnem promereri laudem agnoverunt, putarunt, ac crediderunt. Modo autem volentes, ut quae in praedictis literis disposita, constituta, et praescripta sunt debitae executioni, ac juxta animi Nostri sententiam committantur; hinc est, quod motu proprio, atque ex certa scientia, et matura deliberatione Nostris, unam erigimus, atque instituimus congregationem ex supra dictis cardinalibus, et duobus romanae curiae praelatis, nec non ex duobus quoque regularibus in sacra theologia praeclaris, tamquam consultoribus a Nobis nominandis, quibus haec praecipue cura incumbere debeat, ut ea omnia, quae in dictis Nostris literis constituta sunt, atque mandata suum assequantur effectum, et si aliqua in earum executione circa modum, personas, et res olim ad Societatem ipsam spectantes suboriri in posterum unquam valeat dubitatio, Nobis prius consultis, tollatur, atque declaretur. Eidem vero sic per Nos institutae congregationi, omnes, et quascumque pro executione dictarum

literarum necessarias, et quomodolibet opportunas facultates, etiam summarie, et sine strepitu, et figura iudicii, sola facti veritate inspecta, ac per inquisitionem quoque procedendi adversus omnes, et quascumque personas cujusvis status, gradus, qualitas, et dignitas existant, ac res bona, libros, scripturas, supellectilia, alique ad Societatem praedictam jam spectantia retinentes, occupantes, et occulantes, easque tam sub ecclesiasticis censuris, quam sub alias arbitrio ipsius congregationis imponendis poenis ad earum revelationem, ac restitutionem cogendi, et compellendi, motu, scientia, et pari matura deliberatione tribuimus, et impertimur.

2. *Ne autem ea, quae in congregatione huiusmodi pertractanda, atque discutienda erunt revelentur, et ad aliorum aures perveniant; omnibus, et singulis eadem congregationem constituentibus sub poena excommunicationis latae sententiae ipso facto absque ulla declaratione incurrendae, a qua nemo absolutionis beneficium, praeterquam a Nobis, seu romano pontefice pro tempore existente, nisi in mortis articulo constitutus valeat obtinere, prohibemus, atque expresse interdicimus, ne ea, quae quocumque modo in dicta congregatione proposita, discussa, aut definita fuerint, sub quovis praetextu, causa, vel quaesito colore patefacere, vel directe, aut indirecte revelare valeant, aut praesumant. Praeterea attenda dictae Societatis suppressione, et extinctione, omnes, et quascumque facultates, jurisdictiones, privilegia, et auctoritates quorumcumque collegiorum, domorum, ecclesiarum, et semnariorum, ac personarum ipsius sic extinctae Societatis protectoribus, aliisque etiam sanctae romanae Ecclesiae cardinalibus, et magno quoque poenitentiario super eis quomodolibet concessas, indultas, et attributas, motu, scientia, et deliberatione similibus suspensas pro nunc decernimus, et declaramus, atque omnimodam jurisdictionem, auctoritatem, et potestatem in iis omnibus, quae quomodo personas, ecclesias, domos, collegia, res, et bona dictae jam extinctae Societatis respiciant, privative quoad omnia alia tribunalia, etiam quarumcumque congregationum eorundem sanctae romanae Ecclesiae cardinalium tam concilii Tridentini interpretum, quam consultationibus episcoporum, et regularium, ac negotiis Propagandae Fidae, ac disciplinae regulari praepositorum, sublata eis, quavis aliter iudicandi, et interpretandi facultate, atque auctoritate, ad eandem congregationem per praesentes constitutam spectare, et pertinere statuimus, et iubemus.*

3. *Volentes insuper, ut ad dictam tantummodo congregationem a Nobis, ut praefertur, erectam, privative pariter, quod alios quoscumque, et quaecumque alia tribunalia spectet quoque, et pertineat non solum providere, sive quae poenitentarios basilicae Principis Apostolorum de Urbe, sive quae alios poenitentarios*

almae domus Lauretanae respiciunt, sed etiam viros doctrina, ac pietate praeditos, in superiores, lectores, seu magistros domorum, collegiorum, et seminariorum huiusmodi, eligere, ac deputare.

4. Decernentes easdem praesentes firmas, validas, et efficaces existere, et fore, suosque plenarios, et integros effectus sortiri, et obtinere, ac illis, ad quos spectat, et pro tempore quandocumque spectabit in omnibus, et per omnia plenissime suffragari, et ab eis respective inviolabiter observari; sicque in praemissis per quoscumque iudices ordinarios, et delegatos etiam causarum Palatii Apostolici auditores, ac ejusdem sanctae romanae Ecclesiae cardinales judicari, et definiri debere, ac irritum, et inane, si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter, vel ignoranter contigerit attentari.

5. Non obstantibus constitutionibus, et ordinationibus apostolicis, nec non quibusvis, etiam juramento, confirmatione apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis statutis, et consuetudinibus; privilegiis quoque indultis, et literis apostolicis in contrarium praemissorum quomodolibet concessis, confirmatis, et innovatis. Quibus omnibus, et singulis illorum tenores, praesentibus pro plene, et sufficienter expressis, ac insertis habentes, ad praemissorum effectum specialiter, et expresse derogamus, caeterisque contrariis quibuscumque.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, die decima tertia augusti millesimo septiugentesimo septuagesimo tertio, pontificatus Nostri anno quinto.

II. Listy biskupów polskich skierowane do papieża Klemensa XIII, w których proszą o podjęcie obrony Towarzystwa Jezusowego, oraz listy papieskie z udzieloną odpowiedzią

Edycja na podstawie: G.-X. de La Croix de Ravignan, *Clément XIII et Clément XIV*, volume supplémentaire: *Documents historiques et critiques*, Paris 1854.

1. Józef Andrzej Żaluski biskup kijowski do papieża Klemensa XIII [s. 169–170]

Beatissime Pater

Post oscula pedum Sanctitatis Vestrae meique humillimam commendationem, miseratione Divina, Vestrae Sanctitatis gratia, ac Serenissimi nostri Domini nominatione sum pastor ovilis in illis patriae nostrae limitibus, ubi scissa est vestis Christi Domini inconsutilis in duas partes. Sum etenim positus in specula, schismaticis graeco-ruthenis circumdata, cum quibus media spiritualia ad ea quae sunt pacis tendentia adinvenire totis artibus connitor, ut convertantur et vivant. Iussit me Sanctitas Vestra, soli assistere suo, per praerogativam immerito licet mihi benevole collatam. Proinde hoc, quod de munere episcopi, qui iussu et favore Vestrae Sanctitatis solio pontificio est proximus, refero, me meosque zelo asserendae fidei catholicae accensos, summopere mirari persecutiones inauditas in Regno Lusitaniae contra religiosos Societatis Jesu asseclas. Exinde percitus metu, ne haec lethalis Poloniae Regnum, quod antemurale christianitatis audit, et cuius regnans antononastice rex orthodoxus oraculo pontificis maximi, Innocentii XI, dictus est, afflet; audeo supplex rogare Beatitudinem Vestram, ut eamdem Societatem Deo, et viris iustitiae aequi bonique sequacibus mirifice placentem, ab omnibus impetitionibus

calumniosis, malevolis, subdolis tueri, et pro muro aheneo tutari pro sua infinita pietate dignetur, prout data sibi de plenitudine potestatis auctoritate potest. Enim vero is est religiosissimus Societatis Iesu coetus, qui Sancte Sedi speciali se obstringit voto, multoque sudore, laboribus indefessis, immo et ipso sanguine Ecclesiam militantem exornare non desinit umquam. Proinde meretur, ut Sanctissimus viris sanctis, non Romae tantum, Urbe et orbe, sed in finibus terrae Lusitanicis, sit clemens et propitius. Exempla bonum odorem Christi spirantia horum sapientissimorum vineae eius operariorum tota, qua patet, Polonia et Lusitania sunt in aprico et pro patulo. Nam hi boni patres integri vitae scelerisque puri, qui sobriam ducunt sine labe vitam, totoque animorum contentione in id unice incumbunt, ut ereptas Erebo animas Deo J. O. M. lucrentur, adeo sunt nobis omnibus, praecipue religiositatem virorum sacris addictorum amantibus, chari et dilecti, ut in mea quoque dioecesi, Żytomiriae, circa meam sponsam seminarium pro clericis instruendis, et ad munus parochorum rite fungendum imbuendis, curae illorum subiiciendum in votis habeam. De caetero in osculo sacrae fimbriae supplex et accinis maneo.

Varsaviae, die 20 decembris 1759.

Josephus Andreas ex Comitibus Żaluski, episcopus kioviensis et czernichoviensis

2. Papież Klemens XIII odpowiada biskupowi Józefowi Andrzejowi Żaluskiemu [s. 170–171]

Venerabilis Frater

Vehementer de Societate Jesu sollicitum magno te esse in metu, ne qua vis isthic eam adoriatur, ex litteris tuis XIII kalendas januarii datis cognovimus. Petit itaque, eam ut Nobis commendatam habeamus, et in vinea Domini strenue laborantem pro apostolico Nostro munere tueamur, id vero cuiusmodi sit, plane non intelligimus. Scribis enim, „virtutes patrum Societatis tota, qua patet Polonia (tua verba sunt) in aprico esse et in patulo”. Id sit ita est, satis illi se suis moribus et probatis commendatione tuebuntur. Neque est cur vereare, ne populorum in eos patres studia refrigerentur, ac proinde devotio in Deum et pietas in eorum animis relanguescat. Fieri enim non potest, ut universa respublica aut fallatur, aut fallat. Suos igitur mores, quos in luce positos narras, patres Societatis retineant, viaque a suis pressa maioribus ingredi pergant alacriter, nec vanis rumoribus conscientiam suam commoveri patiantur, „quam (ut ait beatus praedecessor Noster, Gregorius Magnus) nec malam sanat praeconium laudantis, nec bonum vulnerat convincientis oppro-

brium". Eos interea graviter adhortare, ut, quam operam ad sanctificandas animas susceperunt, eam impigre et gnaviter urgeant; illudque hoc praesertim tempore cogitent, „adversa (ut ait idem Gregorius) cum nos exterius deprimunt, interius reddere cautiores". Tibi vero, Venerabilis Frater, multis quidem virtutibus praedito, orthodoxae vero fidei zelo mirifice flagranti, apostolicam benedictionem permanentem impertimur.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, pridie nonis martii 1760.

3. Kajetan Sołtyk biskup krakowski do papieża Klemensa XIII [s. 171–173]

Beatissime Pater

Non meis meritis, sed singulari Sanctitatis Vestrae benevolentia admotus ad gubernacula amplissimae in Regno Poloniae dioecesis cracoviensis, integram Minorem Poloniam cum suis palatinatibus ac districtibus complectentem, illud maxime partium mearum agnosco, ut commissi mihi gregis mores aequae ac illorum, quos statu ecclesiastico constitutos vinea mea complectitur, labores et merita probe intelligam. Cum vero praefata dioecesis, praeter clerum saecularem et ecclesias parochiales dictae meae jurisdictioni subjectas (de quibus alio loco, et statuto per leges a quarum observatione minime velim recedere tempore, olim rationem redditurus sum Sanctitati Vestrae), etiam clerum regularem in magna frequentia, multa collegia, monasteria regularium alat et contineat; ad horum autem numerum spectent patres Societatis Jesu, qui in hac ipsa dioecesi fore praestantissima totius Poloniae possident collegia, Cracoviae tria, Sandomiriae ac Lublini singula, nonnullas praeterea missiones et paroecias; justissimum censeo, ut temporibus istis, quae Societas Jesu, de Ecclesia Dei, fide orthodoxa, ac tota republica christiana optime semper promerita, calamitosissima sibi in nonnullis christiani orbis partibus experitur, Sanctitati Vestrae, ad solatium afflicti super casibus suis praefati ordinis, referam, Societatem Jesu a primo suo in Poloniam ingressu serenissimis regibus ac Reipublice fidelem, fidei ac bono publico semper perutilem extitisse; neque hactenus a majoribus suis atque ab eo instituto, quo nihil ad promovendum veri Dei cultum, erudiendos populus, excolendam bonis moribus, et artibus juventutem utilius, recessisse. Majorum enim suorum exempla secuti, hactenus ad publicum commodum, juventutem in scholis publicis divinis humanisque litteris imbuunt; verbum divinum cum laudabili zelo, magno animarum lucro, in missionibus, quas exercent, in sermonibus frequentissimis, sanam doctrinam continentibus, magnam eruditio-

nem demonstrantibus, praedicant; saluti animarum alacres, si vocantur, inserviunt; nosque pastores in cultura vinearum Domini bene adjuvant prae caeteris religiosis, quorum instituti cura est magis propriae quam alienae studere saluti et commodis. Istiusmodi praeclaros patrum Societatis Jesu in Polonia labores novi, expertusque sum teneris ab annis. Istis enim patribus principia educationis ac institutionis in litteris debeo. Quales expertus sum in praeterita mea dioecesi Kioviensi, nempe probos, prudentes, doctos, studiis ac laboribus pro gloria Dei, salute animarum, erudienda juventute incumbentes, tales in hac ipsa Cracoviensi dioecesi invenio. Permittat itaque Sanctitas Vestra, polonam Societatem Jesu tot tantisque virtutibus ac meritis ornatam, ea qua par est, profundissima demissione a me commendari gratiae ac potentissime suae protectioni; cui me ipsum ac ovile meum, portionem universalis istius ovilis, cui providentissimus Deus ad maximum Ecclesiae suae decus, ac firmissimum religionis orthodoxe robur, Sanctitatem Vestram praefecit, constituit, praelegit, humillime commendans, pedes beatissimos summa veneratione deosculor.

Cracoviae, 5 januarii 1760.

Cajetanus, episcopus Cracoviae, dux Severiae

4. Papież Klemens XIII odpowiada biskupowi Kajetanowi Sołtykowi [s. 173–174]

Venerabilis Frater

Literas tuas, nonis januarii datas, accepimus, quibus Societatis Jesu ordinem Nobis et Apostolicae Sedis vehementer commendas; idque officium ideo suscepisse scribis, quo polonam istam Societatem in hac asperitate rerum consolare, quam ab ipsis Instituti sui promordiis narras regi vestro istique Reipublicae semper fidelissimam, et de universa polona Ecclesia perpetuo ad hanc diem bene promeritam, numquam a majoribus suis earumque sancto vivendi genere deflexisse. Quam quidem commendationem tuam magnum profitemur pondus apud Nos habituram. Sed nulla re magis, quam si dignam se suis majoribus praebeat, Societatem commendatam habebimus. Scribis ab iis juventutem puris moribus bonisque artibus institui, sanam doctrinam fidelibus tradi, verbum Dei ad populos disseminari, omnem denique operam ad animarum salutem conferri. In quo instituto si permanserit, caeteris virtutibus, Societatem quae decent, exhibendis, ab ea via non declinent quam eorum majores tritam illis reliquerunt, non est, quod vel ipsi, vel tu vereamini, ne in Nostra

non sunt, et Apostolicae hujus Sedis perpetua tutela. Tibi vero, qui charitatis officio ductus ejusmodi commendatitias ad Nos litteras dare volueris, hoc etiam nomine apostolicam benedictionem amantissime impertimur.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, pridie nonis martii 1760 pontificatus Nostri anno secundo.

5. Wacław Sierakowski biskup przemyski do papieża Klemensa XIII [s. 174–175]

Trés-Saint-Père

Votre Sainteté s'est montrée aux maux que souffre la Compagnie de Jésus, dans la persécution violente dont elle est maintenant agitée. Cette affaire devrait intéresser vivement tous les bons catholiques; il n'y en a point qui ne doivent partager votre douleur, et je suis persuadé que c'est aussi ce que font tous ceux qui sont véritablement tels. Pour moi, quoique le moindre et le plus inutile des enfants de la saint Église, je suis sensiblement touché des souffrances des jésuites, et chaque effort que l'on fait pour ruiner un corps si illustre et qui rend tant de services importants à la religion, est pour moi un surcroît d'affliction. Je n'attends de consolation que de Votre Sainteté. Comme père commun de tous les chrétiens, vous les embrassez tous par l'étendue de votre charité, et vos entrailles sont émues de compassion à la vue de ceux qui sont dans l'affliction. Je suis convaincu que pour adoucir leurs peines, vous employez tous les moyens que vous inspire l'Esprit-Saint, qui est un esprit de sagesse et d'amour. C'est pourquoi, Très-Saint-Père, permettez que, prosterné devant Votre Sainteté avec les sentiments de la vénération la plus profonde, je lui rende de très-humbles actions de grâces pour les consolations qu'il lui a plu d'accorder à la Compagnie au milieu de ses calamités. Je vous en remercie, non-seulement au nom des jésuites, amis encore au nom de tous les bons catholiques. Heureux de vivre sous votre conduite, ils ont senti croître plus sensiblement leur bonheur à la vue de cette bonté et de cette sollicitude paternelle que vous avez montrée dans une affaire qui touche vivement tous ceux à qui les intérêts de la religion sont chers. Excusez mon importunité, si j'ose supplier Votre Sainteté d'accorder à la Compagnie la continuation de sa protection, permettez aussi, que, etc.

22 janvier 1760

Vincelas, évêque de Przemyśl

6. Papież Klemens XIII odpowiada biskupowi Wacławowi Sierakowskiemu [s. 175–176]

Venerabilis Frater

Vehementer dolere te patrum Societatis Jesu vicem, et in eorum gravissimis casibus praecipuo quodam dolore angī ex literis datis XI kalendas februarii, intelleximus. Quod quidem abunde declarat, quanta erga proximum charitatem flagrantem animum geras. Istud autem tuum christianae dilectionis studium Nobis eo fit exploratius, quod omni animi contentione Societatem Jesu Nobis etiam atque etiam commendas. Enim vero Nos, ut hoc officium tuum laudandum maxime ducimus, quod ab intimo quodam charitas sensu videamus esse profectum, sic persuasum tibi esse volumus, Nos eo potissimum spectare, ut Societatis Jesu Institutum, Ecclesiae maxime utile atque frugiferum, et praedecessoribus Nostris idcirco vehementer probatum, incolumitatem et dignitatem retineat. Tu vero, Venerabilis Frater, iis quae patribus Societatis acciderunt, ne sinas gravius commoveri animum tuum, omnemque tibi senseris acerbitatem leniri, si cogitaveris fieri hac non sine Dei consilio, qui, ut ait beatus praedecessor Noster Gregorius Magnus, „providet de his malis, quae per judicium irrigat, quae bona facere disponat”; ut tibi, quod ex animo facimus, eximiae in te benevolentiae Nostrae pignus, apostolicam benedictionem impartiamur.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, postridie idus martii 1760, pontificatus Nostri anno secundo.

7. Michał Zienkiewicz biskup wileński do papieża Klemensa XIII [s. 176–177]

Sanctissime ac Beatissime Pater, Domine Clementissime

*Pertinere ad nostrum zelum arbitramur, ut patrum Societatis Jesu afflictam his temporibus in Lusitania fortunam, paternae Sanctitatis Suae, Domini mei Clementissimi, commendemus pietati. Tanto autem in majore facimus studio, quanto certius Nobis quoque constat de bene multis hujus Societatis meritis in Ecclesiam, et quo magis insolenti laetitia hinc inimicos catholico nomini videmus effferri. Sane ego, Sanctissime ac Beatissime Pater, Domine Clementissime, rumoribus, qui nobis ex Lusitania crebro afferuntur, satis superque conturbor, vehemente-
que doleo optimis in illo regno coelestis patrisfamilias frugibus super seminari ab inimico zizania. Nonagesimum, divina me conservante clementia, inii aetatis annum; jamque hujusmodi praesertim aetate, non curo, ut ab humano judicer die,*

testimonium autem veritati dare unice quaero. Quod in patribus Societatis Jesu reprehendendum merito esset, longiori experientia adverti nusquam; strenuos autem illorum labores, in re catholica promovenda, vel ipse per annos quadraginta duos episcopatus mei probe sum expertus. Sunt certe hi patres egregii in vinea Domini operarii, felice de juventute instituenda praeceptores, pro domo Dei et religione catholica perquam zelosi, digni proinde mercede sua; quanto minus ferendum, tantis eos affligi injuriis? Et si vero de illorum fortitudine, sanctoque proposito non dubitem, quod pro amplissima laborum suorum mercede habeant pro nomine Jesu contumeliam pati, esse tamen nostrorum partium scio, ut, quos adjutores in promovenda religione catholica strenuos habemos, eos ab injuriis, quibus impediuntur in suis salutaribus studiis, strenue defendamus. Paternae igitur providentiae et pietatis Sanctitati Tuae, Domini mei Clementissimi, istam sodalitatem vellem magnopere commendatam, viros scilicet illos, qui praecipuo summis pontificibus obstricti sacramento, egregiae romanae Ecclesiae militant. Exaudiat itaque communis omnium Pater communes omnium nostrum pro Societate Jesu supplicum preces, afflictosque erigat, et ad sua munia laboresque suis beneficiis excitet, magno multorum ac nostro praecipuae solatio.

Vilnae, die 28 januarii 1760.

Michael, episcopus vlnensis

8. Papież Klemens XIII odpowiada biskupowi Michałowi Zienkiewiczowi [s. 177–178]

Venerabilis Frater

Salutem et apostolicam benedictionem

Litteris tuis VI kalendas februarii datis, existimare te scribis tuarum esse partium patres Societatis Nobis commendare, quos lungo 40 annorum spatio expertus, impigros esse noveris in vinea Domini operarios, sedulos in juventute bonis artibus probisque moribus instituenda, et catholicae religionis defendendae studio mirifice flagrant. Afflictis eorum rebus (narras) catholici nominis hostes insolendi exultare gaudio, non tamen ea re patres abjectiore animo futuros, nec in suis rebus asperis de alacri sua sanctificandarum animarum voluntate quidquam remissuros. Te quidem (tantum natus!, qui jam nonagesimum annum attigeris) nihil curareut ab humano die judiceris, sed illud unice studere, ne veritati testimonium defuisse videatur. Quae quidem littere tuae varie Nos affecerunt. Patres enim Societatis isthic apud

vos majorum suorum exempla sectari libentissime intelleximus, et ex eorum malis homines orthodoxe fidei infensos magna gestiri laetitia; id vero fortasse dolendum, nisi forte patribus Societatis id ipsum gratulari quis velit quod catholicae Ecclesiae hostes iis tantopere sint inimici. Verum in calamitatibus (quae Nobis aequae ac res secundae profecto divinitus accidunt), non hominum spectandae sunt existimationes aut voluntates, sed ad divinorum consiliorum altitudinem attollendus est animus, illudque maxime considerandum: „Dona Dei (ut ait Augustinus) esse tribulationes; suscipendamque fideli animae (quod monet beatus praedecessor Noster, Leo Magnus) Auctoris sui atque Rectoris immarcescibilem charitatem. Totus igitur se ejus subjiciant voluntati (verbis ejusdem Leonis utimur) in cujus operibus atque judiciis nihil vacat a veritate justitiae, nihil a miseratione clementiae; quoniam etsi magnis laboribus et multis fatigentur incommodis, bona est illis causa tolerandi, qui se adversis vel corrigi intelligant vel probari”. Tuae igitur charitatis est eorum dolorem his similibusque lenire sermonibus. Nos vero qui plurimum gravissimo testimonio tuo et judicio tribuimus, et praeclarum Societatis Jesu Institutum aequae ac praedecessores Nostri magnificimus et probamus; tum Societatem, tum istos patres polonos, et quotquot institutum istud sanctae servaverint in Nostra et Apostolicae Sedis tutela semper habebimus. Tibi vero in summa senectute optamus, ut valetudine uti liceat optima, et eximiae in te benevolentiae Nostrae pignus, apostolicam benedictionem permanenter impertimus.

Datum Romae, apud Sanctam Mariam Majorem, pridie nonas martii 1760, pontificatus Nostri secundo anno.

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Proces Gabriela Malagridy SJ – propagandowe preludium do kasaty jezuitów

Casus Malagrida stanowi element niemal każdej wypowiedzi na temat przyczyn i przebiegu stopniowo realizowanej przez europejskie dwory likwidacji zakonu jezuitów¹. Zwrócił na niego uwagę także niezastąpiony ks. Stanisław Załęski w swoich studiach poświęconych temu wydarzeniu². Jest to w pełni uzasadnione, jeśli bliżej pozna się dzieje tego ważnego wydarzenia, a zwłaszcza znaczenie, jakie mu nadano w kontekście polityki. Posłużyło ono jako ważny element propagandy antyjezuickiej przede wszystkim w Portugalii, prowadzonej przez ministra Sebastião José de Carvalho e Melo, powszechnie znanego jako markiz Pombal (1699–1782)³. Wygnanie jezuitów z Portugalii przyczyniło się już wkrótce w decydującym stopniu do intensyfikacji nastawienia antyjezuickiego w Europie i do ostatecznej kasaty Towarzystwa Jezusowego w Kościele. Sprawa o. Malagridy została propagandowo rozpowszechniona w całej Europie, w niejednym przypadku wywołując wręcz psychozę antyjezuicką⁴. Świadczy o tym także rozległa obecność sprawy

1 Na temat Gabriela Malagridy por. N., *Malagrida Gabriel*, w: *Encyklopedia kościelna, podług Teologicznej Encyklopedji Wettera i Weltego z licznymi jej dopelnieniami*, wyd. M. Nowodworski, t. 13, Warszawa 1880, s. 110–113; G. Brunengo, *Un monumento al Padre Malagrida*, „La Civiltà Cattolica” 8 (1888), vol. 1, s. 30–43; 414–430; P. Mury, *Gabriel Malagrida de la Compagnie de Jésus*, Strasbourg 1899; C. Testore, *Malagrida Gabriele*, w: *Enciclopedia cattolica*, vol. 7, Città del Vaticano 1951, kol. 1888; I. Govoni, *Gabriele Malagrida martire di ieri, modello per oggi*, „La Civiltà Cattolica” 141 (1990) vol. 4, s. 119–130.

2 Por. S. Załęski, *Historia zniesienia zakonu jezuitów...*, dz. cyt., s. 83–105.

3 Por. K. Maxwell, *Pombal, Paradox of the Enlightenment*, Cambridge 1995.

4 Por. Prove, *e confessioni autentiche estratte dal processo che dimostrano la reità de' gesuiti nell'attentato regicidio di s.m. fedelissima D. Giuseppe I, re di Portogallo*, Venezia 1768; P. Cordusa, *Il buon raziocinio*

Malagridy w ówczesnej literaturze antyjezuickiej. Wpisała się w pamięć kulturową także w Polsce, gdzie wielokrotnie do niej powracano. W 1872 roku w Poznaniu została opublikowana książka o znamienym tytule *Malagrida i Pombal, czyli ofiara nienawiści ku jezuitom. Powieść historyczna z lat 1750–1761* (Nakładem ks. F. Bażyńskiego). Jest ona tłumaczeniem podobnych prac, które w XIX wieku pojawiły się w całej Europie na fali odradzania się w zakonu jezuitów w Kościele⁵; inspirując się autentycznymi wydarzeniami, ukazuje fragment końcowych losów jezuitów w Portugalii przed kasatą w 1773 roku, a także trafnie oddaje klimat, jaki towarzyszył temu wydarzeniu. Do sprawy Malagridy trzeba będzie nadal powracać, chcąc zrozumieć kontekst polityczny kasaty jezuitów, a nawet fakt, że była ona w ogóle możliwa.

Po 1761 roku, a więc po sfingowanym procesie i po śmierci Gabriela Malagridy na stosie, także w Polsce rozpowszechniano tekst skazującego wyroku, wydanego przez Trybunał Inkwizycji w Lizbonie, wpływając na klimat duchowy i polityczny opinii publicznej, który miał się okazać przychylny dla spokojniejszej akceptacji ogłoszonej kasaty jezuitów⁶. O szerokim rozpowszechnieniu tego tekstu może świadczyć jego zachowanie w kilku kopiach do dzisiaj⁷. Z powodu szerokiej popularyzacji tego dokumentu i wpływu, jaki wywarł w kontekście kasaty jezuitów, zasługuje on na opublikowanie i na zapoznanie się z nim, tym bardziej że nie był on dotychczas drukowany w języku polskim.

W dodatku do niniejszego tekstu została przygotowana edycja wyroku wydanego na o. Gabriela Malagridę przez inkwizycję portugalską, w której wykorzystano rękopiśmienną kopię, znajdującą się w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Częstochowie, w zespole różnych dokumentów z lat 1368–1813 (sygn. KP 62, k. 105–126). Przygotowując edycję tekstu, kierowano się zaleceniami zawartymi w *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.* (Wrocław 1953).

dimostrato in due scritti, ossia Saggi apologetici sul famoso processo e tragico fine del fu padre Gabriele Malagrida, Venezia 1782 i 1784. Wcześniejsza bibliografia w: A. i A. De Backer, *Bibliothèque des Écrivains de la Compagnie de Jésus*, vol. 3, Liège 1856, s. 475–478.

5 Por. *Malagrida und Pombal, ode rein Opfer des Jesuitenhasses. Eine historische Erzählung aus den Jahren 1750–1761*, Regensburg 1872.

6 Por. Ch. Vogel, *Les Lumières face à l'Inquisition portugaise. Le procès du jésuite Gabriele Malagrida et l'opinion publique en Europe (1759–1761)*, w: *Inquisição Portuguesa: tempo, razão e circunstância*, éd. L. F. Barreto, Lisboa 2007, s. 375–390.

7 Por. np. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 791/I, Miscellanea z lat 1632–1775, odnoszące się przeważnie do zakonu jezuitów i spraw kościelnych w Polsce, sygn. k. 289r–302v, 311r–324r.

* * *

Gabriele Malagrida urodził się 5 grudnia 1689 roku w małej miejscowości Menaggio w pobliżu Como, w północno-zachodniej Italii, z pobożnych rodziców, którzy zostali zapamiętani jako przyjaciele ubogich i ludzie modlitwy. Dzieje wczesnej formacji szkolnej o. Malagridy są mało znane, w każdym razie nie odbywała się ona u jezuitów. W dwudziestym drugim roku życia wstąpił do zakonu jezuitów w Mediolanie. Po odbyciu studiów i pierwszych doświadczeniach w prowadzeniu nauczania został wyświęcony na kapłana. W międzyczasie został wysłany do pracy misyjnej w Brazylii, gdzie udał się w 1721 roku, pozostając tam przez ponad trzydzieści lat, do roku 1753. Opinie o jego pracy misyjnej są jak najbardziej przychylnie. Z zachowanych świadectw można wnioskować, że był wielkim kaznodzieją ludowym, gorliwym misjonarzem, człowiekiem modlitwy i pokuty. Działał na bardzo rozległym terytorium, doprowadzając do nawrócenia wielu ludzi, szczególnie upadłych kobiet, dla których zakładał odpowiednie instytucje pomagające im w podjęciu nowego życia. Wpływał inspirująco zarówno na duchownych, jak i na świeckich, przyczyniając się do odnowy duchowej i do rekonstrukcji wielu miejsc kultu.

Na uwagę zasługuje fakt, że Malagrida w swojej działalności stał się autentycznym pionierem w dziedzinie formacji duchowieństwa. Kościół w Brazylii zawdzięcza mu decydujący impuls do tworzenia seminariów diecezjalnych. Mimo napotykaných trudności, przyczynił się do założenia seminariów duchownych w Paraíba (1745), Belém (1748), São Luís w stanie Maranhão (1752), a także działał na rzecz założenia seminarium w Rio de Janeiro. Z jego inicjatywy powstały dwa konwenty mające zająć się konwertytkami: w 1738 roku konwent Soleda w stanie Bahia, a w 1742 roku Igaracu w Pernambuco, obydwa poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa. Gdy w 1750 roku Malagrida udawał się na krótko do Lizbony, miał już na koncie założenie czterech konwentów dla zakonnic, trzech miejsc schronienia dla nawróconych kobiet upadłych, trzech seminariów i rekonstrukcję wielu kościołów.

W ramach swojej działalności o. Malagrida zaznaczył się także jako zdecydowany i gorliwy obrońca Indian, mimo napotykaných trudności, łącznie z niebezpieczeństwem poniesienia śmierci z ich ręki, o którą otarł się kilkakrotnie. Widząc jednak nadużycia w stosunku do Indian, które między innymi uniemożliwiały owocną działalność misyjną, brał ich w obronę, także wobec przełożonego generalnego jezuitów, o czym świadczy jego list z 4 sierpnia 1727 roku⁸. Obrona Indian szcze-

8 Por. I. Govoni, *Gabriele Malagrida martire di ieri...*, dz. cyt., s. 124.

gólnie irytowała Portugalczyków, ponieważ uderzała w ich interesy w koloniach południowo-amerykańskich.

Po trzydziestu latach pracy misyjnej, na początku 1754 roku o. Malagrida powrócił definitywnie do Portugalii, na co wpływ miała królowa matka Maria Austriacka, która poznała Malagridę i doceniła jego działalność w czasie pobytu zakonnika w Lizbonie w 1750 roku; poprosiła go wówczas o opiekę nad umierającym królem Janem V i o głoszenie ćwiczeń duchowych, zatwierdzając przy tym i wspierając prowadzone przez Malagridę dzieła miłosierdzia. Jego zadaniem było między innymi założenie domu dla ćwiczeń duchowych najpierw w pałacu królewskim, a następnie w mieście, a także przepowiadanie tych ćwiczeń oraz prowadzenie misji ludowych. Ćwiczenia duchowe na dworze królewskim, mające na celu odnowę obyczajów i dobrze przyjmowane, leżące Malagridzie głęboko na sercu, nie spotkały się jednak z przychylnym przyjęciem ze strony prowincjała jezuitów.

Szczególną okazją do wzmożenia apostołatu stało się słynne trzęsienie ziemi z 1 października 1755 roku, które niemal całkowicie zniszczyło Lizbonę. Wskazując na przyczyny tego wydarzenia, Malgrida podkreślił, że trzeba je widzieć w zepsuciu obyczajów, które wywołało gniew Boży. Wychodząc z tej przesłanki, zaczął żywiołowo wzywać do nawrócenia. Swoje idee zawarł w piśmie *Prawdziwa przyczyna trzęsienia ziemi w Lizbonie*, ogłoszonym za aprobatą kościelną, w tym także przez samą Inkwizycję. Dziełko wywołało ożywioną reakcję tych, którzy poczuli się nim dotknięci, tak że w 1756 roku nieomal wszechmocny minister Pombal kazał broszurę publicznie spalić, a Malagridę skazał na wygnanie do Setúbal. Wydarzenie to dostarczyło Pombalowi kozła ofiarnego, który miał posłużyć do uderzenia w znienawidzone przez niego Towarzystwo Jezusowe. Mógł teraz łatwiej ukryć się w cieniu moralizujących działań starego misjonarza, jego odważnego demaskowania korupcji i niehumanitarnego wykorzystywania ludzi przez urzędników państwowych, jego wolności słowa i wielkiej popularności.

Zaatakowanie jezuitów, którzy posiadali ogromne wpływy w Lizbonie, nie było, mimo wszystko, rzeczą łatwą; cieszyli się oni przychylnością zarówno arystokracji, jak i ubogich, szczególnie ze względu na działalność Malagridy. Głoszone przez niego ćwiczenia duchowe spotkały się z uznaniem także w miejscu jego wygnania, w Setúbal. Dlatego jego wyeliminowanie nabierało szczególnie wymownego znaczenia, mogąc przyczynić się do osłabienia jezuitów, jak i opozycji arystokratyczno-kościelnej oraz ludowej, niedającej się łatwo zwieść propozycjom modernizacji kraju w duchu oświeceniowym, jak i innowacjom handlowym, które zamierzał wprowadzić Pombal, ale które wyraźnie uderzały w najuboższych. Otwarte działania wbrew opinii opozycji jawiły się jako bardzo ryzykowne, także z tego powodu,

że po prostu mogły doprowadzić po rewolty wśród ludu, a także do buntu ze strony wyższych stanów, przede wszystkim przeciw Pombalowi, który z wielu przyczyn, a zwłaszcza z powodu swoich rozległych wpływów, już budził szeroki sprzeciw.

Dwa lata po trzęsieniu ziemi i po opublikowaniu dziełka Malagridy pojawiła się przychylna okoliczność dla ostatecznego urzeczywistnienia planów Pombala. W nocy 3 sierpnia 1758 roku, kiedy król wracał z jednej ze swoich nocnych wypraw, jego karetą została zaatakowana strzałami z rusznic. W dniu 11 stycznia 1759 roku, bez formalnego oskarżenia, Gabriel Malagrida, wraz z innymi oskarżonymi, został uwięziony jako podżegacz i moralny sprawca zamachu na króla. Podczas gdy inni zostali skazani na śmierć w wyniku słynnego procesu Távorów, Malagrida nie został wraz z nimi oskarżony ani skazany, miał zostać wykorzystany do innych celów.

Powodów oskarżenia Malagridy mogło być wiele, przy czym nie bez znaczenia była osobista antypatia Pombala w stosunku do misjonarza⁹. W każdym razie, decydujących argumentów miał dostarczyć Trybunał Inkwizycji, co też rzeczywiście uczynił. Kwestia ta zasługuje na szerszą uwagę, ponieważ to ona przyczyniła się do dostarczenia jednego z ważnych argumentów przeciw jezuitom nie tylko w Portugalii, a także w całej Europie, wywołując na europejskich dworach wręcz psychozę królobójstwa, za którym mieli stać jezuiti. Malagridę, a wraz z nim wszystkich jezuitów, propaganda Pombala przedstawiała jako potencjalnych królobójców.

Analizując sfingowany proces Malagridy, trzeba przede wszystkim pamiętać, że inkwizycja portugalska, poddana wpływom Pombala, nie ma wiele wspólnego z inkwizycją rzymską. Trybunał, który pod naciskiem Pombala podjął się sądenia chorego i zniszczonego ponad dwuletnim więzieniem, mającego siedemdziesiąt dwa lata starca, nie budzi zaufania¹⁰. Wiadomo, na przykład, że dla wszczęcia za wszelką cenę procesu, Pombal usunął ze stanowiska przewodniczącego Trybunału, zastępując go swoim bratem, Pawłem Carvalho. Sekretarz Trybunału, który podniósł zarzuty pod adresem procedury, został najpierw zastraszony, a następnie „nagrodzony” nominacją biskupią, która zobowiązywała go do szybkiego udania się do Angoli, dokąd nie dotarł, ponieważ zmarł w drodze. Trybunał Inkwizycji w Lizbonie działał bez aprobaty rzymskiej, ponieważ Pombal zerwał relacje ze Stolicą Świętą, wyrzucając z Portugalii w 1760 roku nuncjusza Filippa Acciaiuoli¹¹.

9 Por. F. J. Holzwarth, *Der Minister Pombal und der Jesuit Malagrida*, Mainz 1872.

10 Na temat procesu por. W. Kratz, *Der Process Malagridas nach den Originalakten der Inquisition im Torre de Pombo in Lissabon*, „Archivum Historicum Societatis Jesu” 4 (1935) s. 1–43.

11 Por. A. Sanvito, *Acciaiuoli Filippo*, w: *Enciclopedia cattolica*, vol. 1, Città del Vaticano 1948, kol. 190–191.

Oskarżenie Gabriela Malagridy, które zostało przedłożone inkwizycji, zostało tak sformułowane, by całkowicie zniszczyć cześć i szacunek, jakimi się cieszył jako jezuita, a mianowicie oskarżono go o herezję, fałszywe prorocтва i zwodzenie wiernych. Przed trybunałem usłyszał oskarżenie o napisanie dwóch dzieł: *Żywota świętej Anny* i *Nadejścia antychrysta*. Chodziło o dwa dzieła zawierające takie brednie, że nie mógł ich napisać nikt przy zdrowych zmysłach. Ich autorem był zapewne niejaki Platel, płatny oskarżyciel wynajęty przez Pombala. Ten fakt potwierdza po raz kolejny, że był to proces sfingowany. Jest prawdą, że po początkowym rozpowszechnieniu wyroku skazującego niemal w całej Europie i w różnych językach, podjęto działania zmierzające do tego, by nie dopuścić do jego kolejnych przedruków, a istniejące odpisy usiłowano przechwycić i wyeliminować z obiegu. Wystarczy powiedzieć, że sam Wolter, konsekwentny w swoim antyjezuickim nastawieniu, czytając tekst wyroku, uznał go za „szczyt błazeństwa i absurdu”¹².

Gabriel Malagrida stanął przed Trybunałem Inkwizycji właściwie jako już skazany. Wyrok miał być gotowy przed 31 lipca, to znaczy przed wspomnieniem liturgicznym św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu, aby nadać mu symboliczną wymowę. Wszystko wskazuje na to, że nad ostatecznym tekstem wyroku pracował także sam Pombał, przy współpracy wspomnianego Platela. Brał także zapewne udział w tajnych posiedzeniach trybunału, by dopilnować skazania Malagridy na śmierć w sposób jak najbardziej zniesławiający i haniebny.

W dniu 21 września 1761 roku, po odpowiednim nagłośnieniu całej sprawy, po przeprowadzeniu Malagridy ulicami Lizbony ze związanymi na plecach rękami, z kawałkiem drewna włożonym w usta, papierową mitrą założoną na głowę, w habicie jezuity ozdobionym figurami diabłów, wystawiony na domniemane pośmiewisko, został poprowadzony na plac publiczny, gdzie miało się odbyć wykonanie wyroku. Ostatnim upokorzeniem, do którego przyczynił się koadiutor patriarchy, było pozbawienie Malagridy stanu kapłańskiego. Zmuszany do przyznania się do swoich przestępstw i do proszenia o przebaczenie króla i ludu za dane zgorszenia, skazaniec powiedział: „Od chwili, gdy postawiłem stopę na portugalskiej ziemi, zawsze wiernie służyłem Jego Najwierniejszemu Majestatowi jako dobry i lojalny poddany. Jeśli jednak, z powodu niewiedzy, w czymś go obraziłem, pokornie i szczerze proszę go o wybaczenie”. Wobec przejmującego milczenia tłumu, gdy kat już dusił skazańca, ten zdołał jeszcze zawołać: „Panie, zmiłuj się nade mną, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Zaraz potem jego ciało zostało spalone, a prochy rozrzucone na mo-

12 Por. F.-M. Voltaire, *Précis du siècle de Louis XIV*, w: F.-M. Voltaire, *Oeuvres complètes*, vol. 15, Paris 1885, s. 395–400. Por. także: C.-H. Frèches, *Voltaire, Malagrida et Pombał*, Paris 1969.

rze z polecenia Pombala. Minister nie czuł się bynajmniej pewny przychylności świadków wydarzenia, dlatego kazał otoczyć miejsce egzekucji pięcioma tysiącami uzbrojonych żołnierzy. Malagrida po śmierci dalej budził strach.

Gabriel Malagrida jest zapewne najbardziej znanym i znaczącym z około osiemdziesięciu jezuitów, którzy w latach 1760–1777 zmarli w więzieniach Pombala, zarówno w Lizbonie, jak i w innych miejscach; dochodzą do tej liczby oczywiście także ci jezuici, którzy zmarli skazani na wygnanie lub zostali deportowani do nieznanych miejsc. Malagrida był niewątpliwie człowiekiem wyjątkowym, zarówno jeśli chodzi o swą osobowość, jak też cnoty i dary, które ujawniły się w jego posłudze apostołskiej. Nie znając się na pieniądzach, otrzymywał ich wiele, często opatrnościowo, i wiele rozdawał ubogim. Zawsze jednak był przede wszystkim zatroskany o dobro duchowe bliźnich, niestrudzenie zaangażowany w działanie inspirowane oddaniem się Bogu. Nie bez znaczenia dla jego losów – o czym wspominają świadkowie jego młodości – było jego młodzieńcze pragnienie męczeństwa. Papież Klemens XIII, przemawiając w czasie konsystorza, na wieść o śmierci o. Malagridy powiedział: „Oto teraz Kościół Boży ma jeszcze jednego męczennika”. Do dzisiaj w północno-wschodniej Brazylii Gabriel Malagrida jest otaczany czcią. Pamięta się o nim w jego rodzinnej miejscowości – Menaggio, gdzie 6 grudnia 1989 roku odsłonięto pomnik ku jego czci, a w następnym roku upamiętniono go konferencją naukową¹³. Nie został jednak nigdy ogłoszony błogosławionym, jak podaje się w niektórych encyklopediach, ani też nie prowadzi się obecnie jego procesu beatyfikacyjnego.

Pozostaje jednak faktem, że Gabriele Malagrida pozostał już na zawsze dramatycznym symbolem nastawienia antyjezuickiego, zwłaszcza o charakterze politycznym, które skondensowało się w połowie XVIII wieku, prowadząc do ostatecznej kasaty zakonu w 1773 roku.

13 Por. *La figura storica e l'opera sociale e religiosa di padre Gabriele Malagrida nel Brasile e nel Portogallo del Settecento. Atti del Convegno internazionale (Como-Menaggio-Campione), 1990*, Como 1996.

Edycja

Dekret Świętego Trybunału Inkwizycji Lizbońskiej ferowany na Gabryjela Malagrydę jezuitę, w którym jako w zwierciadle wydają się sztuki jezuitów. Z włoskiego na polski język przełożony 1761

Zgodnie sądzą inkwizytorowie, ordynaryjusz i deputaci *Sanctae Inquisitionis*, że przezrzawszy wszystkie akta, winy, manifesta, odpowiedzi i retrakcje ojca Gabryjela Malagrydy, zakonnika *Societatis Jesu*, urodzonego w Mimaio w biskupstwie di Como, w Księstwie Medyjolańskim, zostającego w tym mieście winowajcę i więźnia, tudzież tu przytomnego, ile się pokazać mogło, że będąc chrześcijaninem, chrzczonym, kapłanem, spowiednikiem, teologiem i misyjnarzem, obowiązany do trzymania i wyznania świętej wiary katolickiej, którą ogłosili święci Apostołowie i uczniowie Jezusa Chrystusa, Odkupiciela i Pana naszego, teje samej, którą nam do wierzenia podaje i naucza święty Kościół rzymski, Matka i Nauczycielka całego chrześcijaństwa, i reguła nieomylna prawnych nauk, których przemóc nie może piekło, ani słudzy czarta; obowiązany także do oddalenia, bronienia, pisania nauki zdrowej katolickiej, bez tłumaczenia jej według swego zdania, przeciw przykazaniom tegoż Kościoła i zdaniom ojców świętych i świadectwu Pisma; do starania się o zjednoczenie katolików w doskonałej miłości i posłuszeństwie, należącym ichże prawym i naturalnym przełożonym i panom bez wzruszenia szkodliwych buntów, wznieconych od duchów piekielnych, mistrzów pychy i niezgody, a na ostatek do naśladowania cnoty chrześcijańskiej miłośników, którzy postąpili w doskonałości przez drogę pokory, przez pracę i wielką cierpliwość zaleconą w Piśmie Świętym od samego Jezusa Chrystusa, który, będąc prawdziwym Bogiem, stał się człowiekiem, przyjmując na siebie winy nasze, otworzył nam bramy do szczęśliwej wieczności, a będąc najniewinniejszym, nauczył nas i dał nam przykład znoszenia dolegliwości, które skutkiem są występków naszych i grzechu, podając nam przez swoich

Ewangelistów znaki, które postrzegać mamy w poznaniu hipokrytów i fałszywych proroków, którzy ukrywając się pod owczą skórą usiłują nas zwodzić, jako mówi nam sam Jezus Chrystus u Mateusza w rozdziale 7 następującymi słowy: *Attendite a falsis prophetis qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces, ex fructibus eorum cognoscetis eos*¹⁴.

A mając winowajca powinnośc stosowania się do rad i przykazań ewangelicznych, i do słuchania Jezusa Chrystusa, mówiącego przez Kościół swój i namiestników, czynił raczej przeciwnie, a zapomniawszy obligacyji katolika i prawdziwego zakonnika, nakłaniał uszu swoich na namowy ducha piekielnego, który starając się o zupełne zepsucie i ruinę duszy jego, wiódł go do zguby wiecznej. Prócz tego, pełnym będąc winowajca zuchwałości i pychy jako ten, który miał się za wyższego od innych wszystkich w cnocie, udał się do zmyślenia cudów, rewelacyji, widowisk, rozmów i innych faworów niebieskich, których tylko Bóg udziela prawdziwym sługom swoim, którzy, jako mówi Apostoł w rozdziale 2 Listu do Efezów, budują na nauce i fundamencie Apostołów i proroków, których kamieniem narożnym jest sam Jezus Chrystus: *In quo omnis aedificatio constructa crescit in templum sanctum in Domino*¹⁵. A odkazując, winowajca przez hipokryzję i przez złośliwe podejścia, ażeby był mianym za świętego i prawdziwego proroka od osób, tych, które za dopuszczeniem boskim nie miały refleksyji na fundament, na którym utrzymywała się cała owa wielka machina zmyślonej świątobliwości, stawał się jedną maszką największej nieprawości. Co więcej, nie mając zadosyć i nie kontent, że pozwodził wiele ludzi w państwach Królestwa tego będących, na których wymógł był potężny pieniężny kapitał pod pretekstem nabożeństwa i projektów świątobliwych, przez chytrłości i zabiegi postąpił dalej do rozsiewania najzaraźliwszej trucizny, którą urywał w sercu, wznecając niezgody i bunty, prorokując niewczesne przygody, o których domyślał się, że myślano i mówiono w tym mieście, przepowiadając straszne ewenta, które się potym odkryły.

Chcąc nadto utrzymać się przy dobrym imieniu i opinii świątobliwości starał się wmówić w ludzi zmyślane objawienia swoje przyszłych kar boskich, przez nauki nigdy niesłychane, mieszane z prepozycjami heretyckimi, bluźnierskimi, fałszywymi, zuchwałymi, niezbożnymi, pokój znoszącymi i gorszącymi pobożne uszy, które nie tylko mówił, ale i pisał, a nawet przed Trybunałem *Sancti Officii* nie przestawał uporczywie utrzymywać, twierdząc, że mu dyktowane wyraźnie były od samego Boga, od Pana naszego Jezusa, od Maryji, Pani naszej, od świętych i aniołów niebie-

14 Mt 7,15–16.

15 Ef 2,21.

skich, którzy – mówił – iż z nim rozmowy miewali i też prepozycyje jemu podali, do tego na ostatek przychodząc omamienia, że sposoby one niezdobiące katolika i wynalezione przez złość jednego winowajcy, najprzyzwoitsze były do unikania niebezpieczeństw, w które się podał, do przywrócenia dawnego stanu zakonowi swemu i do wprawienia w generalne pomieszanie miasta i całego Królestwa tego, przeciwko któremu pałał nienawiścią wewnętrzną, jako się pokazuje z tych aktów i z wyznania samego winowajcy.

O tym wszystkim będąc informowany Trybunał Świętej Inkwizycji i widząc dwie księgi ręką samego winowajcy pisane, jedną pod tytułem *Życie heroiczne i precudowne najchwalebniejszej Anny świętej, Matki Najświętszej Maryi Panny, dyktowane od tejże samej świętej przy asystencji, probacyji i pomocy najwielebniejszej Pani i najwyższego Syna Jej pisane*, pisane w języku portugalskim. Drugą zaś księgę w języku łacińskim pod tytułem *Tractatus de vita et imperio Antichristi*. Obiedwie rekognoskowane i za własne uznane od winowajcy samego, któremu pokazane były na Inkwizycji.

Gdy obaczone i roztrząszone były wspomniane książki dwie, między innemi te następujące znajdują się prepozycyje:

1. Święta Anna w żywocie matki swojej była poświęcona, jako Najświętsza Panna Maryja była poświęcona w żywocie świętej Anny.
2. Że przywilej poświęcenia w żywocie matki był tylko pozwolony świętej Annie i Maryji, córce jej. Że święta Anna w żywocie matki swojej rozumiała, poznawała Pana Boga i służyła Mu, jako wszyscy święci uczestnicy chwały. Że święta Anna w żywocie matki swojej płakała, przyprowadzała do płaczu przez kompasją cherubinów i serafinów, którzy jej asystowali. Że święta Anna, będąc jeszcze w żywocie matki swojej, poczyniła Bogu śluby swoje, ażeby jedna z trzech osób boskich nie miała jej za złe parcyjalności w afekcie, ślubowała Ojcu przedwiecznemu ubóstwo, Synowi posłuszeństwo, Duchowi Świętemu czystość.
3. Że święta Anna była stworzeniem niewinniejszym nad innych, które tylko wyszły z rąk boskich, które zdaje się, iż nie miało grzechu w Adamie, i że chwyciła się stanu małżeńskiego, ażeby była czystsza bardziej panną a bardziej niewinną. Że święta Anna, będąc *in statu viae*, prosiła Boga za wszystkie chóry anielskie, żeby im Bóg asystował, pomagał, i żeby większy powzięły fawor w służeniu Mu i chwaleniu majestatu boskiego.
4. Że Chrystus wynaleźć nie mógł dostateczniejszych terminów do wyrażenia nam wielkości darów, których udzielał świętej Annie, i że westchnienia tejże świętej mogły wzniecić nowe i nadzwyczajnie płomie-

nie w sercu boskim. Że cnota i świątobliwość łatwiej się uprasza u Boga niżeli grzech.

5. Że Adam, chociaż by był prowadził życie sprawiedliwie i chronił się winy śmiertelny, byłby jednak zawsze ubogim więźniem, dosyć niedołącznym i nic niewiedzącym.
6. Że on sam winowajca słyszał mówiącego Ojca przedwiecznego głosem wyraźnym i dokładnym; przedwiecznego Syna głosem wyraźnym i dokładnym; Ducha Świętego głosem wyraźnym i dokładnym.
7. Że familia świętej Anny, prócz gospodarzów i innych osób, składa się z dwudziestu mizernych ludzi – dwunastu płci męskiej, a ośmiu niewieściej. Że święty Joachim bawił się rzemiosłem mularza, mieszkał w Jeruzalem z świętą Anną, i że ona była niewiastą mężną, o której mówił Salomon, nie poznający, że pośród ludu jego, z jego kraju urodzona była niewiasta tak zacna¹⁶.
8. Że święta Anna wybudowała konserwatorium, czyli mieszkanie w Jeruzalem, na pięćdziesiąt trzy panienki; że dla skończenia tej fabryki aniołowie poodmieniali się w cieślów i że dla ich sustentacji chodziła jedna z nich, imieniem Marta, kupować ryby, i sprzedawała je potem w mieście z zarobkiem. Że niektóre z tych zakonnic świętej Anny brały mężów jedynie dla wypełnienia woli boskiej, który przeznaczył od wieków, ażeby te szczęśliwe panienki, edukowane za staraniem świętej Anny, przewyższyły świętych Apostołów i innych uczniów Chrystusa. Że jedna pojęła za męża Nikodema, druga świętego Mateusza, trzecia świętego Józefa z Arymatei, i że z innej małżeństwa zrodzony był Linus, sukcesor świętego Piotra. Że Chrystus bierze na siebie postaci różne, przemienia [się] w różne figury, kształty, dla niewielu tych, których podnosi do najwyższej kontemplacji, i że już jednego, już więcej nauczycielów z nieba użycza duszom, które pragną doskonałości.

Twierdzi jeszcze w księdze swojej, że Najświętsza Maryja Panna dyktowała mu następującą naukę: Że dusze światowe, czyli dusze, które nie starają się o więcej oprócz zachowania przykazań, kuszone bywają od czarta, lecz kiedy się starają o doskonałość i kiedy Bóg przez wzniesienie się osobliwsze chce one podnieść *ad contemplationem passivam*, nie tętuje ich więcej czart tak dalece, że gdy uczynią dobry postępek, podaje się im do zrozumienia, że rzeczywiście znajduje się w Kościele nowy rodzaj profesji, że jest wysoka kontemplacja tajemnic boskich i objawienia rzeczy skrytych *a constitutione mundi*, a że tymczasem Bóg i Najświętsza Maryja

16 Por. Prz 31,10–31.

Panna mają staranie o nich, zostawują je jednak w jakim zaćmieniu i w pokusach tak ciężkich, że nie wiedzą, gdzie się mają obrócić. Że przeto doszedłszy dusze one takiego stanu, zawsze wolnymi w pokoju od czartów zostają, że nie przestają jednak doznawać dosyć częstych najazdów i utarczek tak dalece, że im się zdają pochodzące od czarta nawet kłamstwa, oszukania, powaby, świeckości i rzeczy nieprzyzwoite, chociaż z tym wszystkim kusiciele nie są czarci, ale dusze święte, owszem, w największym stopniu chwały będące, ponieważ są aniołowie najczystszy i miłośnicy tychże dusz, którzy nie wstydzą się, ale szczytą się raczej, że usługą swoją wspomagają je, biorąc na siebie postać kusicieli i złych duchów, a to dla pozyskania ich zupełnego i dla doprowadzenia ich do stopnia tego umartwienia i odporów, który sam Bóg wyznaczył im, ażeby potem do uczestnictwa sekretów swoich dopuścił je.

Że natura boska jest podzielona między trzy osoby; że Najświętsza Maryja Panna, będąc w żywocie świętej Anny, wymówiła te słowa: *Consolare, Mater mea amatissima, quia invenisti gratiam apud Dominum, ecce concipies et paries filiam, et vocabitur nomen eius Maria, et requiescet super eam Spiritus Domini, et abumbrabit, et concipiet in ea, et ex ea Filium Altissimi, qui salvum faciet populum suum*. I potwierdza z przysięgą w tej księdze, że też sama święta Pani objawiała mu to, i że oraz w niebie był bankiet przez ośm dni dla tych cudownych słów.

Potwierdza nadto, jako rzecz objawioną, że mu powiedział Bóg, ażeby odważnie wywyższał chwałę błogosławionej Panny *usque ad excessum et ultra*, nie mając wstrętu zażywać i udzielać jej atrybutów własnych samemu Bogu, to jest *immensum, infinitum omnipotens etc.*

Że najświętsze ciało Chrystusowe było uformowane z jednej kropelki krwi serdecznej Najświętszej Maryi Panny, że samo przez się pomnażało się powoli mocą pokarmu macierzyńskiego aż w swojej stanęło perfekcji, stając się zdolne do przyjęcia duszy, ale że bóstwo i osobistość Słowa już była przyłączona do owej kropki w tym samym punkcie, w którym wyszła z serca najświętszego żywota Panny. Że trzy osoby boskie miały różne rady, zdania i kwestyje między sobą, jako traktować miały świętą Annę, i zgodziły się na to, żeby była wyższa od aniołów i od wielu świętych. Że miasto święte pokazane apokaliptycznie uczniowi kochanemu, gdy mówi: *Vidi civitatem sanctam Jerusalem novam descendentem de caelo a Deo sicut sponsam ornatam viro suo*¹⁷, miało być poczytane za podłą i nikczemną własność w komparacyji duszy świętej Anny.

Że święta Anna miała siostrę, nazwaną Batystyną, i że jeszcze Najświętsza Maryja Panna mieszkała z rodzicami swymi, kiedy uczynił do Niej poselstwo archanioł

17 Ap 21,2.

Gabryjel, zwiastując Jej macierzyństwo boskie, a Najświętsza Panna, upokorzywszy się, poczęła prosić Ojca przedwiecznego, iżby była miana za ubogą i podłą służebnicę, ale poznawszy oczywiście, iż miała być Matką Boską, padła na ziemię wpół umarła, tak iż anioł napracował się mocno nim Ją podniósł z ziemi z wielką uczciwością i zaczął perswadować Jej przyjęcie tej godności, ponieważ zatrzymano w niebie gotowy bankiet dla aniołów i archaniołów aż póty, póki i Panna na to nie zezwoliła. Że gdy się wcieliło Słowo, zaślubiła Panna świętemu Józefowi, święta zaś Anna podtenczas miała lat 50 wieku swego. Że Najświętsza Maryja Panna, Pani nasza, znajdowała się podtenczas w Jeruzalem, kiedy zgubiła Chrystusa, Syna swego, i że ten znaleziony był w kościele dnia trzeciego. Oddalił się zaś On od Matki dla odejścia na asystencyją przy śmierci świętej Anny.

Do tego twierdził, że Najświętsza Panna, rozkazując mu pisać życie antychrysta, rzekła mu, że on był po Janie drugim Janem, owszem, daleko przezorniejszym i wymowniejszym. A w kontynuacji dalszej tejże książki pisze jako rzecz objawioną, że ma być trzech antychrystów i że tak ma się rozumieć Pismo, to jest Ociec, Syn i wnuk, a że ostatni ma się urodzić w Medyjolanie z jednego mnicha i mniszki w roku 1920, który ma pojąć za żonę jedną z Furyji piekielnych. Że antychryst ma być ochrzczony od swojej Matki, że zły duch, którego będzie mniemał ojcem swoim być, dowie się o chrzcie jego po nieuważnym wymówieniu się matki.

Że samo imię Maryji bez dobrych uczynków dostateczne było do zbawienia niektórych osób i że matka antychrysta zbawiona będzie, przeto iż będzie miała toż imię i przez wzgląd na klasztor, w którym będzie mniszką. Że zakonnicy *Societatis Jesu* mają przysposobić dla Chrystusa nowe imperyjum, odkrywając nowe i niezliczone narody nowych Indyjanów. Że zakonnik oziębły i niedoskonały przewyższa w zasługach świeckiego ferwor mającego i doskonałego. Że nikt się nie urodził dla sprawowania urzędów stanu kościelnego lub politycznego.

Mówi do tego w tejże książce, że w nocy dnia 29 *novembris* w przeszłym roku słyszał z nieba słowa następujące: *Hac nocte, hac nocteo, idest, brevi et inopinato intentu, de medio tollemus principem, tam iniquae criminationis cum adjutoribus et adulatoribus suis*. Przy tych innych prepozycjach, łączących wszystkie stany ludzkie i podobnych do owych, które najgorszy kacerze rozsiewali, przywłaszcza sobie winowajca, że poczytane być powinny za boskie rewelacje jego i za prawowierne prepozycje jego i książki, które upornie utrzymywał po najłagodniejszych nawet upomnieniach, które mu czynione były od duchowych osób.

Za które to winy, będąc oddany winowajca *ad carceres Sancti Officii* rzekł z znaczną pychą i zuchwałością daleką od Ducha boskiego, iż nie czuł się do żadnej winy, którą by wyznać miał. Ponieważ zaś sprowadzony był do Inkwizycji z wielką ostroż-

nością w sekrecie, nie wiedząc, na jakie miejsce prowadzony był, mówił, że sam Bóg powiedział mu, że stał u Trybunału *Sancti Officii* i że następującego dnia miał być zawołany *ad Tribunalem competens*, i że tejsze godziny miały mu ustać bóle głowy i wnętrzości, powzięte z aury nocnej, jako w samej rzeczy zdarzyło mu się. Rzekł do tego, że mając wiadomość, iż król odbierał misje zakonnikom *Societatis* z wielką krzywdą nawróconych i nienawróconych, obawiał się zesłania wielkiej kary na osobę królewską, chociaż był pewny, że nie czynił tego złą wolą, a będąc posłany do Setúbal, z kompasji nad tym królestwem, udał [się] do Boga z prośbą za osobę królewską i za dobro stanów jego. Uczuł więc podtenczas podanie jakieś do serca swego, ażeby łożył wszystkie sposoby do uwiadomienia i przestrzeżenia króla o niebezpieczeństwie następującym, a widząc się być obowiązany na sumieniu do tego, wszelkiej zażył pilności do przestrzeżenia go, ale że tego dokazać nie mógł, przeto udał się do pokuty i modlitwy publicznej i prywatnej, które wysłuchane były u majestatu boskiego, i nie-mi ubлагany Bóg ulżył kary królowi samemu, jako mu było oczywiście objawione.

Że będąc potym niewinnie wzięty jako herszt konspiracji, z rozkazu wyraźnego samego Boga i Najświętszej Panny, przedsięwziął i zaczął pisać życie Anny świętej i drugą książkę traktującą o życiu i panowaniu Antychrysta, które to pisma znalezione odebrane mu były, i że wiedział, iż za nie był osadzony w więzieniu *Inquisitionis*, i jako zmyślający fantazyje i moc, której nie miał.

Opowiedział prócz tego, jako rokiem przedtym rzekł wyraźnie do niego Bóg, że ubлагany jeszcze nie był, aż krzywdy, które on oczywiście cierpiał i że cierpieć miał jeszcze więcej, iżby się pokazał korespondującym egzemplarzowi swemu Chrystusowi, stawiając zwłaszcza fałszywie udanym u Trybunału *Sancti Officii*. I że spytanym będąc od Boga, czyli gotów był naśladować Chrystusa, w powątpieniu zostawał, bojąc się, żeby przez milczenie jego na różne dolegliwości religia kredytu nie straciła. Odpowiedziano mu, iż umartwienie jego miało być największe, znajdować się *extra religionem*, jako zdarzyło się mu.

Co się tycze więzienia, w którym zostawał, mówił, iż Chrystus przypominał mu to, co mu kiedyś objawił, i że nigdy przed sądem stojącemu nie zbywało na doskonałej pamięci rzeczy przyszlých. Dajmy zaś to, że na owym miejscu powiedziano mu, iż nie było już więcej Zakonu *Societatis* w Portugalii, ale że stamtąd rugowany był przez dekret, który światu całemu jawny być miał, to jednak zdawało mu się rzeczą niepodobną, mówił bowiem, iż rumor postronny nic go nie trwożył, a że we wszystkim poddawał się Kościołowi, unikając naigrawania.

Prosząc zaś potym o audyencyją, winowajca rzekł, iż mu rozkazał Bóg, ażeby przedłożył wszystkie dowody, po których sądzić mógł, że prawdziwe były rewelacje jego. Były zaś dowody te, jak mówił:

1. Że rewelacje jego nie zawierały w sobie nic przeciwnego wierze albo zdaniom powszechnym Kościoła i świętych ojców.
2. Że złączone były z życiem poświęconym na modlitwę i na ćwiczenie się w cnocie, zwłaszcza że na początku miał zwyczaj trawić na modlitwie godzin dwie, potem cztery, a na ostatek zaś aż dotychczas ośm, które przykazane mu były od samego Boga, mającemu za mistrza i nauczyciela swego wielbego ojca Segnera.
3. Ponieważ prowadził życie w oczywistych pokutach i umartwieniach, nie jeżdżąc mięsa, jaj i ryb ani pijąc wina, tak dalece, że pozwoliwszy mu Bóg małej porcyjki wina, zupełnie mu potem zabronił jej, rozkazując, ażeby sztuki chleba pozwolonej mu nie brał potem więcej nad połowę, zostawując resztę ubogim.
4. Ponieważ upomniony był od wielbego ojca Segnera, iż niepodobna rzecz była, aby Pan i Bóg nasz zapomnieć miał o tylu pracach i trudach, które widocznie ponosił, i o takich usługach, które uczynił mu. I potwierdzał do tego winowajca, że Bóg go równał ze świętym Franciszkiem Ksawerym, a że wielką miał przykrość w ogłoszeniu faworu tego, tylko że mu sam Bóg przykazał ogłosić się z tym, otwierając się z tym, że go był wybrał sobie za Pawła Apostoła i proroka swego.
5. Ponieważ rewelacje, widzenia i rozmowy niebieskie wprawiły go w pragnienie wielkiego cierpienia i podjęcia śmierci za Boga samego, w miłości tak pałający w nim ku Bogu, iż go zjednoczyła z Nim *per unionem habitualementem*.
6. Ponieważ miał cudowną i niebieską mądrość, której Bóg użyczał mu, i że sama Najświętsza Maryja Panna raczyła mu powiedzieć, że go przyjęła za syna swego, widząc, że to miało być z ukontentowaniem Jezusa, Syna Jej, i całej Trójce Przenajświętszej.
7. Ponieważ miał nieskończone pragnienie zstępowania do dusz w czyśćcu będących, co z wysokości rozkazano mu było, tak dalece, że niekiedy rozkazał mu mówić 40 różańców, z której to okazji przepędzał wiele nocy, niesypiając więcej nad jedną albo dwie godziny, co naturalnie stać się nie mogło, i że rzekł mu Bóg, iż jego życie było ustawicznym cudem i dziełem wszechmocności Jego boskiej.

Dla tych więc wszystkich dowodów, oraz że upewnił go Bóg, że ci, którzy go przenieśli przez jedno jezioro szerokie 400 palmów, byli święty Rafał Archanioł i święty Anioł Stróż. Próbował, że rewelacje jego bez wątpienia były boskie, dodając nawet, że w tym samym momencie, w którym eksplikował, tak miał mu Bóg *sensibiliter* mówić tymi formalnymi słowy: *Haec sunt signa apostolatus et legationis tuae, quae quidem signa superabundantia sunt ad probandum intentum, scilicet te esse legatum a me specialiter delectum ad manifestandam voluntatem meam, tam*

barbaris, quam catholicis; quo si forte apud iudices tuos, ministros meos non reputentur sufficientia, descendes ad narranda majora miracula.

Uważając zaś winowajca, że minister piszący proces jego nie dawał wiary zmyśleniom tym i obłudnej świętobliwości, zaczął swoje wyliczać dary i cuda. Mówił, jako znajdując się w państwie Brazylii, wyspie, trafiło mu się, iż gdy łódź pełna zagrożenia bliska, mająca złamany maszt potężny i mocny w wielkim niebezpieczeństwie była, obrócili się z rozciągniętymi rękami do niego wszyscy, którzy w tejże łodzi byli, aby prosił Najświętszej Maryji Panny Misyjonarskiej o uwolnienie od tak strasznego przypadku, w którym znajdowali się, i że jak tylko w obecności ich uczynił modlitwę, zostali wszyscy zdrowi i bezpieczni. Dodał, że podobny cud uczynił w porcie tegoż miasta. Że gdy zachorzała ciężko nasza królowa Marcyjanna z Domu Austriackiego, uczuł instynkt wewnętrzny oznajmienia jej, że umrzeć miała przeciwko zdaniu medyków, którzy się asekurowali o życiu i, owszem, o melioracji zdrowia, że jednak przepowiedzenie i proroctwo jego sprawdziło i skutek odebrało.

Mówił, co więcej, że z niebezpieczeństwa śmierci wyprowadził niektóre osoby chore, od których o modlitwę był proszony. Wielu familiom królestwa tego sukcesorów wyjednał. Owszem, że pewna osoba, obiecując mu 600 skudów na honor Najświętszej Maryji Panny Misyjonarskiej, otrzymała od tejże Najświętszej Maryji Panny pożądane potomstwo i wszystko, o co prosiła. Że potym potomstwo to będąc w niebezpieczeństwie śmierci dla niedotrzymania od matki ślubu, ponieważ tylko 200 skudów wyliczyła była, proszony był powtórnie z wielkim naleganiem o modlitwę, i że w samej rzeczy z niebezpieczeństwa wyratowane było przez modlitwy jego z choroby, jako samo oświadczyło. Że także na prośbę innej osoby, z okazji obietnicy innej, *praeter totam spem* uprosił potomka ministrowi pewnemu, lubo już zgrzybiałemu, skąd nastąpiły złe języki, iż ów synaczek był cudzy.

A gdy z łagodnością napominany był winowajca, ażeby uznał i wyznał swoje winy dla uniknięcia dalszego nieszczęścia i kary większej, na którą zasługują sobie przestępcy prawa boskiego, gdy przez hipokryzję zjednywają sobie poważanie u świata, w jakiej hipokryzji i on zostawał, a oraz w stanie zasłużenia kary albo utracenia nagrody, którą daje Bóg wybranym, jako i grzechy swe z prawdziwym żalem wyznającym przed czasem śmierci, która naturalnie niedaleka od niego była, odpowiedział, że nie był hipokrytą ani zmyśleniem bawił się, bo gdyby zmyślony był jego sposób życia, raziłby go Bóg piorunem na tymże miejscu, na którym stał w oczach trybunału kościelnego, któremu zaraz poddawał i Pisma swoje, i rewelacje, i wszystkie karty, iżby podpadły cenzurze, jakiej godne być mogły, zwłaszcza że umierać chciał na łonie Kościoła tegoż, w który zawsze wierzył i dla którego wydał tyle razy na zgubę życie własne.

Mówił także, co i przysięgą potwierdzał, że rozmowę miał częstą i ze świętym Ignacym i świętym Franciszkiem Borgią, ze świętym Bonawenturą, świętym Filipem Nereuszem, świętym Karolem Boromeuszem, ze świętą Teresą i z wielą innymi, z ojcem Segnerem i z wielą osobami zmarłymi, między którymi był zakonnik pewny *Societatis*, który przyszedł był do niego z dziękczynieniem za uwolnienie z czyśccowych mąk, gdzie zatrzymany był za to, że bez pozwolenia superyjorów trzymał w celi swojej różne prezenta, chociaż miał intencją obrócić je na bibliotekę i na uwolnienie od obmów zakonu swego, któremu konfiskować chciano fundacje poczynione z zebranych wiele klejnotów i sztuk złota ofiarowanych Najświętszej Maryji Misyjonarskiej od wiernych Ameryki na zawdzięczenie łask Jej i cudów od tejże Najświętszej Maryji Panny uczynionych im, która *sensibiliter* wiele razy mówiła i świadczyła mu, że go pod swoją brała pretekcją dla dania mu pomocy we wszystkich jego dziełach jako prawdziwa fundatorka.

Twierdził także, że Bóg rozkazał mu pokazać Trybunałowi *Sancti Officii*, że nie był hipokrytą, jako mówili nieprzyjacni zakonowi jego, z których kilku niewiele dniami przedtym pomarli, o czym – mówił – że wiedział z rewelacji boskiej, i dlatego opowiedział, iż słysząc wielki stuk o północy, spytać się miał stróża więzieniem zawiadującego, co by to było?, i co za stuk stał się tak głośny?, a gdy mu rzekł na to stróż, że być mogły znaki i odgłos dzwonów, które dawać się zwykły w kościele karmelitańskim, ile razy kobieta jaka w porodzeniu znajdowała się, i że nie przestał jeszcze słyszeć stuku tegoż, a tymczasem powiedziano mu z wysokości, że to był znak śmierci królewskiej, i że we dwa dni potym słyszał także podobny stuk, wtenczas nawet, kiedy cicho po dzwonnicach w dzwony bito. I że gdyby inkwizytor procesujący go chciał mieć refleksyję na rzeczy przeszłe i na pytania, które uczynił mu, poznałby doskonale, że gorliwość o wybawienie od zguby samego króla jedyną mu przyczyną była, dla której prędszego prezentowania się trybunałowi domagał się. Gdy to tymczasem wszystko, co słyszał Malagryda, było z okazji śmierci markiza de Tancos, który był generałem wojsk w prowincyi Estremadura. Porozumiewał więc winowajca, iż znaki dzwonów i strzelanie z fortec były z okazji śmierci królewskiej, a tak bez żadnego fundamentu nazwał to rewelacją, co było złych chęci jego wynalazkiem.

Nie chcąc zaś żadnego profitu mieć z powtórnego upomnienia łagodnie uczynionego, iżby przestał zmyślać, a wyznał raczej winy swoje, które widome są *Sancti Officii*, mówić począł, że absolwowany był od samego Chrystusa Pana od wszelkiej winy i kary, i że nie poznawał racyji, dla której prawdziwe i poprzysiężone jego objawienia, proroctwa, tłumaczenia, nie miały kredytu, gdy tymczasem rewelacje tylu świętych panien nieuczonych, i które nigdy tyle nie ucierpiały, ani tyle Kościołowi

usług nie czyniły, miały wiarę u wszystkich, jako na przykład wielebnej Maryji od Jezusa Agredo.

Mówił i to, że przeszłej *immediate* nocy, nim się oświadczył z tym, miał *visionem intellectualem* kary, którą ponosiła dusza Jego Królewskiej Mości i słyszał przygany dane jej od niektórych dusz pobożnych, które on wymieniał, a to za prześladowanie uczynione *Societati Jesu*, i że tychże kar kiedyś spróbować miały osoby różne, które pomagały królowi do zguby zakonu tego, i że w tych wszystkich rewelacjach żadnego oszukania nie było, któremu on podlegać nie mógł, będąc szczególniejszym z nieba przywilejem udarowany, ponieważ każdego dnia Najświętsza Maryja Panna wyraźnie dawała mu absolucyjną w następujący formie: *Dominus noster Jesus Christus Filius te absolvat, et ego auctoritate ipsius te absolvo ab omnibus peccatis tuis et poenis, in nomine Patris et Filii, et Spiritus Sancti*.

Mówił, co więcej, odzywając się: *cum juramentis assertoriis et execratoris* przeciw sobie samemu i przeciw swemu zbawieniu, że prawdziwe były jego rewelacje i pisał życie świętej Anny, a przy nim traktat o panowaniu antychrysta dla przepowiedzenia kar z rozkazu samego Boga, który *sensibiliter* formalnemi tymi słowy mówił mu: *Nisi haec scripseris non habebis partem mecum in regno meo, proiciam te a facie mea*. Że przeto poznawał, iż tragedia przez niego komponowana, mająca osoby Estery, Mardocheusza i Hammana, była prawdziwym proroctwem tego, co się stać miało w Portugalii z prześladowaniami tych, z których jedni poumierali, inni skaranymi być mieli, a że tak do dawnej sławy i ozdoby przywróconym być miał, jako z wysokości słyszał. Twierdził do tego, bez względu na respekt i uszanowanie powinno monarchom, że powiedziane mu były we dwóch wierszach te słowa:

*Impie Rex, bini tantum tua tempora menses
Longa, sed ad poenas tempora Virgo dabit,*

a tym wymówił się, że wierzył, iż mu dał Bóg pozwolenie ogłosić się z tym, że już wiedział o stanie duszy króla zmarłego.

Powiedział do tego, że markizowa de Tavora wiele razy pokazywała mu się, a będąc od niego strofowana, że się dała uwieść do niezbożnej ligi i świętokradzkiego kryminału przeciw przyrzeczeniu, które mu dała, iż żadnym grzechem śmiertelnym nie miała obrazić Boga, odpowiedziała mu, iż nieszczęście początek miało od nieszczęśliwego i niesprawiedliwego suspendowania od spowiedzi ojców *Societatis*, a tak, nie mając spowiedników swoich, oziębiona została powoli w przedsięwzięciu uczynionym podczas rekolekcji, nie uczęszczając, jak zwykła, do sakramentów każdego tygodnia, a przez to wpadła na koniec w występki ów, łącząc

się z mężem do egzekucyj niegodziwych intentów, że jednak z tym wszystkim zostawała w czystości z ulgą kary dla modlitw, które ratował ją. Będąc *de novo* potym przestrzeżony i pomieniony winowajca, ażeby poprzestał tej hipokryzji i kłamstwa, gdy zwłaszcza rewelacje jego nie były godne wiary jako fałszywie zmyślane i przeciwne regułom świątobliwości prawdziwej, gdy do tego mówiono mu, iż naśladował hipokrytów pełnych pychy, czczących w miłości i niemających pokory, że lżył nawet samego króla, który żył jeszcze z pociechą wiernych poddanych, że wykraczał przeciw rozkazom prawa boskiego zawziętością, którą pałał przeciw królowi i przeciw osobom, które miał za prześladowników zakonu swego, nie uważając, co mówi Apostoł: *Benedicite persequentibus vos, benedicite, et nolite maledicere*¹⁸, i wspomniano mu razem, iż powinien był oraz wstępować w ślady Apostołów, którzy w opowiadaniu Ewangelii nie szukali doczesności ani poważania u świata. Opowiedział, że tak wyłożył prawdę, jako wierzył, bo gdyby nie uczynił tego, otworzyłaby się ziemia, na której stał, i, pochłonięty, wpadłby w przepaść piekielną. Dodał, że jeżeliby były w tym iluzje szatańskie, odrzekał się ich, uznając się być mizernym grzesznikiem, i że nie był takim, ażeby się nie obawiał, iżby do rewelacji jego nie przymieszały się iluzje, ponieważ z czasem poznał, że szatan odmieniony w anioła świata różne knował zdrady, ale że po niejakiem czasie wzniosłszy się *ad contemplationem passivam*, rozeznał lepiej prawdziwe widzenia od fałszywych. Dołożył, że Apostołowie nie czynili żadnych fundacji, lecz że tylko zbierali jałmużny na wyżywienie uczniów i ubogich, a on wyfundował tyle seminariów z zebranych jałmużn i wiele klejnotów, które znalazł, tak dalece, że w la Bayei w Certas pierwsza kolekta, którą uczynił, wynosiła blisko 12000 krucyjatów, za które kupiony był plac, i że potym nie przestawał szukać zgodniejszego jeszcze do fundacji. Że w Camuta nabył 80 poddanych i wiele włości, ale że tej fundacji przeszkodził gubernator, chcąc, ażeby wyznaczenie alumnów dependowało od niego, i żeby zakonnicy rachunek dawali mu, jeżeli przyjmowali, tyleż i żywieli, na co on mówił, że zezwolić nie chciał. Do tego, że fundacja w Setúbal powstała z przedanych także klejnotów, które miał po śmierci Najjaśniejszej Królowy Matki panującego monarchy, co wszystko złożone było w rękę prokuratorów z dozwoleń zwierzchności.

To powiedziawszy, winowajca prosił o audjencyjną i mówił, iż był wzruszonym z wysokości do opowiedzenia, że pisał życie świętej Anny i nie przestawał pisać go, posłusznym będąc w tym radzie spowiednika swego, który wypersadowanym będąc, iż Bóg rozmawiał z nim, nie tylko mu pozwolił pisać go, ale podjął się sam pisać

18 Rz 12,14.

mu, poradziwszy się kilku uczonych ludzi swego zakonu, którzy sądzą, iż względem niektórych terminów umniejszających powinnego respektu majestatowi królewskiemu, że umiarkowane i utemperowane być powinny i ze wszystkiego tego, co mówił, wnosili, że jawnie poczuwał się, iż nie był hipokrytą pragnącym pochwały ludzkiej, gdy tylko starał się służyć Bogu *in Spiritu et veritate*¹⁹. A że dowodnie wywodził się z tego u Trybunału *Sanctae Inquisitionis*, uczynił to z obowiązku emendowania zakonu swego, który Najświętsza Maryja Panna ma w swojej zachować protekcji i pomnażać, jako mu objawiała, mówiąc do niego: *Inimici erimus inimicis ejus*. A to w okazyji, w której będącemu w więzieniu objawiła zatrzymać gniew boski i błogosławić królestwu temu, jeżeliby familia królewska odprawiła rekolekcję, czyli misję, które on według swego zwyczaju dawał. Dodał na koniec, iż nie mówił nic więcej o faworach niebieskich, które Bóg uczynił mu, ponieważ pamiętał o tym, co powiedziano: *Sacramenta regis abscondere bonum est*. Ponieważ jednak nie przedstawiał winowajca nowych inwencji, nie uważając na żadne rady zbawienne, upomniony był o zuchwałości, jako pretendujący, żeby dano wiarę własnym powieściom o cudach swoich i rewelacjach widzianych, nie pamiętając na wyżej wspomniane w Ewangelii słowa u świętego Mateusza w rozdziale 2, ani na przestrożę Ewangelisty Jana świętego w Liście 1, rozdziale 3: *Carissimi, nolite omni spiritui credere, sed probate spiritus si ex Deo sint*²⁰. Ponieważ do tego w tymże czasie, w którym wyznawał cnoty swoje, wpadł w cholerę i od prawdy ustępował, nie chcąc uważać na słowa Ewangelisty w tymże liście piszącego: *Qui diligit fratrem suum, in lumine manet, et scandalum in eo non est. Qui autem odit fratrem suum, in tenebris est, et in tenebris ambulat, et nescit quo eat, quia tenebrae obscaecaverunt oculos ejus. Qui dicit in lumine esse, et fratrem suum odit in tenebris est usque adhuc*²¹, które to miejsca Pisma Świętego cytowane mu były przeczytane. Z tym wszystkim winowajca upornie mówił, że rewelacje i prorocтва jego pochodziły od Ducha dobrego, i nie przeciwiły się Pismu, że oraz nienawiść jego była święta i do dobrego końca zmierzająca, i Duch Święty upominał rządców w ten sposób: *Omnes tiranni ejus ridiculi coram eo*²². *Potentes potenter tormenta patientur*²³, chcąc wzbudzić przez to kredytu winnego prorokowi, i iżby się obawiano prorocтва jego. Przypomniono mu jeszcze cytowanie innych słów, które się czytają w Księdze Deuteronomium: *Quod*

19 J 4,23.

20 1 J 4,1.

21 1 J 2,10–12.

22 Ha 1,10.

23 Mdr 6,7.

*in nomine Domini propheta iste praedixerit, et non evenerit, hoc Dominus non est locutus, sed per tumorem animi sui propheta confinxit, et idcirco non timebis eum*²⁴.

Na co odpowiedział, iż w tekście brało się *tempus pro tempore*.

Po czym wrócił się święty sąd do upominania winowajcy, lecz powrócił i on do swego uporu, i eksplikując swoje zdanie o czyścicu rzekł, że Kościół przykazuje nam wierzyć, że jest piekło, czyścić i otchłań, gdzie idą dzieci niechrzczonych dusze, i łono Abrahamowe, na którym spoczywały dusze świętych ojców, ale że Kościół święty nie tłumaczy nam osobliwości zachodzących względem tych miejsc, które jednak objawił mu Bóg, i że między innymi naukami objawiono mu, że było oprócz tych trzech jedno miejsce w czyścicu, na którym zatrzymane były dusze póty, póki im nie była oznajmiona finalna, czyli ostatnia sentencja. I uskarżał się, że mu przywodzono niektóre miejsca Pisma, mówiąc o fałszywych prorokach i hipokrytach, powiadając, iż sam Chrystus podobne wytkania słyszeć i znosić musiał. Gdy zaś upominano go, że nie zachowywał rozkazów Chrystusowych i uważać nie chciał nauki Apostoła Piotra świętego: *Omnes honorate, fraternitatem diligite, Deum timete, regem honorificate etc.*²⁵, i że raczej zatapiał się w interesach światowych, a nie uważał, iż nie dając mu wiary mogliby mu przypomnieć cytowanie dawniej Ewangelii słowa u świętego Jana w rozdziale 1. Odpowiedział, że we wszystkim jedynie tylko starał się o chwałę Chrystusa i że tym końcem²⁶ pisał księgi, o których już podał wiadomość. Temi odpowiedziami i podobnymi usiłował winowajca bronić rewelacji, podając nową okazję trybunałowi do upomnienia go, aby pomniał na wielką dobroć boską, która go konserwowała w tym życiu, dając mu czas do pokuty za straszne grzechy jego.

Więc powziął okazję winowajca pytać się, z jakiej przyczyny nazwany był *sepulchrum dealbatum* słowy Ewangelii?²⁷ A gdy rzeczono mu, przez to, że dociec trudno było tego, co w sercu miał i ukrywał w sobie, i dodano w odpowiedzi, że choćby rygoru w sprawiedliwości nie przestrzegano, miało jednak fundament dostateczny *Sanctum Officium*, zwłaszcza zważając słowa Ewangelisty Mateusza 15: *Quae autem procedunt de ore, de corde exeunt, et ea coinquant hominem. De corde enim exeunt cogitationes malae, homicidia, [...] blasphemiae etc.*²⁸. Odpowiedział, jako oświadczył się już, co i w procesie wyraziło się, iż przysiągł na mówienie prawdy, a że gdyby mu się trafiło inaczej mówić, grzeszyłby kłamstwem przeciw Duchowi

24 Pwt 18,22.

25 1 P 2,17.

26 W języku staropolskim „tym końcem” – w tym celu.

27 Mt 23,27.

28 Mt 17,18–19.

Świątemu. Co do tego zaś, co mu przytoczono w tekście Ewangelisty, rzekł, iż wszystkie defekta znajdowały się w nim, ale że te defekta były zewnętrzne, i że co innego by było, gdyby defekta wychodziły z serca i zostawały w sercu: *Exeant de corde et maneant in ipso corde*, co dosyć byłoby *ad inquinandam animam*, co innego zaś gdyby *exeant ex corde in opus externum*, tak iżby były widome ludziom dla odebrania kary.

A ponieważ Trybunał *Sancti Officii* był podówczas informowany, że winowajca zostając *in carceribus Inquisitionis*, rozumiejąc zaś, że od nikogo niewidzianym był, zwłaszcza w czasie spoczynku był w różnych poruszeniach nieuczciwych i niewstydlivych, z inszemi akcjami, któremi gorszył tam będącego bliźniego, a ten potym udał się do innych, prosząc o *remedium* do uniknięcia ruiny duchownej, do której dawała mu przyczynę współczesność winowajcy, był powtórę upomniony, iżby poprzestał zmyślać, a myślał raczej zaniechać grzechów, przez które i zapędzał się oślep do piekła, i przestrzegano go, że wszelkiej dobył mocy nieprzyjacieli duszy na zupełnie jego zatracenie. Na to odpowiedział, że go czart w różnych sposobach grzechu tentował kiedyś, domagając się spania z nim w postaci niewiasty, ale że były już wyszły dwa miesiące, jak poprzestał tentować go w materyji tyczącej się szóstego przykazania i że gdy w poruszeniach, które dopuszczał Bóg, doznawał z początku owych skutków naturalnych, do których dają pochop podobne poruszenia, gdy bywają dobrowolne i zmierzające *ad consummandum peccatum*. Powiedziawszy to w terminach wyrażonych, winowajca prosił o audyjencyję i rzekł, iż gotów był zrzucić z siebie posądzenie to, które o niem mieli, ile że nigdy nie czynił żadnej rzeczy w całym życiu swoim dla nabycia pochwały u ludzi i podania się za świętego, owszem, iż zawsze wypełniał radę Chrystusa zalecającego nam, abyśmy nie czynili dobrych uczynków dla chęłpienia się niemi, i że cokolwiek uczynił, uczynił to dla podobania się Bogu, i tak powtórę zaprzysiągł się *juramento assertorio et execratorio*.

Dodał, iż nie wiedział, dlaczego tyle argumentmi następowali nań o rzeczy, których ani uczynkiem, ani myślą popełnił, mówiąc, że niepodobna rzecz, iżby kto takich się dopuszczał grzechów, a razem takie prowadził życie, jakie prowadził on oczywiście w pracy nawracania dusz, podawając [się] między dzikich i srogich ludzi na ustawiczne niebezpieczeństwo, będąc prócz tego niekiedy strzałami rażony, odarty i na śmierć prowadzony, będąc także niekiedy skazany na ucięcie toporem głowy, w których [to] niebezpieczeństwach zsyłał do niego Bóg z uwiadomieniem, gdy twar-do zasypiał, z temi słowy: *Surge, commendate Deo, nescis enim quanto in periculo versaris*, twierdząc i przysięgając, iż jeżeliby to fałszywie mówił, to rozstąpiłaby się ziemia i od piekła by pochłonięty był. Przydał i też samę powtarzał przysięgę względem wszystkiego, co zaznał *apud Sanctum Officium*. Prócz tego mówił, że był

teologiem i na profesorskim urzędzie bywał w swoim zakonie, że był misyjnarzem apostołskim i że jakkolwiek uczył się życia mistycznego, a przeto twierdził, że rzeczy, z którymi się wyznawał, pochodziły od Ducha dobrego, chociaż nie zapierał się, że w nie mieszał się niekiedy szatan z oszukianiem swoim i niekiedy z pokusą.

Gdy zaś powiedziano mu, że owoc dobrego Ducha są: miłość, pokój, cierpliwość, wstrzemięźliwość i łagodność, i to, co dalej mówi Apostoł *caput 5 ad Galatas*, gdzie tymże listem wymienia, jakie są owoce i sprawy ciała²⁹, które poznawać mógł winowajca z słów cytowanych sobie, i że te owoce i sprawy ciała znajdowały się w nim, jako dowiedziono mu *in examinibus* i powtórzono podług czasu i okazyji w danych tylekroć napomnieniach, o których pamiętać mu należało, aby nie szedł coraz to dalej na zgubę. Odpowiedział, iż nie zapiera się pewnych występków, ile wierzyć mu, a że przeto mówił z świętym Pawłem: *Christus venit in mundum, ut redimeret peccatores, quorum primus ego sum, sed idcirco elegit me Dominus, ut ostenderet in me omnes divitias misericordiae et pietatis suae*³⁰, i dlatego mówił, iż Najświętsza Maryja Panna tegoż dnia z rana absolverowała go *per locutionem sensibilem*, powtarzając trzy razy te słowa: *Filius meus etc.*, *ut supra*, dodając mu, iżby się uspokoił w duchu, gdyż ani Ona, ani Syn Jej mógłby dopuścić czartu, iżby się ważył oszukiwać udawaniem świętego sakramentu tak wielkiej wagi, i że samo powtarzanie słów w formie absolucyi słyszał potym już, gdy od inkwizytora słyszał, że to pochodzić miało z oszukania czartowskiego.

Zalecano potym winowajcy, ażeby nie dawał wiary takim mowom i głosom, jeżeliby trafunkiem słyszał je, ponieważ były głosy czartowskie, którym należało mu sprzeciwiać się, utwierdzając się w wierze, jako przestrzegał Książe Apostołów, święty Piotr, w rozdziale 5 Listu swego³¹. Odpowiedział, że starał się zawsze naśladować świętych Piotra i Pawła, i jeżeliby święty Piotr mówił te słowa, które mu cytowano, to też świętego Pawła były następujące: *Prophetias nolite contemnere etc.*³², i że starał się, ile mógł, ponosić z cierpliwością i wesołością trudy, które Bóg użyczyć raczył mu i zakonowi. I tak nie przestawał winowajca iść na przepaść, na którą go wiódł świat, czart i ciało, niechającego słuchać prawdy. Dlatego gdy oznajmiano mu, że pisma jego były egzaminowane od ludzi uczonych nawet w teologii mistycznej i zamykały w sobie wiele błędów i kontradycyi dosyć źle brzmiących i gorszących, i wiele heretyckich, przeciwnych miejscom Pisma Świętego terminów, które pokazywały, że nie

29 Por. Ga 5,19–21.

30 1 Tm 1,15–16.

31 Por. 1 P 5,8–9.

32 1 Tes 5,20.

mogły pochodzić od dobrego Ducha rewelacje, które wymawiał w tychże pismach. Odpowiedział, że rzeczone pisma były boskie *quoad substantiam*, że tylko zawierały niewiele błędów *praeter substantiam*, które oznajmił i publikował wyszedłszy z więzienia, w którym zostawał z towarzyszem zakonu swego, iż on podobno z prędkości pisanie te błędy popełnia, z którą mu rzecz dyktowana była, i że tamten nie pytał się go, jak należało, ani prosił o danie widoku lepszego, gdy ciemno było. Że prepozycyje, za które upomniony i strofowany był, nie były godne takowej cenzury, jaka na nie dana była, i że argumenta zarzucone przeciw prawdzie rewalacyjom jego i przeciw tymże prepozycyjom, mało warte były. A że przeto dostatecznie odpowiadał na cytacje Pisma Świętego, eksplikując je z tą przezornością, która mu użyczona była z wysokości. Z tym wszystkiem mówił, iż jeżeli która z prepozycji jego trafunkiem osądzona by była za heretyką, to odrzekął się jej, jako już przedtym oświadczył się był u Trybunału *Sancti Officii*, dlatego upraszał, aby spawa jego skrócona być mogła i żeby skarany był według woli boskiej i sędziów, przestrzegając jednak, że jeżeli szukano niewinnego, był on, a jeżeliby szukano winowajcy, nie mogliby go znaleźć, ponieważ niektóre z pomienionych prepozycji nie zawierały w sobie przeciw wierze, a drugie rozumiany być powinny *in sensu tropologio* na kształt tego, co Bóg powiedział: *Poenitet me fecisse hominem. Fractus sum dolore cordis*³³. I Chrystus nazwał był świętego Piotra szatanem: *Vade retro me satana, scandalum enim es mihi*³⁴, a przecie Bóg nie był podległy szatanowi, ani święty Piotr [nie] był szatanem.

Mówił do tego winowajca, że napisał był, iż cnota wchodziła w serce ludzkie łatwiej niż grzechy, gdyż nauczał nas sam Duch Święty tego w słowach: *Cum Sancto sanctus eris*, ażeby się nie podawali w niebezpieczeństwo upadku święci ludzie, którzy mają cnoty *in statu heroico*. Stąd jest, że gdyby się kto dopuścił jakiego uczynku cielesnego przeciw przykazaniu szóstemu w obecności jakiego człeka, który miany by był za świętego, nie miałby innego obowiązku, jako tylko wyznać grzech po prostu przeciw szóstemu przykazaniu, nie wspominając, że dopuścił się go w obecności jakiej osoby, ponieważ w tym nie było zgorszenia ani ruiny bliźniego, jako zwykło bywać wtenczas, kiedy się dopuszczają grzechu w obecności ordynaryjnych osób. Że słowa, które w pismach jego przyznawały Bogu więcej niż jeden majestat, niż jedną naturę, powinny być wzięte być *in sano sensu*, a nie *materialiter*. Racja tego była, ponieważ trzeba było rozumieć, iż należały do Chrystusa Pana, którego dusza odłączona była od ciała po śmierci, przy którym zostawało bóstwo z nim zjednoczone, które także mogło zjednoczyć się z jedną kropelką krwi serca Pańskiego podczas wcielenia

33 Rdz 6,6.

34 Mt 16,13.

Słowa, lubo by dusza nie była złączoną z tymże ciałem. I tymże sposobem eksplikował swoje zdanie względem niektórych prepozycji swoich, i mówił, że tekst Salomona, mówiący o niewieście mężnej, który stosowany był od innych do Najświętszej Maryji Panny, od innych do Kościoła, że on oczywiście i dowodnie aplikował go do świętej Anny, przeto iż objawiono mu było i powiedziano, iż taż święta prosiła Boga za chóry anielskie, i że wzbijała się w gorące afekta w widzeniu nieskończonej dobroci boskiej i zasług swoich, i zdawała się jej małą jeszcze ta chwała, którą oni dawali Mu.

Ale że jeżeli w takiej mierze wykraczał przeciwko wierze, poddawał się *Sancto Officio*, lecz tylko *quoad exterius*, co zaś *interius*. Mówił, iż tego czynić nie mógł, ponieważ jeszcze nie słyszał racji danych sobie, które by mu się zdawały mocniejsze od tych, które słyszał z wysokości, gdy się bawił czytaniem *Apokalypsis*, w której daleko cięższego wyrozumienia dostał niżeli wszystkie wyrozumienia one, które dawać zwykli *commentatores apocalypseos*. Konkludował na ostatek, że nie był obligowanym otwierać się ze wszystkim, ponieważ Kościół nie sądził *de internis*, ani mógł go przymusić do wyznania, czyli pisma swoje dlatego wydał, ażeby od ludzi był chwalony, czyli zaś innym końcem i intencją.

[Rzekł] potem, że prepozycja, czyli nauka z pism jego, w który[ch] mówił, że dusze dochodzące *statum contemplationis passivae* daleko się oddalały od czartów, a że tymczasem były tentowane od świętych i aniołów, nie była przeciwna wierze, ponieważ pokazuje się z samego Pisma słowy boskiego Ducha: *Tentat vos Dominus, utrum diligatis eum, an non*³⁵, a na drugim miejscu: *Tentabit eos Dominus et probabit eos, et quasi aurum in fornace probabit eos*³⁶. Jednakże jeżeli trafunkiem wyrażenie tej prepozycji byłoby złe, oświadczał się gotowym być do umiarkowania i przeformowania jej. A że skutki te, które opowiadał względem poruszenia doznanego, jako wyznał, wprawiły go z początku w wielki smutek, przeto iż zdawało mu się, że pochodziły od nieprzyjaciela duszy, ale że usłyszał potem z wysokości, iż tym nie grzeszył, ponieważ to było skutkiem naturalny agitacji, w której nie miał zezwolenia, iż przez to tyle zasługi przyczynił sobie, ile przez modlitwę.

A gdy się odezwano, że przywiedzione od niego teksta w innym sensie brane być powinny, a nie w tym, w którym je brał winowajca, ponieważ Bóg nie doświadcza przez podobne środki, lubo dopuszcza, abyśmy atakowani byli od pokus, którym sprzeciwiać się powinniśmy, i przywiedziono mu słowa z listu świętego Jakuba w rozdziale 1: *Nemo cum tentator, dicat quoniam a Deo tentatur, Deus enim intentator malorum est, ipse enim neminem atentat, unusquosque autem tantatur a concu-*

35 Pwt 13,3.

36 Mdr 3,5–6.

*piscentia sua*³⁷. Odpowiedział, że dusza, o której traktuje, rozumieć się ma ta, której rzecz najmniejsza zdaje się nad podziw wielką, i pozwalał, iżby wyjęte były z pism jego słowa nieprzystojne i mniej uczciwe, jeżeli nie kwadrowały³⁸, ale twierdził przecie, że rewelacje jego były podobne onym, które miały różne dusze, i nie widział racyji, dla której by Kościół jedno raczej niż drugie aprobował, zwłaszcza gdy on opuścił ojca i matkę, i zachował przykazania prawa boskiego i Kościoła, przeprawiając się azardem przez różne morza, co samo przy dobrych uczynkach pokazywało, że on był do tego prawie narodzony, ażeby nawracał grzeszników, którzy nigdy się nie nawracają, ile razy lekce sobie ważą misjonarza swego. I że w tym zachowywał rozkaz boski podany w słowach Ewangelii: *Luceat lux vestra coram hominibus*³⁹, którymi to słowy odpowiadał także na inny tekst jemu zarzucany z świętego Łukasza rozdział 17: *Cum feceritis omnia quae praecepta sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus, quod debuimus facere, fecimus*⁴⁰.

Mówił także, że przed czasem rewelacyji swoich wyperswadowanym był, iż Najświętsza Maryja Panna poczęła w najświętszym żywocie Słowo boskie, będąc już zaślubiona Józefowi świętemu, ale że potem przeciwnie objawiono mu jest, co trzyma za rzecz pewną, że wcielenie Słowa poprzedziło zaślubienie i że słowa Ewangelii u Łukasza świętego w rozdziale 1 nie były przeciwne, ale bardziej zgadzające się ze zdaniem swoim. Gdy mu zaś podano do uwagi słowa Ewangelii u świętego Łukasza w rozdziale 1: *Missus est angelus Gabriel a Deo in civitatem [...] cui nomen Nazareth, ad Viriginem desponsatam viro, cui nomen erat Joseph*⁴¹, odpowiedział, że zwiastowanie, o którym on mówił, nie było tożsamo, o którym pisze święty Łukasz, ponieważ sama Najświętsza Maryja Panna powiedziała mu, że przed tym zwiastowaniem, czyli poselstwem, miała wprzód dwadzieścia innych, co potwierdzał winowajca zwyczajnym zaprzysiężeniem się *juramento execratorio*, od którego nie mógł być powściągnięty. A że upominano go, iżby nie dawał wiary naukom nowym przy wspomnieniu słów Apostoła w [Liście] do Hebrajczyków 13: *Doctrinis variis et peregrinis nolite abduci*⁴², natychmiast odpowiedział, że powiedział także sam Chrystus: *Multa vobis habeo dicere, sed non potestis portare modo*⁴³.

37 Jk 1,13–14.

38 W znaczeniu: nie odpowiadały komuś lub czemuś, nie zgadzały się z oczekiwaniami.

39 Mt 5,16.

40 Łk 17,10.

41 Łk 1,26–27.

42 Hbr 13,9.

43 J 16,12.

Głosił także, że Najświętsza Maryja Panna znajdowała się w Jeruzalem podówczas, kiedy Chrystus Pan opuścił Ją, a potem powrócił do kościoła. Były mu na to przywiedzione słowa Ewangelii u Mateusza świętego w rozdziale 2⁴⁴, ale on odpowiedział, że przez Jeruzalem rozumie się miasto i przedmieścia, i cały powiat, jako najprzód Lizbona bierze się razem z wszystkimi okolicami, tudzież że Ewangelistowie nie przeczą temu, żeby Najświętsza Maryja Panna przez niejaki czas bawić się tam nie miała. Z tym wszystkim mówił, iż trudności nie miał w zezwoleniu, iżby w pismach jego odmieniło się, co źle wyłożonego być mogło, chociaż rewelacje jego żadnej nie miały kontradycyi z Ewangelią, do tego, że nie było nic niepodobnego, żeby Chrystus i z doktorami razem w kościele znajdował się i oraz asystował przy śmierci świętej Anny, i że jako doktorowie między sobą różnili się w zdaniach, tak wzajemnie i on tłumaczyć mógł miejsca Pisma Świętego, będąc teologiem.

Że jednak refleksyje te żadnego skutku uczynić nie mogły w sercu winowajcy, któremi szczególnie starano się o skrucę jego, owszem, coraz bardziej upierał się z wielką pychą, której pełnym był. Upominano go tedy o to wysokie rozumienie, które miał o swojej cnocie, o umiejętności i nauce swojej, i przypomniano mu słowa *Proverbiorum* w rozdziale 10: *Sapientes abscondunt scientiam, os autem stulti confusioni proximum est*⁴⁵. Kończono zaś upominanie słowami Apostoła Judy: *Vae illis, quia in viam Cain abierunt, et errore Balaam mercede effusi sunt. Hi sunt [...] nubes sine aqua, quae a ventis circumferentur [...] fluctus maris etc.*⁴⁶. Na co rzekł, że wiele mógł przywieść z Pisma tekstów przeciwnych tym, które zarzucono mu, a stąd nie uznawał się być przekonanym, nie mówiąc tego, co Chrystus powiedział kiedyś o Piotrze, albo tego, co rzekł o Żydach i faryzeuszach, ale że był czas mówienia i czas milczenia, co Bóg rozkazał mu.

Potym zaś, będąc winowajca przyzwanym, wysłuchanym i upominanym, rzekł, że według jego zdania rewelacje, które opowiedział, zgadzały się z regułami życia mistycznego, twierdząc, iż chociażby były przeciwne sentymentom katolickim, nie były jednak przeciwne sentymentom Kościoła, i że pierwaj nim się udał do pisania życia antychrysta, wierzył, że jeden tylko być miał, fundując się⁴⁷ na pismach i na powszechnym zdaniu ojców świętych, którzy nauczają, że żyją dokąd Henoch i Elias, a niektórzy dodają świętego Jana Ewangelistę, którzy przyjść mają przy dokończeniu

44 Por. Mt 2,1.

45 Prz 10,14.

46 Jd 1,11–13.

47 W języku staropolskim „fundując się” – opierając się.

świata na obronienie wiary świętej i walczenie przeciw temuż antychrystowi. Że jednak objawienia za rzecz pewną trzymał, iż antychrystów ma być trzech, zwłaszcza gdy rzecz niepodobna jest, aby jeden podbić i zpsuć miał cały świat, a który to racyji nie wątpił, iż jeden miał dać początek panowaniu, drugi miał je rozszerzyć, trzeci poczynić wielkie miał klęski, o których wiemy z Pisma – *ex Apocalypsis*, której ojcowie święci nie wytłumaczyli zgodnie i tak dobrze jako wytłumaczył on. Na to przywiedziono mu słowa, którymi święty Paweł w Liście *ad Galathos caput 1*, rozkazując wyklinać tych, którzy mówią co przeciwnego temu, co się wydaje z Pisma Świętego i czego Kościół sam naucza⁴⁸. Odpowiedział, że w dobrym sensie i podług dobrej moralnej nauki sprawiedliwie mówić się może, [że] jeden ma być antychryst, ponieważ Syn i Ociec mają sprawować rzeczy w mocy pierwszego jako instrumenta jego, ale że w samej rzeczy trzech ma być antychrystów.

Mówił potym, że chociaż był opuścił ojczyznę z miłości boskiej, nie stracił jednak tego, do czego z afektu naturalnego winnym jej być poczuwał się, a nie mając stąd żadnego profitu, że ją osławił, czyniąc ją ojczyzną takiego monstrum, jakim był antychryst – chłosta całego świata, nie mógł zamilczeć tego, co mu było podano z wysokości, jako to, iż ojczyzną poczwary tej miał być Medyjolan oraz jaką matkę miał mieć, co z pisma jego znać było, w którym mówił, że może i błędy jakie znajdowały się, ale tylko względem liczby lat albo z prędkości w pisaniu, jako też przeto, iż zakazywał Kościół upewnienia o rzeczach skrytych, jako nie zależących od naszej woli, nie zakazywał zaś, ile razy rzeczy te są nam objawione od Boga, jako się jemu zdarzyło, gdy odebrał głębokie wyrozumienie *apocalypseos*, potrzebne do złożenia ksiąg jegoż. Potym rzekł, że chociaż by był hipokrytą pełnym defektów i zmyślał cnoty, jak o nim mówiono, przecież ta hipokryzja niewłaściwa, przystojna jednak byłaby stanowi jego missyjarskiemu.

Te i tym podobne odpowiedzi i insze z obelgą stanu zakonnego i zgromadzenia, a osobliwie osób płci niewiast, dawał według zwyczaju winowajca na Inkwizycji, która względem pismów jego uczyniona była, względem prepozycji, które częścią wypisał, częścią wymówił. Że zaś nie chciał wyrzec się onych, sprowadzono do niego ludzi uczonych, którym skryptów swoich i rewelacji mógłby komunikować, a to dla wydzwignienia go z błędów, to jednak nie uczyniło skutku, jakiego żądano, owszem, żadnej nie chcąc uczynić retraktacji, wyraźniej mówić począł, iż dla wyratowania bliźniego, z jakiego przypadku ciężkiego, albo dla uszczęśliwienia go, godziło się skłamać, i że być ma pewne miejsce między niebem i piekłem, gdzie idą dusze osób młodego wieku, ludu dzikiego i obcego, jacy są Amerykanie niektórzy,

48 Por. Ga 1,9.

pasący się ciałem ludzkim, gdzie też by i on z ochotą poszedł, ponieważ byłaby rzecz niepodobna, iżby Bóg dobrotliwy potępiał na wieczny ogień piekielny też dzikie ludzie, które nie miały rozeznania i doskonałego na rozumie oświecenia.

Oświadczył się prócz tego winowajca, że gdy się wzbraniał i nie chciał brać absolucyj od Najświętszej Maryi Panny, przeto iż ci księża, którzy z nim mówili, powiedzieli mu, iż owe i podobne prepozycje miały być szatańskie, a zatym obaczył przychodzącego samego Chrystusa Pana do dania mu absolucyj w te formalne słowa: *Ego Dominus Deus tuus, qui creavi te, et redemi te in sanguine meo, te absolvo ab omnibus peccatis tuis et poenis, in nomine Patris et Filii, et Spiritus Sancti*, a to dla wyprowadzenia go z błędów i oddalenia wątpliwości, w której zostawał względem absolucyj danej sobie od Najświętszej Maryji Panny władzą, którą miała nie tylko użyczoną sobie, ale też ordynaryjną i większą daleko aniżeli ta, którą miał Ojciec Święty, czyli papież rzymski.

Gdy zaś obaczono upór winowajcy, wynoszącego się w cnocie, umiejętności i darach boskich nad wszystkich przykładem faryzeuszów, ani uważać chcącego, co mu na jego dobro mówiono, ani miarkować jak należało słów Chrystusa Pana, które coraz cytowane mu były, przystąpiono do obserwacji względem rozsądku jegoż, szukając świadków *ex officio*, którzy wyznali, że zdrowy i nienaruszony miał rozum i rozsądek, taki jaki pokazał w odpowiadaniu Trybunałowi *Sancti Officii* na kwestyje i replikowane inkwizycyje, które czyniono z nim.

Przeto promotor fiskalny *Sancti Officii* stanął przeciwko niemu z prawnym skryptem, oskarżającym go, który [to] skrypt przyjęty *sic et in quantum*, i winowajca sam go potwierdził materją protestacyji swojej. Gdy zaś z odpowiedzią za jego stronę jeszcze nie stanął żaden, odesłany był. Wkrótce potem przysłał patrona swego z oświadczeniem się, że nie miał więcej za prawdziwe rewelacyji swoich i prorocत्व, jako też, że się odrzekł, stosując do świadectwa Pisma Świętego i dekretów apostolskich, i zdania *Sancti Officii*, wyznając, że przez iluzyje i pokuszenia szatańskie, częścią zaś przez niewiedomość, za prawdziwe przyjmował je.

Był przyzwany natychmiast do trybunału, spytany zaś względem retraktacyji swojej, iżby się pokazało, jeżeli ją uczynił szczerze, dopowiedział, że za katolickie utrzymywał prepozycje swoje, których się odrzekł, ponieważ patron jego powiedział mu, iż rozsądzone były i uznane za heretyckie, co zawsze czynić obiecał się, ile razy chciano by dowodzić mu, że co heretyckiego zawierają w sobie też prepozycje, czego jeszcze dotąd nie mówił. Konkludował na ostatek, że uznany być nie mógł za herezyka, chyba tylko za heretyka materyjalnego, i to bez żadnej winy swojej, ponieważ co do niego przez pokutę i modlitwy czynił to wszystko, co Bóg i Kościół przykazał chcącym dostąpić oświecenia obiecanego od samego Boga u świętego Jakuba

*in Epistula: Si quis indiget sapientia, postulet a me, et dabo ei affluenter*⁴⁹. Przecież, mówił, iż jeszcze wyperswadowanym nie był *de falsitate* prepozycji swoich.

Po tym wszystkim przy złożonych i powtórzonych świadectwach publikowano mu wszystko, co odpowiedział w tychże i nieodmiennych terminach, podług formy dekretów i zwyczaju *Sancti Officii*, że zaś nie stawał patron z kontradycją, odesłany był.

Żeby zaś skruszył się kiedy winowajca i zasłużył przyjętym być do łona i jedności Kościoła, Matki swojej, a umierając nie stracił duszy dla błędów, w których zostawał uporczywym i zatwardziałym, i dla złych nałogów zaciągnionych, z których to, jako też i ze złości jego, pochodziły nieprzystojne i niewstydlive akcje na sobie praktykowane, jako doskonale pokazało się u Trybunału *Sancti Officii* przy świadkach, których chciał mieć sprowadzonych i pytanych. Wysłany był, powtórę, do rozmowy z osobami uczonemi, z którymi przestając i wiele rozmów odprawiwszy, podjął się prosić o audyjencyją i mówił, że dla przysługi trybunału kościelnego z uszanowaniem i respektem, z jakim zawsze pokazywał się mu, zupełną czynił retrektacyją, pomniąc na słowa, któremi Bóg rozkazuje zachowywać powinny respekt ministrom synagogi: *Super cathedram Moysi sederunt scribe et pharisaei, quaecumque dixerunt vobis facite*⁵⁰.

Począł potym, powtórę, prosić o audyjencyją i mówił, że różne modlitwy czynił i pokuty, i do tego egzorcyzmy dla oddalenia od siebie rozmów, rewelacji i widzenia, któremi Bóg obdarzał go, ale dla posłuszeństwa Trybunałowi *Sancti Officii*, przed którym powiedziano, że rzeczy takie nie pochodziły od Ducha dobrego i że powiedziano mu z wysokości zapewne, iż jeżeliby pochodziły od czarta, to przy takich ostrościach życia jego, oddaliłby to wszystko od niego Bóg; ale ponieważ w samej rzeczy był to Pan Bóg, który z nim rozmawiał, przeto nie przestawał dawnych perswazyji, dowodząc tego koniecznie ministrom *Inquisitionis* i protestując się, iż nie miał w tym winy, jakoż i w samej rzeczy tak wierzył, nie chcąc się dać przekonać racjami ojców świętych i teologów, z którymi mu znosić się kazano. Gdy od nich słyszał, iż nie bez błuźnierstw było mówić, iżby mu Najświętsza Maryja Panna absolucyją dawała, temu on i przełożonym racjom od teologów wierzyć nie chciał, mówiąc: chociaż ludzie *in statu praesentis Providentiae* są *ordinarii ministri*, sakramenty pokuty i podobna łaska nie byłaby užyczona osobie innej oprócz ludzkiej, przecież nie następowało stąd, żeby nie stało się tak względem jego *per extraordinariam Providentiam*, zwłaszcza że Bóg w dystrybucyi darów swoich od

49 Jk 1,5.

50 Mt 23,2.

niczego dependować nie może, i mógłby więcej jednemu niż drugiemu, jako się stało z tyle świętymi, bo i Apostołowie sami nie byli sobie równi w zasługach. Prócz tego z historyji wiadoma rzecz, że Najświętszy Sakrament w wielu okazyjach od aniołów administrowany bywał, a dlatego nie widział racyji powątpiewania i negowania *absolute*, że Najświętsza Maryja Panna i sam Pan Jezus Chrystus pokazał się mu oczywiście do dania mu absolucyi, jako księża teologowie mówili, przecząc z gruntu prawdzie od niego wyznanej szczerze.

Przytoczył potem fundamenta, któremi pokazywał prawdę tej absolucji, a te były: profesya zakonna jezuity i misyjnarza apostolskiego, tudzież różne żeglugi morskie, odprawione szczególnym końcem pomnożenia chwały Chrystusowej, bawienie przez wiele lat w pięciu narodach tak dzikich, jakie być mogą w świecie, podanie się raz w oczywiste niebezpieczeństwo, tak że zabitym i zjedzonym być miał, twierdząc przy tym, że nie było racyji tyle pozwalać kredytu⁵¹ innym sługom boskim, a nie dawać wiary temu, co mówił i potwierdzał przysięgą, poniósłszy tyle trudów daleko większych w słuzeniu samemu Bogu i będąc daleko bieglejším od innych w naukach, bez potrzeby udawania się do cudów. Z tym wszystkim opowiadał, że w fortocy, w której więzieniem był, rozeznał stan sumienia jednego z posługujących, któremu dał ojcowskie napomnienie. Potem objawił mu Bóg, że tenże człowiek szczerą uczynił spowiedź przed innym kapłanem, za co – mówił – iż go przycisnął do siebie z radości nad stanem duszy jego, w którym go być przeczuwał.

Gdy wkrótce potem powiedziano winowajcy, iż złość i pycha jego wprowadzały go w pogardę wszystkich zażytych środków⁵² i wszystkiego starania łożonego *ex officio* do nawrócenia go, zwłaszcza że tak wielkiej był o sobie opinii, że w umiejętności i cnocie wyższym sądził się być od każdego, a tak stawał się najniezdolniejszym do zwyciężania czarta czuwającego na zgubę jego, gdy raczej należało mu stać się pokornym dla odebrania pożytku z takich przestróg w poznaniu prawdy doskonale mu wyeksplikowanej, oraz z uniżeniem prosić Boga, aby raczył mu otworzyć oczy. Usłyszał potem, że miała być wkrótce roztrząśniona i sądzona sprawa jego od Trybunału *Sancti Officii* podług zasług jego, o co sam winowajca tyle razy upraszał. Upomniano tedy, ażeby odebrawszy przeciwną, nie tak[ą], jakiej się spodziewał, sentencją, składał winę raczej na siebie samego, że nie chciał się do tego skłonić, co mu mówiono na zbawienie duszy jego. Powiedziano mu i cytowane potem były słowa Chrystusa, co mówił względem modlitwy faryzeusza i publikana⁵³ u święte-

51 W znaczeniu: okazywać zaufanie, dawać wiarę.

52 Tj.: wykorzystanych środków.

53 Publikanin – celnik.

go Łukasza w rozdziale 18⁵⁴. Odpowiedział, iż mu takie dali napomnienie, słyszał i miał sobie z wysokości oznajmione to, co oni mieli mówić, i że oraz słyszał te formalne słowa: *Sed ego cum accepero tempus has justitias judicabo. Mystrium est tua capacitas, mysterium est tua accusatio, mysterium erit tua solatio*. Dodał, że go asekurował Bóg, iż to wszystko przepuścił nań dla niedościgłych końców dobra jego, dla upokorzenia go, umartwienia i zebrania wielu zasług.

Że jednak z tym wszystkim winowajca nie chciał złożyć zawziętości, pychy i obłądki, przez którą przypisywał sobie wielką opinią i sławę, i świątobliwość, usiłując gwałtownie utrzymać ją, nawet poznawszy już złe racyje powieści i kłamstwa, na których budował tę sławę, rozumiejąc, iż należało dać wiarę temu, co sam o sobie mówił i dobrowolnie stwierdzał najstraszliwszymi przysięgami, ważąc się mówić bez bojaźni kary boskiej, ażeby jeden z gwoździ krucyfiksu zamienił się w piorun i zabił go, i wtrącił w piekło, i że bywszy teologiem i profesorem w zakonie swoim, wiedział dobrze, kiedy się zażyć przysięgi godziło. Przystąpiło się tedy do finalnej konkluzji sprawy.

Gdy więc doskonale wyegzaminowany był przed Trybunałem *Sancti Officii* cały proces winowajcy, po przyzwaniu go, wysłuchaniu i powtórным upomnieniu, stała się decyzja, że winowajca tenże przy dowodach sprawiedliwości i przez własne oświadczenia przekonany był o eksces[ie] herezyji, o zmyślanie rewelacyji, widzenia, rozmów i innych partykularnych faworów boskich, ażeby miany i sądzony był za świętego, a jako heretyk przeciwny wierze naszej świętej katolickiej przekonany, obłudny, zmyślający, wyznawający, zapierający się i utrzymujący różne błędy heretyckie, był osądzony i ogłoszony.

Potym, uważając winowajca, że solenne okrzyki, które posłyszał, znaczyły oświadczenia wiernych poddanych Portugalczyków, ogłaszające wesele i radość powszechną z dobroczynności boskiej, która, pomniąc na to Królestwo, dała nowe potomstwo Najjaśniejszym Monarchom (wtenczas królowa Anna, zaślubiona Piotrowi, bratu królewskiemu i sukcesorowi tronu, urodziła syna, a jemu zwidziało się, że sama królowa porodziła), prosił o audyjencyję i zwykle formując wynalazki, uskarżać się powtórę począł, że Trybunał *Sancti Officii* nie dawał kredytu prorocstwom i rewelacyjom jego, traktując go jako heretyka i hipokrytę, bez uwagi na to, że święci, którzy miewali rewelacje, w niektórych okazyjach dali się oszukiwać iluzyjom, jako oszukanym uznawał się być i on, gdy powiedział, że Król Jego Mość umarł.

A że chciał jeszcze, żeby wspomnionym jego wybiegom, inwencyjom, prorocstwom i ułożonym od niego rewelacyjom dano przecie kredyt, ważył się powiedzieć,

54 Por. Łk 18,9–14.

jakoby mu z nieba objawione było szczęśliwe porodzenie Królowej Jej Mości, której Bóg użyczył córki, chcąc dać do rozumienia, że rzecz podobna byłaby, iżby z Najjaśniejszych Małżonków mógł być zrodzony potomek męskiej płci i pożądanym sukcesor, a to wiedział z rewelacji, że mieć może jeszcze Najjaśniejszy Dom więcej dzieł płci męskiej.

Żeby zaś na ostatek strach i bojaźń sądu i rygoru sprawiedliwości mogły ten winowajcy uczynić skutek, którego uczynić nie mogły upominania, łagodność i przestrogi, którymi starało się *Sanctum Officium* naprowadzić go na drogę zbawienia, oznajmiona mu była rezolucja powzięta z procesu jego, i tak na koniec trwającemu w uporze i zaciętości swojej, a milczącemu wyznać i uznać win swoich, dano pozw według zwyczaju, ażeby stawiał się obecny na funkcji rzeczzonej *Actus fidei* na wysłuchanie dekretu, którym miał być resygnowany sądom świeckim. Podtenczas prosząc winowajcę o publiczną audjencyję, mówił nieco, ale nie słyszeliśmy nic takiego, co by przedsięwziętą rezolucją odmienić mogło. Co wszystko, gdyśmy z uwagą należytą roztrząśli, i to, co się pokazało z aktów i dyspozycji prawa w takiej okoliczności, pomiarkowawszy naturę występku delikwenta z tą uwagą, której wielkość materji wyciągała, i widząc, iż nie chciał złożyć uporu swego, a zostawał zawsze w ślepotcie i niepokucie.

Christi Jesu nomine invocato, ogłaszamy za winowajcę ojca Gabryjela Malagrydę jako przekonanego o występku herezyi, że potwierdzał, trzymał, pisał, utrzymywał prepozycje i nauki przeciwne naukom prawdziwym i zdaniu nauki, którą nam podaje i uczy nas Matka nasza, święty Kościół rzymski, i że jest heretykiem przeciwnym świętej wierze naszej katolickiej, i jako taki wpadł w ekskomunikę *majoris sententiae* i kary inne na podobnych prawem opisane, a jako heretyk i wynalazca nowych błędów heretyckich przekonany, obłudny, zmyślający, wyznający, przeczący, uporny i trzymający też błędy. Rozkazujemy, ażeby złożonym i aktualnie degradowanym był ze wszystkich święceń, według dyspozycji i formy kanonów świętych, z wędzidłem i mitrą, i z napisem *herezjarcha*, zostawiony był władzy świeckiej, u której prosimy z usilną instancją, ażeby zażyła łaskawości i miłosierdzia nad winnym, i nie chciała skazywać go na karę śmierci, ani na wylanie krwi.

Ludovicus Petrus de Brito Caldeira

Joachimus Jansel Muller

Hieronimus Rogado de Carvalhal Sylva

Ludovicus Barata de Lima

Po prezentowanym dekreście i u trybunału *della Relazione vigore* aktów ferowana była sentencja następująca:

Obaczywszy i przeczytawszy dekret inkwizytorów ordynaryjusza i deputatów *Sancti Officii* i przezeń pokazuje się, że winnym jest Gabryjel Malagryda, który był zakonnikiem kapłanem zakonu nazwanego *Societatis Jesu*, heretyk przeciwny wierze naszej świętej katolickiej i jako taki zostawiony władzy świeckiej, i po odprawionej degradacyji aktualnej ze wszystkich święceń publicznie i prawnie uczynionych, rozpatrzywszy się w dyspozycjach prawa i dekretów w okoliczności podobnej, sądzimy i skazujemy, ażeby na powrozie za szyję do kata prowadzony był po drogach publicznych miasta tego, aż na plac nazwany *del Rocio*, ażeby na tym placu uduszony był, oraz żeby po śmierci ciało jego spalone było i obrócone w proch i popiół, tak iżby ani jego, ani pogrzebu żadna pamiątka nie została.

W Lizbonie, dnia 20 *septembra anni* 1761.

Gama

Castro

Lemos

Xavier de Sylva

Giraldes

Seabra

Carvalho

Sylva Freire

ANNA GĄSIOR

Konwencja między biskupem wileńskim Ignacym Jakubem Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej z 1777 roku dotycząca majątku po skasowanym zakonie jezuitów w diecezji wileńskiej

Odpis konwencji między biskupem wileńskim Ignacym J. Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej, znajdujący się w Archiwum Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie – sygnatura F 43-37-17 (Aneks I), stanowi ważny dokument do badań nad losami majątku po skasowanych dobrach jezuitów w Wilnie, jak również do omówienia relacji między biskupem a Komisją Edukacji Narodowej¹. Już na początku należy zaznaczyć, że umowa ta nigdy całkowicie nie weszła w życie i mimo iż została zatwierdzona na posiedzeniu Komisji Edukacji Narodowej w lutym 1778 roku², już w 1779 roku pojawiły się próby jej zmiany³ (por. Aneks II), wynikające przede wszystkim z niedopełnienia różnych zobowiązań finansowych przez biskupa oraz z powodu wątpliwości członków Komisji dotyczących rozliczeń przesyłanych z Wilna⁴. Joachim Chreptowicz, jeden z twórców Komisji Edukacji Narodowej, pisał

1 Protokół z posiedzenia Komisji z dnia 18 lutego 1777 r. opublikował T. Wierzbowski w: *Komisya Edukacyi Narodowej*, z. 37: *Protokoły posiedzeń Komisyi Edukacyi Narodowej 1773–1777*, Warszawa 1910, s. 132–134. W niniejszym opracowaniu wykorzystany został jednak dokument znajdujący się w Archiwum Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, sygnatura F 43-37-17, zamieszczony w Aneksie nr 1.

2 Por. T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Komisyi...*, dz. cyt., s. 19.

3 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773–1794*, z. 38: *Protokoły posiedzeń Komisyi Edukacyi Narodowej 1778–1780*, Warszawa 1913, s. 136–142.

4 Por. A. Jobert, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773–1794) jako dzieło wychowania obywatelskiego*, przekł. M. Chamcówna, Wrocław 1979, s. 45, 61–63.

o biskupie Ignacym J. Massalskim, że jest: „Nieregularnym równie w publicznych interesach, jak w swoich własnych”⁵. Potwierdzają tę opinię należności biskupa wobec wierzycieli obliczone po jego śmierci: „Poszukiwano od spadkobierców następujących sum: 400 000 zł po zmarłych księżach z różnych lat u niego złożonych, które na katedrę powinien był obrócić; 226 716 zł jako trzecią część dochodów z Ihumenia kapituły niewypłaconych; 61 000 za osobnym obligiem od niej wziętych z r. 1788, także 25 000 do altarii św. Karola Boromeusza; 10 000 na dom emerytów. Samych procentów 20 000 na rok wypadało”⁶. Warto więc prześledzić zarówno zabiegi biskupa, jak i Komisji Edukacji Narodowej, by zobaczyć, jak była traktowana sprawa majątku pojezuickiego i jego wykorzystania na cele związane z oświatą. Zwrócimy tutaj uwagę na kilka zagadnień, które pojawiają się we wspomnianych konwencjach, zwanych też konkordatami, będą to: próba przeniesienia katedry wileńskiej do kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła, utrzymanie trzynastu plebanów nowej fundacji, którzy mieliby troszczyć się o prowadzenie szkół parafialnych, przejście na potrzeby seminarium diecezjalnego w Wilnie nowicjatu jezuickiego i kościoła św. Ignacego, działalność seminarium nauczycielskiego w Wilnie, a także sprawa obligacji duchownych związanych z dobrami pojezuickimi i powinnościami wobec fundatorów kościołów i szkół.

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Wilnie

Sprawa konkordatu między biskupem wileńskim Ignacym Jakubem Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej była przygotowywana przez różnorodne działania biskupa niemal od początku jej działalności. Dzięki konkordatowi biskup wileński chciał bowiem zapewnić sobie niemal nieograniczoną kontrolę nad funduszami z majątków pojezuickich, znajdujących się na terenie diecezji wileńskiej, z których

5 J. Chreptowicz do J. Gintowta Dziewałtowskiego, 29 VII 1776, cyt. za: *Szkoły parafjalne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773–1794*, Kraków 1921, s. 80, przyp. 2. Tę opinię Chreptowicza potwierdza charakterystyka biskupa I. J. Massalskiego zawarta w *Żywotach biskupów wileńskich*: „Od początku do końca książę prowadził życie wystawne i okazałe: nigdy nie troszcząc się o dzień jutrzejszy ani się rachując z wydatkami swojemi. Wskutek tego po jego śmierci, fundusz jego ściśle był obliczany przez dłużników i wierzycieli, których dość niemała się liczba pokazała. Jak większa część magnatów ówczesnych, tę miał zasadę, żeby żyć dobrze do końca, żeby po śmierci nic się nie zostało: bo im bardziej schylał się ku starości, tem bardziej jego fundusz się rozdrabniał i malał”, w: W. Przyałgowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 3, Petersburg 1860, s. 197.

6 W. Przyałgowski, *Żywoty biskupów...*, dz. cyt., s. 198.

miała być finansowana edukacja. Protokoły posiedzeń Komisji Edukacyjnej pokazują kolejne etapy działań zarówno biskupa Ignacego Massalskiego, który w latach 1773–1776 był jej prezydentem, jak i samej Komisji. Trzeba przyznać, że działania zmierzające do korzystnego dla diecezji wileńskiej, a tym samym dla biskupa, zapisu funduszy z Komisji Edukacji Narodowej po skasowanym zakonie jezuitów, były bardzo przemyślane i początkowo budziły podziw dla działalności biskupa Massalskiego w dziedzinie oświaty. Już w dniu 24 marca 1774 roku, podczas posiedzenia Komisji Edukacji Narodowej, jako jej prezydent, biskup Massalski dał przyrzeczenie, że założy jedną szkołę na trzy parafie⁷. W protokołach Komisji zachowała się następująca uwaga: „z strony swojej obiecuje biskup ustanowić szkoły parafialne: jedną szkołę na trzy parafie. Komisya uznając te układy za użyteczne dla edukacyi z wdzięcznością prośby prezesa swego przyjęła”⁸. Nie była to jednak obietnica bezinteresowna. Już na tym posiedzeniu pojawiła się kwestia przejścia i zadysponowania majątku pojezuickiego, szczególnie w Wilnie, co miałyby być niejako zapłatą za starania biskupa: „Biskup wileński proponował Komisyi układy swoje względem kościołów w Wilnie pozostałych po jezuitach, obracające kościół akademicki na katedrę, nowicyat św. Ignacego na seminarium duchowne, kolegium św. Rafała tymczasem *pro emeritis Societatis*, a potem dla kapłanów wysłużonych w naukach z pensją 20 000 fl”⁹. W zapisie tym już pojawia się wzmianka o budynkach, które potem staną się przedmiotem układów. O tym, że biskup Massalski próbował tworzyć fakty dokonane, świadczy natomiast zapis z 14 kwietnia 1776 roku, dotyczący informacji dochodzących do Komisji, jakoby zamierzał on przenieść bez ostatecznych uzgodnień katedrę do kościoła pojezuickiego, zaś konwikt zamienić na mieszkanie dla mansjonarzy: „Zalecili pisać list do biskupa wileńskiego imieniem Komisyi z okazji, iż tej doniesiono, jakoby ksiądz biskup do kościoła pojezuickiego w Wilnie chce katedrę swoją przenosić i konwikt *nobilium* tamże będący obrócić na mieszkanie mansyonarów. W czym dopraszając się Komisya dostatecznego uwiadomienia od księcia, wyraża zaufanie swoje, iż egzekucja tej planty nie nastąpi bez zezwolenia na to Komisyi i do dalszego porozumienia się z księciem rezolucją zawiesza”¹⁰.

Niestety, protokoły nie zawierają odpowiedzi biskupa Massalskiego z wyjaśnieniami, którą Komisja otrzymała listownie w dniu 5 maja 1776 roku, na tymże jednak

7 Por. T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1794*, s. 79.

8 T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Komisyi...*, dz. cyt., s. 16.

9 T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Komisyi...*, dz. cyt., s. 16.

10 T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Komisyi...*, dz. cyt., s. 94.

posiedzeniu zlecono: „wygotowanie i ekspedycją nieodwłoczną sekwestracji litewskich departamentu biskupa wileńskiego, z których prowent nie importowany”¹¹.

Podejrzenia członków Komisji Edukacyjnej, zebranych na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia 1776 roku, nie były nieuzasadnione, mieli oni dobrych informatorów. Biskup Massalski rzeczywiście chciał przenieść katedrę, która wymagała dużego remontu, do kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła, a tym samym uniknąć wydatków związanych z kosztownymi pracami. Sprawa odnowy katedry ciągnęła się od początku jego władania w diecezji wileńskiej i stała się nawet przyczyną sporu z kapitułą katedralną. Już w 1764 roku biskup zamierzał pokryć katedrę blachą miedzianą, tym bardziej, że na ten cel zapisał 70 tys. złotych poprzedni biskup wileński Michał Zienkowicz¹². Remont jednak został odłożony także z tego powodu, że Massalski rozpoczął budowę pałaców w Werkach i w Wilnie. Sprawa wróciła jednak po 2 września 1769 roku, gdy wieża frontowa od strony miasta runęła na Kaplicę Imienia Maryi, niszcząc jej sklepienie. Pięciu kapłanów i kleryk, którzy odmawiali tam oficjum, zostało zabitych, a kaplica została poważnie uszkodzona. Kapituła 28 września znów nalegała, by przyspieszyć renowację katedry. Oczekiwanie na decyzję biskupa nadal się jednak przedłużało, mimo iż kilkakrotnie kapituła informowała biskupa o pogarszającym się stanie murów i fundamentów katedry. Członkowie kapituły zdecydowali o remoncie dachu nad archiwum katedralnym 1 października 1773 roku i odłożyli kolejne remonty do przyjazdu biskupa, który w tym roku zajęty był przygotowaniami do sejmu grodzieńskiego. Biskup Massalski przybył do Wilna w końcu czerwca 1774 roku i dnia 20 lipca podał kapitule nowe projekty co do urządzenia katedry. Zaproponował on, by przenieść wszystkie nabożeństwa i tytuł katedry do kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła lub do kościoła św. Kazimierza, zostawić tylko kaplicę św. Kazimierza i należycie ją odnowić. Biskup wileński motywował to ogromnymi kosztami remontu – 30 tys. zł węgierskich. Kapituła była podzielona, zdecydowanie starej katedry bronili trzej biskupi: inflacki – Stefan Giedroją, smoleński – Gabriel Wodzyński oraz Tomasz Zienkowicz – sufragan wileński. Kiedy Massalski zarządził na początku 1776 roku, by stalle kanonicze przeniesiono do kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła z zamiarem, by odprawić tam nabożeństwo wielkoczwartkowe, kapituła w dniu 29 marca zapytała go o znaczenie tych przedsięwzięć. W tym

11 T. Wierzbowski, *Protokoły posiedzeń Komisji...*, dz. cyt., s. 98.

12 Testament biskupa Michała Zienkowicza oblatowany w magdeburii wileńskiej 27 stycznia 1762 r. J. Kurczewski przepisał z oryginału i zamieścił w: *Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju*, cz. 2, Wilno 1910, s. 130–138.

też czasie sprawa kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła pojawiła się na posiedzeniu Komisji Edukacji Narodowej. Ostatecznie kapituła, widząc zagrożoną sprawę katedry, uzyskała od nuncjusza zakaz – inhibicję – na dekret biskupi co do przeniesienia katedry. Wydał go 15 kwietnia 1776 roku nuncjusz Giovanni Andrea Archetti. Kapituła przesłała dekret przez sufragana Tomasza Zienkowicza i zawiadomiła, że jeśli biskup nie cofnie swego dekretu, publicznie ogłosi inhibicję nuncjusza. Biskup Massalski wycofał się ze swoich zamiarów i poprzestał na przeniesieniu uroczystego nabożeństwa do kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła na czas renowacji katedry. Kapituła wobec tego wycofała się z publicznego ogłoszenia zakazu nuncjusza, zastrzegła sobie jedynie, że codzienne nabożeństwa będą odbywać się w kaplicy św. Kazimierza¹³.

Sprawa trzynastu placówek misyjnych

Ważnym elementem rozmów pomiędzy biskupem Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej była sprawa opłacenia w trzynastu dawnych placówkach misyjnych pozostałych po jezuitach trzynastu plebanów, którzy mieliby tam zajmować się między innymi szkołami parafialnymi. Ich właśnie dotyczy pozycja w budżecie dla Litwy z 1775 roku. Kapłani mieliby objąć parafie w następujących miejscowościach: Kościeniewiczach¹⁴ – pensja półroczna 1,5 tys. zł, Łuczaju¹⁵ – pensja półroczna

13 Por. J. Kurczewski, *Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska...*, dz. cyt., s. 218–223; T. Kasabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998, s. 252–262.

14 Majątek Kościeniewiczze został zapisany zakonowi jezuitów przez członka tego zgromadzenia o. Pawła Laskowskiego SJ w 1652 roku. Jezuiti wybudowali tu w 1662 roku drewnianą świątynię pod wezwaniem św. Ignacego Loyoli i otworzyli stację misyjną. W latach 1763–1764 staraniem rektora grodzieńskiego o. Kazimierza Wazigirda wybudowano murowaną świątynię pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ołtarz główny malował Fryderyk Józef Obst SJ. Aby utrzymać majątek, jezuiti prowadzili liczne procesy. Po kasacie zakonu dobra te przeszły na własność Aleksandra Horaina, wojskiego wileńskiego, który w 1781 roku płacił 8,5 tys. złp rocznego czynszu. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 310.

15 Łuczaj – stacja misyjna kolegium akademickiego w Wilnie w latach 1766–1773. Elżbieta z Ogińskich Puzynina, aktem z 26 maja 1766 roku, legowała dla misji w Łuczaju 160 tys. złp w gotówce. Pod nowy kościół oddała dawny plac kościelny, pod dom mieszkalny oraz ogród i budynki przeznaczyła obszerny plac pomiędzy jeziorem a pałacem oraz kępę na jeziorze. Murowany kościół parafialny pod wezwaniem św. Tadeusza zbudowano z fundacji Puzyniny w 1766 roku, a jego konsekracja miała miejsce już po kasacie jezuitów w roku 1777. Superiorem misji był w latach 1769–1774 Władysław Gołaszewski. Pomagało mu w tej pracy pięciu misjonarzy, którzy prowadzili przy kościele pracę duszpasterską. Być może przy jego budowie i wyposażeniu pracował architekt Antoni Rymkiewicz SJ, od 1773 roku misjonarz w Łuczaju. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 394.

1,5 tys. zł, Błoniu¹⁶ – pensja półroczna 1 tys. zł, Danuszewie¹⁷ – pensja półroczna 750 zł, Dziembrowie¹⁸ – pensja półroczna 750 zł; Ekimanji¹⁹ – pensja półroczna 750 zł, Janiszkach²⁰ – pensja półroczna 750 zł, Lipsku – pensja półroczna 750 zł,

16 Błonie – stacja misyjna należąca do kolegium w Mińsku w latach 1739–1743 i 1746–1756 oraz kolegium akademickiego w Wilnie (1743–1746 i 1756–1773). Misjonarzem w Błoniu był już w latach 1731–1739 Józef Lipiński z kolegium w Wilnie, a następnie Ignacy Braun (1738–1739) i Michał Gizbert (1746–1747) z Mińska. Stałą misję ufundował w 1739 roku Józef Baka SJ, który oddał miasteczko Błoń na utrzymanie misjonarzy w województwie mińskim. Misję otwarto w 1741 roku, a w 1748 zbudowano drewniany kościół, odbudowany po kasacie jezuitów z drzewa w „figurze krzyżowej”, który istniał jeszcze na początku XX wieku. Superiorem w latach 1741–1757 był Józef Baka, potem Andrzej Haugrunt (1757–1770) i Andrzej Kadłubowski (1770–1773). Po kasacie zakonu miasteczko dzierżał Puttkamer, sędzia ziemski żmudzki. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 50.

17 Kościół w Danuszewie został założony w 1483 r. przez ówczesnych właścicieli majątku Sakowiczów, lecz parafia była bardzo biedna i prawdopodobnie zaszła potrzeba nowej fundacji. Nowa świątynia pw. Trójcy Przenajświętszej budowana była z fundacji połockiego wojewody Jana Kiszki i jego żony Chrystyny z domu Druckiej-Sokolińskiej, od 21 kwietnia 1620 r. (parafia erygowana została w 1627 r.). Drewniana świątynia na planie krzyża, jako kościół parafialny oszmiańskiego dekanatu czynna była do drugiej połowy XVII w., a potem jako filię dołączono ją do parafii solskiej. W latach 1728–1773 czynna tu była misja jezuicka. „Słowo Życia. Gazeta Diecezji Grodzieńskiej”, <http://slovo.grodnensis.by/> (19 kwietnia 2013).

W majątku Mikołaja Koszczyca – z fundacji 1728 roku. powstała stacja misyjna z posługą parafialną. W majątku istniała obszerna kaplica drewniana i przy niej okresowo pracowali jezuici misjonarze. Po kasacie zakonu jezuitów dobra Daniszew z przyległościami stały się własnością Marcina Klimañskiego, który w 1781 roku zapłacił KEN 13,5 tys. złp. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 118.

18 Dziembrow – stacja misyjna należąca do kolegium w Grodnie w latach 1676–1773. Stacja z posługą parafialną powstała z fundacji Eliasza Michała Rynwida, podstarosty lidzkiego i jego żony Krystyny z Gruzewskich, którzy zbudowali tu kościół murowany i w 1676 r. osadzili jezuitów. Fundację zatwierdził Jan III Sobieski przywilejem z 1678 r., uposażając jezuitów wsią królewską Oplejki. Fundacja, pomnożona w 1696 r., miała utrzymywać dwóch księży. Misjonarze prowadzili miejscową parafię. Dopiero w 1756 r. powstał dom misyjny, w którym rezydowało trzech misjonarzy. W wyniku kasaty zakonu jezuici przekazali misję księżom parafialnym. Parafia katolicka istniała tu do 1864 r. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 141.

W 1863 roku proboszcz, ks. Skibiński został zesłany na 8 lat katorgi na Syberię za poparcie dla powstania, a w 1865 r. świątynia zamieniona została na cerkiew. W 1919 r. nastąpiła rewindykacja kościoła przez katolików. Por. J. Fibek OFMCap: http://www.radzima.org/pl/object_comm/2274.html

19 Ekimań – wyspa św. Jana na Dźwinie z miasteczkiem założonym na miejscu majątku Hruzdowicze. Dawniej dobra klasztoru św. Spasa, przekazane w 1582 r. przez Stefana Batorego na fundację kolegium jezuitów. Po pożarze Połocka w 1633 r. mieściły się tu przejściowo szkoły jezuickie publiczne. Podobnie było w 1682 i 1750 r. W miasteczku istniał kościół unicki św. Jana Chrzciela, w którym rektor Stanisław Kosiński wystawił ołtarz beatyfikowanego w 1642 r. Józafata Kuncewicza. W latach 1686–1687 rektor Michał Bójnowski zbudował nowy, oryginalny, bo ośmiokątny kościół, który został odnowiony w 1723 r. Kolejny kościół zbudowano w latach 1734–1735. Przy kościele św. Jana Chrzciela jezuici prowadzili duszpasterstwo. W majątku w 1778 r. otwarto cegielnię, istniał tu też browar prowadzony przez jezuitów. W 1773 r. jezuici posiadali tutaj 141 poddanych, a majątek dawał 7 tys. 178 złp dochodu. W 1781 r. majątek przejął Biszpung, marszałek starodubowski, płacąc 7 tys. złp rocznego czynszu. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 145.

20 Janiszki – majątek i stacja misyjna kolegium akademickiego w Wilnie. W majątku jezuici posiadali swój kościół drewniany pod wezwaniem św. Jakuba, przy którym istniała misja jezuicka w Janiszkach. Osobny

Paludowiczach²¹ – pensja półroczna 750 zł, Pelikanach²² – pensja półroczna 750 zł, Rotnicy²³ – pensja półroczna 750 zł, Rukszenicach²⁴ – pensja półroczna 750 zł, Zahaciu²⁵ – pensja półroczna 750 zł.

Kwestia uposażeń trzynastu plebanów z nowego funduszu w diecezji wileńskiej znalazła swoje odzwierciedlenie w umowie z 1777 roku: „Komisya Edukacyjna przyjmie na siebie obowiązek opatrzenia subsystencji trzynastu plebanów nowego funduszu w diecezji wileńskiej, na którą dwadzieścia trzy tysiące złotych polskich corocznie z Funduszu Edukacyjnego determinuje”. Mimo iż miejscowości nie zostały tu już konkretnie wymienione, prawdopodobnie chodzi o te proponowane wcześniej w układach z biskupem wileńskim. Były to dobrze zagospodarowane, dawno funkcjonujące parafie, często bogato uposażone, o czym świadczą czynsze płacone z dóbr

misjonarz występuje w katalogach od 1676 r. Mieli też jezuita własny budynek, do którego w 1710 r. z powodu zarazy przenieśli wykłady z metafizyki. Po kasacie zakonu majątek od 1781 r. posiadał Piotr Tadeusz Wasilewski, rotmistrz orszański, płacąc rocznie z Janiszek, Bebrus i Styrni 6,4 tys. złp. Kościół stał się parafialnym i funkcjonował do 1848 r., kiedy wybudowano nowy. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 238.

21 Lipsk – majątek i stacja misyjna należące do kolegium w Nieświeżu (1586–1773). Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 365.

22 Pelikany – w latach 1631–1773 majątek i stacja misyjna nowicjatu w Wilnie. W 1631 r. dobra dziedziczne Pelikany ofiarował jezuitom o. Szymon Maffon SJ. Było to miasteczko z parafią katolicką. Schronił się tu nowicjat jezuitów z Wilna podczas zarazy w 1631 r. i podczas wojny w 1652 r. Ostatnim misjonarzem jezuitą w Pelikanach w latach 1773–1774 był o. Adam Szolkowski. W 1781 r. czynsz za dobra pojezuickie wynosił ok. 10 tys. złp. Po kasacie zakonu dobra dzierżawił Antoni Kwinta, który w 1781 płacił KEN 9,9 tys. złp rocznego czynszu. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 497.

23 Rotnica – majątek i stacja misyjna rezydencji w Mereczu 1676–1773. Stacja misyjna z fundacji Michała Paca, hetmana litewskiego, który ufundował misję w Mereczu, uposażył ją dobrami Hołowacze, oraz w lesistej starościńskiej Rotnicy wystawił misjonarzom „kościółek z budynkiem”, co potwierdziła konstytucja sejmowa z 1676 r., zatwierdzająca misję w Mereczu. Do Rotnicy dojeżdżał jeden misjonarz z Merecza. Nowy drewniany kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła miał wystawić w 1762 r. Leon Sapieha, jako filię kościoła w Mereczu. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 580.

24 Rukszenica (dawniej Hłyboczka) – majątek prawem zastawnym i stacja misyjna kolegium w Połocku w latach 1630–1773. Część majątku odstąpili jezuita w 1636 r. Sebastianowi Mirskiemu w zamian za inne dobra. W latach 1686–1688 rektor Michał Bujnowski zbudował w Rukszenicy nowy kościół. W 1728 r. zbudowano z kolei kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP. Przy kościele tym od 1750 r. istniał dom misyjny. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 584.

25 Zahacie (Zahacz), majątek i stacja misyjna kolegium w Połocku w latach 1617–1773. Dobra ziemskie Zahacie otrzymali jezuita w 1617 r. od właściciela ziemskiego Warpachowskiego drogą wymiany za dobra Ihumenowo. Od XVII w. istniała tu stacja misyjna, w której pracował zwykle jeden ksiądz misjonarz, aż do kasaty zakonu. Kościół katolicki drewniany zbudowany przez jezuitów ok. 1675 r. pod wezwaniem NMP został rozbudowany w 1687. Klejne kościoły wybudowano w 1717 i 1773 r. pod wezwaniem Świętej Trójcy. W 1773 r. majątek liczył 120 poddanych i przynosił 7 tys. 655 złp rocznego dochodu. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 777.

pojezuickich do kasy KEN. W 1781 roku Marcin Klimañski, podczaszy oszmiański, płacił 13,5 tys. zł intryty z Daniuszewa; Aleksander Horain, wojski wileński, 8,5 tys. złp intryty z Kościeniewicz; Antoni Kwinta, pisarz ziemski brasławski, 9,9 tys. złp intryty z Pelikanów; Biszping, marszałek starodubowski, 7 tys. złp intryty z Ekimanji; Benedykt Kawecki, kapitan wojsk koronnych, 7,6 tys. złp intryty z Zahacia; Puttkamer, sędzia ziem Księstwa Żmudzi, 7 tys. złp intryty za Błonie²⁶. Prawdopodobnie dlatego w nowym projekcie konkordatu z roku 1779 Komisja Edukacji Narodowej zastrzega sobie „po zejściu lub ustąpieniu terażniejszych plebanów (gdyby jeszcze przez konstytucję krajową inaczej to rozrządzone nie było) prawo prezentowania na każde z tych beneficjów, z funduszu edukacyjnego utrzymywanych”²⁷. Przy czym w drugiej propozycji zachowano pierwotną wysokość uposażenia dla plebanów – dwadzieścia trzy tysiące złotych. Duże wątpliwości może jednak budzić zachowanie samego majątku pojezuickiego w kościołach proponowanych do nowej fundacji. Wskazuje na to chociażby bardzo ubogie wyposażenie kościoła w Pelikanach, opisane co prawda w 1783 roku, dziesięć lat po kasacie, podczas wizytacji dziekańskiej. W zakrystii kościoła, według protokołu powizytacyjnego, znajdowała się tylko jedna srebrna puszka, srebrny kielich z pateną, wyłaczany wewnątrz, srebrna patenka do chorych oraz monstrancja miedziana z promieniami, pozłacana, z melchizedekiem srebrnym pozłacanym. Zamiast lawaterza w zakrystii był dzbanek miedziany. Wśród szat liturgicznych opisanych zostało jedynie sześć ornatów, dwie kapy, dwie alby i sześć komż²⁸. Jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość czynszu za dobra pojezuickie, a także fakt, że tu chronił się nowicjat wileński w czasie zarazy czy innych niebezpieczeństw, to można się domyślać, że z samego wyposażenia, które posiadali jezuici, pozostało bardzo niewiele. Tym bardziej, że wizytator generalny ks. Andrzej Lenartowicz na końcu swego sprawozdania zaznacza: „Sum żadnych temu kościołowi legowanych ani dokumentów, ani bi-

26 Por. *Tabella dóbr przeszło-jezuickich na fundusz Edukacyi Narodowej procentować powinny w W.X.Lit. leżących, z wyrażeniem: W którym województwie czyli powiecie takowe dobra leżą, wiele do roku intryty czynią, kto ich jest possessorem, i na czym, względem onychże, dla rzeczzonego funduszu jest obwarowana ewikcja, w porządku zadość czynienia konstytucji sejmu blisko przeszłego w roku 1781 sporządzona*, w: J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkiem Księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 2, Poznań 1850, s. 220–231.

27 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 140.

28 Por. *Stan kościoła pelikańskiego i plebanii jego na rozkaz Jaśnie Oświeconego Księżęcia JM. Ignacego Jakoba Massalskiego biskupa wileńskiego czasu generalnej dziekańskiej wizyty opisany w roku tysiąc siedemset ośmdziesiąt trzecim*, w: *Visitatio decanatus braslaviensis iussu et voluntate Ignatii Jacobi Massalski episkopi vilniensis A.D. 1782–1783 peracta*, ed. R. Firkovičius, (*Fontes Historiae Lituaniae*, vol. 7), Wilnae 2008, s. 352–353.

blioteki, jako się wyżej wyraziło, prócz ksiąg własnych teraźniejszego plebana, nie ma”²⁹. W Pelikanach, zgodnie z umową Komisji Edukacji Narodowej z biskupem Ignacym Massalskim, działała szkołka, chociaż nie zostało dla niej zbudowane osobne pomieszczenie: „Szkoła parafijalna z przyczyny niedostatku drzewa nie jest według rozkazu zbudowana, ale na szkołę wyznaczone miejsce w pewnym domu miasteczkowym, wolnym i wygodnym. Dyrektora umyślnego nie ma, lecz organista uczy. Parafianie posyłający dzieci do szkoły opłacają uczącemu małe quantum. Wszystkich uczących się, atoli dzieci mieszczan i kmiecich, znajduje się teraz 17. Nauki zaczynają się z rana, a kończą się wieczorem. Uczą się czytać i pisać i nie są używani do żadnych robót”³⁰. Wydaje się jednak, że przy obsadzaniu i wyborze proponowanych placówek pojawiły się pewne spory, być może wynikające z problemów z zapewnieniem odpowiedniej opieki duchowej w parafiach pozostałych bez kapłanów po skasowaniu zakonu jezuitów, o czym świadczy konkretne wskazanie kościoła w Woronczy, który miałby zostać objęty przez wspomnianą fundację dla trzynastu placówek misyjnych, prowadzonych wcześniej przez jezuitów, co zostało odnotowane w protokole z dnia 26 listopada 1779 roku: „Jest prośba do tegoż księcia biskupa, aby jedna z tych trzynastu parafii mogła być i była aktualnie założona we wsi dziedzicznej wojewody nowogrodzkiego Woronczy, gdzie został się kościół murowany po jezuitach, którzy dopełniali za zezwoleniem kapłanów katolickich, oddalonych od tego miejsca, funkcje parafialne, a teraz katolicy w tamtejszej okolicy bez dostatecznego usłużenia zostają”³¹.

Dom nowicjacji pod wezwaniem św. Ignacego wraz z kościołem

Biskup wileński nie otrzymał dla siebie kościoła św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła, do którego chciał przenieść katedrę, ani też kolegium św. Rafała na dom dla księży emerytów. Natomiast zgodnie z jego pierwszymi propozycjami dom nowicjacji pod wezwaniem św. Ignacego wraz z kościołem został przeznaczony na seminarium diecezjalne: „Komisya zaś Edukacyi Narodowej ze swojej strony dla wygody uczącej się młodzi duchownej ustępuje *in perpetuum pro seminario dioecesano* dom cały nowicjacji, przedtym Księży Jezuitów w Wilnie pod tytułem świętego Ignacego, z kościołem *et in circumferentia*, jaka jest w swoim obmuro-

29 Stan kościoła pelikańskiego i plebanii jego..., dz. cyt., s. 356.

30 Por. Stan kościoła pelikańskiego i plebanii jego..., dz. cyt.

31 T. Wierzbowski, Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły..., dz. cyt., s. 139.

waniu, tudzież z ogrodem Łukiszki zwanym, z zabudowaniem w tymże ogrodzie znajdującym się, tak jak przedtym też Łukiszki do nowicjatu Księży Jezuitów należały, które to ustąpienie Komisyja Edukacyi Narodowej osobliwym aktem opisać *cum omni solennitate* i ubezpieczyć ma”.

Sprawa seminarium diecezjalnego i budynków dla niego nieprzypadkowo pojawiła się w umowie biskupa Massalskiego z Komisją Edukacji Narodowej, gdyż już 22 lutego 1763 roku, a więc w następnym roku po objęciu przez niego rządów, na posiedzeniu kapituły katedralnej zaznaczył, że osiemnastu alumnów w seminarium to zdecydowanie za mało dla potrzeb diecezji wileńskiej. Zwrócił też uwagę, że mieszkania kleryków mieszczące się w pałacu biskupim, nawet dla tak niewielkiej ich liczby są za ciasne i niewystarczające. Zwracając z kolei uwagę na sprawy kształcenia i wychowania, prowadzenie seminarium powierzył w 1765 roku księżom misjonarzom św. Wincentego à Paulo³². Już w 1767 roku biskup donosił Stolicy Apostolskiej o pięćdziesięciu seminarzystach, co ciekawe, zajmowali oni te same pomieszczenia pałacu biskupiego, o których była mowa w 1763 roku. Urzeczywistnienie planów biskupa dotyczących seminaryjnego gmachu stało się możliwe po kasacie jezuitów – gmach pojezuickiego nowicjatu przy kościele św. Ignacego nadawał się na seminarium diecezjalne: „Zebrany 99 księżom i braciom nowicjatu, w wspaniałym refektarzu, który wybudował [w] 1681 roku rektor Michał Radaw, odczytał pierwszych dni listopada sufragan wileński biskup Horain Klemensowe breve. Nowicjat wileński przestał istnieć. Na razie jednak biskup Massalski pozostawił kilku ex-jezuitów dla obsługi kościoła”³³. Plany dotyczące umieszczenia w kolegium seminarium diecezjalnego, wydaje się, na jakiś czas uchroniły przed grabieżą i rozproszeniem dobra jezuickie z budynku nowicjatu, co więcej, dobry zarząd księży misjonarzy doprowadził nie tylko do rozkwitu seminarium, w którym studiowało od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu alumnów, ale także do pomnożenia znajdujących się tam zbiorów naukowych – biblioteka w roku 1788 liczyła 2 tys. 267 tytułów, zakupiono także przyrządy do nauki fizyki i geografii³⁴. O wyposażeniu seminarium, a tym samym majątku dawnych jego właścicieli, mówią akta *Visitatio Generalis Seminarii Dioecisani ad Aedes Ecclesiae Sancti Ignati extentis Anno 1788*. Przedstawiając akta tej wizytacji, Kasabuła pisze: „Według akt tej wizytacji gmach nowicjacki, potem seminarium diecezjalnego, miał dwa piętra. Na parterze i na każdym z pięter znaj-

32 Por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski...*, dz. cyt., s. 318–319.

33 S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 4, cz. 2: *Kolegia i domy założone w pierwszej dobie rządów Zygmunta III 1588–1608*, Kraków 1904, s. 930.

34 Por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski...*, dz. cyt., s. 329.

dowały się po dwa korytarze w układzie krzyżowym, z których wejścia prowadziły do poszczególnych stacji i innych pomieszczeń. Parter zajmowało 10 stacji, dwa refektarze: duży i mniejszy, kuchnia i apteka. Na pierwszym piętrze pomieszczone były również stacje w liczbie 10 i obszerna biblioteka. Drugie piętro, z którego schody prowadziły wprost do loży w kościele klasztorным, zajmowała prawie w całości tzw. letnia sala, bardzo przestronna i jasna z 23 oknami, nieogrzewana. Służyła ona alumnom jako miejsce letnich rekreacji, a prawdopodobnie i studium. Oprócz sali rekreacyjnej umieszczono tu jeszcze cztery stacje i muzeum. Pokój mieszkalny – stacja – był raczej wygodny, choć robił wrażenie skromnego. Oprócz pieca kaflowego wyposażony był w pięć szafek, łóżka, stoły i krzesła, w zależności od liczby mieszkańców³⁵. Akta wizytacji pozwalają też dość dokładnie odtworzyć wygląd i stan zachowania kościoła seminaryjnego: „Była to świątynia niewielka, jednonawowa, murowana, miała dwie wieże. Wewnątrz uwagę przyciągało osiem kunsztownie zdobionych kaplic, mistrzowską ręką wykonany ołtarz główny oraz dwa rzeźbione ołtarze boczne. Niezwykle bogate wyposażenia dwóch zakrystii³⁶.

Biskup Massalski, widząc korzystny bilans i wzrost dochodów z uposażeń seminarium, zdecydował, że sam będzie kierował funduszami seminaryjnymi i weźmie jego majątek w administrację. Kapituła przystała na tę propozycję i całość funduszu seminaryjnego oddała pod bezpośredni nadzór Kazimierza Hornowskiego, wieloletniego zarządcy stołowych i dziedzicznych dóbr biskupa. Decyzja ta spowodowała powolny upadek seminarium – od 1788 roku wydatki na jego funkcjonowanie zaczęto zmniejszać, a większość dochodów obracać na podniesienie wydajności folwarków. W konsekwencji, już w 1790 roku seminarium zadłużone było na sumę 60 tys. zł, do czego dochodziły trudności związane z sytuacją polityczną w kraju, stacjonowaniem wojsk rosyjskich, w 1795 roku w seminarium było tylko trzydziestu pięciu alumnów³⁷.

Ostatecznie, w 1798 roku biskup wileński Jan Nepomucen Kossakowski przeniósł seminarium do klasztoru i kościoła Matki Bożej Śnieżnej, czyli św. Jerzego, ojców karmelitów, a pojezuickie gmachy zostały przeznaczone na koszary. „Ołtarze rozgrabiono, obraz św. Ignacego pędzla Szymona Czechowicza z głównego ołtarza dostał się do jednej z kaplic katedralnych, a mensa, czyli stół duży do ubierania się

35 Por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski...*, dz. cyt., s. 319.

36 Por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski...*, dz. cyt.

37 Por. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski...*, dz. cyt., s. 330; J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie od jego założenia aż do dni obecnych, zawierające dzieje i prace biskupów i duchowieństwa diecezji wileńskiej oraz wykaz kościołów, klasztorów, szkół, zakładów dobroczynnych i społecznych*, Wilno 1912, s. 336–338.

kapłanów, z szufladami na ornaty i górnymi szafkami na kielichy i bieliznę mszalną pięknej roboty, do zakrystii katedralnej, bo tak chciał biskup Kossakowski. Za jego przykładem brał, kto co chciał, ławki, konfesjonały, aparaty”³⁸.

Seminarium nauczycielskie w Wilnie

Umowa z lutego 1777 roku zawiera punkt dotyczący kształcenia nauczycieli szkół parafialnych, do których zorganizowania zobowiązał się biskup wileński: „Komisya Edukacyjna z swojej strony dla dostarczenia nauczycielów do tychże szkół parafialnych, ustanawia fundusz w Wilnie na edukacyą i subsystencyą pięćdziesiąt osób nauczycielów szkół parafialnych, na których wyznacza dochodu corocznego summy dwadzieścia pięć tysięcy złotych polskich z Funduszu Edukacyjnego, co także osobliwym aktem na pewnych dobrach lub summach *cum omni solennitate* opisać i zabezpieczyć przyrzeka”. Nie była to sprawa nowa, bowiem już 24 grudnia 1774 roku złożył biskup Massalski na posiedzeniu Komisji Edukacji Narodowej własny projekt dotyczący szkół parafialnych, który zawierał między innymi propozycję założenia w Wilnie seminarium dla kształcenia nauczycieli potrzebnych do szkół parafialnych. Biskup proponował więc:

- „1. Ustanowić w Wilnie seminarium dla udoskonalenia naczycielów do tych szkół potrzebnych.
2. Do tego seminarium każdy pleban, upatrzywszy subiectum zdolne, przysśle na edukacyę roczną.
3. Nauki w niem podawane będą same tylko najpotrzebniejsze, jakie są: rejestratura gospodarska, miernictwo, gospodarstwo, leki na bydło etc.
4. Przy tem będą się uczyć grać na klawikordzie, aby księża plebani za ekspensę na ufundowanie tych szkół mieli nagrodę w usłudze kościelnej z pomienionych nauczycieli”³⁹.

Projekt zakładał coroczne kształcenie pięćdziesięciu nauczycieli, co miałoby kosztować 25 tys. zł, z których to funduszy biskup Massalski obiecywał się solidnie rozliczyć. Komisja Edukacji Narodowej na wspomnianym posiedzeniu 24 grudnia 1774 roku projekt przyjęła i wypłaciła biskupowi 25 tys. zł. Seminarium rzeczywiście zostało otwarte 1 kwietnia 1775 roku i umieszczone w pojezuickim budynku na Zakręcie. Początkowo dobry rozwój instytucji został wstrzymany przede wszystkim,

38 S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 930.

39 T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 93.

jak pisze Wierzbowski, ze względu na nieodpowiedniego przełożonego. Do jego obowiązków należało odprawianie mszy świętej dla seminarzystów, głoszenie nauk moralnych i ogólny dozór nad całym zakładem. Ks. Godycki, „pomimo że mu wyznaczono 2000 zł pensji, nie pełnił należycie swoich obowiązków, nie był nawet do tego uzdolniony, gdyż jako kleryk na prokuratorstwie u jezuitów strawił swoje lata”. Powodem kłopotów był także „zupełny nieład finansowy w kasie Massalskiego”⁴⁰. Dopiero wizytacja Józefa Wybickiego⁴¹ doprowadziła do usunięcia ks. Godyckiego, na którego miejsce mianowano ks. Łappę, zaś fundusze seminarium przeszły pod zarząd KEN, która ustaliła szczegółowy spis wydatków, łącznie z opisaniem wiktum seminarzystów czy należnej im odzieży. Kolejne problemy pojawiły się po śmierci ks. Łappy, którego następcą – zgodnie z postanowieniem KEN – miał zostać ks. Wojniłowicz, jezuita emeryt, z pensją, podobnie jak ks. Łappa, 600 zł rocznie. Jego kandydatury nie przyjął jednak biskup Massalski, stwierdzając, że ma innego kandydata, na wyższą pensję, i tym sposobem seminarium pozbawione zostało nadzoru i mszy świętej⁴².

W propozycjach konkordatu z 26 listopada 1779 roku o kształceniu nauczycieli z kasy Komisji Edukacji Narodowej nie ma już mowy. Wynikało to z różnych przyczyn, najważniejszą jednak z nich, jak już wspomniano, były sprawy finansowe, które doprowadziły do nieporozumień z biskupem Massalskim i przejęcia seminarium pod zarząd Komisji Edukacji Narodowej. Wierzbowski podaje też inne przyczyny: „Uczyli się w niej tacy, co nie czuli powołania specjalnego do obowiązków nauczycielskich i woleli zajmować korzystniejsze posady organistów; wreszcie zaś, między samymi wychowankami musiały powstawać scysje i nieporozumienia z wychowawcami, jak tego dowodzi skarga przesłana Komisji w listopadzie 1780 roku i odesłana przez nią do zbadania rektorowi Szkoły Głównej Litewskiej”⁴³. Obowiązek kształcenia nauczycieli do szkół parafialnych miał według nowych ustaleń z 1779 roku spaść na barki plebanów, którzy powinni wykształcić jednego organistę zajmującego się także kształceniem w szkole parafialnej: „Łacno więc będzie duchowieństwu świeckiemu łożyć na utrzymanie jednego organisty, na dalsze formowanie w tej sztuce pewnej liczby uczniów, którzy w innych potrzebnych im wiadomościach ćwiczyć się będą mogli w szkołach publicznych. Na zastąpienie tego

40 T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 98.

41 Zob. J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamojskich*, red. nauk. S. Sierpowski, Wrocław 2010, s. 147–156.

42 Por. T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 99–103.

43 T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 103.

kosztu niech odłożą księży plebani, choć jedną najmniejszą część oszczędzoną przez uwolnienie onychże od podatku podymnego”⁴⁴. Komisja uznała takie rozwiązanie za tym bardziej możliwe do realizacji, że w ciągu kilku lat istnienia seminarium wykształciła się tam już grupa osób przygotowanych do nauczania w szkołkach parafialnych: „Ksiązę biskup raczy jeszcze zważyć pożytki, które odniosła jego diecezya z wydatków łożonych od Komisji przez kilka lat na utrzymanie uczniów destynowanych na profesorów szkół parafialnych, którzy dotychczas wydoskonalić się musieli”⁴⁵.

Obligacje duchowne

Omawiając kolejne konwencje między biskupem wileńskim Ignacym Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej, należy zwrócić uwagę, że umowy te miały także na względzie zabezpieczenie powinności duchowych wobec dawnych fundatorów majątku jezuitów. Komisja Edukacji Narodowej dbała o to szczególnie, co zobaczymy w dokonywanych przez nią zmianach w umowie. Zobowiązania wobec fundatorów (msze święte, modlitwy, nabożeństwa) traktowane były bardzo poważnie, za ich niewypełnienie groziła nawet ekskomunika, a zgodę na wprowadzenie zmian w większości spraw mógł wydać jedynie papież. W związku z tym, po przejściu majątku jezuitów na własność Komisji Edukacji Narodowej, na niej też ciążył obowiązek wypełnienia zaciągniętych zobowiązań. Biskup więc, przede wszystkim, uwolnił dobra pojezuickie na Litwie od wszelkich obligacji duchownych, które przyjął na siebie i na duchowieństwo swojej diecezji, podobnie jak troskę o kościoły i parafie, którymi wcześniej zarządzali jezuiti. Podpisane porozumienie stanowiło więc: „Jaśnie Oświecony Ksiązę Jegomość Biskup Wileński, uwalniając raz na zawsze dobra leżące i summy po zgaszonym Zakonie Księży Jezuitów pozostałe, a na Fundusz Edukacji dysponowane, *ab oneribus* wszystkich kościelnych i duchownych obligacji wniesionych przedtym na Zakon Księży Jezuitów przez różne zapisy fundatorów, przyjmuje *in perpetuum pro onere* diecezji swojej wszystkie msze, egzekwie, misye i inne jakiegokolwiek rodzaju obligacye, do których przeszło Zakon Jezuicki był przez zapisy zobowiązanym; przyjmuje oraz opatrzenie i utrzymanie kościołów parafialnych przedtym przez Księży Jezuitów zawiadywanych i posydo-

44 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 139.

45 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 139.

aktem osobliwym *cum requisita solennitate* sporządzonym, Fundusz Edukacyjny in perpetuum ubezpieczyć obowiązując się”.

Jak wynika jednak z kolejnych ustaleń, proponowanych przez Komisję Edukacji Narodowej w 1779 roku, to podstawowe zobowiązanie nie było dostatecznie wypełniane. W protokołach sesji pojawia się bowiem zapis: „Komisya Edukacyi z jednej strony, ulegając usilnej gorliwości biskupa wileńskiego i to szczególnie przez względy, jako dla swojego prezydenta, zezwalała na pożytki, które dla swojej dyecezyi otrzymać żądał: nie miała wówczas dostatecznie sobie przytomnych wszystkich rodzajów nakładów, jakich utrzymanie edukacyi narodowej wyciągać od niej w czasie będzie ani przewidzieć mogła dalszych konsekwencyi swej hojności, do której ją pociągnęły zręcznie okazane przez godnego jej prezydenta ze strony dyecezyi wileńskiej przyjąć ofiarowane obowiązki i w nich awantaże dla publicznej edukacyi zawierające się w dwóch artykułach: a) obowiązek zadośćuczynienia przez duchowieństwo swojej diecezyi wszystkim obligacyom włożonym od fundatorów na przeszłych księży jezuitów względem nabożeństw kościelnych, tudzież utrzymywania tychże kościołów parafialnych, w których oni powinności parochów zastępowali; b) obowiązek ustanowienia i utrzymania szkół parafialnych w parafiach swojej diecezyi – pretendując za te dwa artykuły, aby Komisya wydzieliła z funduszu na edukację wyznaczonego i dała diecezyi wileńskiej na zawsze niektóre *collegia* z przyległymi ogrodami i oprócz tego fundusz miliona kilkakroć sto tysięcy złotych polskich do dyspozycyi biskupów wileńskich ustąpiła”⁴⁶. Znow, podobnie jak w poprzednich zagadnieniach, pojawia się kwestia gospodarowania otrzymanymi funduszami. W protokole z dnia 26 listopada 1779 roku zjawia się sprawa ustąpienia części tych dóbr, za zgodą Komisji, bratankowi biskupa Ksaweremu Massalskiemu: „Część jedna tych sum i dóbr została już ustąpiona za zezwoleniem Komisyi przez biskupa wileńskiego księciu Ksaweremu, jego synowcowi, z obowiązkiem płacenia do kasy Komisyi procentu od sum przychodu z dóbr, które książę biskup chciał zostawić w rzeczzonej ugodzie do dyspozycyi biskupów wileńskich”⁴⁷. Aby zrozumieć problem, należy dopowiedzieć to, czego nie zawarto w tym dokumencie, mianowicie w 1781 roku dług księcia Ksawerego wobec Funduszu Edukacyjnego wynosił już 323 tys. złp. Komisja Edukacji Narodowej w swoich propozycjach z 1779 roku nie poprzestała już na ogólnym zapewnieniu biskupa wileńskiego o przejęciu wszystkich duchowych i kościelnych obligacji, ale przedstawiła bardzo konkretne propozycje:

46 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt.: *Protokoły posiedzeń Komisyi Edukacyi Narodowej 1778-1780*, dz. cyt., s. 137.

47 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 138.

- zakony obejmujące pojezuickie kościoły i domy będą miały obowiązek odprawienia znacznej liczby sufragiów i powinności;
- profesorowie i wszystkie inne osoby wynagradzane z funduszu edukacyjnego będą zobowiązane do odprawienia lub starania się o odprawienie 12 mszy w ciągu roku w intencji fundatorów;
- w każdym kościele pojezuickim zostanie założona księga, w której zapisywać się będzie odprawione sufragia;
- młodzież ucząca się w szkołach narodowych co miesiąc wraz z profesorami będzie uczestniczyć w mszy św. za fundatorów, podobnie jak w wybrany dzień po dniu zadusznym;
- na intencję fundatorów młodzież obok nabożeństwa ma spełniać „powinności chrześcijańskiego miłosierdzia, czyniąc wedle możliwości jałmużny i usługi w rozmaitej nędzy bliźnich, na której w społeczeństwie ludzkim nigdzie nie schodzi”. Dla tej działalności mają być zachowane w szkołach funkcjonujące w kolegiach jezuickich rozmaite bractwa miłosierdzia – *sodalitatum*⁴⁸.

Taka zmiana sposobu odprawiania obligacji duchownych, ciężących na dobrach pojezuickich, z pewnością pozwalała na mniejsze wydatki z funduszu edukacyjnego, wymagała jednak zgody władz kościelnych, stąd też w protokołach pojawia się stwierdzenie: „Zgoła iż żadna nie pozostaje wątpliwość, żeby ta część najistotniejsza obowiązków kościelnych nie miała być na potem dostatecznie dopełniona i aby na ten projekt przystali biskupi, Rzeczpospolita, Dwór Rzymski, a osobliwie księżę JMŚć, godny i gorliwy prezydent Komisji”⁴⁹.

Zakończenie

Niewątpliwie, różne zawilości związane z wykonaniem zapisów konwencji między biskupem wileńskim Ignacym J. Massalskim a Komisją Edukacji Narodowej pokazują nie tylko jednostkowe problemy, ale stanowią swoisty obraz tego, jak daleko było do realizacji szczytnych idei wykorzystania majątku po skasowanym zakonie jezuitów na cele kształcenia młodzieży, przedstawiają także, jak ścierały się interesy, charaktery, rzeczywiste działanie dla dobra państwa z działaniami udawanymi, pozorowanymi czy podejmowanymi bez większego przemyślenia ich skutków

48 Por. T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 141.

49 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 139.

w dłuższej perspektywie. Należy jednak zwrócić też uwagę, że całościowa ocena osoby biskupa Masalskiego była bardzo różna. Bardzo surową ocenę biskupa wileńskiego znajdujemy u Józefa Łukaszewicza, który w swoim opracowaniu pisze: „Najznacniejszej grabieży na tym funduszu dopuścił się niecnej pamięci Ignacy Massalski, biskup wileński, prezes Komisji Rozdawniczej w Wielkim Księstwie Litewskim, a oraz prezes samej Komisji Edukacyjnej. Podniósłszy kapitały i procenta funduszowe, obracał je na swoje własne potrzeby, na zbytki swojego synowca i synowicy księżny de Ligne⁵⁰. Tymczasem nauczyciele przy szkołach publicznych litewskich, a nade wszystko zaś pochyleni wiekiem emeryci jezuicy nie pobierali przeznaczonych im pensji”⁵¹.

Z kolei ks. Jan Kurczewski próbuje znaleźć jakieś wyjaśnienie dla pierwszego prezesa Komisji Edukacji Narodowej, pokazuje też, co tak naprawdę działo się z majątkiem po skasowanym zakonie jezuitów, który miał zostać wykorzystany na to, by stworzyć nowoczesny system kształcenia młodzieży w Rzeczypospolitej: „Trudno rzeczywiście wyjść czysto ze sprawy roztrwonienia funduszy z kasy Komisji, której się było prezesem; ale stawiać Massalskiego w rzędzie złodziei jest za surowe, tak pod względem stosunku jego do tych funduszy, jak i udziału, i pożytku z przywłaszczenia. [...] Panowie zabrali miliony, porobili fortuny, «czynili symulacyjne darowizny dóbr pojezuickich, pobierając pożyczki do własnej kieszeni» lub obracając fundusze na własność, oni też zasłużyli sobie na odpowiednią nazwę; na Massalskiego spada wina roztrwonienia 300 000 złp, które mogłyby stanowić fortunę dla chudopachołka, ale nie dla Massalskiego, mającego półmilionowy dochód z biskupstwa i krociowe dochody z majątków rodowych. Panowie z Komisji przekazali krociowe fortuny swoim sukcesorom – Massalski do miliona wyszafował na katedrę i 800 000 ofiarował na wojsko, nadto jako pierwszy z biskupów zrezygnował na sejmie z posiadania dóbr biskupich za 100 000 pensji, poczynił hojne darowizny na rzecz edukacji narodowej, a więc chyba w czwórnasób wynagrodził straty Rzeczypospolitej, które się zapewne stały dzięki łapczywości jego skarbników”⁵².

50 Zob. A. H. Massalska, *Pamiętniki pensjonarki. Zapiski z czasów edukacji w Paryżu*, przekł. A. Pikor-Półtorak, oprac. M. E. Kowalczyk, Kraków 2012.

51 J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim...*, dz. cyt., s. 250.

52 J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie od jego założenia...*, dz. cyt., s. 59.

Aneks

I. Odpis konwencji zawartej między Komisją Edukacji Narodowej a biskupem wileńskim Ignacym Jakubem Massalskim w dniu 18 lutego 1777 roku

Podstawa wydania: Archiwum Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, sygn. F 43-37-17.

Sesja we wtorek dnia ósmnastego lutego tysiąc siedemset siedmdziesiąt siódmego odbyła się w przytomności Jaśnie Oświeconych Jaśnie Wielmożnych: Książęcia Biskupa Płockiego, Małachowskiego Referendarza Koronnego, Mokronowskiego Generała Leutemanta, Bielińskiego Starosty Czerskiego.

1^{mo}. Stanęła konwencja między Komisją i Jaśnie Oświeconym Książęciem Jegomością Biskupem Wileńskim *qua cum loci ordinario*, która się *per extensum* wypisuje.

Między Prześwietną Komisją Edukacji Narodowej na fundamencie Konstytucyi, jednej roku tysiąc siedemset siedmdziesiątego piątego, drugiej roku tysiąc siedemset siedmdziesiątego szóstego, które teź Komisyi o fundusze i obligacye duchowne dawniej przez księży jezuitów przyjęte *cum loci ordinariis transigere* dozwoliły z jednej a Jaśnie Oświeconym Książęciem Jegomością Ignacym Massalskim, Biskupem Wileńskim, swoim i następców swoich biskupów wileńskich, tudzież kapituły i całego duchowieństwa diecezji wileńskiej imieniem z drugiej strony stanęło to nawzajem wieczyste i nieodmienne postanowienie w niżej opisany sposób.

Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Biskup Wileński, uwalniając raz na zawsze dobra leżące i sumy po zgaszonym Zakonie Księży Jezuitów pozostałe, a na Fundusz Edukacji dysponowane, *ab oneribus* wszystkich kościelnych i duchownych obligacyi wniesionych przedtym na Zakon Księży Jezuitów przez różne zapisy fundatorów, przyjmuje *in perpetuum pro onere* diecezji swojej wszystkie msze, egzekwie, mi-

sye i inne, jakiegokolwiek rodzaju obligacje, do których przeszło Zakon Jezuicki był przez zapisy zobowiązany; przyjmuje oraz opatrzenie i utrzymanie kościołów parafialnych przedtym przez Księżę Jezuitów zawiadywanych i posydowanych, w czym wszystkim Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Biskup Wileński, aktem osobliwym *cum requisita solennitate* sporządzonym, Fundusz Edukacyjny *in perpetuum* ubezpieczyć obowiązują się.

Komisya zaś Edukacyi Narodowej ze swojej strony dla wygody uczącej się młodzieży duchownej ustępuje *in perpetuum pro seminario dioecesano* dom cały nowicjacki, przedtym Księżę Jezuitów w Wilnie pod tytułem świętego Ignacego z kościołem *et in circumferentia*, jaka jest w swoim obmurowaniu, tudzież z ogrodem Łukiszki zwanym, z zabudowaniem w tymże ogrodzie znajdującym się, tak jak przedtym też Łukiszki do nowicjatu Księżę Jezuitów należały, które to ustąpienie Komisya Edukacyi Narodowej osobliwym aktem opisać *cum omni solennitate* i ubezpieczyć ma.

Komisya Edukacyjna przyjmie na siebie obowiązek opatrzenia subsystencyi trzynastu plebanów nowego funduszu w diecezji wileńskiej, na którą dwadzieścia trzy tysiące złotych polskich corocznie z Funduszu Edukacyjnego determinuje. *Et distinctim* przyjmuje obowiązek opatrzenia subsystencyi ośmiu mansjonarzów przy kościele parafialnym oraz i akademickim Świętego Jana w Wilnie, na którą siedm tysięcy dwieście złotych polskich corocznie z Funduszu Edukacyjnego determinuje, a te obydwie fundusze, tak trzynastu plebanów, jako też ośmiu mansjonarzów, Komisya Edukacyjna na dobrach lub sumach pewnych, osobnym aktem solennym ulokować, opisać i zabezpieczyć obowiązują się. Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Biskup Wileński imieniem swoim i następców biskupów wileńskich, tudzież całej kapituły i duchowieństwa diecezji swojej, przyjmuje na wszystkich plebanów w diecezji założenie i utrzymanie przy kościołach plebańskich szkół parafialnych za kosztem i pod dozorem tychże plebanów, które mają na zawsze zostać pod dyрекcją i zwierzchnością Komisji Edukacyjnej. Na co Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Biskup Wileński ma otrzymać *assensum* wszystkich plebanów z podpisami ich za siebie i następców, tudzież kapituły wileńskiej, które obowiązują się *in authentico* podać Komisji Edukacyjnej do złożenia w jej aktach, takowe wieczyste postanowienie względem szkół parafialnych przyrzeka Jaśnie Oświecony Książę Jegomość aktem *cum requisita solennitate* sporządzonym opisać i zabezpieczyć. Komisya Edukacyjna z swojej strony, dla dostarczenia nauczycielów do tychże szkół parafialnych, ustanawia fundusz w Wilnie na edukacyą i subsystencyą pięćdziesiąt osób nauczycielów szkół parafialnych, na których wyznacza dochodu corocznego summy dwadzieścia pięć tysięcy złotych polskich z Funduszu Edukacyjnego, co także osobliwym aktem na pewnych dobrach lub sumach *cum omni solennitate* opisać i zabezpieczyć przyrzeka.

Komisya Edukacyi Narodowej, zawdzięczając diecezji przyjęcie szkół parafialnych, przyjmuje na siebie obowiązek uczynienia funduszu na rzecz plebanów zasłużonych, na który kościół i dom cały świętego Kazimierza w Wilnie z ogrodem Raj nazwanym, do tego domu *stante Societate* należącym i dochód coroczny osiemnaście tysięcy złotych polskich i groszy dwadzieścia jeden z Funduszu Edukacyjnego wyznacza *in perpetuum*, co także osobliwym aktem *cum solennitate* opisanym i zabezpieczonym być ma.

Na koniec, jako Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Biskup Wileński imieniem swoim i następców swoich biskupów wileńskich oraz imieniem całego duchowieństwa diecezji swojej zrzeka się jakichkolwiek bądź od stanu duchownego mogących się formować do funduszków Komisji Edukacyjnej pretensji przez zajęcie wiecznego między stanem duchownym a Prześwietną Komisją zaspokojenia, tak nawzajem Prześwietna Komisya wszelkich zrzeka się i odstępuje jakiekolwiek formować by się mogły pretensje, w stopniu Księży Jezuitów do stanu duchownego ich fundacyi, zostawując nawzajem w nienaruszonej pewności *in statu quo* zostają wszystkie beneficya posydowane przez osoby duchowieństwa świeckiego diecezji wileńskiej i takową konwencyą wzajemną, według której osobne *in forma consueta juris* przez strony mają być podpisane dokumenta, też strony obydwie podpisują.

Dan w Warszawie roku tysiąc siedemset siedmdziesiąt siódmego miesiąca lutego.
Michał Książę Poniatowski jako prezydujący na sesji
Joachim Chreptowicz, podkanclerzy W[ielkiego] K[księstwa] L[itewskiego]
Hiacynt Małachowski referendarz koronny
Ignacy Potocki pisarz W[wielkiego] K[księstwa] L[itewskiego]
Adam Czartoryski
Andrzej Zamojski
F[ranciszek] Bieliński starosta czerski
Andrzej Mokronowski
Ignacy książę Massalski Biskup Wileński
jako *loci ordinarius*

Takowa kopia konwencji między Jaśnie Oświeconym Książęciem Jegomością Massalskim Biskupem Wileńskim *qua cum loci ordinario* a żywszą Komisją Edukacyjną zaszłej, że jest zgodna z protokołem ekonomicznym tejże Komisji w Archiwum Funduszu Edukacyjnego znajdującym się, zaświadczam.

Konstanty Szelutta
archiw[ista] Funduszu Eduk[acyjnego]

II. Sesja dnia 26 listopada⁵³ odbyła się w przytomności biskupa wileńskiego, biskupa płockiego, Mniszcha sekretarza, Stanisława Poniatowskiego generał-leutnanta w[ielkiego] kor[oronnego]

1. Popławski zastępujący miejsce sekretarza Towarzystwa Elementarnego czytał resulta sesyi tegoż Towarzystwa.

2. Gdy biskup wileński, prezydując na sesyach Komisyi, nie przestawał nalegać o zakończenie z nim ugody o fundusze duchowne dyecezyi wileńskiej i dopraszać się uskutecznienia ze strony Komisyi wielorakich kosztownych artykułów, postąpio-nych dla dyecezyi jego w projekcie do konkordaty, już dawniej przez tego biskupa proponowanym i od Komisyi po części przyjętym: biskup płocki swoim i kolegów swoich imieniem oświadczył, iż opóźnienie dotychczas skutku projektowanej konkordaty stało się nie dlatego, aby były wprzód ułatwione interesa i rachunki między biskupem wileńskim i kasą Komisyi, które już są zakończone, ale też z wielu innych ważnych uwag, które Komisya zachowała sobie komunikować teraz na piśmie w następującej osnowie.

Uwagi nad ugodą z biskupami o fundusze duchowne, a osobliwie nad tą, którą biskup wileński już dawniej zaproponował był Komisyi imieniem swojej dyecezyi.

Gdy Komisya Edukacyi z jednej strony, ulegając usilnej gorliwości biskupa wileńskiego, i to szczególnie przez względy, jako dla swojego prezydenta, zezwalała na pożytki, które dla swojej dyecezyi otrzymać żądał, nie miała natenczas dostatecznie sobie przytomnych wszystkich rodzajów nakładów, jakich utrzymanie edukacyi narodowej wyciągać od niej w czasie będzie, ani przewidzieć mogła dalszych konsekwencyi swej hojności, do której ją pociągnęły zręcznie okazane przez godnego jej prezydenta ze strony dyecezyi wileńskiej przyjąć ofiarowane obowiązki i w nich awantaże dla publicznej edukacji, zawierające się w dwóch artykułach: a) obowiąz-

53 T. Wierzbowski, *Komisya Edukacyi Narodowej i jej szkoły...*, dz. cyt., s. 136–142.

zek zadośćuczynienia przez duchowieństwo swojej dyecezyi wszystkim obligacjom włożonym od fundatorów na przeszłych księży jezuitów względem nabożeństw kościelnych, tudzież utrzymowania tychże kościołów parafialnych, w których oni powinności parochów zastępowali; b) obowiązek ustanowienia i utrzymania szkół parafialnych w parafiach swojej dyecezyi – pretendując za te dwa artykuły, aby Komisya wydzieliła z funduszu na edukację wyznaczonego i dała dyecezyi wileńskiej na zawsze niektóre *collegia* z przyległymi ogrodami i oprócz tego fundusz miliona kilkakroć sto tysięcy złotych polskich do dyspozycji biskupów wileńskich ustąpiła, jako też niektóre prerogatywy nominowania do urzędów dotyczących się edukacji i emerytów, a sobie zostawiła ciężar sądzenia spraw z posesorami dóbr i sum, którzy by punktualnie nie wypłacali procentów należących od sum i dóbr biskupom wileńskim ustąpić mianym. Przed roztrząśnieniem szczególnych okoliczności w tej materii, należy uważać, iż ugoda pomiędzy Komisją Edukacji i dyecezyą wileńską nie może teraz tak zostać, jak była zrazu projektowana, z przyczyny dóbr specyfikowanych w niej pod artykułem 7, gdyż część jedna tych sum i dóbr została już ustąpiona za zezwoleniem Komisji przez biskupa wileńskiego księciu Ksaweremu, jego synowcowi, z obowiązkiem płacenia do kasy Komisji procentu od sum przychodu z dóbr, które książę biskup chciał zostawić w rzeczonej ugodzie do dyspozycji biskupów wileńskich.

Biskupi polscy, dowiedziawszy się o tem, jak wiele Komisya chciała być szczodłą względem dyecezyi wileńskiej, podobnież żądania imieniem swoich dyecezyi zanieśli i Komisya nadaremnie wymawia się im przełożeniem tych korzyści, które biskup wileński edukacji narodowej ofiarował w założeniu szkół parafialnych; odpowiadają na to, że prócz fundacyi, które do tych powinności obowiązują większą część plebanów, plebani litewscy, będąc niemal wszyscy znacznymi dochodami opatrzeni, do tego są osobiłwiej obowiązani nie tylko przez zbór trydencki, przez synody krajowe, ale nadto przez konstytucję wyraźną roku 1775, która pod tą kondycją uwolniła domy plebańskie w Wielkim Księstwie Litewskim od podatku generalnego podymnego, tak dalece, że wszystko, co Komisya chciałaby biskupom uczynić i dyecezyi wileńskiej tytułem utrzymania szkół parafialnych, byłoby skutkiem samej szczodrości i okazaniem preferencji dla tejże dyecezyi, w której powszechnie duchowieństwo jest majątniejsze jak w wielu innych. Z drugiej strony, Komisya, miarkując ten wydatek oraz umniejszenie funduszu edukacyjnego, które by wyniknęło, gdyby podobne na wzór wileńskiej z innymi biskupami nastąpiły ugody, i uważając nakłady, których wyciąga dobra edukacja narodowa, powiększające się coraz bardziej za zbliżeniem się do opatrzenia tych potrzeb, których w początkach przewidzieć trudno było, uczyniła tę uwagę, że obowiązki najistotniejsze, które fundatorowie

wkładali na przeszłych księży jezuitów, mogą dostatecznie być dopełnione przez osoby, które składają i składać będą na potem korpus edukacji narodowej. A zatem, mogłaby mimo wszelkie odrzucenia bojaźni przedłożyć biskupowi wileńskiemu, wszystkim innym biskupom i Dworowi Rzymskiemu projekt obowiązanja, które, poczynwszy od pierwszego edukacji komisarza aż do ostatniego profesora i ucznia szkół parafialnych, modlić się we dni naznaczone każdego miesiąca za dobrodziejów szkolnych przypisuje; kapłanom odprawić na te intencję mszę jedną w miesiąc w dzień naznaczony, uczniom obowiązek asystować tejsze mszy i *officium defunctorum* odmówić; niemniej i innym w jakimkolwiek urzędzie zostającym osobom, nie wyłączając nawet komisarzów edukacji, którzy dla dania przykładu mogą być osobiście na tych mszach przytomnymi, które się będą odprawiać w każdym collegium na tę intencję w obecności wszystkich uczniów.

Z tego więc, co się wyżej powiedziało, można sobie obiecywać, iż zważając straty i przeszkody, które by wyniknęły dla edukacji narodowej, gdyby od niej odpadły fundusze tak znaczne dla dyecezyi prowincji koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i zostając w zupełnem przeświadczeniu, iż obowiązki najistotniejsze, na przeszłych księży jezuitów w Polsce włożone, będą więcej jak dostatecznie sposobem w projekcie przełożonym wypełnione, a nadto widząc nieodbitą potrzebę odmienienia pierwszej konwencji, zacny prezydent Komisji Edukacji, który był nam często przykładem w dopilnowaniu interesów onejsze, okaże dowód nieinteresowanej gorliwości swojej, odstępując po części tych pożytków, które dla biskupów i dyecezyi wileńskiej otrzymać starał się, i teraz kontentować się będzie przyjęciem kolegiów i kościołów oddanych już od Komisji w poprzedniej konwencji, jako też wyznaczonym funduszem znacznym na ustanowienie i utrzymanie trzynastu nowych plebanii na miejsce tych, które dawniej przez księży jezuitów usłużone były. Jest prośbą do tegoż księcia biskupa, aby jedna z tych trzynastu parafii mogła być i była aktualnie założona we wsi dziedzicznej wojewody nowogrodzkiego Worończy, gdzie został się kościół murowany po jezuitach, którzy dopełniali za zezwoleniem kapłanów katolickich, oddalonych od tego miejsca, funkcje parafialne, a teraz katolicy w tamtejszej okolicy bez dostatecznego usłużenia zostają. Książę biskup raczy jeszcze zważyć pożytki, które odniosła jego dyecezya z wydatków łożonych od Komisji przez kilka lat na utrzymanie uczniów destynowanych na profesorów szkół parafialnych, którzy dotychczas wydoskonalić się musieli. Łacno więc będzie duchowieństwu świeckiemu łożyć na utrzymanie jednego organisty, na dalsze formowanie w tej sztuce pewnej liczby uczniów, którzy w innych potrzebnych im wiadomościach ćwiczyć się będą mogli w szkołach publicznych. Na zastąpienie tego kosztu niech odłożą księża plebani, choć jedną najmniejsza część

oszczędzoną przez uwolnienie onychże od podatku podymnego. Nie wspomina się tu wydatki, które miała Komisyja dotychczas, utrzymując kilkanaście osób duchownych, destynowowanych od księcia biskupa na usługi kościołom parafialnym w Wilnie. Zamilczeć zaś tego nie można, że Komisyja, prócz obligacyi, którą chce włożyć na osoby do edukacyi należące, modlenia się za dobrodziejów szkół, nie zaniedbywa także, ustępując kościoły różnym zakonnikom, obowiązywać ich zaraz do odprawiania na tąż intencję znacznej liczby ofiar; zgola iż żadna nie pozostaje wątpliwość, żeby ta część najistotniejsza obowiązków kościelnych nie miała być na potem dostatecznie dopełniona, i aby na ten projekt nie przystali biskupi, Rzeczpospolita, Dwór Rzymski, a osobliwie książę JMśc, godny i gorliwy prezydent Komisyi, na którego ona kredycie w kraju, na sejmikach i sejmach najwięcej się zabezpiecza. Spodziewa się przy tem, że przez gorliwość, z którą przestrzega całości funduszu na edukację publiczną poświęconego, powinna znaleźć tem większy szacunek u ludzi zacnych i mających dosyć światła dla poznania obszerności jej potrzeb.

Po przedłożeniu uwag, z których okazała się konieczna potrzeba odmiany pierwszego projektu konkordaty, podała Komisyja z strony swojej księciu biskupowi wileńskiemu projekt następujący.

Ugoda Komisyi Edukacyi Narodowej z księciem biskupem wileńskim o fundusze i obligacje duchowne, przedtem przez księży jezuitów wypełniane.

Między prezydentem Komisyi Edukacyi Narodowej, stosując się do konstytucji roku 1775 i 1776 dozwalających zawarcia *cum locum ordinariis* o fundusze i obligacje duchowne, przedtem od księży jezuitów wypełniane, z jednej strony, a księciem Massalskim biskupem wileńskim, swoim i następców swych biskupów imieniem, takowe nieodmienne stanęło postanowienie:

1. Komisyja Edukacyjna ustępuje i oddaje na seminarium dyecezyalne dom pojezuicki z kościołem nowicyatu wileńskiego pod tytułem św. Ignacego, tak jak jest w swoim obmurowaniu z placem i całą powierzchnością oraz sprzętami znajdującymi się, a do tego kościoła i domu należącymi, oprócz apteki i budynków niewchodzących w obmurowanie; dla tegoż seminarium wygody pozwala wolnej przechadzki w ogrodzie Łukiszki zwanym, w którym, gdy założy ogród botaniczny, z profesorem pożytkować z tej nauki wielce potrzebnej i plebanom przydatnej seminarzyści będą.

2. Drugi dom z kościołem pod tytułem św. Kazimierza pojezuicki, wileński, tak jako jest w obrębie swoim co do placu i murów, ze sprzętami należącymi do niego, oddaje Komisyja Edukacyjna dla emerytów dyecezyi wileńskiej, ostrzegając, aby póki stanie eks-jezuitów, tamże mieszczeni byli, a z ich ubywaniem dla wysłużonych osób dyecezyi stanu duchownego miejsce będzie.

3. Kilka kościołów parafialnych i domów misji *Societatis* z kościołami na parafialne podniesionymi (między którymi kościół w Woronczy w województwie nowogrodzkim rachuje się) Komisya dyecezyi wileńskiej oddaje, a na fundusz i opatrzenie plebanów w liczbie trzynastu nowo postanowionych płacić corocznie przyrzeka z kasy edukacyjnej sumę ogólną, na dwie dzieląc ją raty, złp 23 000, które też miejsca i plebanie do wypełnienia wszystkich dawnych obligów duchownych obowiązane będą. Zachowuje sobie Komisya po zejściu lub ustąpieniu terażniejszych plebanów (gdyby jeszcze przez konstytucję krajową inaczej to rozrządzono nie było) prawo prezentowania na każde z tych beneficjów, z funduszu edukacyjnego utrzymywanych.

4. Na czterech księży mansyonarzów, przy kościele parafialnym akademickim wileńskim nowoosadzonych dla pomocy innym księżom, z funduszu parafialnego za jezuitów i po skasowaniu ich w całości zostawionego, przy erekcyi dawnej tam będących, płacić corocznie do rąk przełożonego tychże księży, dwiema ratami dzieląc sumę, 3600 złp z kasy edukacyjnej Komisya przyrzeka. Że zaś kościoła Św.-Jańskiego parafialnego, akademickiego *ius patronatus* było przy jezuitach, Komisya Edukacyjna, po zejściu terażniejszego plebana, prawo prezentowania następujących plebanów sobie ostrzega. Także na te cztery mansyonarye, z funduszu edukacyjnego opatrzone, gdy która zawakuje, Komisya dwie osoby dla *wyboru loci ordinario* podawać będzie.

5. Dla zupełniejszego obligom duchownym zadośćuczynienia, Komisya Edukacyjna domy i kościoły pojezuickie zakonom rozmaitym oddając, wkłada obowiązek odprawowania znacznej liczby sufragiów i powinności, a troskliwa o dopełnienie powszechnie i jak najdoskonalej istotnego obowiązku za nadania i fundacje *Societatis* w kraju uczynione, to jest edukowania młodzi narodowej, i chcąc ochronić szczupły fundusz sobie do zawiadywania od Rzplitej powierzony, tym sposobem stara się i przedsięwzięcie zastąpić, aby każdy profesor i osoba jakimkolwiek tytułem z funduszu edukacyjnego płatna do odprawienia lub starania się o odprawienie dwunastu mszy w rok była obowiązana. Do zapisywania zaś takowych sufragiów przy każdym kościele pojezuickim będzie sporządzona księga, którą *locorum ordinariis* rewidować wolno będzie, wglądając, jak wiele mszy tak odprawionych, jako zakupionych co rok było. Księgę tę zapisywać i staranie o tem mieć będzie mający nadzór nad kościołem. Szkoły narodowe wszystkie co miesiąc, jako też dnia sposobnego po zadusznym dniu z profesorami *officium defunctorum* odmawiać i mszy żałobnej za umarłych dobrodziejów funduszu edukacyjnego słuchać będą, na której i komisarze albo sami znajdować się, albo też o odprawienie będą się starać. A że oprócz modlitwy, z uczynków miłosiernych największy jest ratunek

żywych i umarłych, młódź narodowa, ćwicząca się w pobożności i naukach, łączyć będzie ze swem nabożeństwem powinności chrześcijańskiego miłosierdzia, czyniąc wedle możliwości jałmużny i usługi w rozmaitej nędzy bliźnich, na której w społeczeństwie ludzkim nigdzie nie schodzi, i na ten koniec dla rzędniejszego pełnienia takowych nabożeństw, uczynków, Komisya Edukacyjna osobne przepisy bractwa miłosierdzia wydać sobie zachowuje, na miejsce dawnych, które były dawniej po szkołach *sodalitatum*.

1. Wzajemnie książę biskup wileński swoim i następców swoich biskupów imieniem, takowe obligów duchownych dopełnienie od Komisji Edukacyjnej przyjmuje, *respective* co do swej dyecezyi uznaje, że takowym sposobem we wszystkich kościołach pojezuickich daleko liczniejsze co rok będą sufragia, aniżeli przedtem odprawiania ich był obowiązek.

2. Obecnie wraz z Komisją Edukacyjną suplikować króla JMści, jako najwyższego kapituły wileńskiej patrona, aby dwie kanonie dla doktorów akademickich na katedrze wileńskiej wydzielone i uprawnione były, do których oraz, aby scholasteria, która jest *libere collationis ecclesiasticae*, przyłączona tamże została, ofiaruje.

3. Przyjmuje na się i sukcesorów biskupów utrzymywanie kościołów wyżej pomienionych z domami oraz podejmowanie ciężarów wszelkich i publicznych podatków po wszelkie czasy.

4. Szkoły parafialne po dyecezyi wileńskiej rozporządzone, że będą zawsze utrzymywane (ile że z tego powodu plebani tamtejsi są od podymnego przez konstytucję uwolnieni) przyrzeka. Dla tych zaś szkół parafialnych będzie wygoda i pożytek, że Komisya postanawia trzymać w Wilnie pod dozorem rektora akademii zdatnego nauczyciela, ustępując na ten koniec sprawione potrzebne instrumenta, który by ćwiczył i formował organistów, a reszty umiejętności szkół parafialnych nauczycielom potrzebnych w szkołach publicznych zupełna będzie sposobność nabycia i w nich się ćwiczenia.

Kościołów i domów dyecezyi ustąpionych przez niniejszą ugodę inwentarze przez deputowanych z obojej strony będą sporządzone, a jeden egzemplarz, na każdym miejscu oddany zostanie, drugi takowy do archiwum Komisji przesłany będzie.

Przyjmując książę biskup wileński reprezentacje kolegów swoich w tej jednomyślności, która od ustanowienia Komisji Edukacji trwa w niej nieustannie, przyznał za sprawiedliwą troskliwość Komisji i czułość o to, aby oszczędzać, ile możliwości, funduszu na edukację poświęconego, w czynieniu kompozycji z biskupami o fundusze duchowne, i nieodstępną od myśli godnych kolegów gorliwość swoją w tym punkcie chcąc rzeczą samą dowodzić, oświadczył, iż najmniejszej nie będzie czynił trudności z strony swojej, skoro tak zdało się Komisji, aby odstąpił

od postąpionych już dawniej dla dyecezyi jego awantazów. Te albowiem nie innym końcem otrzymać i zabezpieczyć na podanym przez siebie do konkordaty projekcie starał się, tylko aby był dopomógł do rozszerzania edukacyi po całym kraju, dając z siebie innym biskupom przykład odnowienia i utrzymania na zawsze szkół parafialnych w swojej dyecezyi, jako szczególny i najpewniejszy sposób do uczynienia powszechnemi w narodzie tych wiadomości, które każdego stanu i kondycyi ludziom są istotnie potrzebne. A zatem, projekt świeżo sobie od Komisyi podany wziął do dalszego rozważenia.

Ignacy Massalski biskup wileński, prezydent

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Odzwierciedlenie kasaty jezuitów w protokolarzach parafialnych z końca XVIII wieku

Jednym z częściej pojawiających się pytań w kontekście prowadzonych badań nad kasatami zakonów jest pytanie o reakcję biskupów, a jeszcze bardziej o reakcję księży diecezjalnych na te wydarzenia. Pytanie jest ze wszech miar uzasadnione, ponieważ chodzi w nim właściwie o najbardziej zasadniczą reakcję na te wydarzenia, które – jak podpowiada już sama intuicja – dotyczyły przecież całego Kościoła, dotykając wszystkich wymiarów jego istnienia i pełnienia posłannictwa, łącznie z życiem parafialnym. Dopóki chodzi ogólnie o instytucję Kościoła pojętego jako całość, którą przynajmniej do pewnego stopnia reprezentuje papież, reakcja na zachodzące zjawiska jawi się jako coś wprawdzie ważnego, ale odległego od codziennego życia. Dopiero gdy przechodzi na poziom, który staje się nam w pewien sposób dostępny i pozostający w zasięgu naszego bezpośredniego doświadczenia, ta reakcja staje się rzeczywiście interesująca, ponieważ jawi się jako coś, co wydaje się odzwierciedlać życie codzienne i potoczną mentalność, w którą jesteśmy wszyscy uwikłani. Odpowiedź na pytanie o znajomość wydarzeń i reakcje ze strony duchowieństwa diecezjalnego na kasaty w ogóle, w tym także na kasatę jezuitów, nie jest bynajmniej łatwa do określenia, ponieważ chodzi o reakcje na najbardziej podstawowym poziomie życia kościelnego, a ten na ogół bywa bardzo mało udokumentowany. Wydatnie brakuje adekwatnych źródeł do poznania tego interesującego zagadnienia.

Protokolarze parafialne

Przynajmniej jakiś ogólny ogłąd zjawiska kasat zakonnych, w tym także kasaty jezuitów, widzianego w wymiarze parafialnym, jest jednak możliwy. Aby go uzyskać, trzeba sięgnąć do wykorzystywanego tylko w niewielkim zakresie źródła historycznego, jakim są protokolarze parafialne. Niewiele jeszcze wiemy o statusie kanonicznym tego typu dokumentu, ponieważ do tej pory właściwie nie zajmowano się jego naturą ani nie wypracowano zasad korzystania z niego w badaniach historycznych. Wiadomo jedynie, że już bardzo wcześniej proboszczowie mieli obowiązek gromadzenia i zapisywania w osobnej księdze w kancelarii parafialnej wszystkich rozporządzeń, które docierały do nich od biskupa, najczęściej za pośrednictwem oficjała, archidiakona lub dziekana, łącznie z rozporządzeniami tych pośrednich instancji administracyjnych, posiadających w Kościołach lokalnych swoje własne zadania i swoją własną jurysdykcję, a także informacji i rozporządzeń pochodzących od różnych władz państwowych i administracyjnych. W niejednym przypadku są to źródła, w których możemy znaleźć kopie bardzo ważnych dokumentów, na przykład listy pasterskie biskupów czy rozmaite dokumenty, których odpisy nie zachowały się w innych miejscach. Z powodu rozmaitych klęsk dziejowych, które spowodowały zniszczenie wielu dokumentów kościelnych w archiwach diecezjalnych, biskupich czy kapitulnych, jest to niejednokrotnie jedyne źródło do poznania dziejów kościołów lokalnych.

Najcenniejsze są protokolarze prowadzone przez archidiakonów i dziekanów, ponieważ do pełnienia tego urzędu byli na ogół wybierani wybitniejsi i lepiej wykształceni kapłani, którzy mieli za zadanie informować podlegających im kapłanów o wszystkich rozporządzeniach przesyłanych przez wyższe instancje kościelne, dokumentując swoją działalność w tej materii. Spoczywał więc na nich obowiązek prowadzenia odpowiedniej dokumentacji pełnionego urzędu kościelno-administracyjnego, ale zdarzają się także protokolarze prowadzone bardzo systematycznie przez wielu proboszczów. Oprócz prowadzonej ewidencji przychodzących i wychodzących rozporządzeń, najczęściej zawierającej ich kopie lub streszczenia, niejednokrotnie zdarzają się w tego typu dokumentacji osobiste komentarze administratorów kościelnych oraz reakcje, jakie wywoływały przekazywane rozporządzenia. Niekiedy w protokolarzach są również obecne wątki kronikarskie.

Protokolarze parafialne należy więc uznać za bardzo cenne źródło historyczne, pozwalające poznać życie kościelne na podstawowym, parafialnym poziomie i bezpośrednio reakcje duchowieństwa, jakie wywoływały wydawane rozporządzenia władz kościelnych i państwowych. Dzięki tym źródłom możemy przede wszystkim

dowiedzieć się, co w ogóle duchowieństwo diecezjalne wiedziało na temat kasat, jak władze kształtowały pożądane przez siebie reakcje i jak te reakcje faktycznie się kształtowały. Na terenie Galicji protokolarze parafialne są z wymienionych względów bardzo ważnym źródłem do poznania zjawiska józefinizmu w jego aspekcie praktycznym, to znaczy pokazują, w jaki sposób konkretnie realizowano jego założenia ideologiczne.

Najczęściej zachowane protokolarze ilustrują życie Kościoła w XIX wieku, ale znajdujemy również, choć jest ich raczej niewiele, protokolarze, które sięgają swymi początkami drugiej połowy XVIII wieku, a więc można w nich szukać informacji o kasatach oraz o stopniu ich znajomości wśród duchowieństwa parafialnego. Niestety, ponieważ nikt nie przeprowadził dotychczas inwentaryzacji istniejących protokolarzy, nie da się określić, ile się ich zachowało w poszczególnych diecezjach, a tym bardziej nie da się konkretnie odpowiedzieć, co one właściwie zawierają. Warto wszakże podjąć odpowiednie poszukiwania, jeśli chcemy bliżej poznać administrację i mentalność kościelną w minionych wiekach, łącznie ze zbadaniem obecności w nich problematyki zakonnej.

W tym miejscu, mając na względzie bliższe poznanie przepływu informacji o kasatach w środowisku duchowieństwa parafialnego przepływu oraz możliwe reperkusje wywołane przez kasatę jezuitów, zostaną wykorzystane dwa protokolarze z terenów, które najpierw znajdowały się na terenie diecezji krakowskiej, a później, po jej erygowaniu w 1786 roku, diecezji tarnowskiej. Pierwszym spośród zachowanych jest protokolarz pochodzący z parafii w Jodłówce (obecnie Szczepanowice) k. Tarnowa, a przechowywany w Archiwum Parafialnym w Tuchowie¹. Jego prowadzenie zapoczątkował w 1772 roku ks. Jan Marmulewicz (1765–1787)², a kontynuowali ks. Jakub Maksymilian Skarbek (1787–1789) i ks. Jakub Bohall (1789–1804)³. Drugi protokolarz pochodzi z Archiwum Parafialnego w Nawojowej k. Nowego Sącza i obejmuje lata 1780–1802⁴; wpisów dokonywali miejscowi proboszczowie: ks. Maciej Józef Kucharski (1757–1793), ks. Sebastian Górecki (1795–1801), ks. Jan Kuczkowski (1802–1845)⁵.

1 Archiwum Parafialne w Tuchowie, bez sygn., *Protocollon ecclesiae parochialis in Jodlowka 1772–1804* [dalej: P 1].

2 W nawiasach podane są daty pełnienia urzędu proboszcza.

3 Por. *Schematyzm diecezji tarnowskiej na rok 1992. Część historyczna*, Tarnów 1992, s. 557.

4 Archiwum Parafialne w Nawojowej, *Protocollus currendarum ecclesiae parochialis Nawojovenss 1780–1802* [dalej: P2].

5 Por. *Schematyzm diecezji tarnowskiej...*, dz. cyt., s. 409; R. Darowski, *Szczepanowice nad Dunajcem. Dzieje wsi, parafii katolickiej i gminy kalwińskiej*, Kraków 1993, s. 445.

Informacje na temat kasaty jezuitów

Kasata Towarzystwa Jezusowego na terenie Austrii posiada swoją specyfikę i wiele odniesień o charakterze politycznym i kościelnym, zasługując tym samym na osobną uwagę, ale do tego zagadnienia nie odnosimy się w niniejszej publikacji, mając świadomość, że powinna ona stać się przedmiotem oddzielnych badań⁶. W kwestii kasaty jezuitów i wytycznych dotyczących innych zakonników, które stosują się także do byłych jezuitów, dowiadujemy się zatem z protokolarzy parafialnych, że 26 sierpnia 1774 roku wszyscy zakonnicy otrzymali zakaz wyjeżdżania za granicę⁷. Pod dniem 16 października 1775 roku została odnotowana wiadomość, że kościoły eksjezuickie zostały oddane do zwyczajnego użytku kościelnego⁸. Niewątpliwie ważnym jest moment wydania „rozkazu surowego” 29 listopada 1775 roku, którego treść powraca w późniejszych rozporządzeniach rządowych, a sprowadza się do zakazu sprzeciwiania się wszelkim zarządzeniom państwowym, odnoszącego się do całego duchowieństwa, zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego⁹. Było to jedno z kluczowych działań mających na celu podporządkowanie Kościoła, w tym przede wszystkim zakonników, przepisom państwowym, stanowiące najbardziej typowy i powszechny aspekt józefinizmu. Szczególnymi ograniczeniami zostały obłożone publikacje i wszelkie nauczanie, m.in. wprowadzenie cenzury, wraz z zaleceniem stosowania się do „Najwyższego Rządu prawideł, reguł i przepisów, porzucając dawne przesady” (13 października 1777 roku)¹⁰. W związku z tym, 24 października 1778 roku nakazano studiowanie prawa kościelnego w oparciu o zatwierdzony podręcznik Paula Josepha Rieggera¹¹, zawierający wykład oparty na zasadach józefinizmu i uzasadniający w kluczu prawnym wiele poczynań podejmowanych w duchu józefinizmu, w tym także kasat zakonów¹². Poddano kontroli testamenty zakonników, to znaczy miały być one zatwierdza-

6 Por. A. Trampus, *I gesuiti e l'Illuminismo. Politica e religione in Austria e nell'Europa centrale (1773–1798)*, Firenze 2000.

7 P 1, k. 2.

8 P 1, k. 3.

9 P 1, k. 5, 9, 19, 33; P 2, k. 16–17, 20, 41.

10 P 1, k. 6.

11 Por. E. Seifert, *Paul Joseph Riegger (1705–1775). Ein Beitrag zur theoretischen Grundlegung des josephinischen Staatskirchenrechts*, Berlin 1973; A. Petrani, *Prawo kanoniczne w okresie oświecenia oraz w XIX i XX wieku*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 1: *Wiek XIX i XX*, red. M. Rechowicz, Lublin 1976, s. 390–391.

12 P 1, k. 7.

ne przez rząd, aby ograniczyć możliwość przekazywania posiadanej własności (20 grudnia 1779 roku)¹³.

Bardzo ważny wpis dotyczący wprost eksjezuitów pojawia się pod datą 30 marca 1781 roku: „Ponieważ względem JJ. XX. Ex-jezuitów różne *ab Excelso Gubernio* zapytania *ad Curiam Celsissimi Principis* przychodziły i teraz *ad Officium Generale* nadeszły, z tej najbardziej przyczyny, że JJ. XX. Ex-jezuici, nie kontentując się pensyjami z skarbu Jego C. K. Mci sobie wyznaczonemi, przemieszkują tu i ówde po dworach, plebaniach i różnych miejscach, przeto nie tylko mocą cywilnej rekwizycji *sub die 25 mensis et anni currentis Officio Generali* prezentowanej, ale *motu proprio* zaleca się jako najpilniej JJ. XX. Dziekanów, ażeby najprzód dokładny popis wszystkich pensyjonowanych księży ex-jezuitów uczynili, w którym popisie osobliwie wyrazić należy miejsce, gdzie który mieszka i przebywa, czyli ma jakie *beneficium curatum vel simplex*, czyli *adhaeret alicui ecclesiae per commendam provisionem vel applicationem etc.*, jakie ma *proventus fixos vel accidentalis ex beneficio ecclesiastico*, oprócz pensyi, którą ze skarbu Jego C. K. Mci bierze. Wiedzieć albowiem należy, że i ci xx. ex-jezuici, którzy *ex beneficiis ecclesiasticis congruam* nie mają, są prezentowani *ad complementum congruae*. Po wtóre, aby JJ. XX. Dziekani wtedyż odebrali od każdego z tychże xx. ex-jezuitów rekognicyją na piśmie, z pieczęcią i podpisem *recognoscentis*, jako on na tym albo owym miejscu NN. przy kościele NN. mieszka”¹⁴.

Można z tego wpisu wyprowadzić kilka ogólnych informacji, ukazujących losy zakonników kilka lat po kasacie. Wprawdzie jezuici po kasacie zakonu otrzymali pensję rządową, ale okazała się ona niewystarczająca i w dużej części prowadzili tułaczę życie, mieszkając po dworach, plebaniach i w jakichś innych, bliżej nieokreślonych miejscach. Ich status pozostawał więc nieokreślony z punktu widzenia kanonicznego, stając się problemem dla życia kościelnego i domagając się także właściwego potraktowania przez władze państwowe.

Szczegółnej kontroli poddano głoszenie wszelkich kazań, dotyczyło to zwłaszcza zakonników. Dnia 13 grudnia 1781 roku wydano zarządzenie, że kaznodzieje mają obowiązek pisania głoszonych kazań i przechowywania ich do kontroli. Restrykcje w tej materii ciągle dawały o sobie znać, także pod pretekstem podnoszenia ich jakości¹⁵. Dnia 17 lipca 1782 roku zakazem zostało objęte głoszenie misji, a nawet używanie miana misjonarza¹⁶. Kwestia ta jest ważna w ramach naszego tematu,

13 P 1, k. 8; P 2, k. 65.

14 P 2, k. 4. Por. P 1, k. 29–30.

15 P 1, k. 11, 19, 33–34; P 2 k. 16–17.

16 P 1, k. 27–28; P 2, k. 33.

ponieważ jezuici po kasacie nadal pełnili funkcje kaznodziejów i prowadzili misje parafialne.

Na zakonnikach spoczywał zakaz kontaktowania się z przełożonymi w Rzymie i z klasztorami za granicą (13 września 1782 roku)¹⁷, a łamanie tego zakazu było surowo karane¹⁸. Wprawdzie zakaz ten nie odnosi się wprost do jezuitów, ale wiadomo na podstawie innych źródeł, że obawiając się odrodzenia zakonu i wiedząc o podejmowaniu takich prób, eksjezuici zostali objęci inwigilacją i w całej Europie ograniczano ich kontakty¹⁹.

Przytoczone wpisy z protokołarzy parafialnych pozwalają na stwierdzenie, że duchowieństwo parafialne było przynajmniej ogólnie zorientowane w sytuacji kościelnej i politycznej stojącej u genezy kasaty Towarzystwa Jezusowego oraz o jej przejawach i skutkach, zwłaszcza dotyczących zakonników. Ponieważ kasaty dotyczyły większych centrów kościelnych, nie wywoływały one jakichś szczególnych reakcji u duchowieństwa prowincjonalnego. Przyjmowano je jako pewien fakt. Nie udało się znaleźć jakiegoś osobistego komentarza na ten temat – pojawia się one dopiero w drugiej połowie XIX wieku, gdy nastąpi odrodzenie Kościoła i pojawia się pytania o genezę niektórych problemów kościelnych, łącznie z refleksją na temat józefinizmu²⁰.

Jeśli chodzi o samych jezuitów, to z przytoczonych wpisów okazuje się, że ich sytuacja po kasacie nie została rozwiązana w sposób całościowy ani ze strony Kościoła, a zwłaszcza ze strony państwa, które naciskało na kasatę. Nie zostało im przyznane jakieś określone miejsce w Kościele, ale dopiero z upływem czasu i w odpowiedzi na pojawiające się wyzwania byli stopniowo włączani do struktur duszpasterskich. Nie wiemy, na jakich zasadach to się odbywało – sądzić należy, że było to głównie uwarunkowane sytuacją poszczególnych zakonników i osobistymi relacjami, zwłaszcza z biskupami. Niestety, posiadane przez nas w tej chwili dane nie pozwalają odpowiedzieć na pytania, którzy jezuici i w jakich miejscach zostali włączeni do duszpasterstwa parafialnego i jakie funkcje kościelne podjęli. W ogólnym ówczesnym kryzysie kościelnym i w chaosie wywołanym przez kasatę nie zajmowano się systematycznym dokumentowaniem tych spraw. Kierowano się ogólnie wskazaniem brewe kasacyjnego *Dominus ac Redemptor* Klemensa XIV, jednak, ponieważ nie uwzględniały one wszystkich pojawiających się sytuacji, za-

17 P 1 k. 21, 23; P 2 k. 21, 35–36.

18 P 1, 21, 53; P 2, k. 20, 45–46.

19 Por. A. Trampus, *La ritrattazione del breve...*, dz. cyt., s. 253–280.

20 Por. B. Łosiński, *Z czasów józefinizmu*, „Kwartalnik Historyczny” 19 (1905), s. 42–64.

chodziły trudności we wprowadzeniu jej w życie. Bardziej systematycznie zaczęto zajmować się sprawą byłych jezuitów dopiero w 1782 roku, o czym można wnioskować z wpisów, które informują, że eksjezuitom zaleca się odbycie egzaminów, pozwalających na włączenie ich do posługi duszpasterskiej i do starania się o beneficja kościelne²¹. Można więc wnioskować, że dopiero dziesięć lat po kasacie sprawa jezuitów zaczęła zbliżać się do ostatecznego rozwiązania, o czym świadczy także fakt, że w późniejszym okresie w protokolarzach parafialnych nie pojawiają się już wpisy, które by ich dotyczyły.

21 P 1, k. 29; P 2, k. 37.

ANNA GAŚSIOR

Losy jezuitów na terenie diecezji tarnowskiej po ich wygnaniu z Rosji w 1820 roku

Schematyzmy diecezjalne jako źródło historyczne

Interesującym, a często jeszcze niedocenianym źródłem do badań historycznych, szczególnie w dziedzinie danych osobowych, są schematyzmy diecezjalne. Rozwijały się one od form prostych, zawierających najważniejsze wiadomości urzędowe, do bardziej rozbudowanych, podających szczegółowe informacje dotyczące różnych dziedzin funkcjonowania Kościoła i jego stanu materialnego. Diecezje podawały zestawienia organizacyjne i osobowe razem z *Ordo divini officii* czy *Directorium divini officii*. Osobne zestawienia nosiły tytuły *Catalogus cleri saecularis et regularis* albo *Schematismus*. Wszystkie schematyzmy zawierają wykaz sieci urzędów diecezjalnych i parafii oraz ich skład osobowy. W schematyzmach diecezji tarnowskiej z interesującego nas okresu zebrane są również dane dotyczące liczby wiernych, kolatora, fundatora kościoła, a także stosunków wyznaniowych w parafii. W schematyzmach znajdowały się także informacje o szkołach na terenie parafii i uczących w nich nauczycielach. Zawierają one również dane osobowe dotyczące zakonników, zarówno pracujących w parafiach, jak i przebywających w klasztorach – informacje dotyczące roku urodzenia, święceń i profesji zakonnej. Schematyzmy pozwalają więc prześledzić zarówno zmiany osobowe, jak i stan liczbowy duchowieństwa i wiernych, a także stosunki wyznaniowe na danym terenie.

Badania dotyczące duchowieństwa na terenie diecezji tarnowskiej, szczególnie zaś losów zakonników w interesującym nas okresie 1820–1848, napotykają na pewne trudności związane z samą historią diecezji. Przypomnijmy więc niektóre

fakty, które umożliwią lepsze zrozumienie okoliczności, w których po 1820 roku pojawiają się i pracują jezuici.

Powstanie diecezji tarnowskiej

Utworzenie diecezji tarnowskiej wpisywało się w szeroki program dostosowania struktury kościelnej do struktury państwa. Pierwszy rozbiór Polski sprawił bowiem, że granice państwowe były odmienne od granic diecezjalnych. Zreorganizowania i ustabilizowania diecezji krakowskiej w następstwie pierwszego rozbioru Polski bliska już była w 1777 roku Maria Teresa, jednak papież Pius VI, opóźniał, jak mógł, reformy struktur diecezjalnych. Uważał bowiem, że w przeprowadzeniu tak daleko idących zmian powinny brać udział wszystkie zainteresowane podmioty. O powstaniu diecezji tarnowskiej zdecydował ostatecznie cesarz Józef II w 1783 roku¹. Kanonicznie potwierdził ją papież Pius VI dopiero 13 marca 1786 roku bullą *In suprema beati Petri cathedra*. Kolejna zmiana miała miejsce po trzecim rozbiorze Polski w 1795 roku i po włączeniu do posiadłości habsburskich Krakowa, co zdecydowało o zniesieniu diecezji tarnowskiej i przeniesieniu kapituły katedralnej do Kielc, na mocy bulli papieża Piusa VII *Indefessum personarum regia dignitate fulgentium* z dnia 13 czerwca 1805 roku. Kolejna bulla *Operosa atque indefessa* z 24 września 1805 roku podzieliła terytorium zniesionej diecezji tarnowskiej między dwa biskupstwa: krakowskie i przemyskie. W 1821 roku bullą *Studium paterni affectus* z dnia 20 września 1821 roku Pius VII erygował diecezję w Tyńcu. Nominację Franciszka I na biskupa nowo utworzonej diecezji otrzymał Grzegorz Tomasz Ziegler, którego bullą *Apostolatus officium* z 25 kwietnia 1822 roku prekonizował na to biskupstwo papież Pius VII. Ingres biskupa do kościoła klasztornego w Tyńcu odbył się 18 sierpnia 1822 roku. Ponieważ opactwo tynieckie było poważnie zniszczone przez działania wojenne, a Tyniec leżał na krańcu wielkiej diecezji, biskup Ziegler starał się w Wiedniu i Rzymie o zmianę nazwy diecezji i o przeniesienie jej stolicy do Tarnowa, który był centralnie położony i miał już tradycje diecezjalne. Starania te zakończyły się pomyślnie – 23 kwietnia 1826 roku papież Leon XII bullą *Sedium episcopalium translationes* zmienił nazwę diecezji tynieckiej na tarnowską i przeniósł jej stolicę do Tarnowa, a Zieglera prekonizował na biskupstwo

1 Zob. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 2–127; J. Kopiec, *Nuncjusz Giuseppe Garampi i utworzenie diecezji tarnowskiej*, w: *Dzieje diecezji tarnowskiej*, t. 2: *Instytucje i wydarzenia*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, Tarnów 2012, s. 83–91.

tarnowskie². Tak więc w interesującym nas okresie 1821–1848, tereny diecezji tarnowskiej przechodziły zmiany związane z przynależnością administracyjną, co spowodowało, że informacje dotyczące stanu osobowego duchowieństwa należałoby poszukiwać w schematyzmach diecezji przemyskiej, krakowskiej, tynieckiej i w końcu tarnowskiej. W naszych badaniach weźmiemy pod uwagę materiały dotyczące bezpośrednio diecezji tarnowskiej. Niestety, ani w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie ani w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie nie zachowały się schematyzmy dotyczące diecezji tynieckiej, mimo iż Estreicher podaje, że wydawano je od 1824 roku. Jeśli chodzi o schematyzmy diecezji tarnowskiej, w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie zachowane są egzemplarze z lat 1826–1848, wśród których brakuje roczników 1835, 1842 i 1847. Już ten zbiór jednak pozwala prześledzić placówki prowadzone przez jezuitów, ich stan osobowy, coroczne zmiany w poszczególnych domach zakonnych, a także wzrost liczbowy i rozwój zgromadzenia na terenie diecezji tarnowskiej.

Przybycie jezuitów na tereny Galicji

Ukaz wydalający zakon jezuitów z Rosji wydany został 25 marca 1820 roku, pozwalał on jezuitom pojedynczo, jako księżom świeckim, przebywać w cesarstwie. Jezuiści podjęli jednak decyzję o emigracji, co nie było rzeczą prostą, gdyż na placówkach w Rosji pracowało ich ponad trzystu, dlatego też musieli podróżować w mniejszych grupach. Sytuacja emigrantów stała się dramatyczna, gdy nie chciano ich wpuścić przez granicę do Galicji i dopiero starania ojca Alojzego Landesa³ sprawiły, że ówczesny gubernator, baron Hauer, pozwolił im przekroczyć granicę i zamieszkać we Lwowie. Poparł także prośbę jezuitów skierowaną do cesarza, by ze względu na wielkie braki duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zezwolić im na pozostanie w Galicji. Pierwsza odpowiedź z dnia 20 czerwca 1820 roku była niekorzystna, cesarz zdecydował, że w Galicji mogą osiedlić się tylko ci, którzy wystąpią z zakonu. Ostatecznie jednak, dalsze starania ojca Alojzego Landesa, który pojechał do Wiednia, by prowadzić pertraktacje na dworze cesarskim w celu uzyskania zgody na osiedlenie się jezuitów w monarchii austriackiej sprawiły, że dekret ministe-

2 Zob. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. 1: *Biskupi i kanonicy*, Tarnów 1999, s. 70–72.

3 Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 354; B. Kumor, *Powrót jezuitów do Galicji*, „Folia Historica Cracoviensia” 1994, v. 2, s. 75–86.

rialny z dnia 27 sierpnia pozwalał na przyjęcie jezuitów w Galicji, założenie przez nich gimnazjum w Tarnopolu, konwiktu we Lwowie, a ponadto, na zajmowanie się pomocą w pracy parafialnej⁴. Ponieważ według przepisów państwowych musiała zostać wyznaczona stała liczba zakonników, ustalono ją na pięćdziesięciu, przeznaczając dla każdego z nich pensję w wysokości 300 zł z funduszu naukowego⁵. Pełne ustabilizowanie sytuacji prawnej, chociaż nie finansowej, nastąpiło wraz z dekretem cesarza z dnia 18 listopada 1827 roku, który pozwalał jezuitom żyć według zasad swego instytutu. Wśród uzyskanych uprawnień jedno było szczególne na tle ówczesnego ustawodawstwa w cesarstwie – zgoda na komunikowanie się ze swoim generałem zakonu „co do wewnętrznego zakonnego zarządu w myśl ustaw przez Kościół zatwierdzonych w celu utrzymania zakonnej karności”⁶. Ważnym postanowieniem tego dekretu był również zapis dotyczący parafii, w których pracowali jezuici: „pomoc dawana na parafiach ma być uregulowana w myśl instytutu, to jest w kształcie domów misyjnych”⁷. Poza tym, co było też dużym wyłomem wobec dotychczasowych praw, cesarz Franciszek II zgodził się, by z wyjątkiem studium teologicznego inne przedmioty „dawali jezuici w myśl swego instytutu *ratio studiorum* i kierownictwo tych nauk ma być poruczone przełożonym zakonu”⁸.

Jezuici w diecezji tarnowskiej w latach 1820–1848 – parafie, domy misyjne i kolegia

Praca w parafiach

Po przybyciu do Galicji jezuici rozpoczęli pracę na parafiach ze względu na duże braki duchowieństwa, szczególnie odczuwane w diecezji lwowskiej⁹. W diecezji tarnowskiej pracowali w następujących miejscowościach: Bochnia – Karol Snarski

4 Por. W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicji 1820–1848. Na podstawie archiwaliów rządowych*, Warszawa 1904, s. 13–14.

5 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, cz. 2: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1820–1905*, Kraków 1906, s. 527–538; W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 13–22.

6 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 548; W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 31.

7 S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 549; por. W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 31.

8 S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 549; por. B. Kumor, *Powrót jezuitów...*, dz. cyt., s. 85–86.

9 Por. B. Kumor, *Powrót jezuitów...*, dz. cyt., s. 75–76.

(1824–1828) oraz Antoni Jann (1824–1827); Jordanów – Jan Bobiatyński (1827), Bonifacy Kisielewicz (1827–1828); Mikuszowice – Karol Snarski (1823), Józef Perkowski (1823), Jan Bobiatyński (1823–1826), Bonifacy Kisielewicz (1823–1826); Sułkowice – Józef Przysiecki (1821–1827), Augustyn Markiewicz (1821–1822), Marcei Hłuszniewicz (1821–1822); Pilzno¹⁰ – Wincenty Raciborski (1821–1824), Michał Rypiński (1821–1823 i 1824–1826), Mateusz Kłosowski (1823–1826); Mielec¹¹ – Wincenty Perkowski (1821), Antoni Łyko (1821), Tomasz Orłowski (1821), Jan Bobiatyński (1821–1823) i Bonifacy Kisielewicz (1821–1823).

Tyniec

Opactwo benedyktyńskie w Tyńcu zostało zniesione przez cesarza Franciszka 8 września 1816 roku, a jego puste, potężne niegdyś gmachy, szybko niszczały. W 1821 roku opactwo zostało przez władze austriackie przeznaczone na rezydencję biskupa tynieckiego. Po przeniesieniu stolicy diecezji z Tyńca do Tarnowa, na mocy bulli *Sedium episcopatum translationes* papieża Leona XII z dnia 23 kwietnia 1826 roku¹², o pozwolenie na objęcie pustego klasztoru pobenedyktyńskiego w Tyńcu zwrócił się w tej sytuacji do rządu i biskupa tarnowskiego Grzegorza Tomasza Zieglera prowincjał jezuitów, ojciec Stanisław Świętochowski. Związane to było z faktem, iż kolegium w Starej Wsi stało się zbyt ciasne i nie mogło pomieścić studium teologicznego.

W tej sytuacji biskup Ziegler, który zresztą wielokrotnie pomagał jezuitom, z wielkim uznaniem odnosząc się do ich pracy, 30 września 1826 roku zwrócił się do gubernatora Galicji, księcia Augusta von Lobkowitza, przedstawiając mu stan rzeczy i popierając prośbę jezuickiego prowincjała, który zobowiązał się własnym kosztem pokryć dachy i odnowić mury klasztoru. Ze swojej strony biskup obiecał odnowienie drugiej części klasztoru na dom rekolekcyjny dla kapłanów. Poparcie biskupa było spowodowane nie tylko chęcią pomocy jezuitom, ale, jak się wydaje, także pragnieniem ocalenia siedziby dawnego opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu od całkowitej dewastacji. Biskup Ziegler był bowiem benedyktynem, właśnie w Tyńcu, 11 grudnia 1806 roku, został instytuowany jako przeor grupy niemieckich benedyktynów, którzy otrzymali pozwolenie osiedlenia się tutaj po kasacie klasztoru w Wiblingen – dekret carski 17 września 1806 roku przenosił kongregację z Wiblingen do Tyńca.

10 Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 508.

11 Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 421.

12 Zob. A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów...*, dz. cyt., s. 70–72.

Pozwolenie z kancelarii nadwornej na osiedlenie się jezuitów w Tyńcu nosi datę 23 listopada 1826 roku. Już jednak we wrześniu do Tyńca przybył jako wicerektor ojciec Antoni Korsak z bratem Tomaszem Drozdowiczem, by poczynić konieczne przygotowania. W październiku zaś przyjechało pięciu profesorów teologii, dziesięciu słuchaczy teologii i czterech braci. Na utrzymanie nowego kolegium prowincjał wyznaczył z rządowego ryczału 2,4 tys. złotych reńskich, a gdy to nie wystarczało, dodawał corocznie potrzebny zasiłek. Fundusz powiększył się, gdy we wrześniu 1927 roku przybyło sześciu węgierskich teologów, za których prymas Rudney płacił ze składek kilku biskupów i prałatów, rocznie 1,8 tys. złotych reńskich monety konwencyjnej. Ks. Stanisław Załęski podkreśla, że w czasie swego pobytu w Tyńcu jezuici pomagali miejscowemu duchowieństwu, a w 1830 roku, gdy papież Pius VIII ogłosił jubileusz, oprócz zajęć w kolegium i pracy duszpasterskiej prowadzili rekolekcje w Tyńcu, Staniątkach, Skawinie, Szczepanowie, Krzęcinie, Woli Radziszowskiej. W 1828 roku przeprowadzili też dziesięciodniowe rekolekcje dla benedyktynek w Staniątkach, które odtąd, wraz ze swoją ksienią Teofilą Duval wspierały zarówno ich kolegium w Tyńcu, jaki i później w Nowym Sączu. Kolegium w Tyńcu funkcjonowało do 1831 roku, gdy zabudowania spłonęły podczas burzy 2 maja 1831 roku, a jezuici nie mieli funduszy, by odbudować klasztor¹³.

Schematyzmy diecezji tarnowskiej od 1827 roku podają informacje o jezuitach pracujących w Tyńcu i uczących się tam klerykach. W roku 1827, według schematyzmu, wspólnotę w Tyńcu tworzy siedmiu kapłanów – profesorów kolegium, dziesięciu słuchaczy teologii i czterech braci. W ciągu czterech lat, w różnych okresach czasu w klasztorze mieszkało dwudziestu jeden ojców profesorów, siedemnastu studentów kleryków i siedmiu braci. Daty święceń kapłańskich i profesji zakonnej wskazują, że wielu z nich to jezuici, którzy przybyli z Rosji. Do nich dołączają nowi, którzy studia ukończyli już w Tyńcu, jak Ignacy Skrocki – wyświęcony w 1828 roku, profesję zakonną złożył w 1832, Józef Brown – święcenia w 1828 roku, Józef Podobied – święcenia 1830 rok.

Wieliczka

Po pożarze Tyńca prowincjał ojciec Alojzy Loeffler siedmiu księży i część braci wysłał do Krakowa, część do Starej Wsi, ośmiu profesorów znalazło schronienie w Staniątkach, pozostali zaś zostali przyjęci przez gwardiana Jacka Rudkowskie-

13 Por. W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 74–77; S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 681–689; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 706–707.

go do klasztoru ojców reformatów w Wieliczce¹⁴. Wykaz tych jezuitów znajduje się w schematyzmie z 1832 roku. Nie ma tam natomiast wzmianki o jezuitach w Staniątkach. Schematyzm podaje bowiem stan prawny, a nie faktyczne miejsce zamieszkania profesorów.

Tuchów

O umieszczenie jezuitów w Tuchowie starał się biskup przemyski Antoni Gołaszewski. W marcu 1821 roku wniósł prośbę do Komisji Nadwornej, aby rząd oddał im na nowicjat probostwo i klasztor benedyktyński w Tuchowie, pod warunkiem utrzymania tam trzech starszych benedyktynów.

W Tuchowie znajdował się wybudowany w 1627 roku murowany kościół pod wezwaniem św. Jakuba, gdzie od 1640 roku mieściła się siedziba parafii, przeniesiona ze wzgórza nad rzeką Białą, na którym znajdował się drewniany kościół ze słynącym łaskami obrazem Matki Bożej. Obraz Matki Najświętszej z Dzieciątkiem został sprowadzony do Tuchowa w połowie XVI wieku. Pierwsza wzmianka o łaskach, jakie otrzymali modlący się tutaj wierni, pochodzi z 1597 roku. Od tego momentu do Tuchowa zaczęli przybywać liczni pielgrzymi nie tylko z Polski, ale także ze Słowacji, Węgier, Litwy i Rusi. W związku z rozwojem ruchu pielgrzymkowego biskup krakowski Tomasz Oborski powołał komisję, która w 1642 roku wydała orzeczenie o cudowności miejsca i obrazu.

Tam pozostał priorat, zależny od opactwa tynieckiego, uposażony wsią Siedliska z przysiółkami Lubaszowa i Godówka oraz kapitałem ze sprzedaży szybu solnego Załuskowo, a w 1682 roku z fundacji Adama Glińskiego, chorążego sandomierskiego, na miejscu drewnianego kościoła stanął kościół murowany. Po skasowaniu opactwa benedyktynów w Tyńcu w 1816 roku z całego majątku ocalała tylko część przywiązana do prioratu w Tuchowie. Trzech starszych benedyktynów, którzy tam pozostali: o. Bernard Ganter – kanonik honorowy tarnowski i proboszcz tuchowski w mieście – oraz o. Andrzej Antkwicz i o. Felicjan Toryani, którzy mieszkali w klasztorze przy kościele Matki Bożej, nie mogło podołać pracy, dlatego przez biskupa Gołaszewskiego starali się o pomoc jezuitów¹⁵.

14 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 681–689; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 688; J. Preisner, *Jezuici w Nowym Sączu przy kościele Świętego Ducha*, t. 1: 1832–1848, Kraków 2003, s. 38–40.

15 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 677–680; W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 66–71; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt. s. 702.

Pozwolenie na osiedlenie się w Tuchowie jezuita otrzymali już w 1821 roku, jednak ich sytuacja, szczególnie gdy chodzi o zabezpieczenie finansowe, nie została do końca uregulowana. W 1830 roku, po śmierci ostatniego tynieckiego benedyktyna Gantera, zamianowano na probostwo tuchowskie świeckiego księdza Zawiszewskiego, benedyktyni zaś pozostali przy kościele Matki Bożej. Już w 1826 roku biskup tarnowski Grzegorz Tomasz Ziegler domagał się od rządu, aby jezuitom oddano zarząd majątku klasztorowego. Gubernium jednak w 1829 roku zabrało dobra i kapitały na rzecz funduszu religijnego, zostawiając jedynie tymczasowo zarząd tych dóbr i gospodarstwo jezuitom. Ponownie o uregulowanie tych kwestii wystąpił prowincjał Jakub Pierling w 1834 roku, wnosząc prośbę popartą przez biskupa tarnowskiego Franciszka Pisztkę – który zresztą w wielu sprawach, np. prowadzenia rekolekcji, bardzo wspierał jezuitów – o stałe zatwierdzenie misji jezuitów w Tuchowie i oddanie im majątku we własny zarząd, a także zwrot zabranych kapitałów. Sprawa jednak się przeciągała, mimo iż jezuita wybudowali dość obszerny dom dla przyszłej rezydencji – budował ją prokurator misji Wincenty Łaszkiewicz – i poczynili ulepszenia w gospodarstwie. Inwestycje te były konieczne, gdyż w Tuchowie, jak pisze Chotkowski, odbywało się corocznie siedem odpustów, w tym trzy ośmiodniowe, na które przybywało do 6 tys. osób, a do pomocy w spowiedzi i prowadzeniu uroczystości przyjeżdżało nawet 27 kapłanów, których goszczono wraz z ich ludźmi i końmi. Ostatecznie, jezuita na rozkaz prowincjała, gdy rząd po kolejnej prośbie w 1842 roku odmówił stałej fundacji, a cesarz zniósł misję 4 maja 1843 roku, opuścili Tuchów. Do 1847 roku toczyła się jednak sprawa w gubernium i w kancelarii nadwornej o zwrot kosztów poniesionych na budowę domu i stodoły, która wraz z zapasami zboża spłonęła w 1839 roku. Kwestia ta ostatecznie została rozstrzygnięta na korzyść jezuitów 25 marca 1847 roku.

Schematyzmy diecezji od 1826 roku dają wgląd w skład osobowy placówki w Tuchowie. Jej superiorem w latach 1826–1828 był Wicenty Tywankiewicz, od 1829–1831 roku Antoni Korsak, w 1832 roku Jan Bobiatyński, zaś w latach 1833–1842 Leopold Chludziński. Po jego śmierci 29 kwietnia 1842 roku i w ostatnim roku funkcjonowania misji w Tuchowie jej rektorem był Wincenty Łaszkiewicz. Na placówce misyjnej w Tuchowie w latach 1826–1847 pracowało dwudziestu jeden kapłanów, w tym dziewiętnastu po ostatniej profesji zakonnej. Skład osobowy wskazuje, że ta stacja misyjna, która dzięki pielgrzymkom do słynącego łaskami obrazu dawała duże możliwości pracy i oddziaływania, była bardzo ceniona przez jezuitów. Pracowało tu przez jakiś czas wielu profesorów, wykładowców z Tyńca, w tym pierwszy wicerektor tego kolegium Antoni Korsak, co zapewniało wysoki poziom prowadzonej placówki.

Staniątki

Misja w Staniątkach powstała, jak pisze ks. Załęski, na osobistą prośbę ksieni benedyktynek Teofilii Duval, która „zakosztowawszy pracy jezuitów podczas rekolacji, a patrząc na ich pracę kościelną na ambonie, w konfesjonale, i poświęcenie wszelakiej posłudze zdrowym i chorym wszystkich stanów, zapragnęła mieć ich spowiednikami i kapelanami klasztoru i kilkakrotnie prosiła o to prowincjałów Loefflera i Pierlinga i samego generała”¹⁶. Ks. Załęski podaje, że misja otwarta została w 1832 roku, a pierwsza wzmianka o niej znajduje się w katalogach zakonu z 1833 roku. W schematyzmie diecezji tarnowskiej misja po raz pierwszy ujęta jest w 1834 roku. Na misji tej w latach 1834–1847 pracowali ojciec Michał Kawecki i ojciec Teodor Wałużyniec. W roku 1836 przebywa z nimi ojciec Antoni Suszczewski. Natomiast w 1848 roku zamiast ojca Michała Kaweckiego w schematyzmie diecezji tarnowskiej pojawia się ojciec Karol Snarski. Jezuici pełnili rolę kapelanów i spowiedników klasztoru, oficjalnie jednak takie tytuły pojawiają się w schematyzmie dopiero w roku 1845.

Jezuici w Staniątkach zajmowali osobny pawilon w drewnianej oficynie wybudowanej w 1762 roku. Oprócz posługi w klasztorze zajmowali się prowadzeniem misji ludowych, szerzyli kult Maki Bożej Bolesnej, której obraz znajduje się w kościele w Staniątkach, pomagali w pracy proboszczowi z Brzezia, do którego parafii należały Staniątki¹⁷.

Nowy Sącz

Pożar w Tyńcu, o którym wspomniano wcześniej, pozbawił jezuitów dachu nad głową, część z nich znalazła schronienie w Staniątkach, w Wieliczce, a także w Tuchowie. Prowincjał o. Alojzy Loeffler, 8 i 14 maja, a następnie Jakub Pierling, 20 sierpnia 1831 roku, zwrócili się z prośbą do gubernium o inną siedzibę dla studium teologicznego¹⁸. Wśród wielu propozycji, między innymi klasztorów w Jarosławiu, Bohorodczanach, Podkamieniu, Leżajsku, klasztoru Bernardynów w Rzeszowie, zwrócono w końcu uwagę na klasztor po norbertanach w Nowym Sączu. Ks. Władysław Chotkowski podaje, że z taką propozycją prawdopodobnie zwrócili się do

16 S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 689.

17 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 689–690; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 637–638; J. Preisner, *Jezuici w Nowym Sączu...*, dz. cyt., s. 38–54.

18 Por. S. Załęski, *Jezuici w Polsce...*, dz. cyt., s. 690.

jezuitów sami mieszkańcy miasta¹⁹. Klasztor norbertanów, fundowany przez króla Władysława Jagiełłę w 1409 roku dla obsługi szpitala miejskiego Świętego Ducha²⁰, został zniesiony w 1784 roku, mimo starań i próśb zakonników i magistratu Nowego Sącza, który swą petycję uzasadniał tym, iż znajduje się w nim szpital, w którym „starcy i słabi obywatele miasta, albo wysłużeni urzędnicy magistratu znajdują schronienie”. Klasztor został skasowany, nie przejęły go też siostry miłosierdzia – takie bowiem rozwiązanie było planowane – ze względu na zbyt małą liczbę osób, stąd od lat stał prawie pusty, jedynie część budynku zajmował urząd cłowy, zaś w kościele pw. Świętego Ducha znajdował się magazyn. Gubernator Galicji arcyksiążę Ferdynand d’Este przeznaczył 300 florenów na restaurację budynku oraz 100 florenów na przesiedlenie i jesienią 1831 roku jezuita osiedli w Nowym Sączu, zaś 7 kwietnia 1832 roku otwarto kolegium²¹. Życzliwie odnosił się do nich zarówno starosta Ignacy Kabat, jak i mieszkańcy miasta. Sprawy urzędowe, związane z ostatecznym oddaniem klasztoru jezuitom, trwały jednak do 1835 roku, kiedy to 26 kwietnia 1835 roku fundację potwierdził cesarz Ferdynand. Ważnym elementem prowadzonych spraw urzędowych było oddanie jezuitom także kościoła po norbertanach, co w dużej mierze wiązało się z kosztami jego renowacji po prawie 50 latach, kiedy nie był użytkowany. Wykonanie robót przy odnowieniu kościoła powierzono jezuitom²², gdyż, jak pisze ks. Władysław Chotkowski: „doświadczenie już pouczyło rząd, że taniej i lepiej budowali niż funkcjonariusze rządowi”²³. Kościół został konsekrowany przez biskupa tarnowskiego Józefa Pisztkę 10 czerwca 1832 roku. Biskupowi w czasie jego wizyty diecezjalnej mieli towarzyszyć dwaj, cenieni i doświadczeni w tej pracy jezuita, którzy przybyli z prowincji białoruskiej – Samuel Rahoza i Karol Uznarz Snarski²⁴.

Jeszcze dłużej toczyła się sprawa o objęcie przez jezuitów nauczania w gimnazjum w Nowym Sączu, mimo iż już w 1831 roku gubernator Galicji arcyksiążę Ferdynand d’Este wyrażał nadzieję, że jezuita obejmą kilka katedr w Nowym Sączu, a może

19 W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 81.

20 Por. B. Kumor, *Opactwo norbertańskie w Nowym Sączu*, w: *Norbertanie i jezuita. Wspólne dziedzictwo fundacji jagiellońskiej w Nowym Sączu. Katalog wystawy*, Nowy Sącz 2002, s. XI–XIII.

21 Por. W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 692; L. Grzebień, *Jezuita w Nowym Sączu 1832–2000*, w: *Norbertanie i jezuita. Wspólne dziedzictwo...*, dz. cyt., s. XVII–XXII.

22 S. Załęski podaje, że prace stolarskie przy ołtarzach, prace snycerskie i złozenia wykonał brat Ignacy Pietrzycki, prace przy relikwiarzach, antepediach i innych ozdobach o. Mateusz Kłossowski, długoletni prefekt kościoła i kierownik robót wokół niego.

23 W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 82.

24 Por. S. Załęski, *Jezuita w Polsce...*, dz. cyt., s. 693.

nawet całe gimnazjum. Ostatecznie, sześcioklasowe gimnazjum, które mieściło się w klasztorze pijarskim, jezuita objęli w roku 1838²⁵.

Jak wynika ze schematyzmów diecezji tarnowskiej, w kolegium w latach 1833–1848, w różnym czasie, mieszkało czterdziestu sześciu kapłanów, trzydziestu braci, studiowało sześćdziesięciu pięciu słuchaczy teologii, a później, od 1846 roku – filozofii. Schematyzmy bowiem wykazują w roku 1832 jezuitów jeszcze w Wieliczce. W 1833 roku w Nowym Sączu jest dwunastu kapłanów, trzech słuchaczy drugiego roku teologii i ośmiu braci – razem dwadzieścia trzy osoby. W roku następnym jest pięciu studentów, a w 1836 już dwunastu. Ta liczba aż do 1846 roku jest mniej więcej stała. W tym bowiem roku w Nowym Sączu zaczyna działać również studium filozofii, na które zapisanych zostało ośmiu studentów. W ostatnim roku przed zniesieniem jezuitów w Galicji w kolegium nowosądeckim mieszkało czternastu kapłanów, jedenastu braci, pięciu kleryków będących opiekunami i profesorami klas w gimnazjum, ośmiu słuchaczy teologii i siedmiu filozofii, razem czterdzieści pięć osób. Widać też wyraźnie odmłodzenie zakonu, niewielu tu już ojców, którzy rozpoczynali swą jezuicką drogę na Białorusi (Matthæus Kłossowski – *natus* 1790, *ordinatus* 1818, *professus* 1824; Antonius Suszczewski – *natus* 1790, *ordinatus* 1818, *professus* 1829; Gasparus Stiebel – *natus* 1786, *ordinatus* 1810, *professus* 1821; Paulus Ciechanowiecki – *natus* 1794, *ordinatus* 1818, *professus* 1827; Raphael Markijanowicz – *natus* 1783, *ordinatus* 1811, *professus* 1817; brat Andreas Chmielewski – *natus* 1782, *professus* 1815; brat Adamus Michałowski – *natus* 1797, *professus* 1828; Thomas Drozdowicz – *natus* 1788, *professus* 1819; Thomas Piotrowski – *natus* 1775, *professus* 1811).

Kolejni rektorzy kolegium w Nowym Sączu to: Józef Morelowski 1832–33, Józef Zranicki 1833–1837, Samuel Rahoza 1837–1839, Mateusz Kłossowski (wicerektor) 1839–1840, Paweł Ciechanowiecki 1845–1845, Józef Podobied 1845–1848²⁶.

Niewątpliwie spojrzenie na zmiany osobowe i placówki jezuitów w diecezji tarnowskiej stanowi jedynie przyczynek do ich dziejów w prowincji galicyjskiej, zorganizowanej w 1821 roku i liczącej początkowo sto pięćdziesiąt osiem osób. Należałoby bowiem, jak to już wspomniano na początku, wziąć pod uwagę także

25 Zob. J. Preisner, *Jezuici w Nowym Sączu...*, dz. cyt., s. 85–108.

26 Por. M. Wcześny, *Rektorzy i superiorzy rezydencji pod wezwaniem Św. Ducha w Nowym Sączu, w: Norbertanie i jezuici. Wspólne dziedzictwo...*, dz. cyt., s. XXIII–XXIV.

dawne diecezje: przemyską, lwowską, krakowską, chociaż niewątpliwie nawet to zestawienie pokazuje rolę jezuitów w diecezji tarnowskiej, zakres i różnorodność podejmowanych przez nich prac, a także mobilność, pozwalającą, mimo różnych obiektywnych trudności, szybko odpowiadać na aktualne potrzeby i wezwania.

Po otwarciu kilku placówek w Austrii nazwę prowincji zmieniono w 1833 roku na Galicyjsko-Austriacką, w 1838 na Austriacko-Galicyjską, by w końcu, w 1846 roku nastąpił podział na dwie Prowincje: Austriacką i Galicyjską²⁷.

W miarę sprzyjające warunki do swego rozwoju uzyskali jezuici po rozporządzeniu cesarza Ferdynanda z dnia 19 marca 1836 roku, które zawierało kilka ważnych ustępstw, m.in.:

- zgodę na to, by generał zakonu dysponował członkami prowincji galicyjskiej i przenosił ich do innych prowincji, wymagano tylko przestrzegania przepisów paszportowych;
- wolność dla prowincjała w przyjmowaniu nowicjuszków, należało jedynie zgłosić przyjęcie nowicjusza z zagranicy;
- zwolnienie kandydatów do święceń kapłańskich z nadzoru władz rządowych;
- zwolnienie jezuickich kandydatów stanu nauczycielskiego z egzaminu konkursowego przed rządowymi władzami, należało jednak zawiadomić gubernatora o każdej nominacji czy zmianie profesora w gimnazjum lub konwiktach;
- pozostawienie wyboru książek szkolnych prowincjałowi, jeden egzemplarz należało przesłać przez gubernium do komisji naukowej;
- zgodę na to, by jezuici trzymali się swego *ratio studiorum* nie tylko w domowej nauce teologii, ale także w nauczaniu w studium filozoficznym i gimnazjalnym²⁸.

Chotkowski zaznacza, że początkowo przyrost Polaków do Towarzystwa Jezusowego był mały, widać to, gdy spojrzymy chociażby na nazwiska jezuitów, którzy przebywali w Nowym Sączu. Dopiero gdy podzielono prowincję galicyjską na dwie odrębne – galicyjską i austriacką, rozpoczął się intensywny rozwój, został on jednak przerwany wygnaniem jezuitów z Galicji w 1848 roku²⁹.

27 Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 543–544.

28 W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 85–86.

29 W. Chotkowski, *Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów...*, dz. cyt., s. 91.

Aneks

I. Jezuici w diecezji tarnowskiej

1. Tyniec

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>
1. Aegid Henry – <i>natus</i> 1772, <i>ordinatus</i> 1795, <i>professus</i> 1815	1. Bawarowski Nicolaus – <i>natus</i> 1796	1. Drozdowicz Thomas – <i>natus</i> 1778, <i>professus</i> 1819
2. Bouffal Mathaeus – <i>natus</i> 1788, <i>ordinatus</i> 1815, <i>professus</i> 1821	2. Brown Josephus – <i>natus</i> 1801, <i>ordinatus</i> 1828	2. Dziejowski Leo – <i>natus</i> 1805
3. Brodowski Nicolaus – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1808, <i>professus</i> 1815	3. Czyhir Mathias – <i>natus</i> 1795	3. Gordon Michael – <i>natus</i> 1771, <i>professus</i> 1811
4. Brzeznak Joannes – <i>natus</i> 1798, <i>ordinatus</i> 1821	4. Hilla Joannes – <i>natus</i> 1811	4. Hanus Joannes – <i>natus</i> 1778, <i>professus</i> 1819
5. Calebotta Antonius – <i>natus</i> 1764, <i>ordinatus</i> 1793, <i>professus</i> 1798	5. Kieynowski Franciscus Xaverius – <i>natus</i> 1802	5. Lemieszowski Carolus – <i>natus</i> 1771, <i>professus</i> 1805
6. Cieszeyko Joannes – <i>natus</i> 1776, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1810	6. Kieynowski Ladislaus – <i>natus</i> 1801	6. Michałowski Adamus – <i>natus</i> 1797
7. Ciechanowiecki Paulus – <i>natus</i> 1794, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1827	7. Kosiarski Joannes – <i>natus</i> 1804	7. Piotrowski Thomas – <i>natus</i> 1773, <i>professus</i> 1811
8. Förster Georgius – <i>natus</i> 1786, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1822	8. Nikolka Stephanus – <i>natus</i> 1801.	8. Rogiński Sigismundus – <i>natus</i> 1772, <i>professus</i> 1818
	9. Obrąpalski Franciscus – <i>natus</i> 1803	9. Siwocha Thomas – <i>natus</i> 1782, <i>professus</i> 1819
	10. Osiecimski Constantinus – <i>natus</i> 1801	10. Zielonka Ciprianus – <i>natus</i> 1776, <i>professus</i> 1819
	11. Podobied Josephus – <i>natus</i> 1800, <i>ordinatus</i> 1830	

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia coadjutores temporales
9. Kisielewicz Bonifacius – <i>natus</i> 1787, <i>ordinatus</i> 1814, <i>professus</i> 1823 10. Korsak Antonius – <i>natus</i> 1764, <i>ordinatus</i> 1795, <i>professus</i> 1798 11. Kawecki Michael – <i>natus</i> 1794, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1826 12. Molinari Mathaeus – <i>natus</i> 1778, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1815 13. Morelowski Josephus – <i>natus</i> 1777, <i>ordinatus</i> 1803, <i>professus</i> 1810 14. Perkowski Josephus – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1806, <i>professus</i> 1814 15. Przysiecki Josephus – <i>natus</i> 1763, <i>ordinatus</i> 1792, <i>professus</i> 1800 16. Samuylo Adamus – <i>natus</i> 1785, <i>ordinatus</i> 1811, <i>professus</i> 1817 17. Snarski Uznarz Carolus – <i>natus</i> 1779, <i>ordinatus</i> 1808, <i>professus</i> 1811 18. Soroka Aloysius – <i>natus</i> 1769, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1810 19. Rahoza Samuel – <i>natus</i> 1788, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1821 20. Reutt Casimirus – <i>natus</i> 1782, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1814 21. Suszczewski Antonius – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1818	12. Polankay Josephus – <i>natus</i> 1801 13. Potrykowski Josephus – <i>natus</i> 1799 14. Skrocki Ignatius – <i>natus</i> 1799, <i>ordinatus</i> 1828 13. Toésch Antonius – <i>natus</i> 1802 14. Tomaszewicz Michael – <i>natus</i> 1796 15. Vasińszky Josephus – <i>natus</i> 1801 16. Veszely Andreas – <i>natus</i> 1806 17. Zimmanyi Joannes – <i>natus</i> 1802	

2. Tuchów

Kapłani, profesii	Kapłani	Bracia
1. Bobiatyński Joannes – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1810, <i>professus</i> 1814 2. Bouffał Michael – <i>natus</i> 1785, <i>ordinatus</i> 1815, <i>professus</i> 1821 3. Cieszeyko Ioannes – <i>natus</i> 1776, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1810 4. Chmielewski Ignatius – <i>natus</i> 1788, <i>ordinatus</i> 1815, <i>professus</i> 1817 5. Chłudziński Ignatius – <i>natus</i> 1771, <i>ordinatus</i> 1797, <i>professus</i> 1802 6. Chłudziński Leopoldus – <i>natus</i> 1775, <i>ordinatus</i> 1805, <i>professus</i> 1809 7. Jann Antonius – <i>natus</i> 1784, <i>ordinatus</i> 1810, <i>professus</i> 1815 8. Kłossowski Mathæus – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1824 9. Korsak Antonius – <i>natus</i> 1764, <i>ordinatus</i> 1793, <i>professus</i> 1798 10. Łaskiewicz Vincentius – <i>natus</i> 1797, <i>ordinatus</i> 1805, <i>professus</i> 1809 11. Markiewicz Augustinus – <i>natus</i> 1783, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1814 12. Maszewski Thadaeus – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1806, <i>professus</i> 1812 13. Piotrowicz Stanislaus – <i>natus</i> 1780, <i>ordinatus</i> 180, <i>professus</i> 1810	1. Budzko Nicolaus – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1811 2. Zabudziński Joannes – <i>natus</i> 1796, <i>ordinatus</i> 1821	1. Figna Joannes – <i>natus</i> 1808 2. Gordon Michael – <i>natus</i> 1771, <i>professus</i> 1811, <i>laicus</i> 3. Lemieszewski Carolus – <i>natus</i> 1791, <i>professus</i> 1805 4. Michałowski Adamus – <i>natus</i> 1797, <i>professus</i> 1828 5. Piotrowski Thomas – <i>natus</i> 1773, <i>professus</i> 1811 6. Rogieński Sigismundus – <i>natus</i> 1772, <i>ordinatus</i> 1818 7. Trusinski Franciscus – <i>natus</i> 1812 8. Weber Josephus – <i>natus</i> 1807 9. Zielonka Cyprianus – <i>natus</i> 1770, <i>professus</i> 1819, <i>laicus</i>

Kapłani, profesii	Kapłani	Bracia
14. Rypiński Michael – <i>natus</i> 1793, <i>ordinatus</i> 1819, <i>professus</i> 1825 15. Samuyło Adamus – <i>natus</i> 1785, <i>ordinatus</i> 1811, <i>professus</i> 1817 16. Suszczewski Antonius – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1824 17. Tywankiewicz Vincentius – <i>natus</i> 1762, <i>ordinatus</i> 1791, <i>professus</i> 1798 18. Uznarz de Snarski Carolus – <i>natus</i> 1779, <i>ordinatus</i> 1808, <i>professus</i> 1811 19. Warkalewicz Petrus – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1819, <i>professus</i> 1827 20. Zranicki Josephus – <i>natus</i> 1776, <i>ordinatus</i> 1800, <i>professus</i> 1808		

3. Nowy Sącz

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>	Opiekunowie w kolegium
1. Arciszewski Basilius – <i>natus</i> 1794, <i>ordinatus</i> 1824, <i>professus</i> 1829 2. Bawarowski Nicolaus – <i>natus</i> 1796, <i>ordinatus</i> 1834 3. Bobiatyński Joannes – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1810, <i>professus</i> 1814	1. Antoniewicz Carolus – <i>natus</i> 1807, <i>ordinatus</i> 1844 2. Baczyński Theophilus – <i>natus</i> 1816, <i>ordinatus</i> 1845 3. Barański Carolus – <i>natus</i> 1802, <i>ordinatus</i> 1838 4. Bawarowski Nicolaus – <i>natus</i> 1796, <i>ordinatus</i> 1834	1. Baryszewski Hyacinthus – <i>natus</i> 1788 2. Chmielewski Andreas – <i>natus</i> 1782, <i>professus</i> 1815 3. Demiński Victorinus – <i>natus</i> 1816 4. Drozdowicz Thomas – <i>natus</i> 1778, <i>professus</i> 1819	1839 1. Geiger Aloysius – <i>natus</i> 1812 2. Jenny Dominicus – <i>natus</i> 1810 3. Kautny Franciscus – <i>natus</i> 1810 4. Kolinek Fridericus – <i>natus</i> 1815 5. Pospischill Joannes Nepomucenus – <i>natus</i> 1811

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>	Opiekunowie w kolegium
4. Brežnak Joan. Nep. – <i>natus</i> 1795, <i>ordinatus</i> 1821, <i>professus</i> 1810	5. Błazeg Johannes – <i>natus</i> 1807	5. Dziejowski Leo – <i>natus</i> 1803	1840
5. Brown Josephus – <i>natus</i> 1801, <i>ordinatus</i> 1828, <i>professus</i> 1834	6. Burger Henricus – <i>natus</i> 1808	6. Gabrielski Ferdinandus – <i>natus</i> 1816	1. Schwitzer Antonius – <i>natus</i> 1811
6. Bryndza Vincentius – <i>natus</i> 1788, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1826	7. Chiżewski Augustinus – <i>natus</i> 1823	7. Gérard Martinus – <i>natus</i> 1810	2. Praszalowicz Camillus – <i>natus</i> 1817
7. Ciechanowiecki Paulus – <i>natus</i> 1794, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1827	8. Csapkay Augustinus – <i>natus</i> 1818	8. Graff Petrus – <i>natus</i> 1780, <i>professus</i> 1816	3. Jenny Dominicus – <i>natus</i> 1810
8. Cieszeyko Joannes – <i>natus</i> 1776, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1810	9. Czezowski Ivo – <i>natus</i> 1814, <i>ordinatus</i> 1841	9. Hanus Joannes – <i>natus</i> 1778, <i>professus</i> 1819	4. Foytsik Franc. Xav. – <i>natus</i> 1812
9. Cych Josephus – <i>natus</i> 1792, <i>ordinatus</i> 1825, <i>professus</i> 1828	10. Ciszek Joannes Nepomucenus – <i>natus</i> 1821	10. Harder Michael – <i>natus</i> 1808	5. Kolinek Fridericus – <i>natus</i> 1815
10. Dunin Paulus – <i>natus</i> 1795, <i>ordinatus</i> 1819, <i>professus</i> 1830	11. Dzieduszycki Alexander – <i>natus</i> 1808	11. Kamiński Vincentius – <i>natus</i> 1812	1841
11. Förster Georgius – <i>natus</i> 1786, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1821	12. Ebner Rupertus – <i>natus</i> 1818	12. Keindl Franc. Xav. – <i>natus</i> 1799, <i>professus</i> 1834	1. Praszalowicz Camillus – <i>natus</i> 1817
12. Grocholski Antonius – <i>natus</i> 1795, <i>ordinatus</i> 1824, <i>professus</i> 1832	13. Eschgfällér Josephus – <i>natus</i> 1816	13. Klimkiewicz Antonius – <i>natus</i> 1820	2. Jenny Dominicus – <i>natus</i> 1810
13. Hawryłowicz Petrus – <i>natus</i> 1791, <i>ordinatus</i> 1815, <i>professus</i> 1825	14. Figna Joannes – <i>natus</i> 1808	14. Knapiński Joannes – <i>natus</i> 1823	3. Ochler Joannes – <i>natus</i> 1815
14. Hofer Joannes Nepomucenus – <i>natus</i> 1814, <i>ordinatus</i> 1837	15. Foytzik Franciscus – <i>natus</i> 1812	15. Lemieszewski Carolus – <i>natus</i> 1791, <i>professus</i> 1805	1843
	16. Gregor Joannes – <i>natus</i> 1808	16. Materna Josephus – <i>natus</i> 1801, <i>professus</i> 1843	1. Koruna Carolus – <i>natus</i> 1817
	17. Ilg Gasparus – <i>natus</i> 1808, <i>ordinatus</i> 1840, <i>professus</i> 1844	17. Michałowski Adamus – <i>natus</i> 1797, <i>professus</i> 1828	2. Jenny Dominicus – <i>natus</i> 1810
	18. Jung Edmundus – <i>natus</i> 1823	18. Michałowski Joannes – <i>natus</i> 1797, <i>professus</i> 1828	3. Oehler Joannes – <i>natus</i> 1815
	19. Hillay Joannes – <i>natus</i> 1811		4. Wessely Josephus – <i>natus</i> 1813
			1844
			1. Kolinek Fridericus – <i>natus</i> 1815, <i>ordinatus</i> 1844

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>	Opiekunowie w kolegium
15. Kiejnowski Ladislau – <i>natus</i> 1801, <i>ordinatus</i> 1828, <i>professus</i> 1836	20. Harder Michael – <i>natus</i> 1808	19. Müller Vilhelmus – <i>natus</i> 1821	2. Oehler Joannes – <i>natus</i> 1815
16. Kiejnowski Franciscus – <i>natus</i> 1802, <i>ordinatus</i> 1828, <i>professus</i> 1836	21. Haslinger Aloysius – <i>natus</i> 1824	20. Niemeczek Joannes Nepomucenus – <i>natus</i> 1817	3. Schön Josephus – <i>natus</i> 1821
17. Kłossowski Matthæus – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1824	22. Hiwner Martinus – <i>natus</i> 1809	21. Pietrzycki Ignatius – <i>natus</i> 1807, <i>professus</i> 1844	4. Wessely Josephus – <i>natus</i> 1813
18. Kosiarski Joannes Nep. – <i>natus</i> 1804, <i>ordinatus</i> 1834	23. Jelinek Carolus – <i>natus</i> 1815	22. Piotrowski Thomas – <i>natus</i> 1775, <i>professus</i> 1811	1845
19. Ledergerw Zacharias – <i>natus</i> 1783, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1815	24. Kautny Franciscus – <i>natus</i> 1810, <i>ordinatus</i> 1842	23. Pławicki Josephus – <i>natus</i> 1807	1. Benisch Aloysius – <i>natus</i> 1820
20. Osiecimski Constantinus – <i>natus</i> 1801, <i>ordinatus</i> 1832	25. Kolaczek Thomas – <i>natus</i> 1812	24. Rost Ignatius – <i>natus</i> 1809	2. Dengel Christianus – <i>natus</i> 1818
21. Markijanowicz Joannes – <i>natus</i> 1789, <i>ordinatus</i> 1817, <i>professus</i> 1823	26. Kolinek Fridericus – <i>natus</i> 1815, <i>ordinatus</i> 1844	25. Siwocha Thomas – <i>natus</i> 1782, <i>professus</i> 1819	3. Oehler Joannes – <i>natus</i> 1815
22. Markijanowicz Rafaël. – <i>natus</i> 1783, <i>ordinatus</i> 1811, <i>professus</i> 1817	27. Koruna Carolus – <i>natus</i> 1817	26. Tóts Antonius – <i>natus</i> 1802	1846
23. Menet Joannes Bapt. – <i>natus</i> 1793, <i>ordinatus</i> 1824, <i>professus</i> 1831	28. Kosiarski Joannes – <i>natus</i> 1804, <i>ordinatus</i> 1834	27. Warszawski Joannes – <i>natus</i> 1813	1. Benisch Aloysius – <i>natus</i> 1820
24. Morełowski Josephus – <i>natus</i> 1777, <i>ordinatus</i> 1803, <i>professus</i> 1810	29. Kurowski Antonius – <i>natus</i> 1814, <i>ordinatus</i> 1842	28. Weber Josephus – <i>natus</i> 1807	2. Markiewicz Alexander – <i>natus</i> 1825
	30. Kuśniewicz Lucas – <i>natus</i> 1819	29. Zielonka Cyprianus – <i>natus</i> 1776, <i>professus</i> 1819, <i>laicus</i>	3. Dengel Christianus – <i>natus</i> 1818
	31. Lipecki Hypolithus – <i>natus</i> 1810, <i>ordinatus</i> 1838	30. Zimowski Antonius – <i>natus</i> 1818	1848
	32. Lipinski Augustinus – <i>natus</i> 1809, <i>ordinatus</i> 1837		1. Markiewicz Alexander – <i>natus</i> 1825
	33. Matter Joannes Nep. – <i>natus</i> 1813		2. Benisch Aloysius – <i>natus</i> 1820
	34. Mätzler Joannes Bapt. – <i>natus</i> 1822		3. Haslinger Aloysius – <i>natus</i> 1824
			4. Schön Josephus – <i>natus</i> 1821
			5. Biehl Joannes – <i>natus</i> 1825

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>	Opiekunowie w kolegium
25. Perkowski Josephus <i>natus</i> 1781 – <i>ordinatus</i> 1806, <i>professus</i> 1814	35. Morgenbesser Franciscus Xaverius – <i>natus</i> 1817, <i>ordinatus</i> 1847, <i>professus</i> 1847		
26. Podobied Josephus – <i>natus</i> 1800, <i>ordinatus</i> 1830, <i>professus</i> 1835	36. Niedzielski Antonius – <i>natus</i> 1813		
27. Rahoza Samuel – <i>natus</i> 1788, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1821	37. Ochler Joannes – <i>natus</i> 1815		
28. Reutt Casimirus – <i>natus</i> 1782, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1814	38. Olpiński Josephus – <i>natus</i> 1821		
29. Richardot Desiderius – <i>natus</i> 1769, <i>ordinatus</i> 1799, <i>professus</i> 1808	39. Pawlik Joannes – <i>natus</i> 1826		
30. Różanka Ignatius – <i>natus</i> 1796, <i>ordinatus</i> 1824, <i>professus</i> 1834	40. Peterek Andreas – <i>natus</i> 1807, <i>ordinatus</i> 1838, <i>professus</i> 1847		
31. Rypiński Miachael – <i>natus</i> 1793, <i>ordinatus</i> 1819, <i>professus</i> 1825	41. Pettko Daniel – <i>natus</i> 1809, <i>ordinatus</i> 1838		
32. Skrocki Ignatius – <i>natus</i> 1799, <i>ordinatus</i> 1828, <i>professus</i> 1832	42. Pitschmann Joannes Evangelista – <i>natus</i> 1824		
33. Serianz Josephus – <i>natus</i> 1805, <i>ordinatus</i> 1828	43. Pospischill Joannes – <i>natus</i> 1811		
34. Stiebel Gasparus – <i>natus</i> 1786, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1821	44. Praszalowicz Camillus – <i>natus</i> 1817, <i>ordinatus</i> 1844		
35. Stoppar Joannes – <i>natus</i> 1798, <i>ordinatus</i> 1822	45. Redl Eduardus – <i>natus</i> 1828		
	46. Rost Ignatius – <i>natus</i> 1809		
	47. Rupp Martinus – <i>natus</i> 1821		
	48. Ryschka Ignatius – <i>natus</i> 1812		
	49. Schicktan Fridericus – <i>natus</i> 1825		

Zakonnicy – kapłani i wykładowcy	Studenci	Bracia <i>coadjutores</i> <i>temporales</i>	Opiekunowie w kolegium
36. Suszczewski Antonius – <i>natus</i> 1790, <i>ordinatus</i> 1818, <i>professus</i> 1829	50. Schulak Franciscus – <i>natus</i> 1825		
37. Tomaszewicz Miachael – <i>natus</i> 1793, <i>ordinatus</i> 1831	51. Schwitzer Antonius – <i>natus</i> 1811		
38. Uznarz Snarski Carol de – <i>natus</i> 1781, <i>ordinatus</i> 1810, <i>professus</i> 1814	52. Skulina Josephus – <i>natus</i> 1815		
39. Wawrik Joannes – <i>natus</i> 1812, <i>ordinatus</i> 1835	53. Sliwowski Michaël – <i>natus</i> 1819		
40. Weniger Franciscus Xaverius – <i>natus</i> 1805, <i>ordinatus</i> 1828	54. Spinn Joannes Evang. – <i>natus</i> 1814		
41. Wessely Andreas – <i>natus</i> 1806, <i>ordinatus</i> 1832	55. Szczepkowski Gasparus – <i>natus</i> 1823		
42. Woytechowski Josephus – <i>natus</i> 1810, <i>ordinatus</i> 1835	56. Szeparowicz Carolus – <i>natus</i> 1812		
43. Zabudziński Joannes – <i>natus</i> 1796, <i>ordinatus</i> 1823	57. Traskowski Bronislaus – <i>natus</i> 1824		
44. Zalewski Josaphatus – <i>natus</i> 1785, <i>ordinatus</i> 1812, <i>professus</i> 1823	58. Tock Stefanus – <i>natus</i> 1814, <i>ordinatus</i> 1841		
45. Zranicki Josephus – <i>natus</i> 1776, <i>ordinatus</i> 1801, <i>professus</i> 1808	59. Toms Carolus – <i>natus</i> 1824		
46. Zyrkiewicz Daniel – <i>natus</i> 1774, <i>ordinatus</i> 1802, <i>professus</i> 1809	60. Viertler Joannes Evangelista – <i>natus</i> 1824		
	61. Wagner Carolus – <i>natus</i> 1808		
	62. Wawretschka Josephus – <i>natus</i> 1808		
	63. Weis Adalbertus – <i>natus</i> 1823		
	64. Wesseley Josephus – <i>natus</i> 1813, <i>ordinatus</i> 1847		
	65. Zajączkowski Casimirus – <i>natus</i> 1820		

II. Listy Alojzego Landesa TJ i Stanisława Świętochowskiego TJ do biskupa tynieckiego/tarnowskiego Grzegorza Tomasza Zieglera

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

Zespół: Jezuici, t. 1: 1826–2000

Sygn. 2m/9

1. Alojzy Landes TJ, przełożony klasztoru w Starej Wsi, do biskupa tynieckiego Grzegorza Tomasza Zieglera w sprawie przenosin jezuitów do diecezji tynieckiej, 20 września 1826 roku

Illustrissime ac Reverendissime Domine, Fautor et Benefactor Amplissime

Officii mei ratio a me postulat, ut Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum multis gravibusque licet occupatum curis atque laboribus hisce meis litteris aliquantulum interpellem.

Pater Provincialis noster epistola die 12 septembris data jussit me Professores Theologici Studii privati eorumque discipulos una cum duobus adjutoribus domesticis ad eum Dioeceseas Tynecensis locum mittere quem ut ipsis habitare liceret. Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus pro singulari sua in nos immeritos voluntate ab Excelso Gubernio petiisset ac impertrasset. Superiori igitur meo obsequeus pramitto hodie patres Nicolaum Brodowski professorem theologiae dogmaticae pomeridianum et patrum Michaellem Boufał professorem historiae ecclesiasticae una cum fratre Xaverio Kiejnowski theologiae auditore et chiarissimo fratre Joanne Hanus. Caeteri manipulatim subsequuntur. Perdemisse ac perimpense rogo, ut Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus peregrinos hosce religiosos inaestimabili gratiae, ac praepotenti sua protectioni habeat commendatissimos.

Mihi pariter aliisque patribus ac fratribus Sodalitii nostri in eremo Starowiescensi sanctam apostolicam benedictionem omnibus precibus supplex peto, qui ad extremum usque halitum profundissime cum veneratione persevero.

*Illustrissimi ac Reverendissimi Domini
minimus, obedientissimus et obstrictissimus servus
Aloysius Landes TJ*

Stara Wieś, die 20 september 1826

2. Alojzy Landes TJ do biskupa tynieckiego Grzegorza Tomasza Zieglera w sprawie przenosin jezuitów do diecezji tynieckiej, 1 października 1826 roku

Illustrissime ac Reverendissime Domine, Fautor et Benefactor Amplissime!

Non iisdem verbis quidem eadem tamen in explorata Illustrissimi ac Reverendissimi Domini bonitate fiducia, qua scriptis die 20 septembris litteris commendavi quatuor primos socios ex domo nostra trium probationum ad novam stationem profectos, commendo quatuor alteros die 20 octobris jussu patris provincialis nostri eodem prosecturos, nempe patrem Antonium Suszczewski cum clericis Michaelae Tomaszewicz, Josepho Podobied et Francisco Obrąpalski. Eos jam die 25 septembris eram hinc expediturus, nisi pater Antonius Korfar, qui sociis Tynecensibus praeest, gravibus haud dubie de causis rogasset, ut eorum expeditio in hanc hebdomadam differetur. Novitiatibus Germanico et Hungarico, Deo adjuvante, feliciter absolutis incipit Polonicus. Primi, qui pro statu scholasticorum huc Tarnopoli advenerunt sunt Dominicus Joannes Nepomucen Kosiarski et Comes Nicolaus Baworowski. Supplex flagito sanctam apostolicam benedictionem, ut Deus me miserum hominem in formandis hisce tyronibus ad Instituti nostri regulas, sua suffulciat auxilio.

Plura per tempus addere non licet.

*Cum summa veneratione, dum vivam, manebo Illustrissimi ac Reverendissimi Domini
minimus, devinctissimus et obsequentissimus
servus Aloisius Landes SJ*

Stara Wieś, die 1 octobris 1826

**3. Prowincjał Stanisław Świętochowski TJ dziękuje biskupowi
tarnowskiemu Grzegorzowi Tomaszowi Zieglerowi za przekazanie
klasztoru tynieckiego jezuitom, 6 lutego 1827 roku**

Illustrissime, Reverendissime Domine, Praesul Patrone Colendissime!

Accepi pleni grati animi sensu literas officiosas Illustrissimi, Reverendissimi Domini sub die 13 januaris anni currentis ex Consistorii Tarnoviensi datas, quibus dignatus eosdem Illustrissimus Dominus mihi benignissime significare datam esse favorabilem resolutionem ratione locandorum patrum Societis Jesu in monasterio Tynecensi. Immortales semper habebit gratias Societas nostra pro tam illustri beneficio Illustrissimi ac Reverendissimi Praesulis proque aliis omnibus, quibus eam Illustrissimus Dominus cumulare dignatus est. Nostrum autem est et memoriam horum beneficiorum, successoribus nostris transmittere et Reverendissimum, Clementissimum perpetuis precibus exorare ut quam diutissime Illustrissimum Dominum salvum et incolumem servet pro communi Ecclesiae sanctae utilitate. Id solenniter quam possum promittens simulque.

Pastoralem benedictionem perdemisse inplorans.

Sum cum profundissima veneratione Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Praesulis optima Patroni colendissimi

infirmus servus

Stanislaus Świętochowski, Societatis Jesu provincialis mp

Tarnopoli, die 6 februarii 1827

Indeks nazwisk

A

Acciaiuolo Filippo 91
Aegid Henry 173
Albertotti G. 25
Aleksander VII 47, 65
Aleksander VIII 47, 65
Alfani Onufro 33, 75
Ankwicz Andrzej 167
Antoni Padewski (św.) 42, 59
Antoniewicz Carolus 176
Aranda Pedro Paulo de 23
Archetti Giovanni Andrea 127
Arciszewski Basilius 176
Augustyn (św.) 41, 58, 86
Azara Nicolás de 23, 25

B

Backer A. De 88
Baczyński Theophilus 176
Barański Carolus 176
Barata de Lima Ludovicus 120
Barberi Andreas 27, 29, 35, 38
Barreto L. F. 88
Barruel Augustin de 15
Bartnicka K. 15
Baryzewski Hyacinthus 176

Bawarowski Nicolaus 173, 176, 182
Bażyński F. 88
Benedykt XIV 25, 38, 47, 48, 65
Benisch Aloysius 178
Bernis de (kard.) 28
Bertier de Sauvigny G. de 11, 12
Bertrand D. 15
Bianchini P. 21
Biehl Joannes 178
Bieliński Franciszek 141, 143
Bieńkowski T. 15
Bieś A. P. 26
Biszping 128, 130
Błazeg Johannes 177
Bobiatyński Joannes/Jan 165, 168, 175, 176
Bohall Jakub 155
Borgia Franciszek (św.) 104
Boromeusz Karol (św.) 41, 59, 124
Bouffał Mathaeus/Michael 173, 175, 181
Braun Ignacy 128
Brežnak Joan. Nep. 177
Brito Caldeira Ludovicus Petrus de 120
Brizzi G. P. 15

Brodowski Nicolaus 173, 181
 Brown Josephus/Józef 166, 173, 177
 Brunengo G. 87
 Bryndza Vincentius 177
 Brzeznak Joannes 173
 Budzko Nicolaus 175
 Bujnowski Michał 128, 129
 Burger Henricus 177
 Burrieza Sánchez J. 22

C

Calebotta Antonius 173
 Cadiel J. 13
 Carafa Francesco 33, 75
 Caravalho Paweł 91
 Casali Antonio 33, 75
 Castro 121
 Chalotais Le 15
 Chamcówna M. 123
 Chiabò M. 16
 Chiżewski Augustinus 177
 Chłodziński Ignatius 175
 Chłodziński Leopoldus/Leopold 168, 175
 Chmielewski Andreas 171, 176
 Chotkowski Władysław 164, 166, 168, 169, 170
 Chreptowicz Joachim 123, 124, 143
 Ciechanowiecki Paulus 171, 173, 177
 Cieszeyko Joannes 173, 175, 177
 Cizek Joannes Nepomucenus 177
 Collo P. 13
 Columbini Jan (św.) 43, 61
 Cordara Giulio 25
 Cordusa P. 87
 Corsini Andrea 33, 75
 Cotteret M. 15

Crétineau-Joly Jacques 23
 Cristoforo da Casale 33
 Croix de Ravignon G.-X. de La 27, 28, 79
 Csapkay Augustinus 177
 Cych Josephus 177
 Czartoryski Adam 143
 Czechowicz Szymon 133
 Czezowski Ivo 177
 Czyhir Mathias 173

D

Dainnville F. de 15
 D'Alambert 15, 17, 22
 Darnton R. 14
 Darowski R. 155
 Demiński Victorinus 176
 Demkowicz A. 12
 Demoustier J. 15
 Dengel Christianus 178
 Derwich Marek 8
 Desantels A. 14
 Diderot 16
 Doglio F. 16
 Dopierała K. 25, 26, 31
 Drozdowicz Thomas/Tomasz 166, 171, 173, 176
 Drucka-Sokolińska Chrystyna 128
 Dunin Paulus 177
 Duval Teofila 166, 169
 Dzieduszycki Alexander 177
 Dziejowski Leo 173, 177

E

Ebner Rupertus 177
 Egido López T. 22
 Egret J. 21

Eschgfällér Josephus 177

Este Ferdynand d' 170

Estreicher K. 163

Etiemble 13

F

Ferdynand (cesarz) 170, 172

Ferdynand VI 23, 24

Fibek J. 128

Figna Joannes 175, 177

Filip I 45

Filip II 63

Filip Nereusz (św.) 42, 60, 104

Filip Piękny 7

Firkovičius R. 130

Fontana M. 13

Förster Georg 173, 177

Foytzik/Foytsik Franciscus Xaverius
177

Franciszek (papież) 8

Franciszek II 162, 164, 165

Franciszek z Asyżu (św.) 30

Frèches C.-H. 92

Fryderyk II Hohenzollern 7

G

Gabrielski Ferdinandus 177

Gama 121

Ganter Bernard 167, 168

Gąsior Anna 123, 162

Geiger Aloysius 176

Genovesi Antonio 18

Gérard Martinus 177

Gidycki (ks.) 135

Giedrojc Stefan 126

Gintowd Dziewałtowski J. 124

Giraldes 121

Gizbert Michał 128

Gliński Adam 168

Gołaszewski Antoni 167

Gołaszewski Władysław 127

Gonzi G. 24

Gordon Michael 173, 175

Govoni I 87, 89

Górecki Sebastian 155

Graff Petrus 177

Gregor Joannes 177

Grocholski Antonius 177

Grzebień L. 127

Grzegorz I Wielki 80, 84

Grzegorz IX 41, 59

Grzegorz X 32, 40, 48, 50, 58, 66,
67, 70

Grzegorz XIII 36, 53, 71

Grzegorz XIV 36, 38, 45, 46, 62,
63

Grzegorz XV 38, 45, 60, 62

Guasti N. 22, 23

H

Hajjar Joseph 11

Hanus Joannes 173, 177, 181

Harder Michael 177, 178

Haslinger Aloysius 178

Hauer (baron) 163

Haugrundt Andrzej 128

Hawryłowicz Petrus 177

Hillay Joannes 173, 177

Hinz M. 15

Hiwner Martinus 178

Hłuszniewicz Marcelli

Hofer Joannes Nepomucenus 177

Holzwarth F. J. 91

Honoriusz III 41, 59

Hontheim Johann Nikolaus von
 (Febronio Giustino) 19
 Horain Aleksander 127, 130, 132
 Hornowski Kazimierz 133
 Hsia R. P. 13
 Hume David 17, 18

I

Ilg Gaspar 177
 Inglot M. 34
 Innocenty III 31, 40, 41, 58, 59
 Innocenty X 43, 42, 47, 60, 65
 Innocenty XI 47, 48, 65, 79
 Innocenty XII 47, 65
 Innocenty XIII 47, 65

J

Jan III Sobieski 128
 Jan V 90
 Jan Paweł II 8
 Jann Antonius/Antoni 165, 175
 Jansel Muller Joachimus 120
 Jelinek Carolus 178
 Jenny Dominicus 176, 177
 Jobert A. 123
 Józef I (król Portugalii) 19, 20, 48,
 65, 87
 Józef II 162
 Juliusz III 36, 45, 62
 Jung Edmundus 177

K

Kabat Ignacy 170
 Kadłubowski Andrzej 128
 Kamiński Vincentius 177
 Karol III 22, 23, 24, 29, 33
 Kasabuła T. 127, 132, 133

Katarzyna II 7, 19
 Kautny Franciscus 176, 178
 Kawecky Benedykt 130
 Kawecky Michael/Michał 169, 174
 Keindl Franciscus Xaverius 177
 Kieynowski Franciscus Xaverius 173,
 178, 181
 Kieynowski Ladislaus 173, 178
 Kisielewicz Bonifacius/
 Bonifacy 165, 174
 Kiszka Jan 128
 Klemens V 7, 41, 59
 Klemens VIII 45, 62
 Klemens IX 43, 47, 61, 65
 Klemens X 47, 65
 Klemens XI 47, 65
 Klemens XII 47, 65
 Klemens XIII 24, 26, 27, 28, 29, 30,
 31, 32, 35, 38, 48, 66, 79, 80, 81, 82,
 83, 84, 85, 93
 Klemens XIV (Ganganelli
 Lorenzo) 7, 8, 11, 19, 22, 24, 26,
 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 38, 56,
 75, 158
 Klimañski Marcin 128, 130
 Klimkiewicz Antonius 177
 Kłoczowski Jerzy 12
 Kłossowski Mathæus/Mateusz 165,
 170, 171, 175, 178
 Knapieński Joannes 177
 Kolaczek Thomas 178
 Kolinek Fridericus 176, 177, 178
 Kopiec Jan 162
 Korfar Antonius 182
 Korsak Antonius/Antoni 166, 168,
 174, 175
 Koruna Carolus 177, 178

Kosiarski Dominicus Joannes
Nepomucenus 173, 178, 182
Kossakowski Jan Nepomucen 133,
134
Koszyk Mikołaj 128
Kowalczyk M. E. 139
Kratz W. 91
Królikowski Janusz 9, 11, 87, 153,
162
Kucharski Maciej Józef 155
Kumor Bolesław 12, 19, 162, 163,
164
Kuczkowski Jan 155
Kunczewicz Jozafat (św.) 128
Kurczewski Jan 126, 127, 133, 139
Kurowski Antonius 178
Kuśniewicz Lucas 178
Kwinta Adam 129

L

Lallement Jacques-Philippe 14
Landes Alojzy 163, 181, 182
Lappa (ks.) 135
Laskowski Paweł 127
Lavalette Antoine de 21, 22
Lazzari Faustyna 18
Ledergew Zacharias 178
Lemieszowski Carolus 173, 175, 177
Lemos 121
Lenartowicz Andrzej 130
Leon XI 45, 62
Leon XII 27, 29, 35, 38, 162, 165
Leopold II Habsburg 18
Ligne de 139
Linus 98
Lipecki Hyppolithus 178
Lipinski Augustinus 178

Lipiński Józef 128
Lobkovitz August von 165
Loeffler Alojzy 166, 169
Loyola Ignacy (św.) 15, 92, 104, 124,
127, 131, 132, 133
Lubac Henri de 8

Ł

Łukaszewicz Józef 130, 139
Łaszkiewicz Vincentius/ Wincenty
168, 175
Łosiński B. 158
Łyko Antoni 165

M

Macedonio Vincenzo 33, 75
Maffon Szymon 129
Malagrida Gabriele 20, 21, 87, 88, 90,
91, 92, 93, 121
Małachowski Hiacynt 141, 143
Mamachi 33
Marefuschi Mario 33, 75
Maria z Agredy 105
Maria Austriacka 90
Maria Teresa 162
Markijanowicz Joannes 178
Markijanowicz Rafael 171, 178
Markiewicz Augustinus/
Augustyn 165, 175
Markiewicz Alexander 178
Marmulewicz Jan 155
Martínez Tornero C. A. 22
Massalska A. H. 139
Massalski Ignacy Jakub 123, 124,
125, 126, 127, 130, 131, 132, 133,
134, 135, 136, 138, 139, 141, 143, 151
Massalski Ksawery 137

Maszewski Thaddaeus 175
 Materna Josephus 177
 Matter Joannes Nepomucenus 178
 Mätzler Joannes Baptista 178
 Maxwell K. 87
 Menet Joannes Baptista 178
 Michalczyk W. M. 30
 Michałowski Adamus 171, 173, 175,
 177
 Michałowski Joannes 177
 Mikołaj V 41, 59
 Minamiki G. 13
 Mirski Sebastian 129
 Misztal H. 13
 Mniszech 145
 Mokronowski Andrzej 141, 143
 Molinari Mathaeus 174
 Moñino 28
 Monteskiusz 14
 Morelowski Josephus 171, 174,
 178
 Morgenbesser Franciscus
 Xaverius 179
 Morino A. 13
 Moroni G. 33
 Müller Vilhelmus 178
 Muratori L. A. 13
 Mury P. 87

N

Niemeczek Joannes Nepomucenus, 178
 Niedzielski Antonius 179
 Nikolka Stephanus 173
 Nitecki P. 27
 Nowak Adam 163, 165
 Nowikow Nikołaj 19
 Nowodworski M. 87

O

Oborski Tomasz 167
 Obrąpalski Franciscus 173, 182
 Obst Fryderyk Józef 127
 Ochler Joannes 177, 178, 179
 Okoń J. 16
 Olpiński Josephus 179
 Orłowski Tomasz 165
 Osiecimski Constantinus 173, 178

P

Pac Michał 129
 Pascal 16
 Passionei Domenico 25
 Paul J. 30
 Pavone S. 18, 34
 Paweł III 35, 44, 62
 Paweł IV 35, 45, 62, 63
 Paweł V 35, 45, 46, 62, 64
 Pawlik Joannes 179
 Perkowski Josephus/Józef 165, 174,
 179
 Perkowski Wincenty 165
 Peterek Andreas 179
 Petrani A. 25, 156
 Pettko Daniel 179
 Pierling Jakub 168, 169
 Pietrzycki Ignatius 178
 Pikor-Półtorak A. 139
 Piotrowicz Stanislaus 175
 Piotrowski Thomas 171, 173, 175, 178
 Pisztek Franciszek 168, 170
 Pitschmann Joannes Evangelista 179
 Pius IV 45, 62
 Pius V 45, 59, 62, 63
 Pius VI 27, 29, 35, 38, 162
 Pius VII 27, 29, 35, 38, 162

Pius VIII 27, 29, 35, 38, 166
Platel 20, 92
Pławicki Josephus 178
Podobied Josephus/Józef 166, 171,
173, 179, 182
Polankay Josephus 174
Pombal (Sebastião José de Carvalho e
Melo) 19, 20, 87, 88, 90, 91, 92, 93,
95, 121
Poniatowski Michał 143
Poniatowski Stanisław 145
Pospischill Joannes 176, 179
Potocki Ignacy 143
Potrykowski Josephus 174
Praszalowicz Camillus 177, 179
Preisner Jan 167, 171
Przyałgowski W. 124
Przysiecki Josephus/Józef 165, 174
Puttkamer 128, 130
Puzynina Elżbieta 127

R

Raciborski Wincenty 165
Radaw Michał 132
Rahoza Samuel 170, 171, 174, 179
Rechowicz M. 156
Redl Eduardus 179
Reutt Casimirus 174, 179
Revuelta Gonzáles M. 22
Ricci Lorenzo 22, 23, 26
Ricci Matteo 13
Ricci Scipion de' 18
Richardot Desiderius 179
Riegger Paul Joseph 156
Righi R. 15
Robertazzi delle Donne E. 18
Roda Manuel de 23

Rodríguez de Campomanes Pedro 23
Rogado de Carvalhal
Heieronimus 120
Rogier I. J. 11, 12
Rogiński Sigismundus 173, 175
Ronin Ch. E. 13
Rost Ignatius 178, 179
Różanka Ignatius 179
Rudkowski Jacek 166
Rudney 166
Rupp Martinus 179
Rymkiewicz Antoni 127
Rynwid Eliasza Michał 128
Rynwid Krystyna 128
Rypiński Michael/Michał 165, 176,
179
Ryschka Ignatius 179

S

Sáinz Ollero H. 13
Saldanha da Gama Francisco de 25
Samuylo Adamus 174, 176
Sanvito A. 91
Sapieha Leon 129
Sauvage Henry Michel 15
Schicktan Fridericus 179
Schön Josephus 178
Schulak Franciscus 180
Schwitzer Antonius 177, 180
Seabra 121
Seifert E. 156
Serianz Josephus 179
Serrai A. 25
Sierakowski Wacław 27, 83, 84
Siwocha Thomas 178
Skarbek Jakub Maksymilian 155
Skibiński (ks.) 128

Skrocki Ignatius 174, 179
 Skulina Josephus 180
 Sliwowski Michał 180
 Snarski Uznarz Karol/Carolus 164,
 165, 169, 170, 174, 176, 180
 Sołtyk Kajetan 27, 81, 82
 Soroka Aloysius 174
 Spinn Joannes Evangelista 180
 Squillace 23
 Stefan Batory 128
 Stiebel Gasparus 171, 179
 Stoppar Joannes 179
 Suszczewski Antonius 169, 171, 174,
 176, 180, 182
 Świętochowski Stanisław 165
 Sykstus V 38, 41, 45, 46, 59, 63
 Sylva Feire 121
 Sylva Xavier de 121
 Szafrński T. 11
 Szczepkowski Gasparus 180
 Szelutta Konstanty 143
 Szeparowicz Carolus 180
 Szołkowski Adam 129

Ś

Świętochowski Stanisław 165, 181,
 183

T

Tanucci Bernardo 24
 Tavora de 105
 Tellier Michael Le 14
 Testore C. 87
 Thompson D. G. 21
 Tock Stefanus 180
 Toésch Antonius 174, 178
 Tomaszewicz Michael 174, 180, 182

Toms Carolus 180
 Toryani Felicjan 167
 Trampus A. 33, 156, 158
 Traskowski Bronislaus 180
 Trusinski Franc. 175
 Tywankiewicz Wincenty 168

U

Urban VIII 41, 42, 45, 47, 59, 60, 62,
 65

V

Vasińszky Josphus 174
 Venturi F. 18
 Veszely/Wessely Andreas 174, 180
 Viertler Joannes Evang. 180
 Vogel Ch. 88
 Volpe M. 24

W

Wagner Carolus 180
 Wałużyniec Teodor 169
 Warkalewicz Petrus 176
 Warmiński J. 26
 Warpowski 129
 Warszawski Joannes 178
 Wasilweski Piotr Tadeusz 129
 Wawretschka Josephus 180
 Wawrik Joannes 180
 Wazigird K. 127
 Wcześny M. 171
 Weber Josephus 175, 178
 Weis Adalbertus 180
 Weniger Franciscus Xav. 180
 Wesseley Josephus 177, 178, 180,
 Wierzbowski T. 123, 125, 126, 130,
 131, 134, 135, 136, 137, 138, 145

Wincenty à Paulo (św.) 132
Władysław Jagiełło 170
Wodzyński Gabriel 126
Wodzyński Józef 135
Wojniłowicz (ks.) 135
Wolf H. 14
Wolter 14, 15, 16, 17, 92
Woytechowski Josephus 180
Wybicki Józef 135

Z

Zabudziński Joannes 175, 180
Zaccaria Francesco Maria 26
Zajączkowski Casimirus 180
Zalewski Josaphatus 180
Załęski Stanisław 11, 12, 29, 30, 87,
132, 134, 164, 166, 167, 169, 170
Załuski Józef Andrzej 27, 79, 80
Zamojski Andrzej 143
Zardin D. 15
Zaremba A. C. 25
Zawiszewski ks. 168
Zelada Francesco Saverio de 33, 75
Ziegler Grzegorz Tomasz 162, 165,
168, 181, 182, 183
Zielonka Ciprianus 173, 175, 178
Zienkowicz Michał 27, 84, 85, 126
Zienkowicz Tomasz 126, 127
Zimmanyi Joannes 174
Zimowski Antoni 178
Zranicki Josephus 171, 176, 180
Zygmunt III Waza 132
Zyrkiewicz Daniel 180

Indeks miejscowości

A

Awinion 28

B

Bebrusy 129

Belé 89

Benewent 28

Błonie 128, 130

Błoń 128

Bochnia 164

Bohorodczany 169

Brzezie 169

C

Cambridge 87

Canuta 106

Chicago 13

Civitavecchia 20

Como 89, 93, 95

Contado 28

Częstochowa 88

D

Daniszewo 128, 130

Dziembrów 128

E

Ekimań

F

Ferney 17

Florencja 22, 156

G

Godówka 168

Grodno 128

H

Hołowacze 129

Hruźdowicze 128

I

Igaraçu 89

Ihumenowo 129

Ikumeń 124

J

Janiszki 128, 129

Jodłówka (Szczepanowice) 155

Jordanów 165

K

Kielce 162
 Kijów 82
 Klimañ 130
 Kościeniewiczze 127
 Kraków 12, 81, 82, 124, 132, 139,
 155, 162, 166
 Krzęcin 166

L

Leżajsk 169
 Liège 88
 Lipsk 128, 129
 Lizbona 20, 88, 89, 90, 91, 92, 114
 Londyn 14
 Lublin 12, 13, 19, 25, 26, 81, 156
 Lwów 11, 164

Ł

Łuczaj 127

M

Madryt 13, 22
 Mainz 91
 Mediolan 21, 89
 Menaggio 89, 83
 Merecz 129
 Mielec 165
 Mikuszowice 165
 Mimaio 95
 Mińsk 128
 München 14

N

Nawojowa 155
 Neapol 18, 24, 34
 New York 14

Nowy Sącz 155, 166, 169, 170, 171
 Nieśwież 129

O

Oplęjki 128
 Oxford 13

P

Palermo 13
 Paraíba 89
 Parma 24
 Paryż 13, 15, 21, 27, 92
 Pelikany 129, 130, 131
 Petersburg 124
 Pilzno 165
 Podkamień 169
 Połock 128
 Pontecorvo 28
 Poznań 25, 88, 130
 Przemyśl 83

R

Regensburg 88
 Rio de Janerio 89
 Rotnica 129
 Rukszenice (Hłyboczka) 129
 Rzeszów 12, 169
 Rzym 13, 14, 15, 16, 18, 23, 25, 26,
 27, 2, 33, 34, 35, 38, 56, 60, 74, 77,
 80, 81, 83, 84, 86, 158, 162

S

San Vincente del Raspeig 22
 São Luís 89
 Sandomierz 89
 Setúbal 90, 101, 106
 Siedliska 167

Skawina 166
Soleda 89
Staniatki 166, 167, 169
Stara Wieś 166, 181, 182
Straburg 87
Styrnia 129
Sułkowice 165
Szczepanów 166

T

Tarnopol 164, 183
Tarnów 155, 162, 163, 165
Tuchów 155, 167, 168
Turyn 18
Tyniec 162, 165, 166, 167, 169

V

Vienne 59

W

Warszawa 11, 15, 27, 30, 80, 87, 123,
143
Wenecja 18, 19, 87, 88
Werki 126
Wiblingen 165
Wiedeń 162, 163
Wieliczka 166, 167
Wilno 85, 123, 124, 125, 126, 128,
129, 130, 133, 134, 141, 142, 143, 150
Wola Radziszowska 166
Worończa 131, 149
Wrocław 16, 88, 123

Z

Zahacie (Zahacz) 129
Załuskowo 167

www.kasaty.pl

ISSN 2300-7885

ISBN t. 11: 978-83-7438-859-7

